

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XXIV (1969)
NR 4

WROCŁAW 1969
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński (redaktor), Ewa Maleczyńska (redaktor), Kazimierz Orzechowski, Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasilku Wydziału Kultury Prezydium
Rady Narodowej Miasta Wrocławia

Redaktorzy Wydawnictwa

Anna Lergetporer-Jakimow i Stefania Słowikowa

Redaktor techniczny Adam Przylibski

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1969.
Nakład 700 + 100 egz. Obj. ark. wyd. 11,30, ark. druk. 9,38,
form. A₁ 12,48. Papier druk. sat. kl. V, 70g, 70 × 100. Oddano do
składania 15 IX 1969. Podpisano do druku 22 XI 1969. Druk ukoń-
czono w grudniu 1969 r. Wrocławska Drukarnia Naukowa.
Zam. nr 267/69 — J-3/58. Cena zł 25.—

W latach ostatnich odeszło na zawsze szczególnie liczne grono wnikliwych badaczy dziejów Śląska sięgających swą pracą jeszcze okresu międzywojennego, a po wojnie do kresu sił i zdrowia nie szczczędających pracy i sił dla ziemi śląskiej. Zmarli

MARIAN MORELOWSKI, STANISŁAW TYNC, SEWERYN WYSŁOUCH, KAROL MAŁECZYŃSKI, KAZIMIERZ PIWARSKI I KAZIMIERZ TYMIENIECKI.

W przededniu 25-lecia wyzwolenia Śląska Redakcja „Sobótki” raz jeszcze oddaje im hołd jako współbudowniczym obecnej rzeczywistości na ziemiach zachodnich.

EWA MALECZYŃSKA

**WYNIKI BADAŃ NAD DAWNĄ POLSKOŚCIĄ WROCŁAWIA
I POSTULATY BADAWCZE**

Uwagi niżej zamieszczone odnoszą się do badań przeprowadzonych w Polsce Ludowej tak w stosunku do czasów najdawniejszych, jak i późniejszych, czy czasów ostatnich — okresu międzywojennego. Pisząca starała się uwzględnić możliwie wszechstronnie najrozmaitsze aspekty związku Wrocławia z innymi ziemiami polskimi. Oprócz podsumowania wyników i podkreślenia ich naukowej i politycznej wymowy główny nacisk pada na postulaty, na potrzebę dalszych badań. Dlatego artykuł nie rości sobie pretensji do kompletności danych bibliograficznych. Cytowane pozycje są raczej egzemplifikacją kierunków badawczych.

Na początku szczegół mający niekiedy charakter wspomnieniowy. Na wiosnę 1945 r., kiedy Wrocław płonął jeszcze, a równocześnie organizowały się polskie ekipy mające objąć miasto we władanie, autorka niniejszego artykułu, świeżo repatriowana ze Lwowa, pisała w oparciu o nieznane skarby Biblioteki Jagiellońskiej swoją pierwszą niewielką, poświęconą Wrocławowi pracę o polskich naukowych i uniwersyteckich tradycjach Wrocławia¹. Książka dziś jest przestarzała i na pewno niewystarczająca czy w niejednym mylna, zwłaszcza że autor-średniowiecznik zmuszony był w niej sięgnąć w wieki późniejsze. Ale gdy w krakowskiej repatriancko-uniwersyteckiej stołówce przy obiedzie dzieliłam się z kolegami „odkrytymi” tegoż dnia rano faktami, ujawniało się, że są nieznane nawet humanistom; stara i trwała polskość Wrocławia, pokazywana przeze mnie wówczas w sposób bądź co bądź jednostronny i dorywczy, była rzeczą rewelacyjną.

Co wiemy z tego zakresu dziś — po gospodarzeniu przez 25 lat we Wrocławiu? Jaka część prawdy jest już ustalona? Jaka pozostaje jeszcze do zbadania?

¹ E. Maleczyńska, *Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia*, Wrocław 1946.

Spiesznie kreśliliśmy w pierwszych latach pracy we Wrocławiu ogólny syntetyczny obraz polskiej przeszłości Dolnego Śląska². O ile opracowanie Instytutu Zachodniego ma charakter raczej swobodnie i na gorąco pisanego reportażu o przeszłości i teraźniejszości i jako taki jest dziś w pewnym sensie dokumentem chwili, to *Oblicze Ziemi Odzyskanych* zawiera szereg artykułów do dziś dnia niezastąpionych faktograficznie, a pośrednio naświetlających i Wrocław. Do owych wczesnych syntez dodać trzeba i pierwsze wydanie *Dziejów Wrocławia*, pióra K. Maleczyńskiego³. Wszystkie te pozycje, choć dopiero w 1948 r. doszły do rąk czytelnika, zaspokajały tylko pierwszy głód wiedzy o mieście. Uwidaczniała się coraz wydatniej potrzeba badań, zwłaszcza nad czasami nowszymi, znajomości poszczególnych zagadnień, monograficznego ujęcia poszczególnych dziedzin życia, nowego spojrzenia metodologicznego. Podbudowę, o której mowa, miały już częściowo dwa nowe, zespołowe opracowania przeszłości Wrocławia⁴. Polski nurt przeszłości miasta zarysował się w obu wydawnictwach o wiele wyraźniej. Ale brak szybkiej kontynuacji źródłowej syntezy historii Wrocławia i historii Śląska dla XIX—XX w. stanowi olbrzymi debet nauki polskiej. A i w stosunku do epoki feudalnej wiedza wciąż idzie naprzód. Istotne habet i debet naszej wiedzy o mieście oprócz trzeba więc na analizie badań monograficznych w poszczególnych dziedzinach.

Rozpocznijmy od badań archeologicznych. Badania niemieckie nad najstarszym osadnictwem na terenie Wrocławia były raczej, i to celowo, niesystematyczne, odkrycia często przypadkowe, a badania szybko przerywane, nie opracowane⁵ i nie opublikowane. Większość materiałów została zniszczona w zawierusze wojennej 1945 r., skąpe ich ocalałe fragmenty opublikował J. Kramarek⁶. Wprawdzie zniszczenie w drugiej wojnie światowej olbrzymiej części zabudowy Wrocławia, tak tragiczne gospodarczo, dawało niebywałą sposobność do badań archeologicznych. Jednakowoż nacisk potrzeby szybkiej odbudowy, brak środków, również

² Por. zwłaszcza: *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. II, *Dzieje i kultura*, Wrocław 1948; *Dolny Śląsk*, Praca zbiorowa przygotowana przez Instytut Zachodni, t. II, Poznań 1948.

³ K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia*, cz. I do r. 1526, Katowice—Wrocław 1948.

⁴ K. Maleczyński, M. Morelowski, A. Ptaszycka, *Wrocław — rozwój urbanistyczny*, Warszawa 1956; W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do r. 1807*, Warszawa 1958.

⁵ Tak było z badaniami na Olbinie w r. 1936; por. A. Zinkler, *Ausgrabungen am ehemaligen St. Winzenzstift* (Beitr. zur Gesch. d. St. Breslau, z. 2, Wrocław 1936).

⁶ J. Kramarek, *Wczesnośredniowieczne materiały osadnicze z terenu Wrocławia* (Silesia Antiqua, t. V (1963), s. 159—195).

i brak kadry przy różnorodności i zmienności instytucji organizujących badania, a co za tym idzie brak planu uzgodnienia go z różnymi czynnikami, ograniczały osiągnięcia. Nie tu miejsce zestawiać wszystkie próby, czy to odkrywcze czy ratownicze (przy budowie fundamentów), dokonane na terenie miasta. Ostatnio zestawia zresztą pełny materiał bibliograficzny praca J. Kaźmierczyka⁷. W każdym razie wskazać należy na trzy większe kompleksy badań, a to wymieniając w porządku chronologicznym datowania znalezisk.

a) Gród kultury łużyckiej na Osobowicach⁸. Są to badania zamierzone na szereg lat, których wynik winien pogłębić naszą wiedzę o związkach terenu dzisiejszego miasta z kulturą prasłowiańską.

b) Ostrów Tumski i podgrodzie. Badania zostały tu rozpoczęte przez R. Jamkę, a kontynuowane przez W. Koćkę i E. Ostrowską, ujęte do tej pory w szereg artykułów sprawozdawczych⁹.

c) Badania na Nowym Targu prowadzone przez J. Kaźmierczyka.

d) Badania na terenie dziedzińca uniwersyteckiego wzdłuż kościoła Św. Macieja w poszukiwaniu lewobrzeżnego zamku Piastów XI—XII w., zapoczątkowane przez M. Morelowskiego¹⁰.

Pozostały pałace, a możliwe jeszcze w dzisiejszym stanie zabudowy potrzeby dalszych badań: na grodzisku osobowickim, na Ołbinie, około kościoła Św. Wojciecha czy Marii Magdaleny. Badania archeologiczne na terenie Wrocławia wołają o kontynuację i intensyfikację, tym bardziej że wiedza o początkach miast w Polsce poszła w ostatnim ćwierćwieczu milowymi krokami naprzód. Problem to dla Śląska szczególnie ważny ze względu na jego najsilniejsze w Polsce „umiastowienie”. Jak wiadomo, literatura niemiecka przynajmniej do czasu wyników archeologicznych badań nad początkami miast polskich widziała ich genezę dopiero w lokacji na prawie niemieckim i napływie kolonistów obcych. Tak samo, o ile chodzi o Wrocław, stawiała sprawę szereg autorów niemieckiej literatury międzywojennej (T. Goerlitz, E. Maetschke, R. Stein). Teza ta niezależnie nawet od wyniku badań archeologicznych została stanowczo odrzucona przez naukę polską już na początku ostatniego ćwierćwiecza¹¹.

⁷ J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu*, cz. I, Wrocław 1966, części dalsze w druku.

⁸ H. Hołubowiczowa, *Starożytne centrum plemienne i miejsce kultu na Osobowicach* (Sobótka, R. XX (1965), s. 461—471).

⁹ Zestawia je Kaźmierczyk. Jako najogólniejszy informacyjny artykuł wymienić można: *Z najstarszych dziejów Wrocławia*, pióra E. Ostrowskiej (Rocznik Wrocławski, t. II, 1958, s. 80—100).

¹⁰ Por. M. Morelowski, *Rozwój urbanistyki Wrocławia przed kolonizacją z lat 1241—1242*, Wrocław 1954.

¹¹ M. Friedberg, *Średniowieczne miasta śląskie i rola w nich czynnika pol-*

Wyniki badań archeologicznych we wszystkich miastach polskich, w tym także we Wrocławiu zmusiły też część badaczy niemieckich, nawet z terenu NRF, do częściowej bodaj zmiany stanowiska. Jeśli chodzi o Wrocław, to intensywność wytwórczości i handlu już w X—XI w. pozwala przyjąć, że w XII w. istniało na terenie późniejszego miasta co najmniej 5 osiedli. Współczesne relacje o stanie gospodarczym, kulturalnym Wrocławia (Edrisi), brak konkretnych wiadomości o zniszczeniu i wyludnieniu w wyniku najazdu tatarskiego, a wreszcie kilkakrotne powtarzanie się lokacji i długotrwałe narastanie urządzeń prawa magdeburskiego przemawiają dobitnie za stosunkowo słabym i późnym napływem osadników, a silnym rozwojem ośrodka polskiego X—XIII w. Oczywiście nie ulega kwestii, że osadnicy obcy poczynają się jawić coraz częściej, ale jeśli chodzi o dalsze losy elementu polskiego w XIV—XVI w. na pewno ciągle nie doceniamy go i prace edytorskie w zakresie źródeł pisanych mogą tu nam niejedno odsłonić. *Breslauer Urkundenbuch* G. Korna¹² oczywiście dziś już nie wystarcza. Nauka polska na polu średniowiecznych wydawnictw źródłowych nie okazała się bierna. K. Maleczyński już w r. 1945 rozpoczął pracę nad kodeksem śląskim¹³, ważnym oczywiście i dla Wrocławia. Rozpoczęto też nieco później gromadzenie materiałów do kontynuacji rejestów śląskich, których kartoteka obejmuje do dziś przeszło 27 000 kart. Jest z punktu widzenia również badań nad Wrocławiem pilną potrzebą kontynuacja kodeksu oraz szybkie przystąpienie do druku rejestów. Przygotowywanie ich poszczególnych tomów musi się oczywiście ciągnąć przez lata. Dlatego byłby chyba na miejscu wyprzedzający je druk ineditów wrocławskich z XIV—XV w., choćby w formie miscellaneów źródłowych. Przykładem takich miscellaneów są inedita do dziejów kościoła Św. Krzysztofa¹⁴. Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o materiał w ten czy inny sposób wskazujący na stosunki narodowościowe w mieście. Ale chodzi nie tylko o dokumenty i akta w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pozostają niewydane¹⁵, a w dużej mierze zachowane księgi miejskie i cechowe statuty wrocławskie. Jeśli chodzi o ich druk,

skiego (Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk, t. II, Wrocław 1948, s. 185—235; zob. przyp. 3).

¹² G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, Wrocław 1870.

¹³ *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I—III, Wrocław 1956—1964.

¹⁴ W. Pyrek, *Z polskości mas ludowych Wrocławia w początkach XV w. Przyczynki do dziejów języka polskiego na Śląsku* (Sobótka, R. XI, 1956, s. 104—107); J. Paślawska, *Z dziejów polskości kościoła Św. Krzysztofa we Wrocławiu* (Sobótka, R. XVI, 1961, s. 265—266).

¹⁵ Por. Henricus Pauper, *Rechnungen d. Stadt Breslau von 1299—1358* (Cod. dipl. Sil., wyd. C. Grünhagen, t. III, Wrocław 1860); *Breslauer Stadtbuch enthaltend die Rathslinie von 1287 ab und Urkunden zur Verfassungsgeschichte d. Stadt* (tamże, wyd. H. Markgraf, O. Frenzel, t. XI, Wrocław 1882).

Wrocław jest o wiele uboższy w porównaniu np. z Poznaniem. Naukowego wydania dokumentów dotyczących Wrocławia nie mogą oczywiście zastąpić „Teksty źródłowe”¹⁶, wydane dla celów popularyzacyjnych, choć zwracają uwagę na wiele cennego materiału.

Obok wydawnictwa źródeł pisanych jeszcze inny wysiłek źródłoznawczy jest palącą potrzebą z punktu widzenia dawnej polskośći Wrocławia. Chodzi tu o badania źródeł kartograficznych. I po to zagadnienie sięgnęła, i to bardzo wczesnie nauka polska. Można tu przede wszystkim wskazać na tak bogaty w materiał wrocławski artykuł B. Olszewicza *Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych*¹⁷, wydany w „Obliczu Ziemi Odzyskanych”, w tymże wydawnictwie artykuł J. Wąsowicza¹⁸ oraz niewiele późniejszy artykuł S. Bąka¹⁹. Trzeba też w tym miejscu z całym naciskiem wymienić jako przykład polskiej inicjatywy pracę S. Gołachowskiego nad atlasem Wrocławia²⁰, niestety przerwana z braku oparcia finansowo-organizacyjnego. Wartość i bogactwo istniejących źródeł kartograficznych dla badań nad dawną polskością różnych okolic Śląska przypomniła niedawno W. Turoniowa²¹. Częściowo na źródłach kartograficznych oparło się kilka prac najnowszych. Specjalnie poświęcone Wrocławowi i jego polskości są prace Domańskiego²². Pewien wcale obszerny materiał kartograficzny dla okolic Wrocławia XVIII—XIX w. zestawia H. Szulcówna²³. Materiał ten jest wprawdzie wykorzystywany przez autorkę dla innych niż nas tu obchodzące zagadnień, niemniej i dla nich ma pewne znaczenie. Nie trzeba przypominać, że badanie polskości okolic Wrocławia jest dla problemu samego miasta niezwykle ważne ze względu na ciągły dopływ ludno-

¹⁶ *Teksty źródłowe do historii Wrocławia do końca XVIII w.*, zestawili K. Maleczyński i J. Reiter, t. I, Wrocław 1951; t. II, do końca XIX w., zestawili W. Długoborski, A. Galos, J. Reiter, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1955.

¹⁷ B. Olszewicz, *Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych* (Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk, t. II, Wrocław 1948, s. 333—366).

¹⁸ J. Wąsowicz, *Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej* (tamże, s. 367—392).

¹⁹ S. Bąk, *Polskość w obrębie Dolnego Śląska w ostatnim stuleciu w ujęciach kartograficznych* (Przegląd Zachodni, R. VI, 1950, s. 254—264).

²⁰ S. Gołachowski, *Studia historyczno-geograficzne nad Wrocławiem na przełomie XVIII i XIX w.* (Sprawozdania WTN, 1958, ser. A, t. XIII).

²¹ W. Turoniowa, *Dowody polskości Śląska w źródłach kartograficznych* (Sobótka, R. XVII, 1962, s. 90—95).

²² J. Domański, *Nazwy miejscowe dzisiejszego Wrocławia i dawnego okręgu wrocławskiego*, Warszawa 1967; tenże, *Polskość Wrocławia w świetle nazw miejscowych* (Sobótka, R. XV, 1960, s. 139—181).

²³ H. Szulcówna, *Osiedla podwrocławskie na początku XIX w.*, Wrocław 1963,

ści z tych właśnie terenów²⁴. Cytowane prace stanowią obraz polskiej inicjatywy i myśli naukowej, nie wyczerpują bynajmniej możliwości, jakie dla pokazania starej i długo się utrzymującej polskości Wrocławia i jego zaplecza mają szczególnie źródła kartograficzne. Potrzebna jest nie tylko kontynuacja prac zaczętych (atlas Wrocławia), ale szersza, niż kilkanaście lat temu była możliwa, inwentaryzacja źródeł kartograficznych i dokładna bibliografia drukowanych i rękopiśmiennych źródeł tego typu, przynajmniej dotyczących Wrocławia. Potrzebna jest równocześnie ich wnikliwa krytyka, zwłaszcza źródeł najnowszych. Odcyfrowanie źródeł tego typu utrudnia, jak wiadomo, w bardzo wysokim stopniu świadoma walka prowadzona z językiem czy tradycją polską²⁵.

Dla badań dawnej polskości Wrocławia XVI—XVIII w. bardzo dużą wartość mają wreszcie źródła opisowe. Pioniersko zwrócił na nie uwagę cytowany wyżej artykuł B. Olszewicza. Zajęto się bliżej polskiego pióra opisami Bandtkiego²⁶ oraz Wincentego Pola²⁷, ale zamierzone już w r. 1945 wydanie przekładu głośnego opisu Śląska i Wrocławia pióra B. Steina nie zostało zrealizowane mimo gotowego już tłumaczenia tekstu. Wiele bardzo ciekawych relacji cytował, choć ubocznie, bo w książce mającej inne cele, S. Mikulski²⁸. We Wrocławskim Towarzystwie Miłośników Historii zaistniał plan, aby tzw. „Sobótka B”, seria popularna, obok tekstów źródłowych do dziejów miast zajęła się wydawaniem choćby wyjątków co cenniejszych polskich i niemieckich pamiętników o Śląsku. Niestety plan nie został zrealizowany. Pozostało niemniej szerokie pole do pracy i z bogacenia naszej wiedzy o wrocławskich Polakach i kulturze polskiej we Wrocławiu.

Do źródeł opisowych zaliczyć trzeba również wizytacje kościelne i przeróżne sprawozdania i ankiety. Jeśli chodzi o materiał ze strony kościoła katolickiego, przede wszystkim o wizytacje kościelne XVI—XVIII w. mówiące o używaniu języka polskiego w nabożeństwach i kazaniach polskich, są one również dla miasta Wrocławia szczegółowo wykorzystane. Jest to bezsprzeczną zasługą W. Urbana²⁹. Inna rzecz, że jest

²⁴ Por. przykładowo A. Rombowski, *Polacy podwrocławscy (XVI—XIX w.)* (Sobótka, R. III, 1948, s. 355—408); R. Heck, *Polskie formuły przysięg z wsi podwrocławskiej z lat 1591—1608 (Przyczynki do dziejów języka polskiego na Śląsku)*, (Sobótka, R. XI, 1956, s. 475—477).

²⁵ Por. K. Fiedor, *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim*, Wrocław 1966.

²⁶ J. S. Bandtkie, *Wiadomości o języku polskim na Śląsku (1821)*, wydali B. Olszewicz i W. Taszycki, Wrocław 1952.

²⁷ B. Olszewicz, *Podróże Wincentego Pola na Śląsku w r. 1847* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, Ser. IV, nr 5—6).

²⁸ T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, wyd. II, Wrocław 1954.

²⁹ W. Urban, *Materiały do dziejów polskości na Śląsku w wizytacjach die-*

otwarte zagadnienie poszukiwania ksiąg parafialnych z terenu miasta, a także ksiąg cmentarnych, w wielu wypadkach zachowanych. Ile materiału do dawnej polsności miasta można znaleźć w źródłach tego typu, pokazują poszukiwania na cmentarzach oparte na samych nagrobkach³⁰, dziś oczywiście w tej formie już bezplodne. Jeśli chodzi o ewangelików Polaków z terenu Wrocławia, sprawa przedstawia się nieco trudniej. Aktów konsystorskich z XVI w. brak. Późniejszy materiał dla samego miasta został wykorzystany raczej dorywczo³¹. Ostatnio dopiero np. zwrócono uwagę na rolę kościoła Św. Krzysztofa jako ośrodka polskiej kultury ewangelickiej³². Trzeba podkreślić i to, że polski żywioł ewangelicki w mieście nie tylko trwał przy swej polsności, ale zajmował postawę o wiele bardziej zaciętą i walczącą niż żywioł katolicki³³. Do tej samej kategorii źródeł opisowych mówiących pośrednio czy bezpośrednio o używaniu języka polskiego we Wrocławiu zaliczyć trzeba wiele relacji o szkole i nauczycielach w ogóle, nauce języka polskiego we Wrocławiu zestawionych w bardzo sumiennej monografii Rombowskiego³⁴. Wcześniej już zresztą M. Walter zwrócił uwagę na ciekawą postać nauczyciela języka polskiego w gimnazjum Marii Magdaleny we Wrocławiu (zm. 1829), właściciela ciekawego księgozbioru książek polskich³⁵. Obok potrzeby zestawienia różnych wcześniejszych wiadomości przygodnych (źródłowo wiąże się to zresztą z dziejami polsności w kościele), warto, jak świadczą choćby fragmentaryczne wiadomości w materiałach do dziejów nowożytnych³⁶, zająć się głębiej nauczaniem języka polskiego

cezji wrocławskiej do pocz. XVII w. (Sobótka, R. XIV, 1959, s. 149—195); tenże, *Język polski w duszpasterstwie diecezji wrocławskiej* (Polonia sacra, t. X (1958) i odb.); tenże, *Ostatnie kazanie polskie w kościele Św. Marcina we Wrocławiu* (Sobótka, R. XVI, 1961, s. 101—103).

³⁰ Por. K. Maleczyński, *Polskość na cmentarzach wrocławskich* (Sobótka, R. I, 1946, s. 73—78).

³¹ B. Samitowska, *J. Treska, chłop spod Wrocławia, obrona języka polskiego* (Przegląd Zachodni, R. VI, z. 7/8, 1950, s. 89—95); A. Rombowski, *Polacy-ewangelicy we Wrocławiu i okolicy* (Polowa XVIII, pierwsza połowa XIX w.) (Przegląd Zachodni, R. IX, 1953, s. 31—63).

³² A. Świerk, *Pietnastowieczny księgozbiór Jana Rodziny* (Sobótka, R. XX, 1965, s. 171—178); J. Paślowska, *Z dziejów kościoła Św. Krzysztofa we Wrocławiu* (tamże, R. XXI, 1966, s. 269—276).

³³ S. Wysłouch, *Polacy-ewangelicy na Śląsku w XIX w. w walce z germanizacją* (Studia Śląskie, t. IX, 1965, s. 7—63).

³⁴ A. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu. Koniec XVI — połowa XVIII w.*, Wrocław 1960.

³⁵ M. Walter, *Księgozbiór wrocławskiego polonisty Daniela Vogla* (Sobótka, R. II, 1947, s. 378—412).

³⁶ S. Wysłouch, *Sprawa wprowadzenia nauki języka polskiego w gimnazjach ewangelickich we Wrocławiu od 1851—1854 r.* (Polacy-ewangelicy na Dolnym Ślą-

w szkołach wrocławskich XIX w. Dotychczasowe badania wydołyby też dosadnie zjawisko uczenia się języka polskiego przez Niemców wrocławskich w XVI—XVII w.³⁷, która to dążność oparta była przede wszystkim na więzi ekonomicznej Śląska z innymi ziemiami polskimi³⁸.

Przy dociekaniach nad używaniem języka polskiego we Wrocławiu w XIX w. obok źródeł pamiętnikarsko-opisowych podobnych jak dla stuleci poprzednich coraz częściej spotykamy się z materiałem cyfrowym, statystycznym³⁹, przy czym wiele źródeł stoi na pograniczu ujęcia statystycznego i opisowego⁴⁰. O ile materiały opisowe noszą często cechę przypadkowości i subiektywizmu, o tyle w materiałach statystycznych, nawet urzędowych XIX w. coraz częściej spotyka nas tendencyjność, a w okresie hitlerowskim wręcz świadomy fałsz. Materiały te częściej zbierane były i analizowane krytycznie dla Górnego Śląska niż dla Dolnego czy Wrocławia. Odnośnie np. do Opolszczyzny łatwiej było o efektywne wyniki. Zwłaszcza wydobyć ich dla samego Wrocławia wymaga o wiele większego wysiłku badawczego tak poszukiwawczego, jak krytycznego. Dodajmy, że obok tendencyjności i fałszów urzędowych spisów (których dla miasta poszukiwano zresztą jak dotąd tylko wrywkowo i doraźnie) istnieje szereg zagadnień ubocznych, jak kwestia migracji, presji ekonomicznej czy nawet towarzyskiej. Dobitym przykładem trudności badań stosunków narodowościowych jest brzmienie nazwisk czy imion mieszkańców. Jest to kryterium najłatwiejsze, ale zarazem najbardziej zawodne. Oczywiście we wczesnym feudalizmie sprawa jest względnie prosta, gdy słowiańskość wielu imion czy nazwisk bije w oczy. I tu już jednak głębsze badanie nad strukturą obco brzmiących nazwisk prowadzą nieraz do wcale znacznych korektur pierwotnych domniemań, i to na korzyść polskości⁴¹. Jest to oczywiście szczególnie ważne dla epoki nieco późniejszej. Niezależnie nawet od strony filologicznej każącej dane imię czy nazwisko określić jako polskie czy niemieckie, trzeba

sku w XIX w., ich postawa narodowo-społeczna, Poznań—Wrocław 1950, s. 225—240).

³⁷ Rombowski, *Nauka języka...*, s. 60 n.

³⁸ K. Maleczyński, *Trwanie łączności Śląska z Polską od poł. XIV do pocz. XVI w.* (Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia, t. II, Poznań 1962, s. 281—294); M. Wolański, *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII w.*, Wrocław 1961.

³⁹ A. Galos, *Polskość Śląska w XIX w. w świetle niemieckich materiałów statystycznych* (Szkice z dziejów Śląska, t. II, Warszawa 1956, s. 1—39).

⁴⁰ A. Zimmermann, *Beiträge z. Beschreibung von Schlesien*, t. I—XIII, Brzeg 1783—1796.

⁴¹ S. Rospond, *Nazwiska Ślązaków*, Opole 1960; H. Bahlow, *Schlesische Namenbuch*, Kitzigen 1953.

by głębszych studiów nad lokalnymi kultami pewnych świętych⁴², nad tworzeniem się „nazwisk” w zapisach, zwłaszcza w zależności od narodowości pisarza. Rzekome nazwisko może przecież oznaczać równie dobrze pochodzenie z określonej miejscowości jak zawód, w jednym i drugim wypadku oddane w języku niemieckim⁴³. Niezależnie od tego nie ulega kwestii, że wiele osób o nazwisku bez wątpienia niemieckim było Polakami, wykazującymi świadomość narodową polską i odwrotnie, wielu ludzi noszących nazwiska polskie było już zgermanizowanych. Badania są więc trudne. Są specjalnie trudne dla Wrocławia, który — jak podkreśliliśmy — ma daleko idące braki w wydaniach źródeł drukiem.

Obok źródeł opisowych czy statystycznych wymownym dowodem utrzymującej się polskości są wrocławskie zabytki języka polskiego⁴⁴. Jeśli chodzi o epokę feudalną, problem ma literaturę w okresie międzywojennym rozbudowaną zwłaszcza przez S. Taszyckiego, a w ćwierćwieczu powojennym przez S. Rosponda, w ślad za którym mnożą się prace i przyczynki innych autorów⁴⁵. Wiemy, że średniowieczne wrocławskie teksty zabytkowe w niczym nie ustępują zabytkom innych dzielnic, odwrotnie, że najlepsze często teksty pochodzą właśnie ze Śląska. Ale znów marginalnie tylko bywa poruszone zagadnienie proveniencji zabytku w sensie miejsca jego powstania. Nawet w stosunku do tak bogatych w nazwy osobowe i miejscowe nazwy polskie dokumentów, jak bulla z 1155 r. czy dokumenty trzebnickie, a nawet spisana przecież w niemieckim klasztorze księga henrykowska, nie podkreśla się dość silnie, że nie tylko zgromadzone w nich nazwy mają swoją wymowę, ale rzucają zarazem światło na stosunki w kancelarii biskupiej czy książęcej, zdolnych do bezbłędnego oddania dziesiątek i setek nazw i nazwisk polskich. Nie rozstrzyga tu samo znajdowanie się rękopisu w takim czy

⁴² Jak dotąd mamy tylko jedną pracę poświęconą kultowi św. Stanisława.

⁴³ R. Sękowski, *Przyczynek do dyskusji w sprawie kryteriów przynależności narodowościowej w epoce feudalnej* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, nr 23, Historia VIII, Wrocław 1964, s. 207—217).

⁴⁴ W. Taszycki, *Język polski na Śląsku w wiekach średnich* (Historia Śląska PAU, t. I); S. Rospond, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław 1948; tenże, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959; tenże, *Śląsk a Polska — Związki językowe w przeszłości* (Annales Silesiae t. I, cz. 3, s. 285—330).

⁴⁵ M. Walter, *Śląskie polonica rękopiśmienne w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* (Sobótka, R. III, 1948, s. 292—313); J. Woronczak, *Teksty polskie w rękopisie nr 43 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu w połowie XV w.*, Wrocław 1956; B. Siciński, *Polskie teksty rękopiśmienne z XV w. w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* (Sprawozdania WTN za 1957 r., druk 1961); A. Rombowski, *Polskie formularze rot wrocławskich XVII—XVIII w.* (Rocznik Wrocławski, t. VI, 1962, s. 226—232); tenże, *Polskie zarządzenia rady miejskiej wrocławskiej w XVIII w.* (tamże, t. V, 1961, s. 239—244).

innym klasztorze. Z drugiej strony najrozmaitszego rodzaju glosy, noty i notatki, nawet na rękopisach niemieckich, mogą bardzo dużo powiedzieć o jego posiadaczach czy użytkownikach. Pod tym względem badania nad rękopisami wrocławskimi wcale nie są ukończone, tym bardziej że chodzi tu nie tylko o rękopisy średniowieczne, ale i późniejsze, często o małej wadze rzeczowej, ale przecież cenne przez ślad polskiego użytkownika pochodzącego z określonego kręgu. I znów potrzeba skrzętnych dalszych poszukiwań, tym bardziej potencjalnie owocnych, że brak jest pełnego inwentarza zasobów rękopiśmiennych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Cóż mówić o tym, że nierzadko się zdarza, iż odkrywamy zabytek proveniencji wrocławskiej w pozawrocławskich zbiorach⁴⁶. Podobną dialektykę ma i badanie polskich druków wrocławskich⁴⁷.

Jest odkrywca, ale szybka synteza. Są monografie, choć nieliczne, ale wchodzące głęboko w zagadnienie kultury polskiej we Wrocławiu. I są białe plamy, jak choćby opracowanie działalności firmy Kornów, trudne wobec spalenia się archiwum, ale przecież w pewnym przynajmniej stopniu możliwe. Na zagadnienie drukarstwa polskiego we Wrocławiu literatura monograficzna poczyna patrzeć metodycznie głęboko. Z jednej strony sam fakt inicjatywy wydania i złożenia (nieraz bardzo poprawnie) książki polskiej we Wrocławiu ma swoją wymowę świadcząca wielorako o obecności elementu polskiego w mieście. Z drugiej strony chodzi o to, czy książka była naprawdę użytkowana w mieście czy drukowano dla zagranicznego odbiorcy, o czym mówią znaki własnościowe, dedykacje, noty marginalne itp. Badań na szerszą skalę niż usiłowania jednostek brak. I tu oczywiście chodzi nie tylko o czytelnictwo książki wydanej we Wrocławiu. Chodzi o recepcję książki polskiej wydanej gdziekolwiek. Tu znów badania były prowadzone, ale odnośnie do Śląska jako całości, przy czym specjalnie dla pewnych gałęzi literatury (polityczna, piękna itd.)⁴⁸. W badaniach tych uwzględniano — i słusznie — nie tylko książkę

⁴⁶ Por. ostatnio R. Laskowski, J. Reczek, *Glosy polskie rękopisu „Sermones de tempore et de sanctis” nr XV 32 Biblioteki dominikanów w Krakowie*, Wrocław 1968.

⁴⁷ Por. przykładowo: B. Kocowski, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1948; tenże, *Katalog inkunabułów*, Wrocław 1959, 1962; S. Rospond, *Dzieje języka polskiego na Śląsku, Wystawa urządzona staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. Katalog, Wrocław 1960; M. Burbianka, *Księgarnia i wydawnictwo Zygmunta Szlechtera we Wrocławiu*, Wrocław 1956; taż, *Produkcja typograficzna Scharfenbergów we Wrocławiu*, Wrocław 1968; J. Wądołkowska, *Bibliografia poloniców wydanych przez firmę Kornów we Wrocławiu* (Sprawozdania WTN, 1956).

⁴⁸ K. Głombowski, *Polska literatura polityczna na Śląsku XVI—XVIII w.*, Katowice 1960, i inne prace tego autora.

w języku polskim, ale i literaturę łacińsko-polską. I recepcja takiej książki jest ważna, ale na innej ogólnokulturalnej płaszczyźnie. Jeśli zaś mowa o recepcji literatury językowo polskiej, najwięcej dałoby chyba przebadanie tak katolickiej, jak protestanckiej; żmudny to i mało efektywny, a jednak potrzebny wysiłek⁴⁹. Cytowane wrywkowo w literaturze przykłady świadczą dobitnie, ile spostrzeżeń nasunąć może tego rodzaju materiał. Niestety opublikowany inwentarz starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej nie wyszedł poza inkunabuły, podobnie jak i ich uporządkowanie. A przecież niemal we wszystkich bibliotekach polskich znaleźć możemy takie czy inne ślady polskiej czy polonofilskiej kultury czytelniczej Wrocławia. I wreszcie prasa górnośląska, wielkopolska, nawet lokalna wrocławska⁵⁰. Poszczególne opracowania czerpią z niej tę czy inną wiadomość nie zawsze sprawdzoną krytycznie⁵¹, do systematycznego wykorzystania całości jest jeszcze daleko.

Mimo wszystko obok potrzeby dalszych dogłębnych systematycznych badań polskich można już dziś wyciągnąć jeden wniosek: z niezwykłą ostrożnością, ze świadomością dialektyki zagadnienia trzeba mówić o sprawie germanizacji Wrocławia w XIX i XX w. Oczywiście na zewnątrz Wrocław stał się miastem niemieckim z całą wyłącznością urzędowego języka i dumą panującego elementu. Ale nie wolno zapominać, że długo, bo nawet do r. 1945, duży procent ludności Wrocławia był dwujęzyczny, przynajmniej w sensie rozumienia języka polskiego. I znów szczegół o charakterze pamiętnikarskim. Gdy w 1946 r. we wrześniu rozpoczęłam pracę w jednym z gimnazjów wrocławskich, któryś z uczniów z rodziny polskiej, która świeżo przybyła do Wrocławia z Polski centralnej, przyniósł mi znaleziony w poniemieckim mieszkaniu starannie i z pewnym pietyzmem opakowany modlitewnik polski z napisem na owijającej go bibułce „Buchlein der Grossmutter”. Był to znany, wielokrotnie wydawany w Brzegu śpiewnik ewangelicki. Ale zarazem był to żywy ślad, jak mimo że jedna panująca narodowość nasuwała się na drugą, trudno było zatrzeć ślady tej starej. Oczywiście nie jesteśmy w stanie uchwycić ani cyfrowo liczby Polaków we Wrocławiu w XIX i XX w., ani określić stopnia zgermanizowania ludzi już zgermanizowanych. Ale zarówno występujące w pewnych wypadkach polonofilstwo Niemców wrocławskich, jak i ich w pewnych wypadkach żywiołowa nienawiść do polskości są świadectwem nieukończonego do ostatnich dni „niemieckiego” Wrocławia procesu przemian narodowościowych. Może dlatego właśnie strona nie-

⁴⁹ Por. przykładowo W. Chojnaeki, *Bibliografie polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530—1939*, Warszawa 1966.

⁵⁰ Por. J. Reiter, *Dawna prasa polska we Wrocławiu* (Odra 1961/3).

⁵¹ Por. przykładowo urywki cytowane w *Tekstach źródłowych do historii Wrocławia*, t. II.

miecka podkreślała tak często, że Wrocław winien być bastionem kultury niemieckiej na wschodzie.

Bardzo ciekawym świadectwem jednostronnego tylko zniemczenia miasta są elementy obyczaju polskiego tkwiące zwłaszcza w masach ludowych. Polskie badania nad folklorem wrocławskim są bardzo skromne⁵². Może jedne tylko legendy wrocławskie znalazły pełniejsze, jeśli chodzi o wątki kulturalne, opracowanie. Mniej światła rzucano na obrzędy ludowe dawnego Wrocławia⁵³. W sumie, choć można by zacytować tę czy inną pozycję, temat jest ledwie tknięty, nie bez nieuniknionych w takiej sytuacji potknięć. A temat wart jest naświetlenia z punktu widzenia kultury polskiej we Wrocławiu. Folklor płynący z polskich wsi otaczających Wrocław nie utrzymywał się bowiem w mieście jako egzotyczny folklor grupki mniejszościowej, ale zrastał się w jedno z folklorem niemieckim, tworząc ów specyficzny klimat kulturalny Wrocławia.

Podobne zjawisko spotykamy w innych wyższych formach kultury. Jest tu kilka zagadnień dość dobrze znanych, a więc wpływ Uniwersytetu Jagiellońskiego na kulturę Wrocławia w dobie wczesnego renesansu⁵⁴ czy rola Polaków we wrocławskim Kolegium Jezuickim, tak jako nauczycieli, jak i uczniów⁵⁵. Szczególnie obfitą literaturę ma rola Polaków na Uniwersytecie Wrocławskim w XIX w. Długi szereg autorów podjął omawianą tematykę. Jeśli chodzi o pierwsze lata powojenne, dość przypomnieć z bardziej znanych nazwiska H. Barycza, W. Hahna, A. Knota, T. Mikulskiego, W. Opatrnego. Temat wydaje się bogato naświetlony, daje przecież sposobność do wciąż nowych badań i tu znów za przykład służyć mają zainteresowania Uniwersytetem Wrocławskim i jego rolą Górnoślązaków Z. Bednorza czy E. Szymiczka, czy wracając do środowiska naukowego wrocławskiego prace B. W. Januszewskiego czy E. Achramowiczowej i Wawrykowej⁵⁶. Uniwersytet Wrocławski to przecież ośrodek skupiający ludzi ze wszystkich zaborów, ośrodek, w którym w Towarzy-

⁵² K. Kwaśniewski, *Podania i legendy dawnego Wrocławia*, Wrocław 1962.

⁵³ K. Kwaśniewski, *Niektóre obrzędy ludowe dawnego Wrocławia* (Sobótka, R. XVI, 1961, s. 54—64).

⁵⁴ Por. przykładowo z literatury po 1945 r. H. Barycz, *Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej* (Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk, t. II, Wrocław 1948, s. 499—562); R. Gansiniec, *Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia* (Odrodzenie w Polsce, t. II, Warszawa 1956, s. 154—175); oraz dziesiątki wzmianek po różnych monografiach z ostatnimi jubileuszowymi wydaniem włącznie.

⁵⁵ W. Czaplński, *Polacy w szkole jezuickiej we Wrocławiu w połowie XVII w.* (Sobótka, R. I, 1946, s. 237—241).

⁵⁶ Bibliografię prac dotychczasowych Uniwersytetu Wrocławskiego w najważniejszych punktach zestawia popularna synteza M. Patera, *W murach uniwersytetu*, Wrocław 1962.

stwie Literacko-Słowiańskim mimo przewagi w nim polskości zacieśniała się przyjaźń polsko-czeska, żeby wspomnieć tylko wielką postać Purkyniego. To na uniwersytecie dokonywały się narodziny nowoczesnej nauki polskiej w niektórych dziedzinach, żeby wspomnieć tylko filologię polską i Władysława Nehringa. Ale nie tu miejsce wymieniać bodaj wszystkie ważniejsze nazwiska czy kreślić dzieje uniwersytetu.

Na roli uniwersytetu nie kończy się jednak sprawa kultury polskiej we Wrocławiu. Wpływ polski widoczny jest w wielu dziedzinach życia kulturalnego miasta. Stosunkowo dobrze opracowane są związki teatralne Wrocławia z Poznaniem i częściowo z Krakowem⁵⁷. Odbijały się we Wrocławiu głośnym echem dzieła pisarzy polskich, i to nie tylko wśród ludności polskiej. Ledwie to dotknięty przez naszych badaczy, jeśli idzie o Wrocław, temat⁵⁸. Budziło zainteresowanie polskie malarstwo historyczne⁵⁹. Badacze nasi zwrócili uwagę i na twórczość artystyczną Polaków w mieście⁶⁰. Niezależnie od tego dużym naszym osiągnięciem naukowym jest praca zbiorowa pod redakcją T. Broniewskiego i M. Złata⁶¹, gdzie rysuje się wyraźnie pokazana z wielkim umiarem i obiektywizmem rola więzi z Polską sztuki Wrocławia. Budziły zainteresowanie badaczy kontakty i pobyty wybitnych Polaków we Wrocławiu⁶². Już lata 1946—1948 przynoszą szereg przyczynków. Bogaty materiał, również i bibliograficzny, zestawia niezrównanym piórem T. Mikulski. Przybyszom wydaje się Wrocław miastem niemieckim. Ale najbliższej do niego z wszystkich zaborów, dlatego tu odbywają się zjazdy polityczne, pomoc dla po-

⁵⁷ Z. Raszewski, *Teatr polski we Wrocławiu* (Zeszyty Wrocławskie, t. VI, 1952, nr 2); tenże, *Z tradycji teatralnych Pomorza, Wielkopolski i Śląska*, Wrocław 1955; W. Roszkowska, *Z tradycji Sobieskich na Śląsku. Opera włoska we Wrocławiu* (Studia Śląskie, t. X, 1960, s. 194—210).

⁵⁸ Por. przykładowo: J. Koraszewski, M. Suchocki, *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudowie i utrzymaniu polskości na Śląsku*, Poznań 1957; T. Mikulski, *Udział młodzieży wrocławskiej w jubileuszu Goszczyńskiego* (Przegląd Historyczny, R. 42, 1951); S. Koraszewski, *U źródeł kultu Słowackiego na Śląsku* (Zaranie Śląskie, R. XXII, 1959, z. 3, s. 3; S. Kolbuszewski, *Z dziejów kultu Słowackiego na Śląsku 1860—1909* (Kwart. Opolski, R. V, 1959, z. 4, s. 95); J. Ender, *Śląski zapis dla Sienkiewicza* (Sobótka, R. IX, 1954, s. 602—604); S. Wilczek, *Henryk Sienkiewicz w czasopiśmie polskich na Śląsku do 1924 r.* (Zaranie Śląskie, R. XXIII, 1960, s. 174—193).

⁵⁹ A. Więcek, *Wrocławska wystawa obrazów Jana Matejki w r. 1884 w świetle miejscowej prasy niemieckiej* (Przegląd Zachodni, R. X, 1954, z. 11, s. 565—568).

⁶⁰ Przykładowo: A. Więcek, *Polscy artyści Wrocławia w XVIII w.*, Warszawa 1956; tenże, *Strachowscy*, Wrocław 1960; tenże, *Jan Jerzy Urbański*, Wrocław 1963.

⁶¹ *Sztuka Wrocławia*, praca zbiorowa pod red. T. Broniewskiego i M. Złata, Wrocław 1963.

⁶² Mikulski, op. cit.

wstańczej konspiracji, tu odbywają się emigranckie spotkania rodzinne. A choć bohaterzy spotkań wrocławskich Mikulskiego widzą miasto jako niemieckie, raz po raz wysuwają się postacie jakichś wrocławskich polskich ciotek czy w zaułkach zasłyszana twarda śląska polszczyzna. To „miasto niemieckie” nie wyszło nigdy z kręgu kultury polskiej. A trzeba przyznać, że nasze wiadomości o tym często są przypadkowe.

Ani z różnym stopniem germanizacji językowej Wrocławia, ani z więzią z kręgiem kultury polskiej nie można oczywiście identyfikować wąskiego kręgu wrocławian, który posiadał i zachował pełną świadomość narodową polską. Badać ją można na przestrzeni wieków od fundacji polskich śpiewów w kościołach i stypendiów dla studentów Polaków aż po dni ostatnie, kiedy mimo wszystko istnieli jeszcze „ci, co przetrwali”. U wielu był to wprawdzie już raczej sentyment niż świadomość przynależności narodowej, ale istniała niemniej grupa wytrwała, bojowa, gotowa do ofiar. Nie ma co zaprzeczać, że owa zachowana polszczyzna wrocławska rekrutowała się głównie (choćby w drugim czy trzecim pokoleniu) z Górnego Śląska. Ale ów napór polski na Dolny Śląsk i Wrocław to znów osobny aspekt sprawy, zwłaszcza jeśli go się zestawi z zagadnieniem „Ostflucht”. O istniejącą wśród Polaków wrocławskich świadomość narodową polską tylko potrącało nieraz szereg artykułów mówiących, czy to o czasach kościuszkowskich, czy o rewolucji 1848 r., czy o wrocławskich echach powstań polskich. Prace te są dalekie od wyczerpania tematu, jeśli chodzi o całość XIX w.⁶³ Może najwięcej uwagi poświęcano wrocławskiej Polonii XX w.⁶⁴ Ale nawet dla czasów najnowszych znów sprawa nie wyszła poza sygnalizującą problem analizę wstępną. Nie ma wątpliwości, że archiwalia nie tylko dolnośląskie, ale i ogólnokrajowe, że korespondencja będąca dotąd w posiadaniu prywatnym mogłyby jeszcze niejedno dorzucić. Ale nawet od kwestii wyraźnej świadomości narodowej mniejszości polskiej ciekawsza, a może i ważniejsza, jest owa atmosfera miasta, w którym polskość, polska myśl, polska kultura

⁶³ Por. przykładowo jeśli chodzi o artykuły dotyczące Wrocławia: A. Knot, *Wrocławskie echa kultu Kościuszki* (Sobótka, R. I, 1946, s. 85—99); M. Tyrowicz, *Polski kongres polityczny we Wrocławiu w r. 1848*, Kraków 1948; H. Barycz, *Polska młodzież akademicka we Wrocławiu przed powstaniem styczniowym* (Sobótka, R. I, 1946, s. 151—225); H. Wereszycki, *Echa powstania styczniowego w dziennikach wrocławskich* (Sobótka, R. IX, 1954, s. 505—590); M. Pater, *Wrocławskie echa powstania styczniowego* (Sobótka, R. XVIII, 1963, s. 405—426).

⁶⁴ Por. M. Orzechowski, *Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918—1939*, Wrocław 1959; tenże, *Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej* (gdzie szczegółowa bibliografia), Wrocław 1960; tenże, *Ruch polski na Dolnym Śląsku w latach 1922—1939* (Sobótka, R. XVIII, 1963, s. 26—47); *Ci co przetrwali*, oprac. K. Fiedor i M. Orzechowski, Wrocław 1959; J. Sowiński, *Wrocławskie gniazdo Sokola* (Rocznik Wrocławski, t. VII, 1963).

są ciągle obecne, choćby w absurdalnych nieraz obawach policji i władz wyolbrzymiających „polskie niebezpieczeństwo”.

Spróbujmy podsumować: po 25 latach pobytu we Wrocławiu wiemy o starej i upartej, „nie dającej się dobić” polsności miasta nierównie więcej niż wówczas, gdy pierwsze ekipy pionierskie wjeżdżały w płonące jeszcze ulice. Ale jesteśmy świadomi, że znamy zaledwie część prawdy. Badania nad dawną polsnością Wrocławia powiedziały nam wiele, ale były — nie można tego zaprzeczyć — wielotorową i nieraz okolicznościową partyzantką, potrzebują planu, kierownictwa, współdziałania wielu pionów. Wrocław nie miał w tym kierunku szczęścia, choć nie brakło świadomości potrzeby badań i inicjatyw, żeby wymienić przykładowo Oddział Instytutu Śląskiego działający we Wrocławiu już w r. 1946, następnie Zakład Historii Śląska PAN czy Wrocławski Ośrodek Badawczy oraz próby organizacji Instytutu Wrocławskiego. Obok ośrodka koordynacji i planowania brak też miastu wydawnictwa regionalnego mogącego stać się poważnym bodźcem do podejmowania lokalnej tematyki. Wydawnictwo Ossolineum stworzyło co prawda dwie serie śląskie: naukowe „Monografie śląskie” i popularną „Wiedzę o Ziemi Naszej”. Zwłaszcza w tej ostatniej tematyka wrocławska dochodzi do głosu. Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii raz po raz podejmuje na kartach „Sobótki” wrocławską tematykę. Towarzystwo Miłośników Wrocławia wydaje wytrwale „Kalendarz Wrocławski”, „Rocznik Wrocławski” oraz kontynuuje „Bibliotekę Wrocławską”. Ale jeśli zechcemy to wszystko porównać z rozmachem i systematycznością na polu badań nad historią lokalną Poznania czy Krakowa, niedobory badań wrocławskich występują bardzo wyraźnie. Niedobory te rysują się we wszystkich kierunkach, ale najbardziej chyba przy sposobności tematu wymagającego w warunkach wrocławskich tak starannie i cierpliwie, a planowo prowadzonych badań, jak stosunki narodowościowe. Dogłębne badania z dziedziny polsności miasta, jak i z wielu innych dziedzin wrocławskiej przeszłości mogłyby poprowadzić tylko dobrze zorganizowany i wyposażony instytut. Czy nas na to stać? Czy warto badać owe wieki odległe czy nikłe ślady późniejsze? Warto badać i popularyzować w Polsce i poza Polską. Trzeba badać nie z sentymentu tylko, ale w imię ogólnospołecznej opłacalności. I nie tylko dlatego, że i na polu historii musimy ciągle dawać odpór odradzającym się siłom neofaszystowskim. Trzeba prawdę o Wrocławiu i Śląsku badać i popularyzować w kraju dokładnie i ściśle, bez fałszów, ale też nie wstydić się wiązania nici emocjonalnych między dawnymi i nowymi laty. Świadomość ludzka i miłość ziemi rodzinnej jest bowiem bodźcem wspomagającym walnie bodźce materialne, a w niektórych momentach dziejowych staje się bodźcem silniejszym niż inne, bodźcem, którego brak niczym zastąpić się nie da.

DIE ERGEBNISSE DER FORSCHUNGEN ÜBER DAS ALTE POLENTUM VON WROCLAW UND FORSCHUNGSPOSTULATE

Der Artikel stellt die Ergebnisse der Forschungen über das alte Polentum der Stadt Wroclaw und dessen Elemente, die bis zum Jahre 1945 überdauerten zusammen. Es wird auf die Schwierigkeiten der Definition des „Polentums“ und der verschiedenartigen Zeugnisse desselben hingewiesen, wie auch die mannigfaltigen methodischen Schwierigkeiten.

Im allgemeinen erwies sich die Stärke des Polentums in Wroclaw viel grösser als es die ältere Wissenschaft vermutet hatte. Trotzdem wurden viele Anregungen zur weiteren Forschung in dieser Richtung bisher nicht aufgegriffen, besonders betreffs der deutlich hervortretenden Beziehung der Stadt zum polnischen Kulturzentrum.

JERZY ŚLIZIŃSKI

JAN EVANGELISTA PURKYNĚ, CZOŁOWY PRZEDSTAWICIEL CZESKIEGO ODRODZENIA NARODOWEGO W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Dnia 28 lipca bieżącego roku minęła 100 rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych przedstawicieli czeskiego odrodzenia narodowego, czołowego budziela świadomości narodowej, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, uczonego na miarę światową, Jana Evangelisty Purkyněgo. Jego rozległej działalności naukowej poświęcono liczne monografie, studia, szkice i artykuły, których autorami są najwybitniejsi znawcy poszczególnych dziedzin nauki uprawianych przez Purkyněgo — Czesi¹ oraz naukowcy z całego świata. W tym gronie nie brak też i autorów polskich. Tu wymienimy choćby książkę lekarza warszawskiego, współpracownika *Encyklopedii Orgelbranda*, Janusza Ferdynanda Nowakowskiego pt. *Życie i prace naukowe doktora medycyny Jana Purkiniego*, która ukazała się w Warszawie jeszcze za życia czeskiego uczonego w 1862 r.

Zadaniem niniejszego szkicu nie jest przedstawienie całokształtu twórczości naukowej i działalności Purkyněgo. Do tego sławista nie czuje się powołany. Tu przedstawimy pokrótce tylko życiorys wielkiego Czecha ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności „budzielskiej”, jego pobytu we Wrocławiu oraz jego stosunku do Polski i do Polaków.

Jan Evangelista Purkyně urodził się dnia 17 XII 1787 r. w miejscowości Libochovice w Czechach północnych, niedaleko miasta Litoměřic, skąd pochodziła jego rodzina ze strony ojca. Pierwsze lata szkolne spędził młody Jan w miejscu urodzenia, gdzie jego ojciec pracował jako urzędnik w majątku księcia Dietrichstein. Lata gimnazjalne zaś spędził, po wczes-

¹ Por. m. in. K. Amerling, *Jan Evangelista Purkyně*, Praha 1918; K. Choudounský, *Jan Evangelista Purkyně*, Praha 1927; liczne prace O. V. Hykeše, z których wymienimy tylko *Přirodovědecké práce J. E. Purkyně v zrcadle jiných badatelů*, Praha 1928; M. Matoušek, *Život Jana Evangelisty Purkyně*, Praha 1946; R. Pokorná-Purkyňová, *Život tří generací*, Praha 1944; *Jan Evangelista Purkyně 1787—1937* (Sborník Purkyňovy společnosti, Praha 1937) i liczne inne.

nej śmierci ojca, w Mikulovie na Morawach, gdzie po dobrze zdanej maturze wstąpił do zakonu pijarów. Do tej decyzji skłoniła go bowiem chęć poświęcenia się całkowicie nauce i nauczaniu. Wzorem dla niego były wielkie postacie patriotów i uczonych, którzy wyszli z szeregów tego właśnie zakonu, jak np. znany budziciel i historyk czeski Mikołaj Adaukt Voigt, twórca numizmatyki czeskiej, historyk i gorący patriota Gelasius Dobner, zajmujący się szczególnie okresem husyckim, oraz wielki Polak Stanisław Konarski, znany daleko poza granicami swej ojczyzny reformator szkolnictwa. W Strážnicach, gdzie prowadził zajęcia w drugiej klasie „gramatykalnej”, gorliwie zajął się językiem i literaturą czeską, ucząc się ponadto francuskiego i włoskiego. W Litomyśli, mieście położonym na Wyżynie Czesko-Morawskiej, które odegrało w ruchu odrodzenia narodowego w Czechach wybitną rolę jako ośrodek nauk humanistycznych, gdzie uczył dziewiętnastoletni Purkyně, zapoznał się on z nowszą filozofią niemiecką. Szczególne wrażenie wywarło na nim dzieło Johanna Gottlieba Fichtego — kontynuatora kantowskiej idei o autonomii człowieka, będącego istotą wolną i niezależną od praw przyrody, rzecznika konieczności likwidacji feudalizmu, filozofa, który propagował hasła równości majątkowej i powszechne prawo do pracy.

Postępowe myśli filozoficzne wpłynęły na jego decyzję wystąpienia z zakonu. W Pradze wstąpił on na drugi rok uniwersyteckich studiów filozoficznych, zarabiając na życie jako wychowawca — tak jak wielu ubogich studentów czeskich w owym czasie — w niemieckich domach szlacheckich. Jednak studia filozoficzne nie wystarczały chłonnemu umysłowi, inklinującemu szczególnie w kierunku nauk przyrodniczych. Rozpoczął więc studia medyczne, uważając ten kierunek studiów za jedyny prowadzący do gruntownego poznania przyrody. Po publicznej obronie dysertacji doktorskiej pt. *Beiträge zur Kenntnis des Sehens in subjektiver Hinsicht*, która zyskała szerokie uznanie, m. in. i Goethego, w 1818 r. Purkyně został asystentem przy katedrze anatomii i fizjologii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Praskiego.

W czasie pobytu w Pradze Purkyně wciągnięty został w nurt coraz gwałtowniej odradzającego się czeskiego życia kulturalnego i narodowego. Dzieło pierwszych budzicieli przyniosło już piękne owoce i czeskie życie narodowe po wiekach agonii nabrało znowu rumieńców. Wraz ze swoim przyjacielem, młodym przyrodnikiem Janem Svatoplukiem Preslem, który jako autor *Rostlináře* zdobyć miał wielką sławę, snuł on plany założenia czasopisma do pewnego stopnia pansoficznego, które miałyby utorować drogę przyszłej czeskiej akademii oraz czeskiemu uniwersytetowi. W 1821 r. ukazał się pierwszy numer pisma, zwanego przez Purkyněgo „Krok”, którego zadaniem było m. in. stworzenie podstaw czeskiej terminologii naukowej. W obszernym wstępie postulował Purkyně stanowczo

konieczność umożliwienia zdobywania wyższego wykształcenia w języku czeskim. Był on również autorem programu tego pisma, do którego zadań należało rozwijać takie dziedziny nauki, jak językoznawstwo, estetyka, filozofia, historia, matematyka, nauki przyrodnicze i lekarskie, prawo i teologia. Chodziło mu o to, by doskonalić coraz bardziej język ojczysty, gdyż w pojęciu Purkyněgo przeznaczeniem Czechów było stać się pomostem pomiędzy kulturą zachodu i wschodu. Tak jak wszyscy prawie wielcy budziciele czescy, również i Purkyně zajmował się, szczególnie w latach młodości, pisaniem wierszy. Własne swoje utwory, przekłady, artykuły i szkice ogłosił on właśnie w „Kroku” oraz w takich pismach, jak „Prvotiny pěkných umění”, „Časopis českého musea”, „Lumír”, „Humoristické listy”, „Živa”, „Květy”, „Obrazy života” i „Dalibor”. Z przekładów dokonanych za wzorem Jungmanna głównie celem udoskonalenia czeskiego języka literackiego na szczególną uwagę zasługują fragmenty z *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa oraz wydane w formie książkowej we Wrocławiu w 1841 r. Bedřicha Schillera *Básně lyrické*. Tłumaczył on również z polskiego, m. in. Marię Antoniego Malczewskiego².

Po nieudanych zabiegach otrzymania nominacji profesorskiej przy wakujących katedrach patologii i farmakologii w Pradze oraz fizjologii w Budapeszcie Purkyně powołany został jako profesor fizjologii na uniwersytecie we Wrocławiu. Do stolicy Śląska przybył uczony czeski na Wielkanoc 1823 r., tu działał aż do kwietnia 1850 r. Okres pobytu we Wrocławiu oraz kontaktów Purkyněgo z Polakami w tym okresie był przedmiotem licznych prac autorów polskich, czeskich i innych. Ciekawe są przede wszystkim artykuły i prace na ten temat Jarosława Wita Opatrnego³, Milana Kudělki⁴, Ericha Wittego⁵ i inne. Okres ten został nawet opracowany w formie beletrystycznej przez autorów czeskich Ivana Kubišťa i Waclawa Švarca. Wydana w Pradze w 1953 r. powieść pt. *Purkyně ve Vratislavi* trzyma się na ogół prawdy historycznej, choć zawiera niejedną „licencia poetica”. Daje dobre tło wydarzeń i obraz atmosfery, w której pracował wielki uczony czeski. Szczególnie podkreśla związki Purkyněgo z Polakami, przedstawiane w tonie nader życzliwym. Bez-

² Dwa fragmenty tego utworu w tłumaczeniu Purkyněgo przyniosła „Poesie” z 8 III 1841.

³ J. W. Opatrný, *O korespondencji Polaków z Purkyniem* (Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 1950, nr 1, s. 82—86); tenże, *Jan Evangelista Purkyně w kręgu przyjaciół Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, w Ossolineum (1817—1967)* (Księga Pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1967).

⁴ M. Kudělka, *Korespondence Jana Evangelisty Purkyně s. W. A. Maciejowským* (Slezský sborník, 1961, s. 526—540).

⁵ E. Witte, *Die Berufung Purkinjes nach Breslau*, Jena 1941.

sprzecznie cenna ta książka niewolna jest jednak od pewnych przeja-skrawień.

Purkyně, obywatel austriacki, w dodatku Czech, niechętnie przyjęty został przez większość swoich nowych kolegów i długo to trwało, zanim zdobył sobie pełne ich uznanie i szacunek. Na Uniwersytecie Wrocławskim mającym stare jezuickie tradycje działali bowiem w czasie przybycia Purkyněgo do stolicy Śląska głównie pruscy profesorowie zlikwidowanej uczelni z Frankfurtu nad Odrą, których razić musiały nowe, postępowe poglądy reprezentowane przez Purkyněgo zarówno w dziedzinie dydaktyki, jak i metodologii prowadzenia badań. Tym niemniej okres pobytu we Wrocławiu należy do najbardziej płodnych okresów w życiu czeskiego uczonego. Tu powstawało szereg prac, szczególnie z dziedziny histologii, które ugruntowały jego sławę światową.

Duże zasługi położył Purkyně we Wrocławiu jako organizator życia kulturalnego Słowian — studentów uczelni oraz przebywających w stolicy Śląska. On to właśnie stał się inicjatorem stworzenia Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Na zebraniu konstytucyjnym w dniu 10 VII 1836 r. jednogłośnie wybrano Purkyněgo prezesem. Towarzystwo to stało się pewnego rodzaju wszechnicą zajmującą się szeroko sprawami kultury Słowian i odgrywało bardzo poważną rolę, szczególnie w życiu studentów polskich we Wrocławiu, będąc pewnego rodzaju prekursorem późniejszej katedry slawistyki, którą w dużym stopniu za sprawą Purkyněgo objął w 1842 r. poeta czeski Franciszek Ladisław Čelakovský⁶. Jego *Odgłos pieśni czeskich* w tłumaczeniu A. Szukiewicza wydał Purkyně we Wrocławiu już w 1840 r. Członkowie Towarzystwa regularnie schodzili się w domu swego profesora przy ul. Szerokiej 29. Nauczyciel z Lubszy, narodowy działacz śląski, Józef Piotr Lompa, który należał wraz ze slawistą warszawskim Waławem Aleksandrem Maciejowskim i innymi do gości Towarzystwa, określał go „światłem swej duszy”, co zapewne nie było przesadą i najlepiej może charakteryzuje rolę Purkyněgo w Towarzystwie, nie bardzo chętnym okiem śledzonym przez policję pruską. Do członków i częstych gości Towarzystwa należeli ponadto wybitny działacz kaszubski Florian Cejnowa oraz późniejszy wielki budziiciel świadomości narodowej Łużyczan Arnošt Smolef, którego Purkyně przyjął ponadto jako wychowawcę swych synów i bibliotekarza swojej prywatnej biblioteki. Zaryzykować można śmiało twierdzenie, że w krzewieniu świadomości i wzajemności słowiańskiej Towarzystwo odgrywało większą rolę niż późniejsza oficjalnie przez władze pruskie powołana do życia katedra slawistyki, której według zamierzeń inicjatorów z urzędu przyświecały

⁶ Por. T. Żabski, *Wrocławska slawistyka Čelakovskiego 1842—1849* (Z Polskich Studiów Slawistycznych, Nauka o literaturze, Warszawa 1968, s. 247—255).

całkiem odmienne cele. Purkyně, który znał prawie wszystkie języki słowiańskie, był również protektorem wrocławskiego Towarzystwa za łuziśke stawizny a rěče, na czele którego stał Smoleř⁷.

Purkyně utrzymywał ścisły kontakt nie tylko z Polakami wrocławskimi i śląskimi, utrzymywał stosunki również i z Polakami ze wszystkich trzech zaborów. O rozległych jego związkach świadczyć może 129 listów trzydziestu Polaków, znajdujących się w zbiorach Literárního archívu Památníku národního písemnictví w Pradze⁸, które jednak nie wyczerpują całości rozległej ongiś korespondencji. Większość listów pochodzi z okresu pobytu Purkyněgo we Wrocławiu, szereg zaś z czasów, kiedy wrócił on już do Pragi. Treść tych listów jest bardzo rozmaita, od intymnych spraw personalnych do zasadniczych spraw ideowych i naukowych. Wynika z nich, że Polacy zwracali się do uczonego czeskiego, którego uważali za swego, ze wszystkimi swoimi potrzebami. Ze Purkyně nie pozostał głuchy na skierowane do niego prośby, świadczą liczne listy dziękczynne. Do jego korespondentów polskich należeli m. in. sławiści Waclaw Aleksander Maciejowski i Andrzej Kucharski, poeci Wincenty Pol, który Purkyněmu poświęcił wiersz, będący reakcją na przemówienie tegoż z okazji otwarcia Instytutu Fizjologicznego w Pradze⁹ i Roman Zmorski, dalej wspomniany już Józef Lompa, gorący bohemofil Adam Junosza Rościszewski, filolog i kustosz Biblioteki Jagiellońskiej Józef Muczkowski i liczni inni. Znacznie mniej listów Purkyněgo do Polaków zachowało się w zbiorach polskich. Ogółem udało mi się zarejestrować 10 jego listów. W Bibliotece PAN w Krakowie natrafiłem na siedem: dwa do Samuela Bogumiła Lindego¹⁰, dwa do Aleksandra Waclawa Maciejowskiego¹¹ oraz trzy do Zygmunta Helcla¹², w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej natomiast na trzy: jeden do S. B. Lindego¹³ i dwa do Józefa Muczkowskiego¹⁴. Nie wszystkie jeszcze zostały ogłoszone drukiem.

W czasie wrocławskiej profesury Purkyně przeprowadził również szeroko zakrojone badania w archiwach śląskich oraz na terenie zaboru pruskiego. W wyniku tych poszukiwań odkrył on szereg cennych starych rękopisów czeskich, m. in. w 1841 r. w Lesznie, dawnym ośrodku Braci

⁷ Na temat „Towarzystwa” pisze obszerniej m. in. A. Matyniak w pracy pt. *Polsko-łuziśkie stosunki literackie i kulturalne od końca XVII wieku do wiosny ludów*. Praca ta znajduje się w druku.

⁸ Por. *Opatrny, O korespondencji Polaków z Purkyniem*, s. 82—86.

⁹ Por. *Opatrny, Jan Evangelista Purkyně w kręgu przyjaciół...*, s. 184—186.

¹⁰ Listy z 24 XII 1839 oraz z 29 I 1845, sygn. 718.

¹¹ Listy z 24 XII 1839 oraz z 13 VIII 1841, sygn. 718.

¹² Listy z 19 V 1833, 10 VIII 1835 oraz 12 IV 1836, sygn. 103.

¹³ List z dnia 15 IX 1846, sygn. 3475.

¹⁴ Listy z 19 V 1835 oraz 28 X 1849, sygn. 4175.

Czeskich, siedzibie twórcy nowoczesnej pedagogiki Jana Amosa Komenskiego, manuskrypt nie znanej wtedy jeszcze czeskiej wersji *Dydaktyki* tegoż. Natrafił on w archiwum Jednoty Braci Czeskich również na Acta Unitatis Fratrum, bezcenne wprost folianty, przywiezione przez Braci w 1628 r. do Leszna¹⁵.

Purkyně, którego powszechnie zwano wrocławskim „konsulem słowiańskim”, utrzymywał również serdeczny kontakt z potomkami emigrantów czeskich, którzy na Śląsku założyli swoje kolonie¹⁶, szczególnie z duchownym z pobliskiego Velkého Tábora Józefem Kačerem, któremu własnym nakładem wydał w 1840 r. dokonane przez niego tłumaczenie z niemieckiego *Okouzlené růže* Ernsta Schulza.

Większość czołowych budzicieli czeskich widziała w Rosji carskiej jedyną siłę, która byłaby w stanie wyzwolić Czechów spod jarzma habsburskiego. Dążenia wolnościowe Polaków były dla większości z nich rzeczą niezrozumiałą, gdyż nie mogli oni pojąć, że Słowianin może powstać przeciwko słowiańskiemu bratu. Chociaż Purkyně zetknął się znacznie bliżej z Polakami niż większość czeskich budzicieli z tego okresu, jednak nie potrafił wyzwolić się z ideologii panslawistycznej, w której wyrósł. Pozostał on wierny koncepcji kollárowskiej, którą propagował i we Wrocławiu, chociaż była wtedy już do pewnego stopnia przeżytkiem. Wyraźnie świadczy o tym m. in. jego artykuł pt. *O jedności literackiej między plemionami słowiańskimi*, opublikowany w wydawanej przez Rosjanina Piotra Dubrowskiego rosyjsko-polskiej „Jutrzence”¹⁷. Tam podkreślał on m. in. brak narodowych pierwiastków w literaturze polskiej i całej Słowiańszczyzny Zachodniej, przeciwstawiając im kulturę rosyjską, która pozostała jego zdaniem rdzennie narodowa. Zarzucał on Polakom obojętność dla literatury rosyjskiej, a nawet ich negatywny stosunek do aktu wprowadzenia wykładowego języka rosyjskiego do szkół polskich, co — jak się wyraża — dokonane zostało „bez szkody dla narodowości polskiej”¹⁸. Z takim zdaniem świadczącym o kompletnym braku zrozumienia sytuacji Polaków pod zaborem rosyjskim w żadnym wypadku nie można było zgodzić się i artykuł w „Jutrzence” wywołał burzę rozgoryczenia.

Purkyně nie pisał podczas swego wrocławskiego pobytu tylko do „Jutrzenki”, jego artykuły drukował m. in. wcześniej już poznański „Ty-

¹⁵ Por. J. Śliziński, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce*, Wrocław 1959, s. 29.

¹⁶ Por. J. Śliziński, *Śladami braci czeskich na Śląsku i w Małopolsce* (Przegląd Historyczny, 1957, s. 289—318).

¹⁷ „Jutrzenka”, 1842, nr 10—11.

¹⁸ Por. Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800—1848*, Warszawa 1926, s. 154—155.

godnik Literacki". Współpracę z tym pismem rozpoczął on artykułem pt. *O ruchu i kierunku literatury nowoczesnej*¹⁹, gdzie podkreślał konieczność poznawania wszystkich języków słowiańskich, motyw tak często spotykany i w innych pracach Purkyněgo. Sprawę współpracy Purkyněgo z „Jutrzenką” i „Tygodnikiem Literackim” omówiła w formie sprawozdawczej Krystyna Kardyni-Pelikánová²⁰, która nie знаła jednak cennych, krytycznych uwag na ten temat Zofii Klarnerówny.

Chociaż trudne były początki pracy Purkyněgo we Wrocławiu, to stosunkowo szybko zyskały jego odkrycia i systematyczne prace uznanie wrocławskich kolegów z jednej strony, rozgłos światowy z drugiej. Jego prestiż wśród kolegów uczelni wzmocniły przede wszystkim nominacje na członka Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Berlinie w 1832 r. oraz Akademii Carskiej w Petersburgu w 1836 r.

Aczkolwiek sukcesy na polu naukowym i działalności wśród Słowian we Wrocławiu przywiązać musiały uczonego w dużym stopniu do miejsca pobytu, nigdy jednak nie zrezygnował on z myśli o powrocie do ukochanej Pragi. Pierwsza okazja do powrotu nadarzyła się w 1835 r. Wtedy wystąpił do Pragi z podaniem o przyznanie mu kierownictwa katedry anatomii lub fizjologii Uniwersytetu Karola, wówczas nie obsadzonych. Starania jego jednak nie zostały uwieńczone sukcesem, a dalszych pertraktacji zaniechano, gdyż resortowe władze austriackie nie zamierzały zaliczać Purkyněmu w poczet wysłużonych lat pracy okresu spędzonego za granicą do stażu naukowego na uniwersytecie praskim.

W czasie uroczystości 500-lecia uniwersytetu praskiego Purkyně otrzymał doktorat honoris causa tej uczelni, a w roku następnym 30 października został powołany jako profesor fizjologii na Uniwersytet Karola IV. W semestrze letnim 1850 r. rozpoczął on tam swoje zajęcia, a wkrótce po tym 6 X 1851 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Praskiego Instytutu Fizjologicznego, jednego z największych w ówczesnej Europie, którego dyrektorem był sławny uczony czeski, członek ponad pięćdziesięciu towarzystw naukowych z całej Europy, Purkyně. Chociaż uniwersytet praski był wtedy uniwersytetem niemieckim, to wielki ten patriota czeski wykładał również i w języku czeskim, a to nie tylko sporadycznie, lecz systematycznie i planowo. Również i rigorosa odbywał on ze słuchaczami czeskimi w języku narodowym. Bez ustanku dążył do stworzenia uniwersytetu czeskiego, napotykając opór nie tylko ze strony Niemców, lecz również i niektórych lojalnych wobec Austrii Czechów. Szczególnie jako

¹⁹ „Tygodnik Literacki”, 1838, nr 15, 16.

²⁰ K. Kardyni-Pelikánová, *Styky Jana Ev. Purkyně s časopisy „Tygodnik Literacki” a dennica „Jutrzenka”* (Slezský sborník, 1962, nr 1, s. 78—89) oraz *Nieznané listy Antonieho i Julii Woykowskich do J. E. Purkinieho* (Sborník prací filosofické fakulty brněnské university, D, nr 11, 1964, s. 152—160).

poseł na czeski sejm ziemski, na który został wybrany w 1861 r., bronił on prawa Czechów do własnego uniwersytetu.

Przy Museum Království českého w Pradze stworzył Purkyně w 1852 r. oddział nauk przyrodniczych, a ponieważ zebranie inauguracyjne otworzył przemówieniem w języku czeskim, został poddany śledztwu przez policję. Od tego czasu Purkyně był pod stałym nadzorem, gdyż organa państwowe widziały w nim jednego z przywódców radykalnego stronnictwa czeskiego. Rzecznik nauczania w języku rodzimym, który nawiązał do wskazań Komenskiego i który już w 1820 r. ogłosił w *Hesperusie* artykuł pt. *Über physiologische Wichtigkeit der Muttersprache*, jeden z twórców czeskiej terminologii naukowej, był również współautorem pamiętnego „Memorandum” wręzonego dnia 18 VI 1860 r. cesarzowi Franciszkowi Józefowi. W „Memorandum” tym napisanym przez czołowych rzeczników kultury narodowej i polityków czeskich Palackiego, Purkyněgo, Riegra, Braunera i Taxisa w zasadzie wystąpiono tylko o zezwolenie na wydanie czeskiego dziennika politycznego — „Národní listy”. Przedsięwzięcie to uzasadniono jako krok w obronie języka i narodu²¹.

Purkyně współpracował przy stworzeniu praskiej Uměleckiej Besedy, instytucji, której pierwszym zadaniem było podniesienie poziomu i spopularyzowanie czeskiej literatury i sztuki. Kiedy w 1863 r. stowarzyszenie to zostało powołane do życia, Purkyně stał się jego wiceprzewodniczącym. Był również jednym z założycieli Sokoła. W ogóle, brał on żywy udział we wszystkich prawie czeskich kulturalnych, naukowych artystycznych i społecznych stowarzyszeniach i związkach, a jego dom stał się jednym z praskich ośrodków kultury narodowej. Tak jak już przed tym we Wrocławiu, w mieszkaniu jego koncentrowało się życie kulturalne Słowian stolicy Śląska.

Dnia 28 VII 1869 r. zmarł człowiek, którego historycy nauk przyrodniczych i medycznych zgodnie określają jako jednego z największych badaczy XIX w., rzecznika metody pogładowego nauczania, świetnego organizatora, człowieka, który stworzył bodźce do nowych kierunków badań naukowych. Był on wybitnym humanistą, witalistą i empirykiem. Charakterystycznym dla niego rysem jest krytyczne podejście do wszystkich zagadnień stanowiących przedmiot jego badań i zajęć. Jego program państwowy jednak wywodzący się, jak już zaznaczono, z tradycji kol-lárowskich był anachronizmem już za czasów jego życia.

Po „królu husyckim” Jerzym z Poděbradu i Janie Amosie Komenským Purkyně jest trzecim Czechem, który wyraził myśl powołania do życia pewnego rodzaju organizacji Narodów Zjednoczonych w oparciu przede wszystkim o wiarę w potęgę nauki. Miała to być międzynarodowa Aka-

²¹ Por. A. Pražák, *Národ se bráníl*, Praha 1945, s. 324.

demia. W dziele o tej nazwie²² pisze Purkyně: „Nastane tehďáž potřeba zříditi, z vlastní vůle národů, mezinárodní výbor, jenž všeliké záležitosti národů a jich vzájemných poměry zkoumati a morálním vlivem svým říditi bude, bez újmy svobody národů jednotlivých”.

Słowa wyżej cytowane stanowiły credo uczonego również i na polu działalności poza jego głównym kierunkiem badań przyrodniczych, dotyczą i jego działalności budzielskiej. Zmierzaly bowiem do podniesienia poziomu kulturalnego wszystkich Słowian, a szczególnie narodu własnego. Zmierzaly do stworzenia takich warunków, w których kultura narodu, po długich wiekach agonii budzącego się do nowego życia, mogła się najpełniej rozwijać. Swoje poglądy polityczne zawarł Purkyně w broszurce *Austria polyglotta*²³. Została ona bardzo życzliwie przyjęta m. in. przez największego bodaj poetę czeskiego Jana Nerudę, który witał ten właśnie utwór w piśmie, do którego powstania przyczynił się m. in. i Purkyně — w „Národních listach” z 1867 r. charakteryzując go jako „apostolstwo humanizmu”.

JOHANNES E. PURKINJE — HAUPTVERTRETER DER TSCHECHISCHEN NATIONALEN RENAISSANCE

Am 28. 7. 1969 verfließt der hundertste Todestag von J. E. Purkinje — eines der hervorragendsten Vertreter der tschechischen nationalen Renaissance und Weckers des nationalen Bewusstseins. Die Aufgabe des Beitrags ist nicht die Darstellung des Gesamtbildes des wissenschaftlichen Schaffens und der Tätigkeit des hervorragenden Gelehrten, sondern das Aufzeichnen seines Lebenslaufs mit besonderer Berücksichtigung seiner Rolle als Wecker des nationalen Bewusstseins, seines Aufenthaltes in Wroclaw sowie seines Verhältnisses zu Polen und den Polen. Deswegen verdient auch seine Tätigkeit auf dem Gebiet der Literatur und der Literaturgeschichte unterstrichen zu werden. Wichtige Bedeutung für die Entwicklung des Weltanschauung Purkinjes besass die von ihm in Prag gegründete pansophische Zeitschrift „Krok”, die zur Entwicklung aller humanistischen Wissenschaften und der Naturwissenschaften beitragen sollte und die Muttersprache vervollkommen. Der junge Naturwissenschaftler hat auch auf diesem Gebiet grosse Verdienste, indem er Kunstwerke des fremden Schrifttums der tschechischen Kultur zu eigen machte. Während seines Aufenthalts dehnte er sein Interesse auch auf andere slawische Völker aus und wurde Initiator der Gründung der Literarisch-Slawischen Gesellschaft. Von den lebendigen Kontakten mit den Polen zeugt seine reiche, bis heute erhalten gebliebene Korrespondenz, die besonders mit den Vertretern unseren wissenschaftlichen und literarischen Kreisen geführt wurde. Es wurden darin sowohl private Angelegenheiten berührt, als auch wissenschaftliche Meinungen ausgetauscht. Nach der Rückkehr nach Prag nahm er regen Anteil an allen Unternehmungen, die zur Entwicklung der tschechischen Wissenschaft, des kulturellen und gesellschaftlichen Lebens beitrugen.

²² J. E. Purkyně, *Akademia* (Živa, t. IX, X, 1861, 1862, jako druk zwarty Praha 1863).

²³ J. E. Purkyně, *Austria polyglotta*, Praha 1867.

ROMAN HECK

O WPLYWIE WROCŁAWSKIEGO PRAWA MIEJSKIEGO NA MORAWACH W XIV—XVI WIEKU

Stanowczo należy zaliczyć Purkyněgo do najwybitniejszych budowniczych kultury politycznie już w pełni uświadomionego narodu czeskiego, do wielkich twórców nauki światowej, który dobrze zasłużył się ludzkości.

W czasie moich studiów w archiwach czechosłowackich zainteresowały mnie ślady żywych kontaktów miast północnych Moraw ze Śląskiem. Kontakty te są zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę bliskie sąsiedztwo obu ziem i przynależność Śląska od pierwszej połowy XIV w. do Korony Królestwa Czeskiego. Jednym z przejawów tych kontaktów w interesującym nas okresie były związki głównego miasta Moraw w tym czasie — Ołomuńca z Wrocławiem. Przez Ołomuniec przebiegały wtedy kluczowe drogi handlowe ze Śląska na południe, łączące główne miasta śląskie z Morawami, m. in. z Wrocławia przez Wiązów, Nyse, Głuchołazy, Bruntal do Ołomuńca oraz z Opola przez Krapkowice, Głubczyce, Opawę, Fulnek, Odry do Ołomuńca. Przez Ołomuniec wiodły też niektóre szlaki łączące Wrocław z Wiedniem i Bratysławą¹. Ołomuniec odgrywał przy tym szczególną rolę jako węzłowy punkt szeregu dróg wiodących z Moraw, czy z ziem położonych bardziej na południe, do Polski. W związku z tym ówczesna stolica Moraw otrzymała w 1351 r. prawo składu na towary idące z Polski². Wszystkie drogi łączące Ołomuniec z Polską przechodziły przez Śląsk.

Nic też dziwnego, że wraz z nasilaniem się handlu i rozwoju miast w późniejszym średniowieczu stosunki Ołomuńca z sąsiednim Śląskiem ulegały intensyfikacji. Wykraczały one wtedy szeroko poza sferę kontak-

¹ Zob. J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951, s. 105 nn.; H. Wendt, *Schlesien und der Orient* (Darstellungen u. Quellen z. schlesischen Geschichte, t. XXI, Wrocław 1916, s. 40, 41, 54, 55, 58).

² Nowakowa, *op. cit.*, s. 105; M. Hein, *Geschichte des Handels und Gewerbes von Olmütz im Mittelalter*, Olmütz 1935, s. 1 nn.

tów kupieckich. Znalazły też odbicie w dziedzinie stosunków prawnych. Podobnie jak w innych krajach sąsiednich, również w Czechach i na Morawach miał miejsce w XIII—XIV w. proces przyjmowania przez miasta prawa niemieckiego. Jeśli w południowych rejonach Czech i Moraw przyjmowano prawo niemieckie według wzorów miast Niemiec południowych, to na północy rozszerzało się w pierwszym rzędzie prawo magdeburskie.

Zrazu wzory i pouczenia prawne czerpano bezpośrednio z Magdeburga. Później, od pierwszej ćwierci XIV w., za wyższy sąd prawa niemiecko-magdeburskiego zaczęto uważać na terenie Czech sąd w Litomierzycach. Do Litomierzyc zwracano się o wydawanie wyroków w wypadku apelacji i o pouczenia w kwestiach wątpliwych. Dopiero w szczególnie trudnych sprawach litomierzycanie zasięgaliby porad prawnych w Magdeburgu. System prawa magdeburskiego jako związany z podstawami ówczesnego ustroju miejskiego zakorzenił się tak mocno, że mimo przejścia władzy w miastach przez Czechów w okresie wojen husyckich prawo magdeburskie zostało w nich zachowane, a rządzone przez słowiańskich rajców czeskich Litomierzycy zwracały się w XV i XVI w. nadal o pouczenia prawne do Magdeburga, aż do 1548 r., kiedy na skutek reformacji i ówczesnych wydarzeń w Czechach Ferdynand I zabronił czerpania porad prawnych z tego „kacerskiego” miasta i powołał do życia mającą zastąpić w tym względzie odległą Magdeburg Praską Komorę Apelacyjną. Charakterystyczne przy tym jest to, że pouczenia prawne Magdeburga dla Litomierzyc i Litomierzyc dla związanych z nimi miast czeskich pochodzące głównie z XV i XVI w. zachowały się w większości w języku czeskim³.

We wprowadzeniu prawa miejskiego w Czechach, a zwłaszcza na Morawach, poza Magdeburgiem niemalą rolę odegrały miasta śląskie. Osadą, z której magdeburskie prawo miejskie promieniowało najwcześniej na teren Moraw, stał się Bruntal, gdzie dotarło ono około 1213 r. Jest wysoce prawdopodobne, że miasto to przyjęło nowy system prawny za pośrednictwem śląskiej Złotoryi⁴. W niektórych miastach czeskich mamy do czynienia z wpływami Wrocławia. Z Wrocławiem jest związana wyraźnie Opawa, która w 1301 r. otrzymała instrukcje prawa magdeburskiego ze stolicy Śląska⁵. Szczególnie szeroki zasięg posiadało prawo głubczyckie, które w XIII i początkach XIV w. rozprzestrzeniło się z Głubczyc na wiele miast morawskich, spośród których można wymienić: Horní Benešov,

³ W. Weizsäcker, *Das Böhmisches Städtewesen im Spiegel der Magdeburger Schöffensprüche* (Böhmen und Mähren 1940, z. 3, s. 86—88).

⁴ W. Weizsäcker, *Eindringen und Verbreitung der deutschen Stadtrechte in Böhmen und Mähren* (Deutsches Archiv für Landes und Volksforschung, t. I, z. 3, Leipzig 1937, s. 97).

⁵ A. Zycha, *Über den Ursprung der Städte in Böhmen und die Städtepolitik der Přemysliden*, Prag 1907, s. 207.

Hranice, Příbor, Vitkov, Libave, Fulnek, Nový Jičín, a nawet położony daleko na południu Uherský Brod⁶. Na pograniczu, w rejonie sąsiadującym z biskupią Nysą promieniowało prawo flamandzkie panujące w tymże mieście, w którym znajdował się od 1290 r. sąd wyższy tego prawa⁷. Z Jelenią Górą związany był położony po stronie czeskiej pobliski Bezděkov.

Sądy ławnicze niektórych miast uzyskiwały z czasem pozycję wyższych sądów prawa miejskiego, a to wspomniane już Litomierzyce w Czechach północnych od 1325 r., Praga dla wielu miast Czech środkowych od 1347 r., Brno na Morawach południowych od 1350 r., Ołomuniec dla Moraw północnych od 1352 r.⁸ Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że jeśli Czechy przyjmowały prawo miejskie w dużym stopniu z Norymbergi i bezpośrednio z Magdeburga, a Morawy południowe prawdopodobnie pod wpływem pobliskiego Wiednia, to w rozwoju tego prawa na terenie Moraw północnych pośrednikiem były w pierwszym rzędzie miasta śląskie. Pod bezpośrednim wpływem Wrocławia kształtowało się bowiem prawo używane w głównym mieście tego regionu, w Ołomuńcu. Prawo magdeburskie według wzorów wrocławskich było używane w Ołomuńcu od połowy XIV w. aż do czasów nowożytnych. Według tego prawa ławnicy ołomunieccy służyli poradami prawnymi związanym z Ołomuńcem innym miastom północnych Moraw. Świadectwem związków prawnych Ołomuńca z Wrocławiem są zachowane do dziś księgi prawne XIV—XVI w., na które chcę zwrócić uwagę czytelników niniejszego artykułu.

Początki prawa niemieckiego w Ołomuńcu nie są bliżej znane. Dokument lokacyjny miasta nie zachował się i nie wiemy przez kogo ani w jakim czasie było ono lokowane⁹. W każdym razie w połowie XIII w. siedziba biskupstwa morawskiego posiadała już prawa miejskie. Dowodzi tego fakt, że w 1243 r. prawa miejskie według wzorów Ołomuńca przyjmował Litovl, a w 1256 pobliski Přerov. Od połowy XIII w. zachowały się już liczne nazwiska wójtów i napływowych obcych niemieckich miesz-

⁶ Weizsäcker, *Eindringen...*, s. 100.

⁷ J. Pfitzner, *Besiedlungs, Verfassung- u. Verwaltungsgeschichte d. Bresslauer Bistumslandes*, cz. I; *Prager Studien aus d. Gebiete d. Geschichtswissenschaft*, z. 1, Reichenberg 1926, s. 362.

⁸ Weizsäcker, *Eindringen...*, s. 108; J. J. Haněl, *O vlivu práva německého v Čechach a na Moravě*, Praha 1874, s. 13 nn. O prawie niemieckim w Czechach zob. ogólnie F. Vacek, *Emfyteuse v Čechach ve XIII, a XIV. století* (Časopis pro dějiny venkova, VII, 1920); tenże, *Soudnictví v Čechach, městské a vrchnostní, až do XV. stol.* (tamże, IX—XII, 1922—1925). Wstępną orientację w tych zagadnieniach umożliwia najnowszy podręcznik V. Vaněček, *Dějiny státu a práva v Československu*, Praha 1964.

⁹ Zob. V. Nešpor, *Dějiny Olomouce, Vlastivěda Moravská*, II mistopis, t. 58, Brno 1936, s. 30.

czan ołomunieckich¹⁰. Zrazu Ołomuniec, w którym prawa miejskie wprowadzono stosunkowo późno, zwracał się po pouczenia prawne do Uničova i Bruntalu, co świadczyłoby, że stamtąd przejęto wzory nowego ustroju miejskiego¹¹. Prawo używane w Ołomuńcu zostało po raz pierwszy określone jako magdeburskie w 1326 r.¹²

W dalszym rozwoju stosunków prawnych Ołomuńca i północnych Moraw kapitalne znaczenie miały wydarzenia 1352 r. Wtedy to, zapewne na prośbę Ołomuńca oraz margrabię morawskiego Jana Henryka, polecił Karol IV radzie miasta Wrocławia przekazać Ołomuńcowi wrocławskie prawo miejskie. Z dnia 25 I 1352 r. pochodzi dokument stwierdzający, że rada wrocławska przekazała mieszczanom ołomunieckim „prawa miejskie, prawa, zwyczaje i łaski, zarówno na piśmie, jak i poza piśmie, już posiadane i które w przyszłości posiadać będzie”¹³. Wrocławianie zachowywali sobie przy tym rolę sądu wyższej instancji dla Ołomuńca. Wkrótce po tym zatwierdził margrabia Jan Henryk w dniu 3 III 1352 r. używanie przez Ołomuniec prawa magdeburskiego w takiej postaci, w jakiej przyjęto je z Wrocławia, ustanawiając jednocześnie, że wszystkie miasta na Morawach, które rządzą się prawem magdeburskim, winny pobierać pouczenia prawne w Ołomuńcu¹⁴. W ten sposób sąd ołomuniecki stał się dla morawskich miast prawa magdeburskiego sądem wyższej instancji, a za jego pośrednictwem sąd ławników wrocławskich stawał się dla Ołomuńca i wszystkich miast morawskich na prawie magdeburskim sądem instancji najwyższej, do którego zwracano się po orytle w wypadkach szczególnie trudnych. Odtąd rzeczywiście przez kilka wieków wrocławianie rozstrzygali najbardziej skomplikowane sprawy sądowe miast północnych Moraw i przekazywali Ołomuńcowi pouczenia prawne.

Dziwnym zrzędzeniem losu stało się jednak tak, że ślady wpływów wrocławskich wśród zachowanych kodeksów prawnych Archiwum Miasta Ołomuńca są stosunkowo skromne. Wśród przechowywanych tam dziś najstarszych ksiąg prawniczych na czoło wysuwają się dwa zbiory kla-

¹⁰ O wzorach ołomunieckich w Litovlu i Pferovie wspominają odpowiednie dokumenty *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, t. III, wyd. A. Boczek, Ołomucii 1841, s. 19 i 228. Charakterystykę narodowościową miasta w połowie XIII w. podaje Nešpor, *op. cit.*, s. 32.

¹¹ F. Bischoff, *Deutsches Recht in Olmütz*, Olmütz 1855, s. 21; W. Weizsäcker, *Die Rechtsmitteilung Breslaus an Olmütz* (Festschrift für Otto Peterka zum 60. Geburtstag, Brünn, Prag, Leipzig, Wien 1936, s. 85).

¹² *Regesta diplomatica Bohemiae et Moraviae*, t. III, wyd. J. Emler, Pragae 1890, nr 1310; Haněl, *op. cit.*, s. 59; Bischoff, *op. cit.*, s. 12.

¹³ G. A. Tzschoppe, G. A. Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte u. der Einführung u. Verbreitung Deutscher Kolonisten u. Rechte in Schlesien u. der Oberlausitz*, Hamburg 1832, nr 166; Bischoff, *op. cit.*, Anhang 15.

¹⁴ Bischoff, *op. cit.*, s. 22—23.

sycznego prawa magdeburgskiego w układzie systematycznym według tzw. dystynkcji pochodzące z XV w. „Liber distinctionum” (sygn. 167) i „Leges magdeburgenses” (sygn. 1304). Na wpływ Wrocławia w sposób bardziej bezpośredni, ale nie opowiadający wcale jego faktycznej roli wskazują „Księga ortyli magdeburgskich, lipskich, wittenberskich, wrocławskich, praskich z 1571 r.” i „Pouczenia z Ołomuńca, Magdeburga, Lipska, Wrocławia” z połowy XVI w. (wspólna sygn. nr 155)¹⁵. Kapitałne natomiast znaczenie dla związków ołomuniecko-wrocławskich mają dwa kodeksy zachowane w innych zbiorach rękopisów średniowiecznych. Pierwszym z nich jest rękopis byłej Biblioteki Kapitulnej w Ołomuńcu nr 403 znajdujący się dzisiaj w zbiorach Archiwum Państwowego w Opawie, Filia w Ołomuńcu¹⁶. Drugim zaś jest kodeks G. 10, nr 277 dawnego zbioru rękopisów brneńskiego Archiwum Ziemińskiego, przechowywany dziś w Archiwum Państwowym w Brnie¹⁷.

Pierwszym z nich zajął się obszerniej w mało u nas znanym artykule W. Weizsäcker, stwierdzając, że chodzi tu o uznany w XIX i XX w. za zaginiony rękopis zawierający właśnie wspomniane wyżej prawa, jakie przekazał w 1352 r. Wrocław miastu Ołomunc. Rękopis pochodzący z połowy XIV w. zawiera na karcie 19 przy interesującym nas tutaj tekście prawnym określającą jego charakter notatkę: „Hec sunt iura Magdeburgensia. Explicit liber iuris Wratislaue civitatis completus per manus nullius. Datum anno domini millesimo CCC^o quinquagesimo secundo”. W. Weizsäcker powstrzymał się od sądu, czy mamy tu do czynienia z odpisem wrocławskich praw miejskich sporządzonym bezpośrednio we Wrocławiu, czy też z odpisem takiego odpisu. Postawił natomiast hipotezę, że pisarzem, który przepisał ten zbiór, mógł być żyjący w owym czasie ławnik ołomuniecki Johannes Nymandi¹⁸.

Interesujące jest zestawienia treści zbioru praw stolicy Śląska, jakie uznano za stosowne przekazać Ołomuncowi. Według analizy przeprowadzonej przez W. Weizsäckera, częściowo uproszczonej i usystematyzowanej przeze mnie, treść tego zbioru przedstawia się w następujący sposób:

1. Tekst otwiera wstęp dokumentu księcia wrocławskiego Henryka IV dla Wrocławia z 12 IX 1283 r., w którym tenże zatwierdzał udzielone

¹⁵ Zob. V. Nešpor, *Městské knihy Archivu Olomouckého od r. 1343 do 1848*, Olomouc 1927, s. 7.

¹⁶ Ogólną informację o kodeksach prawniczych zbioru dawnej ołomunieckiej Biblioteki Kapitulnej można znaleźć w przewodniku archiwalnym Státní Archiv v Opavě, *Průvodce po archivních fondech*, t. III; *Pobočka v Olomouci*, opr. J. Bištrický, Fr. Drkal, M. Kouřil, Praha 1961, s. 60.

¹⁷ Charakterystykę zbiorów Archiwum Państwowego w Brnie podaje *Průvodce po státním archivu v Brně*, opr. A. Kocman, M. Musilová, V. Pletho, J. Radimský, M. Svabenský, M. Trantírek, L. Urbanková, M. Wurmová, Brno 1954.

¹⁸ Weizsäcker, *Die Rechtsmitteilung...*, s. 91—92.

uprzednio miastu prawa magdeburskie od słów inwokacji „In nomine dei eterni amen” do „fecimus hic subscribi”¹⁹.

2. Następnie pod nagłówkiem „Hie hebit sich an das Megdebursche recht” umieszczono artykuły 1—64 (z wyjątkiem opuszczonego artykułu 21) znanego pouczenia prawnego Magdeburga do Wrocławia z 1261 r., przyjętego przez Henryka III, jakie legły u podstaw średniowiecznego wrocławskiego ustroju miejskiego²⁰. Fragment ten jest wstawiony w zasadzie tak samo, jak w cytowanym wyżej dokumencie Henryka IV z 12 IX 1283 r.

3. Dalej wpisano podobnie jak we wspomnianym dokumencie Henryka IV zatwierdzenia powyższych artykułów przez tegoż księcia od słów „Hec sunt iura” do „integramus”²¹.

4. Kolejno dodano artykuły wrocławskiego prawa magdeburskiego, tak jak wrocławianie dodali je do pierwotnego tekstu z 1261 r., a mianowicie artykuły 65—67 i 69—79 według numeracji występującej w wydaniu G. A. Tzschoffe i G. A. Stenzla i brzmieniu podanym przez G. Korn²².

5. W dalszym ciągu umieszczono, podobnie jak w dokumencie z 12 IX 1283 r., zatwierdzenie ujętych w naszym punkcie 4 przywilejów przez Henryka IV od słów „Universa igitur suprascripta iura” do „talīs est”.

6. Dalej, podobnie jak w dokumencie z 12 IX 1283 r., wspomniano dokument książąt Henryka III i Władysława z 16 IX 1261 r.²³, jednak nie inserowano go w całości, a zaznaczono tylko wstępnymi słowami arengi „Cum rerum gestarum artissima representatio sit scriptura”.

7. Tę część zbioru identyczną w zasadzie z dokumentem z 12 IX 1283 r. zamyka zakończenie tego dokumentu od słów „Omnia enim” do „Datum per manus Lodwici notarii curie nostre²⁴”, z niewystępującym w znanym drukowanym tekście dodatkiem „nec non per manus Stephani dicti Tarchala²⁵”.

8. Bezpośrednio po tym wpisano drugie pouczenie prawne Magdeburga dla Wrocławia z 8 XI 1295 r. z jego wszystkimi 23 artykułami, w którym opuszczono jednak występujące po artykule nr 23 zakończenie²⁶.

¹⁹ Tzschoffe, Stenzel, *op. cit.*, nr 76; G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, Wrocław 1870, nr 54.

²⁰ Druk: E. Th. Gaupp, *Das alte Magdeburgische und Hallische Recht*, Wrocław 1826, s. 230; Tzschoffe, Stenzel, *op. cit.*, nr 56; Korn, *op. cit.*, nr 20.

²¹ Por. Korn, *op. cit.*, nr 54.

²² Tzschoffe, Stenzel, *op. cit.*, nr 66; Korn, *op. cit.*, nr 20.

²³ Korn, *op. cit.*, nr 23.

²⁴ Tamże.

²⁵ Weizsäcker, *Die Rechtsmitteilung...*, s. 93.

²⁶ Gaupp, *op. cit.*, s. 259; Tzschoffe, Stenzel, *op. cit.*, nr 96, Korn, *op. cit.*, nr 66.

9. Z kolei następuje zbiór 64 artykułów będących orzeczeniami prawnymi, ortylami ławników wrocławskich. Ortyle te nie zawierają tradycyjnego pytania, lecz jedynie rozstrzygnięcia kwestii, jak było to przyjęte w większości wypadków w zbiorach tzw. Systematycznego Prawa Ławniczego. Nie były one ułożone w chronologicznym porządku powstawania. Prawie wszystkie weszły później do „Magdebursko-wrocławskiego Systematycznego Prawa Ławniczego”²⁷.

W. Weizsäcker, który przeprowadził porównanie analizowanego zbioru praw wrocławskich dla Ołomuńca z pięciu znanymi najstarszymi rękopisami wrocławskiego prawa miejskiego z XIX i XV w.²⁸, doszedł do wniosku, że tenże zbiór stanowi kopię nie znanej dziś najstarszej księgi prawa miejskiego Wrocławia, starszej od tychże pięciu rękopisów. Istniała więc według niego w połowie XIV w. oraz była używana i przepisywana taka księga praw Wrocławia, w której artykuły prawne nie były jeszcze systematycznie według zagadnień uporządkowane. Stwierdzenie to pozwoliło W. Weizsäckerowi postawić dalszą hipotezę, że w połowie XIV w., przed 1352 r., nie istniał jeszcze systematyczny zbiór magdebursko-wrocławskiego prawa ławniczego i że jego powstanie musiało nastąpić przeto po 1352 r.²⁹ Daje to podstawę do uściślenia badań nad tak ważną kwestią, jak powstanie tego posiadającego duże znaczenie pomnika średniowiecznego prawa miejskiego.

O ile rękopis nr 403 byłej Biblioteki Kapitulnej w Ołomuńcu stanowi fundamentalne źródło do poznania genezy prawa wrocławskiego w Ołomuńcu i jego charakteru w najwcześniejszym okresie, o tyle praktykę jego stosowania w czasach późniejszych i związków między ołomunieckim sądem ławniczym a Wrocławiem ilustruje rękopis G. 10, nr 277 Archiwum Państwowego w Brnie.

Jest to rękopis pergaminowy liczący 79 kart numerowanych o rozmiarach 25×34 cm, o drewnianych okładkach obciążonych skórą z wyciskanim na niej ornamentem, zawierający pouczenia prawne ławników wrocławskich dla Ołomuńca wydawane w latach 1484—1565. Pouczenia były redagowane w formie datowanych listów pisanych w języku niemieckim z ustalonym incipitem „Unserm frewentlichen Gruss zuvor”. Były one wpisywane na bieżąco, o czym świadczą zmiany w charakterze pisma występujące na kartach omawianego rękopisu. Autorzy katalogu rękopisów Archiwum Państwowego w Brnie rozróżnili w nim 8 kolejnych rąk

²⁷ Zob. Weizsäcker, *Die Rechtsmitteilung...*, s. 94.

²⁸ Są to rękopisy ujęte przez G. Homeyera, *Die Deutschen Rechtsbücher des Mittelalters u. ihre Handschriften*, Berlin 1856, pod numerami 183, 202, 309, 312, 1043. Ich charakterystyki podanej przez Weizsäckera, *Die Rechtsmitteilung...*, s. 94—95, tu z braku miejsca nie podaje.

²⁹ Weizsäcker, *Die Rechtsmitteilung...*, s. 98.

różnych pisarzy³⁰. Na nienumerowanej pierwszej karcie kodeksu wpisano ręką XV względnie początku XVI w. szereg ogólnych maksym dotyczących wymiaru sprawiedliwości:

1. Justis nil mala lingua nocet.

2. Judicabis populum iusto iudicio, nec in alteram partem declines, non accipies personam neque munera, quia munera excecant oculos sapientium et permutant uerba iustorum, sed iuste quod iustum est prosecute.

3. Juste iudicate filii hominum et audite et alteram partem.

4. Richt gerecht denn reichenn als den armenn

So wird sich Got deiner auch erparmenn.

Pouczenia prawne ławników wrocławskich wpisano na kartach 1—66. Ogółem naliczyłem ich w księdze 109. Niewątpliwie stanowiły one kopie oryginalnych listów, jakie wysyłali ławnicy wrocławscy do Ołomuńca. Tu listy te przepisywano na bieżąco do omawianej księgi, a to zapewne dla zachowania ich i utrwalenia oraz posługiwania się nimi jako wzorami przy rozstrzygnięciu podobnych spraw.

Charakterystyczne jest, że tekstów wrocławskich nie tłumaczono na czeski, lecz przepisywano je po niemiecku. Wynikało to ze specyficznych stosunków morawskich. Na Morawach w czasie wojen husyckich niemiecki patrycjat większych miast utrzymał władzę w swoich rękach, w związku z czym nie doszło tam do czechizacji głównych ośrodków miejskich, jaką przyniosły wojny husyckie na terenie Czech. Ołomuniec był nawet główną bazą walki przeciw husytom na ziemiach morawskich³¹. Wedle oceny lokalnego historyka w XV i XVI w. w źródłach ołomunieckich coraz częściej występowały nazwiska czeskie, ale znaczna część mieszczaństwa była niemiecka. Jego zdaniem Ołomuniec był tym ośrodkiem, który przyczynił się w głównej mierze do przetrwania niemczyzny na północnych Morawach³². Tego rodzaju stosunki narodowościowe odbiły się rzeczywiście w analizowanej księdze pouczeń prawnych, w której spotykamy zarówno nazwiska niemieckie i czeskie wśród występujących w niej nazwisk mieszczan ołomunieckich.

³⁰ Powyższe podstawowe dane dotyczące ogólnych cech rękopisu zacerpnałem z katalogu M. Zemek, I. Krška, *Soupis rukopisů Státniho Archivu v Brně*, cz. III (201—300), Brno 1959, maszynopis bez paginacji w Archiwum Państwowym w Brnie. Dalsze wiadomości podaję z własnych studiów nad rękopisem przeprowadzonych w czasie krótkiego pobytu w Brnie w grudniu 1968 r. Za umożliwienie mi korzystania z materiałów archiwalnych i uprzejmość dziękuję personelowi naukowemu Archiwum Państwowego w Brnie, a w szczególności dr M. Wurmovej.

³¹ O wojnach husyckich na Morawach pisali m. in. A. Neumann, *K dějinám husitství na Moravě*, Olomouc 1939; Urbánek, *K historii husitské Moravy* (Časopis Matice Moravské, LXIII—LXIV, 1939—1940).

³² Nešpor, *Dějiny Olomouce...*, s. 70.

Interesująca jest chronologia zapisanych w księdze pouczeń. Przedstawia się ona w następujący sposób:

Lata	Liczba not	Lata	Liczba not
1484—1490	16	1531—1540	6
1491—1500	31	1541—1550	1
1501—1510	16	1551—1560	1
1511—1520	14	1561—1565	4
1521—1530	20		
		Razem	109

Jeśli ilość zapisów w księdze odpowiada ilości faktycznie przekazywanych pouczeń lub oddaje przynajmniej ich stosunek liczbowy w poszczególnych dziesięcioleciach, to można by próbować wysnuć pewne wnioski co do częstotliwości kontaktów prawników ołomunieckich i wrocławskich. Z danych naszego zestawienia, można by sądzić, że kontakty te były w objętym w nim okresie najżywsze u schyłku XV w., natomiast w pierwszych trzech dziesiątkach lat XVI w. uległy osłabieniu, a w następnych dziesięcioleciach tego stulecia Ołomuniec zwracał się po pouczenia prawne do Wrocławia już bardzo rzadko. Być może, że osłabienie związków między obu miastami łączyło się ze zwycięstwem luteranizmu we Wrocławiu oraz stosunkami politycznymi w królestwie czeskim w połowie XVI w.

Przejdźmy do analizy treści not rękopisu. Jak zaznaczyłem, są to odpowiedzi ławników wrocławskich na zapytania ołomuńczan. Sprawy w pouczeniach poruszane dotyczyły nie tylko stosunków w samym Ołomuńcu, lecz także w niektórych innych miastach morawskich. Listy ołomunieckie nie były przy tym do księgi wpisywane, a najwyżej jedynie w odpowiedziach wrocławskich o nich wspomniano. Pouczenia wrocławskie wpisywano kolejno, chronologicznie, bez żadnego układu tematycznego. Ich treść spróbowałem podzielić na pewne grupy. Podział ten ilustruje poniższe zestawienie:

Zagadnienia	Liczba not
Sprawy testamentów i spadków	35
Inne sprawy majątkowe	21
Sprawy kryminalne	15
Sprawy przewodu sądowego i kwestie prawne	13
Sprawy obyczajowe	7
Różne	18
Razem	109

Jak z niego wynika, największe trudności powodowały ławnikom ołomuńskim kwestie spadkowe i testamentowe, a następnie sprawy majątkowe. Znacznie mniej wyjaśnień dotyczyło zagadnień kryminalnych i spraw związanych z przewodem sądowym czy problemami prawnymi. Powyższe proporcje zdają się zresztą odpowiadać przeciętnej praktyce miejskich sądów ławniczych.

Trudno byłoby w krótkim artykule referować szczegółową treść pouczeń. Niemniej pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre z nich, jakie wydały mi się przy lekturze księgi bardziej zajmujące. Tak więc wśród spraw spadkowych na uwagę zasługuje pochodząca z 1497 r. wiadomość o procesie Johanki, siostry słynnego polityka i pisarza, starosty morawskiego Ctibora Towaczowskiego, przeciw jej stryjowi Adamowi o dom, jaki zmarły Ctibor pozostawił po sobie w Ołomuńcu³³. Z tego roku pochodzi relacja o sporze między przyjaciółką niejakiego Krystyna, który wstąpił do klasztoru, a klasztorem o spadek po nim. Ławnicy wrocławscy, mimo że rzeczony Krystyn przebywał w klasztorze tylko rok, przysadzili spadek klasztorowi³⁴. Wśród zagadnień majątkowych swym tłem obyczajowym zwraca uwagę wydany w 1496 r. ortyl rozstrzygający dość skomplikowaną sprawę. Oto uciekł z miasta z zamężną kobietą, pozostawiając własną żonę, człowiek zadłużony. Jego majątek został zajęty na pokrycie długów. Żona zbiega zgłosiła jednak pretensje do swego posagu. Ławnicy wrocławscy wydali wyrok dla niej przychylny, przyznając jej 100 guldenów i cały dobytek, który z sobą wniosła do gospodarstwa małżonków³⁵.

Wśród not na temat zagadnień kryminalnych można wymienić pochodzącą z 1488 r. sprawę służącej ze spadkobiercą byłego jej pana o pieniądze, jakie przechowywała w depozycie u swego patrona, a których tenże spadkobierca nie chciał jej zwrócić³⁶, czy sprawy oskarżeń o morderstwa z lat 1502 i 1518³⁷.

Natomiast z tematyki związanej z postępowaniem sądowym na uwagę zasługuje wyjaśnienie ławników wrocławskich z 1504 r., co czynią, kiedy w toczonym przed nimi procesie jedna strona zadawała się ich orzeczeniem, a druga domaga się odesłania sprawy do Magdeburga. Ławnicy stwierdzają, że w takich wypadkach od nich zależy decyzja, czy rzecz rozpatrywać na miejscu, czy odesłać do ławników magdeburskich³⁸.

³³ Rękopis Archiwum Państwowego w Brnie G. 10, nr 277, fol. 21a.

³⁴ Tamże, fol. 20b.

³⁵ Tamże, fol. 16a.

³⁶ Tamże, fol. 3a.

³⁷ Tamże, fol. 26b i 39a.

³⁸ „Szo steht es zu unseren willen, ob wir alhie recht daruber sprechen ader sie furder weisen wollen”. Tamże, fol. 28b—29a.

W 1497 r. ławnicy wrocławscy wyjaśniali ołomunieckim bliżej niektóre wyrażenia oznaczające pewne rodzaje przestępców. Tak więc słowo „pflugreuber” oznaczało według podanej przez nich definicji człowieka kradnącego chłopom w polu narzędzia rolnicze; „firherter” — oszusta w grze w karty lub w kości, a „mortbrenner” — tego, kto złośliwie wypowiadał zemstę, podpalał, groził, szkodził dobru publicznemu i nie chciał zadowolnić się dochodzeniem sprawiedliwości na drodze sądowej³⁹. W 1528 r. natomiast informowali, że ludzie zasiadający w radzie i sądzie miejskim, którzy byli z tej racji zaprzysiężeni, nie są zobowiązani według przyjętego na Śląsku prawa saskiego i panujących zwyczajów do składania przysięgi w wypadku występowania przed sądem w charakterze świadków⁴⁰.

Ze spraw obyczajowych można wymienić świadczące o surowości ówczesnego prawa pouczenie z 1562 r. w sprawie kary za współzycie płciowe między macochą a pasierbem. Ławnicy wrocławscy polecali w tym wypadku ze względu na „hańbę krwi” ścięcie obojga winnych mieczem⁴¹. Ciekawą z punktu widzenia obyczajów była też nota z 1532 r. dotycząca ołomunieckiego czeladnika rzeźniczego niejakiego Mikołaja Schulza, który broniąc mięsa w jatce swego pana zabił dobierającego się do niego psa. W Ołomuńcu zamierzano go za to pozbawić prawa uprawiania rzemiosła. Ławnicy wrocławscy uznali, że czeladnik nie powinien być za swój postępek w żaden sposób karany⁴².

Wiele interesujących informacji z rozmaitych dziedzin życia przynoszą listy ławników wrocławskich w sprawach, które określiłem w mym zestawieniu jako różne. Tak na przykład o wysokim autorytecie i znawstwie złotników wrocławskich świadczy historia z 1505 r. Ławnicy Ołomuńca przesłali wtedy ławnikom wrocławskim pierścień, który zrobił dla pewnego szlachcica jeden ze złotników ołomunieckich. Szlachcic ten podejrzewał, że pierścień nie został sporządzony z dobrego złota. Ławnicy Wrocławia dali go do obejrzenia tutejszym złotnikom, którzy orzekli, że złoto jest dobre i że rzemieślnik ołomuniecki nie oszukał swego klienta⁴³.

³⁹ Tamże, fol. 8a. Na uwagę zasługuje szczególnie tekst o będących w owym czasie postrachem „morderczych podpalaczach”, jaki w pouczeniach księgi brzmi następująco: „mortbrenner aber halden wir vor die sich mutwillig fehesh absagenn, anemenn, austretenn, bornen, droen und gemeinen nutz beschedigen und sich ann gleich und recht nicht wollen begnügenn lassen”.

⁴⁰ Tamże, fol. 55a—55b. Zasadnicza część tekstu brzmi: „Nach ordnung und geprauch lands ublicher sachsischer rechte, der wir und das gantze lanndt Schlesiens uns halten, dartzue nach usernn alt erbrachten underhaltenen gewonhaiten, darf ein mann der an rathes ader gerichtts stat siczt, sein getzeugnus darumb er gefragt wirt inn der stadt gepitte ader in dem gerichtszwang soweit sich der erstreckt nicht von newes mit seinem eyd bestettigenn”.

⁴¹ Tamże, fol. 64a i 65a.

⁴² Tamże, fol. 57a.

⁴³ Tamże, fol. 30a—30b.

W 1517 r. ławnicy wrocławscy wydali orzeczenie dotyczące woźniców oskarżonych przez kupca o dopuszczenie do tego, że w czasie popasu spłonął na skutek pożaru przewożony przez nich towar. Wypowiedzieli się przy tym w sposób korzystny dla woźniców stwierdzając, że mogą oni odpowiadać za powstałą szkodę jedynie wtedy, jeśli udowodniona im zostanie wyraźna zła wola w tej sprawie⁴⁴. Na ślady handlu miast morawskich z Krakowem naprowadza nota z 1524 r. o sporze między Gabrielem i Stankiem z Olomuńca a Waclawem Schwarzem z Opawy, który dał poręczenie za Andrzeja (Endressen ?) z Krakowa, że zapłaci za wino zakupione u wspomnianych wyżej kupców olomunieckich⁴⁵.

Podane tutaj przykłady ilustrują tylko część bogatej problematyki stanowiącej przedmiot wrocławskich pouczeń prawnych dla Olomuńca i związanych z nim miast morawskich używających prawa magdeburskiego. Używanie prawa magdeburskiego we wrocławskiej wersji śląskiej i związki prawne Olomuńca z Wrocławiem są jednym z dowodów bliskiej łączności północnych Moraw z sąsiednim Śląskiem w epoce feudalizmu.

ÜBER DEN EINFLUSS DES WROCLAWER STADTRECHTES IN MÄHREN IN XIV—XVI JH.

In dem Artikel, der die juristischen Kontakte der Stadt Wrocław mit den mährischen Städten darstellt, skizziert der Verfasser einleitend die Einflüsse der schlesischen Muster auf die Bildung des deutschen Rechtes in Mähren. Danach bespricht er die rechtlichen Beziehungen zwischen Olomouc und Wrocław. Es wird dabei darauf hingewiesen, dass Olomouc, welches das Wrocławer Stadtrecht benutzte, juristische Ratschläge anderen Städten in Nordmähren erteilte, so dass durch dessen Vermittlung die Muster von Wrocław auf diesem Gelände breiter nachgeahmt wurden.

Mehr eingehend wurde die Sammlung der städtischen Rechte von Wrocław dargestellt, die im Jahre 1352 der Stadt Olomouc überliefert wurde und zur Grundlage des rechtlichen Verfahrens der Gerichte zu Olomouc wurde. Bei der Darstellung dieser Sammlung, die als Manuskript im Staatsarchiv in Opava, Filiale in Olomouc (Handschriften der Domkapitel-Bibliothek in Olomouc Nr. 403) erhalten geblieben ist, benutzt der Verfasser eine Analyse dieser Handschrift, die W. Weizsäcker im Jahre 1936 durchgeführt hatte. Die alltägliche Praxis der rechtlichen Beziehungen zwischen Olomouc und der mit ihm verbundenen Städte und Wrocław im XV u. XVI Jh. wurde auf Grund des Buches der juristischen Belehrungen besprochen, welches sich im Staatsarchiv in Brno unter der Signatur G. 10, Nr. 277 befindet. Der Verfasser vermutet, dass die im Buche sichtbare Abschwächung der rechtlichen Kontakte ab Jahre 1530 wahrscheinlich mit dem Siege der Reformation in Wrocław zusammenhing. Der Inhalt der rechtlichen Belehrungen betraf grösstenteils Erbschafts- und Eigentumsangelegenheiten, seltener kriminelle oder mit dem gerichtlichen Verfahren verbundene Fragen.

⁴⁴ Tamże, fol. 42b—43a.

⁴⁵ Tamże.

ROMUALD GELLES

PRZYGOTOWANIA TWIERDZY WROCŁAW DO OBLĘŻENIA (1912—1914)

W wojennych prognozach Niemiec także prowincja śląska spełniać miała określoną rolę jako teren koncentracji i przemieszczeń wojska oraz jako niezbędne zaplecze przemysłowo-rolnicze¹. Specjalne zaś miejsce w tych założeniach przypaść miało na terenie Dolnego Śląska miastom -twierdom: Głogowowi, Kłodzkowi oraz Wrocławowi, który już tradycyjnie spełniać miał tę rolę². Zachowane materiały w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu pozwalają w pewnym stopniu prześledzić mechanizm przygotowania twierdzy Wrocławia do wojny³. Podobne cykle przygotowań charakteryzowały również inne miasta Rzeszy o tym samym co Wrocław przeznaczeniu w przypadku wybuchu wojny⁴.

Pierwsze konkretne kroki w kierunku systematycznego, planowego przysposobiania Wrocławia do obrony podjęte zostały już w jesieni 1912 r. Generalne założenia przewidywały ewentualne oblężenie miasta przez obce wojska, a co za tym szło konieczność zabezpieczenia egzystencji cywilnej ludności miasta na okres czterech miesięcy. Punktem wyjścia w tych przygotowaniach było ściśle określenie liczby mieszkańców, która miała pozostać w oblężonym mieście, jak też zadbanie o surowce dla tych przynajmniej zakładów (elektrownie, gazownie, wodociągi itp.), których produkcja była niezbędna do życia wielkomiejskiego skupiska. Chodziło również o precyzyjną koordynację pomiędzy mobilizacją mężczyzn do wojska z jednej strony, a zapewnieniem minimum niezbędnych rąk do pracy w mieście z drugiej.

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej WAP Wrocław). Akta Magistratu m. Wrocławia, Sekcja 39: Mobilmachung, sygn. III/30978, k. 237.

² E. Kieseritzky, *Das Gelände der ehemaligen Festung Breslau*, Wrocław 1903, s. 83.

³ WAP Wrocław, sygn. III/30962; III/30978; III/30979.

⁴ Tamże, sygn. III/30978. Fragmenty korespondencji władz wojskowych i administracyjnych Wrocławia w sprawie wymiany doświadczeń z przygotowań do oblężenia z Toruniem (k. 256—259; 266), z Kolonią (k. 283), z Poznaniem (k. 286).

Wstępnym sondażem mającym dać ogólne rozeznanie w sytuacji miasta z punktu widzenia wybuchu wojny było pismo nadprezydenta prowincji śląskiej z dnia 14 X 1912 r. skierowane z polecenia komendantury VI korpusu armii do władz miasta. W piśmie tym zawarte były cztery grupy pytań:

1. W jakiej ilości — szacunkowo — znajdują się we Wrocławiu aktualnie zapasy żywnościowe? Na ile dni mogłyby one wystarczyć?

2. Jak przebiega dowóz żywności do Wrocławia? Jakiego rodzaju i w jakiej ilości używa się do tego środków transportu? Czy dowóz odbywa się regularnie i w jakich odstępach czasu?

3. Z jakich terenów sprowadzane są obecnie niezbędne surowce przemysłowe i artykuły rolnicze?

4. Czy istnieje możliwość w razie wybuchu wojny przywożenia niezbędnych dla egzystencji miasta artykułów z innych terenów niż dotychczas i z jakich? ⁵

Odpowiedzi na postawione pytania udzielać mieli w sposób szybki i ściśle poufny kierownicy poszczególnych resortów gospodarczych. Były one jednak bardzo ogólnikowe, zdawkowe, lakoniczne, a w niektórych wypadkach odsyłające do zestawień zawartych w publikacji „Breslauer Statistik”. Pytanie czwarte pozostawiono w ogóle bez odpowiedzi. Podkreślano natomiast bardzo silnie współzależność pomiędzy ekonomicznym życiem miasta a całą prowincją śląską. I tak np. dyrektor rzeźni miejskiej zaznaczał, że zaopatrzenie Wrocławia w mięso i tłuszcze zwierzęce w „85% pochodzi z prowincji śląskiej, w 11% z Poznańskiego, a tylko w 4% z Prus Wschodnich i Zachodnich”. Identycznie przedstawiał się dowóz innych artykułów spożywczych ⁶.

Po uzyskaniu pewnych materiałów w wyniku tego wstępnego rozeznania rozpoczęła się od stycznia 1913 r. seria regularnych narad z udziałem przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i wojskowych oraz przedstawicieli placówek gospodarczych. Przedmiotem tych spotkań była troska o wszechstronne przygotowanie miasta do oblężenia. W kwietniu 1913 r. w magistracie wrocławskim odbyła się dyskusja nad zebranymi już wcześniej informacjami. Wzięli w niej żywy udział: nadprezydent prowincji śląskiej, komendant miasta, przedstawiciele władz rejencji wrocławskiej i legnickiej, a także izb handlowych Wrocławia, Świdnicy i Żagania oraz burmistrz Kłodzka ⁷. Podstawę rozważań o Wrocławiu stanowiły dane liczbowe opracowane przez miejski urząd statystyczny. Wynikało z nich mianowicie, że należy się liczyć z koniecznością zabezpie-

⁵ Tamże, sygn. III/30962, k. 17.

⁶ Jw., k. 18, 189.

⁷ Tamże, sygn. 30978, k. 13—15.

czenia żywności dla 512 105 osób, w tym dla 139 758 dzieci poniżej 14 lat, 161 085 mężczyzn i 211 262 kobiet. Sugerowano przy tym bardzo poważne zmniejszenie racji żywnościowych przypadających na głowę jednego mieszkańca, miały one obejmować niewiele więcej niż połowę żywności spożywanej w czasie pokoju. Zastrzegano się jednak zdecydowanie, że stan taki nie będzie mógł trwać dłużej niż cztery miesiące⁸.

W toku debaty, w której żywo uczestniczył komendant garnizonu wrocławskiego gen. von Salscha, dopracowano się ostatecznych w tej materii wniosków w wyniku następującej kalkulacji: liczba ludności Wrocławia z pominięciem wojskowych (900 oficerów, z których część przebywa w mieście wraz z rodzinami oraz 26 193 żołnierzy) sięga 520 000. Z tego 1/5, tj. około 100 000, w wypadku realnej groźby oblężenia miasta opuści je po części zapewne dobrowolnie, po części zaś zostanie do tego zmuszona (chorzy, najuboższa ludność miasta itp.). Z pozostałych 432 000, 1/10, czyli około 43 000, zostanie zmobilizowana. Pozostanie ostatecznie 390 000 i ta liczba stanowić miała właściwą podstawę do obliczeń przy zabezpieczeniu miasta w odpowiednie zapasy żywnościowe⁹. Gen. von Salscha poinformował także zebranych, że już znacznie wcześniej został opracowany plan ewakuacji z obszaru twierdzy części ludności (starców, części kobiet i dzieci oraz chorych). Skierowana ona będzie do miejscowości leżących na północ, zachód i południe od Wrocławia w odległości co najmniej 50 km. Wszystkie one zostały jednak dobrane tak, by mogła być utrzymywana z metropolią sprawna łączność kolejowa¹⁰.

Dużo wysiłku kosztowała też sprawa ustalenia właściwej ilości i asortymentu artykułów żywnościowych, które należało zmagazynować. Pomocne tu się okazały wyniki badań kosztów utrzymania rodziny wrocławskiej przeprowadzonych w 1907/08 r. na 95 rodzinach o bardzo zróżnicowanej skali dochodów. W ostatecznej konkluzji określono wielkość niezbędnego minimum poszczególnych artykułów żywnościowych. Wyglądało to następująco¹¹: 25 000 ton mąki, 5472 ton mięsa, 1800 ton tłuszczu, 576 ton konserw mięsnych, mięsa suszonego, słoniny i suchej kiełbasy, 360 ton sera, 288 ton śledzi, 900 ton owoców strączkowych, 16 200 ton ziemniaków, 4320 ton kapusty (lub buraków), 450 ton kaszy albo 720 ton makaronu, 540 ton konserw warzywniczych albo 216 ton suszonych jarzyn, 630 ton soli, 504 ton kawy zbożowej oraz 3125 ton nafty, 236 880 ton węgla, 6552 hl spirytusu do palenia.

Kwestia realizacji podjętych uchwał uznana została za niezwykle pil-

⁸ Jw.

⁹ Jw.

¹⁰ Tamże, sygn. III/30962, k. 30.

¹¹ Tamże, sygn. III/30978, k. 315—317.

ną. W niedługim czasie po wspomnianej naradzie powołanych zostało przy magistracie wrocławskim siedem sekcji gospodarczych. Wyznaczono też ludzi odpowiedzialnych za ich sprawne funkcjonowanie¹². Sekcje te miały zajmować się następującymi sprawami: I. zaopatrzenie w mięso i mleko; II. zaopatrzenie w zboże, mąkę i chleb; III. zaopatrzenie w ziemniaki; IV. zaopatrzenie w węgiel (opał i oświetlenie); V. zaopatrzenie w owoce strączkowe, konserwy, naftę i benzynę; VI. zaopatrzenie w wodę; VII. opieka nad chorymi. Wymieniane sekcje przystąpiły natychmiast do pracy. Ich struktura organizacyjna i ukształtowany profil działalności utrzymały się z niewielkimi zmianami przez cały okres wojny aż do 1918 r.

Wyznaczonych też zostało kilkanaście firm kupiecko-handlowych, z którymi władze wojskowe zawarły uprzednio odpowiednie umowy, do współpracy z utworzonymi sekcjami¹³. Były to pierwsze placówki gospodarcze miasta, które przestawiły się zdecydowanie na działalność określoną prawie wyłącznie potrzebami zbliżającej się wojny.

Nad całością podjętych prac, ich koordynacją, czuwać miał tzw. wydział główny (Hauptausschuss), w którego skład wchodził: nadburmistrz Wrocławia dr Matting jako prezes oraz jako członkowie prezydent policji wrocławskiej von Oppen, landrat wrocławski dr Wichelchaus, przedstawiciel kolei, 2 oficerów (z komendy garnizonu i z dowództwa VI korpusu armii), urzędnik intendentury, 5 przedstawicieli organizacji rolniczych, lekarz okręgowy Wrocławia dr Wolfberg oraz radca miejski Weber (sprawy szpitali i aptek) — razem 16 osób¹⁴. Ponadto na terenie miasta utworzono 18 trzyosobowych podwydziałów (Unterausschüsse), w których skład wchodził przedstawiciele ludności i urzędnicy magistratu. Zadaniem tych podwydziałów była pomoc i czuwanie nad realizacją podjętych prac. Obszar terytorialny ich działania pokrywał się z rewirami policyjnymi. Pozostawiono swobodę w dokooptowywaniu do nich w razie zaistniałej potrzeby większej liczby członków. Istnienie tych placówek stwarzało szerszą płaszczyznę współpracy ludności miasta z władzami¹⁵.

Niezależnie od utworzonych podwydziałów zostały powołane nieco wcześniej okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych specjalne kilk osobowe grupy ochrony obiektów o szczególnym znaczeniu dla miasta, jak elektrownie, wodociągi itp. przed ewentualną akcją sabotażową. Rekrutować się one miały z mężczyzn, którzy nie podlegali obowiązkowi mobilizacji, co powinno zapewnić ciągłość ich funkcjonowania również w cza-

¹² Jw., k. 291.

¹³ Jw., k. 290.

¹⁴ Jw., k. 254.

¹⁵ Jw.

sie trwania działań wojennych¹⁶. Podsumowania efektów kilkunastomiesięcznych zabiegów, które miały przygotować twierdzę Wrocław do czteromiesięcznego oblężenia, dokonał nadburmistrz miasta dr Matting na posiedzeniu wydziału głównego w dniu 30 VII 1914 r., a więc dosłownie w przededniu wybuchu I wojny światowej. Stwierdził on, że w zasadzie pomyślnie przebiegała akcja zgromadzenia zapasów żywnościowych, jak i zabezpieczenia surowcowego dla przemysłu miasta. Uznał, że zgodnie z założeniami Wrocław jest dostatecznie przygotowany do przetrwania ewentualnego czteromiesięcznego oblężenia. Wiązało się to co prawda — jak zaznaczył — z poważnym wysiłkiem finansowym, gdyż przeznaczono na ten cel z kasy miejskiej blisko 5 mln. marek. Wszelkie polecenia władz wojskowych zostały również zrealizowane, zarówno jeśli chodzi o przygotowanie planów ewakuacyjnych, mobilizacyjnych, jak i zapewnienia odpowiednich ilości lokali na szpitale, magazyny, czy wreszcie różnorodnych środków transportu na potrzeby wojska¹⁷. Wrocław był więc przygotowany do oblężenia.

Zauważyć należy, że podejmowane kroki przygotowawcze określone były względami wyłącznie militarnymi. Nie rozważono nawet kwestii kształtowania się oblicza gospodarczego miasta w przypadku innego niż czteromiesięczne oblężenie potoczenia się wydarzeń wojennych. Konsekwencje tej jednostronności były bardzo poważne. Do oblężenia bowiem nigdy nie doszło, a długotrwała, ponad 4 lata trwająca wojna spowodowała bardzo głęboki kryzys ekonomiczny we Wrocławiu. Sposobów jego złagodzenia szukać musiano już podczas trwania działań wojennych¹⁸.

Szczupłość wykorzystanych materiałów i niestety bardzo wrywkowy ich charakter nie pozwoliły na zarysowanie pełniejszego obrazu oraz na głębszą analizę poruszonych problemów. Ze względu na fakt, że były to dokumenty chronione ścisłą tajemnicą państwową, odpadła też możliwość poddania ich konfrontacji czy też ściślejszej korekturze ze źródłami innego rodzaju.

¹⁶ Tamże, sygn. III/30962, k. 19.

¹⁷ Tamże, sygn. III/30979, k. 16—18.

¹⁸ O sytuacji w tym względzie w całym państwie niemieckim por.: E. Nabel, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914—1918*, Warszawa 1959; Cl. v. Delbrück, *Die wirtschaftliche Mobilmachung in Deutschland 1914*, München 1924. Jeden z aspektów tego zagadnienia we Wrocławiu omawia artykuł R. Gellesa, *Z zagadnień rynku pracy Wrocławia okresu I wojny światowej* (Acta Universitatis Wratislaviensis, 1967, Historia nr 13, s. 137—158).

DIE VORBEREITUNG DER FESTUNG WROCLAW ZUR BELAGERUNG (1912—1914)

Der Artikel lehnt sich an fragmentarisch erhalten gebliebene Archivalien. Er behandelt die Vorbereitungen der Festung Wroclaw zur Belagerung, die schon im Herbst 1912 eingeleitet und buchstäblich am Vortag des Ausbruchs des I Weltkrieges am 30 VII 1914 beendet wurden. Die getroffenen Vorbereitungen waren ausschliesslich durch militärische Rücksichten bestimmt. Nach generellen Voraussetzungen war eine eventuelle Belagerung der Stadt von fremden Truppen vorgesehen, womit die Notwendigkeit der Versorgung der zivilen Bevölkerung der Stadt für vier Monate verbunden war. Es wurde dagegen überhaupt nicht in Erwägung gezogen, wie sich die wirtschaftliche Lage der Stadt im Falle einer anderen Abwicklung der Kriegsereignisse gestalten würde als die viermonatige Belagerung. Die Konsequenzen dieser Einseitigkeit waren sehr ernst. Denn zur Belagerung ist es nie gekommen und der langwierige, über 4 Jahre dauernde Krieg verursachte eine tiefe ökonomische Krise in Wroclaw. Mittel zu deren Milderung musste man schon während der Kriegshandlungen suchen.

MALGORZATA WAWRZYŃSKA

PIONIERSKI OKRES WŁADZY POLSKIEJ WE WROCŁAWIU

Historia pierwszych dni władzy polskiej w wyzwolonym Wrocławiu mimo upływu przeszło dwu dziesiątków lat ciągle jeszcze znajduje się w kręgu najżywszych zainteresowań. Jednak dzieje przejmowania miasta przez administrację polską nie doczekały się — jak dotychczas — opracowania naukowego.

Budowanie na ziemiach zachodnich nowego aparatu władzy opartego na zasadach demokracji ludowej przebiegało inaczej niż w Polsce centralnej, gdzie na podstawie dekretu PKWN natychmiast po usunięciu okupanta hitlerowskiego tworzyły się rady narodowe z szerokimi uprawnieniami. Ziemie Odzyskane w momencie wyzwolenia trzeba było najpierw zasiedlić silnym elementem polskim, który mógłby podjąć się tego trudnego zadania. Dlatego też aparat władzy musiał być przygotowany odgórnie.

Poszczególne województwa Polski centralnej otrzymały zadanie kompletowania ekip delegatów. Wśród nich można wyodrębnić ekipy patrolackie, ekipy instytucji resortowych, a przede wszystkim ekipy pełnomocników rządu Rzeczypospolitej¹. Miały one za zadanie budowę aparatu władzy i administracji na wyznaczonych placówkach. Równocześnie bezpośrednimi delegatami rządu byli pełnomocnicy rządowi. Posiadali oni szerokie kompetencje zarówno w zakresie władzy terenowej, jak i administracji².

Obejmowanie Dolnego Śląska przez władze polskie napotykało duże trudności ze względu na szczególnie opór Niemców na tych terenach. Oczyszczanie z wojsk hitlerowskich ziem nadodrzańskich odbywało się trzema etapami. Najpóźniej (nie licząc Gór Bystrzyckich) odgłosy walk umilkły na ulicach Wrocławia. Miasto, wewnątrz którego prawie przez trzy miesiące (od 15 lutego do 6 maja 1945 r.)³ toczyły się boje o każdą

¹ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na ziemie zachodnie*, Poznań 1964, s. 106.

² Tamże, s. 83.

³ P. Peikert, *Kronika dni oblężenia (Wrocław 22 I—6 V 1945 r.)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 5.

ulicę, o każdy zaułek, o każdy dom, przestało właściwie istnieć. Zniszczenia Wrocławia sięgały 70%⁴.

W zrujnowanym mieście nastąpiła przerwa w funkcjonowaniu wszelkich instytucji miejskich nie tylko z powodu zniszczeń, ale również z powodu zmiany przynależności państwowej, która wraz z nowym ustrojem politycznym nakładała na instytucje miejskie odmienne zadania, aniżeli spełniały w systemie Niemiec kapitalistycznych⁵. Włączenie Wrocławia do państwowości polskiej spowodowało również generalną zmianę składu narodowościowego ludności miasta. Nowe instytucje miejskie w 98% stworzyła ludność napływowa⁶. Miasto Wrocław miało być zorganizowane na prawach województwa, podobnie jak Warszawa i Łódź⁷.

Moment werbunku był wyjątkowo niekorzystny. Wielu fachowców różnych dziedzin już w lutym i w marcu opuściło Kraków dla obsadzenia stanowisk na wcześniej wyzwolonych terenach Polski⁸. Wrocław w kwietniu 1945 r. stanowił jeszcze wielką niewiadomą. Trudno było przewidzieć, kiedy zakończą się tu walki i przede wszystkim, co po nich w mieście zostanie, czy będzie się ono nadawało do zamieszkania, czy w ogóle w nim będzie można zorganizować życie. Jednakże wiadomo było, że koniec wojny był już tylko kwestią najbliższych dni, toteż w Krakowie rozgorzała praca wokół werbowania ludzi do przyszłego Zarządu Miejskiego Miasta Wrocławia. Zarząd Miejski w myśl dekretu PKWN z 23 XI 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego miał stanowić organ wykonawczy Miejskiej Rady Narodowej i dla miast wydzielonych z ponad 50 tys. mieszkańców składać się z prezydenta, trzech wiceprezydentów i sześciu członków zarządu.

Względnie skompletowany Zarząd Miejski, składający się głównie z członków PPS, mógł wyruszyć na swoją placówkę już w ostatnich dniach kwietnia, jednak dopiero 6 V 1945 r. w podświdnickiej miejscowości Pszenno głównodowodzący garnizonom niemieckim generał Herman Niehoff podpisał akt kapitulacji Wrocławia⁹. Pierwsza grupa operacyjna przybyła do miasta w trzy dni później, tj. 9 V 1945 r., i przede wszystkim nawiązała kontakt z radziecką Wojenną Komendanturą, która nie-

⁴ J. Rybicki, *Odbudowa miasta Wrocławia* (Wiadomości o Śląsku, Wrocław 1947, nr 8).

⁵ I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 176—180.

⁶ Tamże, s. 180.

⁷ J. Michalska, *Obejmowanie władzy na Dolnym Śląsku przez polską administrację w 1945 roku* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, 1966, nr 4, s. 621).

⁸ K. Kuligowski, *W ruinach* (Trudne dni, t. I, Wrocław 1960, s. 135).

⁹ K. Jonca, A. Konieczny, *Upadek „Festung Breslau”* (5 II—6 V 1945 r.), Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 236.

zwłocznie wydała przedstawicielom władzy polskiej, jako prawowitym gospodarzom, odpowiednie upoważnienia. Ponadto władze radzieckie zafiarowały pełną pomoc i przydzieliły pierwszej polskiej grupie łącznika dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień z jednostkami stacjonującymi w mieście¹⁰. Czołówka pionierów obrała na swoją siedzibę domy oznaczone numerami 23, 25, 27 przy ul. Poniatowskiego. „O godzinie osiemnastej (tegoż dnia) na domu numer 27 uroczyście zawieszono godło państwowe i biało-czerwony sztandar. Od tej chwili Wrocław po setkach lat oderwania od Macierzy stał się znów polskim miastem”¹¹.

W dniu 11 V 1945 r. doszło do spotkania polskich naczelnich władz Wrocławia z radziecką Wojenną Komendanturą miasta, na którym ustalono zakres i szczegóły przejmowania przez władze polskie agend i majątku miejskiego. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zostały przekazane Zarządowi Miejskiemu w wyniku uzgodnień z dowództwem 1. Frontu Ukraińskiego w Żaganii w dniu 12 maja. W czasie konferencji żagańskiej władze radzieckie zobowiązały się również przekazać w najbliższym czasie kilkadziesiąt obiektów miejskich przedsiębiorstw przemysłowych oraz placówki naukowe¹². „Należy podkreślić, że pozytywne wyniki ... konferencji przypisać należy tylko dobrej woli obydwu stron, gdyż wówczas żadna ze stron nie знаła granic swych kompetencji¹³”. Po tych pierwszych głównych ustaleniach Zarząd Miejski przystąpił do pracy, pracy ogromnej, ponieważ w mieście jeszcze nie działała Rada Narodowa, a więc Zarząd Miejski był zarazem organem stanowiącym i kontrolującym, jak również organem zarządzającym oraz wykonawczym¹⁴. Niewielki zespół około 120 ludzi¹⁵ postanowił tchnąć życie w umarłe — zdawałoby się — miasto. Już 10 V 1945 r., a więc nazajutrz po przybyciu do Wrocławia pierwszej grupy pionierskiej, podzielono Zarząd Miejski na wydziały, wyznaczono zadania poszczególnym kierownikom i naczelnikom¹⁶. „Nie uwierzy dziś nikt, że członkowie ekipy porozbiegali się zaraz po przyjeździe po tych zakładach, którymi mieli po opanowaniu ich zarządzać. To co robiła ta pierwsza ekipa operacyjna w ciągu kilku dni, było czymś nie do wiary. Jakiś szal opanował wszystkich. Nie

¹⁰ Kuligowski, *op. cit.*, s. 143.

¹¹ Tamże, s. 144.

¹² Tamże, s. 148—149.

¹³ Tamże, s. 147.

¹⁴ Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego, Zarząd Miejski (dalej AP Wrocław, ZM), nr 203, fol. 41, Okólnik o zakresie działalności Miejskiej Rady Narodowej.

¹⁵ Kuligowski, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶ Tamże, s. 145.

dowodził tymi pionierami żaden wódz, nie dowodził żaden sztab, dowodził zaś kolektyw, ciało zbiorowe, twórcze, bojowe¹⁷.

Ze względu na rozległość miasta oraz utrudnioną komunikację pomiędzy poszczególnymi dzielnicami, jak i dla sprawniejszej organizacji przekazywania miasta przez władze radzieckie władzom polskim Zarząd Miejski utworzył 12 komisariatów obwodowych¹⁸. Miejskie komisariaty obwodowe terytorialnie pokrywały się z rejonowymi Wojennymi Komendanturami władz radzieckich i dla ułatwienia współpracy wyznaczono przedstawicielom obu władz wspólne kwatery. Komisarze obwodowi, którzy kierowali poszczególnymi komisariatami jako urzędnicy Zarządu Miejskiego, mieli przede wszystkim za zadanie współpracować z Wojenną Komendanturą danego rejonu oraz stopniowo przejmować działy gospodarki miejskiej. Do połowy czerwca 1945 r. Zarząd Miejski zorganizował główne ogniwa polskiej administracji we Wrocławiu. Wymagały one teraz dalszej rozbudowy i usprawnienia¹⁹.

Po odejściu ze stanowiska prezydenta dra B. Drobnera w dniu 9 VI 1945 r. funkcje ojca miasta, na krótko, sprawował dotychczasowy wiceprezydent inż. Kazimierz Kuligowski. Dnia 14 czerwca decyzją okręgowego pełnomocnika rządu w Legnicy prezydentem Wrocławia został członek PPR inż. Aleksander Wachniewski, który dla podkreślenia nadrzędności w stosunku do przedstawicieli innych władz działających na terenie miasta używał tytułu Pełnomocnika Rządu na Obwód XXXIX, miasto Wrocław²⁰. Wraz z nominacją nowego prezydenta dokonały się zasadnicze zmiany w składzie osobowym całego prezydium Zarządu Miejskiego. Przede wszystkim uległa w nim zatarciu poprzednia dominacja Polskiej Partii Socjalistycznej. Obecnie zachowano równowagę liczebną reprezentantów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej²¹.

Nowe prezydium rozpoczęło swoją pracę od zreorganizowania terenowych ekspozytur Zarządu Miejskiego. Liczbę 12 komisariatów obwodowych zmniejszono do sześciu i przyjęto dla nich nazwę urzędów obwodo-

¹⁷ B. Drobner, *Zdobyliśmy Polskie Złote Runo* (Trudne dni, t. I, Wrocław 1960, s. 90).

¹⁸ AP Wrocław, ZM, nr 219, fol. 5, Zarządzenie prezydenta m. Wrocławia z dn. 12 VI 1945 r. w sprawie tymczasowego utworzenia miejskich komisariatów obwodowych.

¹⁹ Kuligowski, *op. cit.*, s. 156.

²⁰ AP Wrocław, ZM, nr 84, fol. 3, Sprawozdanie z inspekcji Zarządu Miejskiego odbytej 13—18 VIII 1945 r. przez inspektora Ministerstwa Administracji Publicznej (dalej: Sprawozdanie z inspekcji...).

²¹ *Nowy Zarząd Miejski Wrocławia* (Nasz Wrocław, Wrocław 24—30 VI 1945, s. 4).

wych pełnomocnika rządu²². Jednak liczba sześciu urzędów obwodowych zapewne nie mogła sprostać wzrastającym zadaniom w coraz bardziej zaludniającym się mieście. Dlatego Zarząd Miejski 6 VII 1945 r. ustanowił ich osiem. Nosiły one obecnie nazwę miejskich urzędów obwodowych²³. Głównym celem powołania tych urzędów było „usprawnienie administracji Zarządu Miejskiego w dzielnicach miasta, bliższego i głębszego wejścia w potrzeby miejscowe dzielnic oraz należytego ich zaspokojenia, jak też ułatwienie obywatelom dzielnic porozumienia się z urzędami miejskimi i załatwiania w nich swoich spraw”²⁴. W związku z tym obecny zakres obowiązków spadający na terenowe władze Zarządu Miejskiego był znacznie większy w porównaniu z zakresem działania urzędów powołanych w czerwcu.

Zgodnie z lipcowym statutem miejskie urzędy obwodowe dzieliły się na referaty odpowiadające działom administracji miejskiej i nosiły tę samą nazwę. Z ramienia Zarządu Miejskiego wykonywały czynności przygotowawcze oraz wykonawcze, nie posiadały odrębności budżetowej — wszystkie wydatki i wpływy były rozliczane w odpowiednim wydziale Zarządu Miejskiego. Miejskie urzędy obwodowe wprowadzały w życie głównie decyzje centrali Zarządu Miejskiego, jednak prezydent miasta mógł pewne zadania bezpośrednio zlecić do wykonania naczelnikom tych urzędów. Równocześnie miejskie urzędy obwodowe jako ekspozytury Zarządu Miejskiego miały obowiązek utrzymywać kontakt i współpracować z radzieckimi Wojennymi Komendanturami, które przede wszystkim zajmowały się sprawami wojskowymi i politycznymi w poszczególnych rejonach²⁵.

Uchwała Zarządu Miejskiego z dnia 6 VII 1945 r. oprócz zasadniczych zmian w sieci terenowej przeprowadziła jednocześnie reorganizację w łonie samego Zarządu Miejskiego, rozbudowując go do 16 wydziałów oraz rozciągając kompetencje Zarządu Miejskiego na 11 zakładów i przedsiębiorstw miejskich²⁶. 10 lipca wyszedł pierwszy statut organizacyjny Zarządu Miejskiego wprowadzający w życie zmiany w jego strukturze organizacyjnej.

W ten sposób Zarząd Miejski stanowił już stosunkowo zwartą jednostkę administracyjną. Rozbudowana sieć urzędów obejmująca najdal-

²² AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 1, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 16 VI 1945 r.

²³ AP Wrocław, ZM, fol. 26—27, Statut organizacyjny Zarządu Miejskiego (dalej: Statut organizacyjny...).

²⁴ AP Wrocław, ZM, nr 13, fol. 106, Statut biur miejskich urzędów obwodowych.

²⁵ AP Wrocław, ZM, nr 173, fol. 6, Sprawozdanie z 14 VII 1945 r. z działalności Miejskiego Urzędu Obwodowego nr V.

²⁶ Statut organizacyjny..., fol. 26—27.

sze nawet dzielnice miasta w znacznym stopniu usprawniła organizację budowy nowej wrocławskiej rzeczywistości. A budować tę rzeczywistość było ogromnie trudno, „ponieważ zakres, ujęty dzisiaj przez szereg urzędów, instytucji, delegatów, zjednoczeń itp., w pierwszym okresie spadł wyłącznie prawie na pracowników Zarządu Miejskiego”²⁷. Od pierwszych dni Zarząd Miejski odczuwał brak ludzi. Do pracy przyjmowani byli wszyscy, często bez względu na kwalifikacje. Nierzadko jeden człowiek pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji²⁸, a wynagrodzenie ograniczało się do świadczeń w naturze (zapewnienie mieszkania, żywienia, biletów autobusowych)²⁹. Regularnych miesięcznych poborów długo Zarząd Miejski nie mógł wypłacać. Jeszcze np. 10 VII 1945 r. na posiedzeniu prezydium Zarządu Miejskiego postanowiono pracownikom, którzy przybyli w maju, wypłacić tytułem zaliczki 1500 zł, tym, którzy przybyli w czasie od 1 do 15 czerwca, po 1000 zł, po 500 zł przyznano zatrudnionym w Zarządzie Miejskim od 16 do 30 czerwca, a tym, którzy podjęli pracę po 1 lipca, tylko 200 zł. Oprócz tego „postanowiono pracownikom przydzielić bezpłatnie pewną ilość żywności jako ekwiwalent za specjalnie trudne warunki pracy na terenie miasta Wrocławia”³⁰. Trudności finansowe Zarządu Miejskiego w początkowym okresie wpływały z braku własnych dochodów³¹, ten zaś wynikał z niemożliwości uzyskania w pierwszych miesiącach powojennych wolnych nadwyżek budżetowych w przedsiębiorstwach i zakładach komunalnych, gdyż musiały być one obrócone na pokrycie niezbędnych wydatków renowacyjnych warunkujących utrzymanie przedsiębiorstw w ruchu. Poza tym duża płynność ludności utrudniała regularne ściąganie podatków³². Administracja polska w mieście rozpoczęła swoją gospodarkę od sumy 1 000 000 zł otrzymanej za pośrednictwem władz wojewódzkich z Ministerstwa Administracji Publicznej³³. Pierwsze dochody Zarządu Miejskiego, które pochodziły z opłat rejestracyjnych i podatków, pokryły potrzeby miasta jedynie w 30%, pozostałe wydatki musiały być uzupełnione z dotacji Województwa oraz

²⁷ A. Niżyński, *Organizacja aprowizacji m. Wrocławia* (Trudne dni, t. II, Wrocław 1960, s. 92).

²⁸ A. Durszcz, *Na spółdzielczym froncie* (Taki był początek, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 76).

²⁹ J. Rybicki, *Rok odbudowy Wrocławia* (Trudne dni, t. II, Wrocław 1960, s. 63).

³⁰ AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 4—5, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 10 VII 1945 r.

³¹ S. Podgórski, *Trzy okresy Wrocławia* (Trudne dni, t. II, Wrocław 1960, s. 131).

³² Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 13.

³³ AP Wrocław, ZM, nr 64, fol. 10, Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego 10 V 1945—31 III 1946 (dalej: Sprawozdanie z działalności...).

z sum przyznanych przez Skarb Państwa³⁴. Chroniczne pustki w kasie miejskiej utrzymywały się zresztą i w okresie późniejszym.

Wraz z organizowaniem się podstaw administracji polskiej we Wrocławiu, początkowo nieśmiało, z czasem coraz odważniej i liczniej, do miasta napływała z różnych stron ludność polska. Ogółem spraw związanych z akcją repatriacyjną, przesiedleńczą i osadniczą zajmował się Państwowy Urząd Repatriacyjny³⁵. Wrocławski oddział tego Urzędu działał od 22 V 1945 r. i swoim zasięgiem obejmował nie tylko miasto Wrocław, ale też szereg okolicznych powiatów. Rozległy teren został pokryty gęstą siecią placówek Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, tzw. punktami etapowymi i rejonowymi inspektoratami osadnictwa.

Na terenie miasta Wrocławia do sierpnia działały dwie takie placówki. Głównym zadaniem punktów etapowych było organizowanie repatriantom czy przesiedleńcom czasowego schronienia, zapewnienie wyżywienia, udzielanie pomocy lekarskiej oraz potrzebnych informacji. Ponadto punkty etapowe prowadziły imienną ewidencję repatriantów i przesiedleńców, co umożliwiało w wielu wypadkach połączenie rodzin rozdzielonych przez wojnę. Równoległe inspektoraty osadnictwa pomagały w rozładowywaniu transportów, utrzymywały kontakt z instytucjami i przedsiębiorstwami przemysłowymi oraz handlowymi w celu kierowania do nich ludzi gotowych tam podjąć pracę. Jednak pierwsze fale repatriantów ze wschodu bardzo często, w wędrowce na zachód, zatrzymywały się w województwie lubelskim, białostockim czy rzeszowskim. Wynikało to „z oportunistyki władz repatriacyjnych, które zrażone przejściowymi trudnościami traciły z oczu naczelny cel państwowej repatriacji: trwale opanowanie ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich”³⁶. W związku z tym napływ, stosunkowo nielicznej, ludności polskiej w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu w dużym stopniu miał charakter żywiołowy, nie zorganizowany. Planowe osiedlanie ludności polskiej we Wrocławiu nabrało pełnego rozmachu dopiero po 2 VIII 1945 r.

Odczuwany bardzo silnie przez Zarząd Miejski deficyt siły roboczej oraz deficyt w dziedzinie finansowej nie zwalniał władz samorządowych od zorganizowania Wrocławia, mimo dużych zniszczeń, w ośrodek wielkomiejski. Najpierw jednak należało ludności miasta zapewnić wyżywienie, dach nad głową, dopływ wody, światła, gazu i uchronić ją od pozostałości wojny, od wszelkiego rodzaju elementów przestępczych. We wrocławskim morzu gruzów bowiem długo jeszcze ukrywały się grupki roz-

³⁴ Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 30.

³⁵ Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Okręg we Wrocławiu i jego placówki (Gazeta Dolno-Śląska, Legnica—Wrocław 11—15 VIII 1945, s. 3).

³⁶ *Usprawnić akcję przesiedleńczą* (Nasz Wrocław, 24—30 VI 1945, s. 2).

bitków z niemieckiego garnizonu, które wzniewały pożary, powodowały wymianę strażników. Do tego miasto było silnie podminowane i każdy krok mógł zakończyć się tragicznie³⁷. Również obecność około 200—230 tys. Niemców³⁸ potęgowała stan napięcia, tym bardziej że nie wszyscy z nich chcieli się podporządkować i uznać zmiany w sytuacji politycznej. Utrzymywali oni kontakt z wrogimi Polsce zachodnimi ośrodkami propagandowymi, organizowali sabotaż wśród pracowników niemieckich, podburzając ich do nieposłuszeństwa i wrogich aktów wobec władzy polskiej³⁹. Zdarzały się też wypadki wnoszenia do władz radzieckich skarg na administrację polską, w których np. stwierdzano, że „Śląsk nie jest odpowiednim krajem dla polskiego narodu” i że jedynym pragnieniem wrocławskich Niemców jest „znowu być wolnymi od Polaków, mieć własne prawo i pracować pod rosyjskim nadzorem”⁴⁰.

Również część ludności polskiej, napływającej w tym czasie do Wrocławia, przysparzała młodej władzy wiele kłopotów oraz dezorganizowała z trudem odbudowane życie miasta. Do sierpnia 1945 r. przez Wrocław przewinęła się spora fala ludzi, którzy nie mieli zamiaru zamieszkać w nim na stałe ani podjąć się jakiegokolwiek funkcji społeczno-organizacyjnej. Głównym ich celem była penetracja terenu dla swoich własnych, prywatnych interesów, toteż przyłgnęła do nich nazwa szabrowników⁴¹. Osobnicy ci wyrządzili miastu wiele szkody nie tylko materialnej, ale przede wszystkim moralnej. Często ludzie uczciwi wątpili w celowość swojej, w jakże trudnych warunkach podjętej pracy, na ich oczach bowiem rosły fortuny „niebieskich ptaków”, ludzi „z inicjatywą”, gdy oni, pracownicy urzędów państwowych czy samorządowych, musieli zadowalać się więcej niż skromnym wynagrodzeniem⁴². W okresie do sierpnia 1945 r. organa bezpieczeństwa ze względu na niski stan liczebny nie mogły wypowiedzieć szabrownikom zdecydowanej, ostrej walki. Wprawdzie na terenie miasta od pierwszych dni władzy polskiej działała również Milicja Obywatelska, jednak początkowo do jej szczupłych szeregów przenikał też czasem element nieodpowiedni.

Brak w pierwszym okresie po kapitulacji odpowiednich ludzi mogących objąć funkcję w komórkach społeczno-państwowych szczególnie

³⁷ A. Knot, *Początki uniwersyteckiej pionierki* (Trudne dni, t. I, Wrocław 1960, s. 161).

³⁸ Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 2.

³⁹ AP Wrocław, ZM, nr 126, fol. 20, Doniesienie kierownictwa wydziału Zdrowia o wrogiej działalności niemieckich lekarzy.

⁴⁰ AP Wrocław, ZM, nr 126, fol. 27, List do władz radzieckich podpisany przez Ernę Hoffman.

⁴¹ *Jeszcze o szabrze...* (Nasz Wrocław 24—30 1945 VI, s. 3).

⁴² *Nasza wina* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 1).

mocno zaważył właśnie na organach bezpieczeństwa. Przyjmowano do nich każdego Polaka, który się zgłosił, bez względu na kwalifikacje i morale. Jednak pierwsze kursy fachowo-oświatowe, jakie zorganizowały władze polskie na terenie Wrocławia już pod koniec lipca 1945 r., miały na celu szkolenie kadr Milicji Obywatelskiej⁴³. Obok wykładowców wojskowych prowadzących przedmioty zawodowe do udziału w organizacji szkolenia milicjantów zostali również zaproszeni profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego, aby zapoznać słuchaczy z historią Dolnego Śląska. Ten pierwszy kurs szkoleniowy miał przynajmniej częściowo podnieść poziom kadr organów bezpieczeństwa.

Szczupłość Milicji Obywatelskiej zmusiła władze miejskie do zorganizowania we własnym zakresie ochrony przejmowanych obiektów. Już w maju 1945 r. powstała Straż Ochrony Obiektów składająca się ze 110 ludzi. Zadaniem jej było zabezpieczenie magazynów żywnościowych, składów paliwa itp.⁴⁴ Wraz z obejmowaniem przez władze polskie całego majątku miejskiego wyłoniła się konieczność powołania Miejskiej Straży Przemysłowej⁴⁵. Zajęła się ona ochroną ważniejszych obiektów przemysłowych oraz zabezpieczeniem ocalałych maszyn i surowców. Jednocześnie na straży mienia wrocławskiej wyższej uczelni — Uniwersytetu i Politechniki — czuwała Straż Akademicka, złożona z uzbrojonych studentów, którzy w grupach kilku- lub kilkunastoosobowych obsadzili co ważniejsze obiekty uczelni, chroniąc je przed zrabowaniem oraz zniszczeniem.

Oczywiście te środki zaradcze nie mogły zastąpić regularnych oddziałów milicyjnych. Szerzyły się w mieście wypadki kradzieży, rabunków, napadów, zabójstw. W tych dniach żadna władza nie była w stanie natychmiast zareagować na dokonane przestępstwo. Na ogół sprawca bezkarnie znikał wśród ruin. Jednak spora część amatorów łatwej zdobyczy trafiała przed wymiar sprawiedliwości. Dwie pierwsze rozprawy przeprowadzone przez wrocławski Sąd Grodzki w dniu 30 VI 1945 r. dotyczyły właśnie kradzieży mienia społecznego⁴⁶. Oprócz Sądu Grodzkiego, utworzonego jeszcze w maju 1945 r., od 1 VI 1945 r. we Wrocławiu działał również Sąd Okręgowy, Sąd Apelacyjny i Prokuratura.

Jeśli akcja zwalczania przestępczości w mieście podjęta przez wymiar sprawiedliwości miała przynieść powodzenie, musiała uzyskać poparcie

⁴³ *Kursy oświatowe we Wrocławiu* (Gazeta Dolno-Śląska, Legnica—Wrocław, 22—28 VII 1945, s. 3).

⁴⁴ Sprawozdanie z działalności..., fol. 17.

⁴⁵ AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 3, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 4 VII 1945.

⁴⁶ *Pierwsze rozprawy sądowe we Wrocławiu* (Gazeta Dolno-Śląska, 11—17 VII 1945, s. 5).

zarówno władz miejskich, jak i społeczeństwa. Pierwszym krokiem w kierunku poprawy stanu bezpieczeństwa było nawiązanie w lipcu 1945 r. współpracy w tej dziedzinie z Wojenną Komendanturą radziecką i przeprowadzenie wspólnej obławy na dezertersów i różnego rodzaju męty społeczne⁴⁷. Dla zabezpieczenia mienia społecznego i ukrócenia przejawów szabru władze miejskie wydały 1 VIII 1945 r. ostre zarządzenie zakazujące „wyjeżdżania bez zezwolenia prezydium miasta poza obręb miasta Wrocławia bez względu na to, czy wyjazd następuje na własny, czy na koszt Zarządu Miejskiego”⁴⁸. Te pierwsze poczynania władz polskich mające na celu normalizację życia i zapewnienie bezpieczeństwa ludności przebywającej w mieście w pewnym na razie stopniu wpłynęły na poprawę sytuacji.

Równorzędnie ważnym i istotnym problemem pierwszego okresu władzy polskiej we Wrocławiu była kwestia organizacji żywienia oraz zapewnienie mieszkań ludności chcącej się osiedlić we Wrocławiu i przejeżdżającej przez miasto w kierunku Polski centralnej.

Przez pierwsze trzy miesiące pod względem aprowizacyjnym Wrocław nie korzystał z żadnej pomocy z zewnątrz. Pozytywna pod tym względem sytuacja była chyba jedynym korzystnym skutkiem ogłoszenia Wrocławia w czasie wojny twierdzą. Po kapitulacji garnizonu niemieckiego Wojenna Komendantura miasta objęła w posiadanie duże zapasy żywności porozmieszczane po wszystkich lokalach sklepowych, a często i biurowych, zapewne w obawie przed ewentualnym zniszczeniem magazynu centralnego⁴⁹. Należało jednak w obecnych warunkach zorganizować miejskie magazyny, aby w nich złożyć żywność przejętą od władz radzieckich na podstawie porozumienia zawartego między polskimi władzami miasta a Naczelną Komendą w Dreźnie⁵⁰. Do połowy czerwca administracja polska weszła w posiadanie artykułów żywnościowych o łącznej wadze około 350 ton⁵¹.

W pierwszych dniach po wojnie wydawanie bezpłatnych posiłków dla jeszcze bardzo nielicznej grupki delegatów polskich odbywało się poprzez kuchnię polową, która wydzielała śniadania, obiady, kolacje⁵². Jednakże wraz z przybywaniem nowych ekip wyłoniła się konieczność roz-

⁴⁷ A. Żak, *Kartki z płonącego miasta* (Taki był początek, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 36).

⁴⁸ AP Wrocław, ZM, nr 203, fol. 64, Okólnik z 1 VIII 1945.

⁴⁹ AP Wrocław, ZM, nr 187, fol. 11, Sprawozdanie Wydz. Apropizacji i Handlu z 29 IV 1946 z rocznej działalności (dalej: Sprawozdanie Wydz. Aprop. i Handlu...).

⁵⁰ AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 1, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 16 VI 1945.

⁵¹ *Apropizacja Wrocławia* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 4).

⁵² Kuligowski, *op. cit.*, s. 154.

szerzenia sieci punktów żywieniowych. Do końca czerwca działało na terenie miasta 7 stołówek miejskich oraz oddzielnie zorganizowane przez Wydział Apropowizacji i Handlu stołówki Milicji Obywatelskiej, Straży Przemysłowej, Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz dwie stołówki Czerwonego Krzyża⁵³. W tym czasie z punktów żywieniowych korzystało dziennie około 10 tys. ludzi. Z czasem liczba ta oczywiście znacznie wzrosła i w stosunku miesięcznym średnio ze stołówek korzystało 6 tys. ludności polskiej, 99 tys. pracujących Niemców i 40 tys. rodzin niemieckich zatrudnionych przy uprzątaniu gruzów⁵⁴. Z bezpłatnego wyżywienia mogli korzystać jedynie pracownicy (oraz ich rodziny) zatrudnieni w instytucjach polskich. W lipcu 1945 r. Zarząd Miejski wydał okólnik szczegółowo regulujący tę sprawę⁵⁵. Ponieważ jednak rzadko kiedy tak masowe żywienie idzie w parze z dobrą jakością i wielkością posiłków, tym razem również nie dały się one pogodzić, co wywoływało oburzenie konsumentów. Wychodząca wówczas „Gazeta Dolno-Śląska” wręcz postawiła pytanie: „Dlaczego pionierzy mają nie tylko pracować, ale i głodować?” stwierdzając równocześnie, że „najwyższy czas, aby nastąpiła gruntowna zmiana na lepsze w stołówkach”⁵⁶. Sprawa była niezwykle ważna. Braki w tej dziedzinie mogły działać odstrasząco na przybyszów oczekujących zupełnie czego innego. Dlatego w drugiej połowie lipca powstała specjalna komisja stołówekowa składająca się z przedstawicieli prezydium Zarządu Miejskiego, Związków Zawodowych oraz z czynnika społecznego w osobie przedstawiciela delegowanego przez partie polityczne. Zadaniem komisji była kontrola stołówek oraz zaktualizowanie norm żywnościowych dla ludności polskiej i niemieckiej⁵⁷. Dotychczas obowiązywały normy ustalone przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu zawarte w instrukcji z 9 VI 1945 r.⁵⁸ Ich wysokość była minimalna, do tego jeszcze nie zawsze przy rozdziale artykułów żywnościowych przestrzegana. Nic więc dziwnego, że do Zarządu Miejskiego coraz częściej napływały skargi. Niemcy otrzymywali połowę racji przysługującej ludności polskiej⁵⁹.

Oprócz żywienia stałych mieszkańców Wrocławia władze polskie musiały udzielać posiłków przechodzącym przez miasto w pierwszych mie-

⁵³ *Apropowizacja Wrocławia* (Nasz Wrocław, 17–23 VI 1945, s. 4).

⁵⁴ Sprawozdanie Wydz. Aprop. i Handlu..., fol. 11.

⁵⁵ AP Wrocław, ZM, nr 203, fol. 33, Okólnik w sprawie korzystania ze stołówek (dalej Okólnik...).

⁵⁶ *Uzdrowić stosunki w stołówkach* (Gazeta-Dolno-Śląska, 4–10 VII 1945, s. 4).

⁵⁷ AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 8, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 11 VII 1945.

⁵⁸ Okólnik..., fol. 33.

⁵⁹ Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 13.

siącach powojennych falom reemigrantów. W tym celu na terenie miasta zorganizowano instytucję opiekuńczo-społeczną Polski Czerwony Krzyż. W podległej jej stołówce reemigranci mogli uzyskać 3 razy dziennie bezpłatne posiłki oraz skorzystać z przeznaczonego dla nich domu noclegowego. Jednocześnie w mieście czynne były „punkty sanitarno-drożycze, aby każdy powracający mógł otrzymać doraźną pomoc lekarską, jak również i ciepłą strawę”⁶⁰.

Administracja polska obok żywienia ludności cywilnej miała też obowiązek zaopatrywania w żywność jednostek Wojska Polskiego stacjonujących w obrębie Wrocławia⁶¹. W tej sytuacji wkrótce magazyny zaczęły świecić pustkami, a handel prywatny dyktował coraz wyższe ceny na artykuły spożywcze.

W pierwszych miesiącach polskiej władzy w mieście nie było planowo zorganizowanej państwowej lub spółdzielczej sieci punktów handlowych. Sklep czy kiosk spożywczy mógł otworzyć każdy. Na ogół dokonywali tego sprytni handlarze i spekulanci⁶². Umieli oni szczególnie wykorzystać trudne położenie ludności. Stąd ceny w porównaniu np. z cenami warszawskimi były o 25—40% wyższe⁶³. Władze miejskie na razie nie mogły zmienić tej sytuacji i nawet mimo sygnałów z Wydziału Zdrowia o fatalnych warunkach sanitarnych, w jakich były sprzedawane artykuły spożywcze, postanowiły nie interweniować, ponieważ uważały, że „rygorystyczne traktowanie tej sprawy zahamowałoby rozwój życia we Wrocławiu”. W ocenie władz miejskich „przeprowadzenie komisji sanitarno-policyjnej mogło być zastosowane dopiero po kilku miesiącach”⁶⁴. Z tego powodu rozwój inicjatywy prywatnej był niczym nie hamowany. Chodziło o jak najszybsze opanowanie przez element polski wszystkich placówek w mieście. Dopiero pod koniec lipca 1945 r. Wydział Aproprowizacji i Handlu rozpoczął przygotowania do wprowadzenia w mieście systemu kartkowego⁶⁵.

Dla Polaków przybywających na teren wrocławski równie ważną jak wyżywienie była sprawa uzyskania mieszkania. W pierwszym okresie — do sierpnia 1945 r. — trudności w uzyskaniu lokalu mieszkalnego wynikały przede wszystkim z braku koordynacji w tej dziedzinie między różnymi instytucjami w mieście. Przydziały mieszkań wydawała Milicja Obywatelska, wydawał Urząd Bezpieczeństwa, wydawały władze kolejo-

⁶⁰ *Pomoc dla repatriantów* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 4).

⁶¹ Kuligowski, *op. cit.*, s. 147.

⁶² Turnau, *op. cit.*, s. 156.

⁶³ *Sprawozdanie z inspekcji...*, fol. 3.

⁶⁴ AP Wrocław, ZM, nr 1, fol. 8, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego z 27 VII 1945.

⁶⁵ *Wizyta w aprorowizacji* (Gazeta Dolno-Śląska, 22—28 VII 1945, s. 4).

we. Instytucje te często zajmowały kilka budynków bez porozumienia z Wydziałem Mieszkaniowym Zarządu Miejskiego, który w tym czasie miał wyłączne uprawnienia do rozdziału mieszkań⁶⁶. Brak uzgodnień i porozumień w tej dziedzinie pomiędzy poszczególnymi instytucjami miejskimi utrudniał proces osiedlania się we Wrocławiu ludności polskiej.

Kolejnym problemem pionierskiego okresu wymagającym jak najszybszego rozwiązania było zaopatrzenie miasta w wodę, światło i gaz. Ogromne zniszczenia urządzeń komunalnych wymagały dużego wkładu pracy i pieniędzy, a ponieważ kasa miejska była pusta, szczupłe więc ekipy fachowców musiały we własnym zakresie wykonać większość napraw. Dzięki ich niezwykle ofiarnej pracy niektóre dzielnice już w pierwszej połowie czerwca uzyskiwały wodę, a jeszcze w maju wznowiono przy pomocy wojsk radzieckich zasilanie miasta energią elektryczną⁶⁷. 1 VII 1945 r. elektrownia miejska przeszła w pełne posiadanie Zarządu Miejskiego. Jednak moc jej urządzeń nie mogła być całkowicie wykorzystana, ponieważ w tym czasie rzeka Odra wraz z kanałami znajdowała się pod kontrolą jednostek wojskowych⁶⁸, które w zależności od swoich potrzeb spławnych regulowały poziom wód, a brak dostatecznej ilości węgla uniemożliwiał również pełną eksploatację elektrowni parowej⁶⁹.

Stosunkowo najwięcej kłopotów i trudności było przy uruchamianiu gazowni miejskiej. Jej zniszczenia sięgały 70%, sieć rozprowadzająca gaz po mieście również nie nadawała się do użytku. Stąd przez pierwsze miesiące Wrocław pozbawiony był gazu⁷⁰. Otrzymał go dopiero w połowie sierpnia 1945 r.⁷¹

Z nie mniejszymi trudnościami borykały się grupy operacyjne Ministerstwa Przemysłu i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Głównym zadaniem ich było objęcie, zabezpieczenie i uruchomienie wszystkich zakładów przemysłowych. Na terenie wrocławskim po zakończeniu działań wojennych żaden zakład przemysłowy nie nadawał się do natychmiastowego uruchomienia. Wrocław jednak miał być ośrodkiem produkcyjnym regionu, toteż praca nad uruchomieniem większych zakładów, a szczególnie Państwowej Fabryki Wagonów, ruszyła od pierwszych dni po wyzwoleniu miasta⁷².

Równolegle z władzami samorządowymi i przemysłowymi do Wroc-

⁶⁶ Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 17.

⁶⁷ *Bilans miesiąca* (Nasz Wrocław, 10 VI 1945, s. 1).

⁶⁸ Sprawozdanie z działalności..., fol. 17.

⁶⁹ Sprawozdanie z inspekcji..., fol. 19—20.

⁷⁰ *XX lat Wrocławia*, Wrocław 1965, s. 52.

⁷¹ Sprawozdanie z działalności..., fol. 21.

⁷² Cz. Michałak, *Pafawag* (Trudne dni, t. I, Wrocław 1960, s. 195).

ławia przybyły przedstawicielstwa innych władz państwowych, aby zorganizować poszczególne komórki życia miejskiego. Już 16 maja urząd pocztowy otworzył pierwsze okienko dla sprzedaży znaczków, przyjmowania poleconej i zwykłej korespondencji⁷³. Wysyłanie poczty poza obręb miasta było wielce skomplikowane. Ponieważ Wrocław nie posiadał w pierwszych tygodniach żadnych połączeń komunikacyjnych z krajem, wysyłano pocztę nieregularnie, przy okazji wyjazdu różnych samochodów w kierunku Polski centralnej. Sytuacja uległa pewnej poprawie, gdy 21 czerwca Polskie Linie Lotnicze „Lot” uruchomiły regularną komunikację na liniach Wrocław—Legnica—Poznań—Łódź—Warszawa oraz Wrocław—Katowice—Łódź—Warszawa, od lipca zaś zwykle przesyłki pocztowe odwożone były co dwa dni do Oleśnicy, która już posiadała połączenie kolejowe w kierunku Kępna i Kluczborka.

Wielkim wydarzeniem w życiu miasta było otwarcie w dniu 19 czerwca mostu kolejowego na rzece Widawie⁷⁴. W uroczystości przecięcia wstęgi wziął udział minister komunikacji w celu udokumentowania wagi wrocławskiego węzła kolejowego dla gospodarki kraju. W ten sposób Wrocław uzyskał pierwsze bezpośrednio połączenie kolejowe z sercem kraju — Warszawą. Oprócz tego dzięki wydatnej pomocy władz radzieckich już od końca czerwca 1945 r. miasto posiadało poprzez rzekę Odrę wodne połączenie z Górnym Śląskiem⁷⁵. Rozwój regularnych linii komunikacyjnych znacznie przybliżył Wrocław i jego problemy do centrum kraju.

Od pierwszych dni miał Wrocław ambicje stania się ośrodkiem wielkomiejskim, pragnącym zaspokoić wszystkie potrzeby jego mieszkańców. Dlatego wraz z odbudową życia gospodarczego intensywnie odradzała się na terenie miasta polska kultura, polska oświata. Wykonanie tego zadania wymagało niezwyklej energii. Należało bowiem nie tylko zabezpieczyć i wyremontować budynki szkolne czy teatralne, ale przede wszystkim jak najszybciej zebrać i uchronić przed zniszczeniem rozproszone po całym mieście, a nawet na całym Dolnym Śląsku, niezliczone ilości książek, pomocy naukowych, nut, partytur, akcesoriów teatralnych itp.⁷⁶ Otwarcie pierwszego ośrodka kulturalnego w mieście — kina „Warszawa” przy ul. Świdnickiej, nastąpiło 16 VI 1945 r. Gazeta wrocławska „Nasz Wrocław” pisała wówczas: „Otwarcie tego kina jest dużym sukcesem, gdy się weźmie pod uwagę, że z trzydziestu paru kin wrocławskich zostało zaledwie cztery zdolne do użytku i to z zdekompletowaną aparaturą i wy-

⁷³ Z działalności poczty wrocławskiej (Gazeta Dolno-Śląska, 11—17 VII 1945, s. 4).

⁷⁴ Otwarcie mostu (Gazeta Dolno-Śląska, 22—28 VII 1945, s. 4).

⁷⁵ Praca żeglugi rozwija się pomyślnie (Nasz Wrocław, 24—30 VI 1945, s. 3).

⁷⁶ Kuligowski, op. cit., s. 153.

magające remontu”⁷⁷. Od lipca 1945 r. życie kulturalne we Wrocławiu nabrało większego rozmachu. 9 lipca wrocławska publiczność wypełniła po brzegi salę Teatru Miejskiego, w którym wystąpił z programem rewiowym Teatr 1. Armii Wojska Polskiego. W parę dni później wrocławscy melomani przeżyli chwile wielkich wzruszeń. Po raz pierwszy Wydział Kultury i Sztuki zaprosił do Wrocławia krakowskich artystów — śpiewaczkę Ewę Bandrowską-Turską, akompaniatora Adama Riegera i pianistę profesora Zbigniewa Drzewieckiego, którzy dali koncert muzyki polskiej. „Entuzjazm, z jakim publiczność witała artystów ... świadczy dobitnie o potrzebie muzyki w środowisku ludzi, którym czas bez reszty wypełnia praca” — pisała po koncercie „Gazeta Dolno-Śląska”⁷⁸. Tę potrzebę rozumiały najwyższe władze miejskie. Jeszcze w czerwcu prezydent miasta polecił zorganizowanie orkiestry symfonicznej⁷⁹. Początkowo składała się ona głównie z muzyków niemieckich. Orkiestra pod dyrekcją prof. Syryły dała kilka koncertów oraz brała udział w akademiach państwowych. Wrocławskim działaczom kulturalnym udało się oprócz muzyków zaprosić pod koniec lipca również aktorów z krakowskiego Teatru Rapsodycznego. Przedstawili oni publiczności polskiej fragmenty *Pana Tadeusza*. Jednak na własny teatr Wrocław nie mógł się jeszcze wtedy zdobyć. Korzystał na razie tylko z gościnnych występów, ale podejmował próby stworzenia rodzimego ośrodka kulturalnego. Pierwszym, acz skromnym, krokiem w tym kierunku było ogłoszenie o tworzeniu chóru męskiego i mieszanego „mającego na celu kultywowanie i szerzenie polskiej pieśni na terenie miasta Wrocławia i Dolnego Śląska”⁸⁰.

Cel repolonizacji tych ziem zajmował czołowe miejsce również w programie organizujących się we Wrocławiu ośrodków oświatowych. Działalność grupy naukowej pod kierownictwem delegata Ministerstwa Oświaty prof. Stanisława Kulczyńskiego nad uruchomieniem we Wrocławiu wyższej uczelni jest na ogół znana głównie dzięki umieszczonym w *Trudnych dniach* wspomnieniom pionierów tej grupy oraz pracy S. Kulczyńskiego *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*. Praca nad zorganizowaniem szkolnictwa średniego i podstawowego ruszyła dopiero na początku drugiego okresu (w sierpniu 1945 r.) działalności władzy polskiej we Wrocławiu wraz z napływem dużej fali repatriantów ze wschodu i ludności z terenów Polski centralnej.

Do czasu otwarcia szkół jedynymi czynnikami wychowawczymi i kształtującymi opinię publiczną były prasa i partie polityczne. Oczy-

⁷⁷ *Nasze pierwsze kino* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 4).

⁷⁸ *Teatr żołnierski* (Gazeta Dolno-Śląska, 15—21 VII 1945, s. 4).

⁷⁹ *Kryzys we wrocławskiej orkiestrze symfonicznej* (Pionier, Wrocław 28 XI 1945, s. 4).

⁸⁰ *Chór polski we Wrocławiu* (Gazeta Dolno-Śląska, 29 VII—4 VIII 1945, s. 4).

wieście, jak w każdej dziedzinie, uruchomienie wydawnictwa prasowego na terenie wrocławskim dokonywało się poprzez przełamywanie ogromnych trudności materiałowo-ludzkich. Pierwsze czasopismo — tygodnik „Nasz Wrocław” — wyszło z datą 10 VI 1945 r. Do końca czerwca ukazały się jeszcze dwa jego numery, numer czwarty zaś wyszedł już pod zmienionym tytułem „Gazeta Dolno-Śląska”. W zmianie tytułu kryła się chęć objęcia informacją całej ludności Dolnego Śląska.

Rola prasy na tych terenach była niezwykle ważna, a szczególnie w takim mieście, jak Wrocław, gdzie skład ludnościowy był przekrojem społeczno-narodowościowym całego społeczeństwa powojennej Polski. Oprócz swojej podstawowej funkcji prasa przede wszystkim podkreślała osiągnięcia władz polskich w pierwszym okresie ich działalności oraz nawiązywała do polskich tradycji Wrocławia. W porozumieniu z partiami politycznymi kształtowała w społeczeństwie nowe wartości moralne, szczególnie poprzez pozytywną ocenę jednostek społecznie zaangażowanych w budowie nowego systemu politycznego.

W tworzeniu całego aparatu władz miejskich brały czynny udział wszystkie partie polityczne bloku demokratycznego, a przede wszystkim obie partie robotnicze — PPR i PPS. W połowie czerwca na terenie wrocławskim doszło do spotkania przedstawicieli partii politycznych działających we Wrocławiu. W wyniku konferencji ustalono wspólną linię działania⁸¹. W lipcu ponownie spotkali się przedstawiciele czterech partii politycznych i jako główne, we wspólnym froncie działania, wysunęli hasło pracy „bez różnicy przekonań politycznych dla dobra Ziemi Odzyskanych. Walkę z tymi, którzy ze względów koniunkturalnych dostawszy się do partii politycznych postępowaniem swym kompromitują demokrację”⁸². Pod hasłem jedności wrocławskie partie polityczne wprowadzały w życie reformy demokratyczne, formowały polskie społeczeństwo we Wrocławiu na nowych zasadach ustrojowych.

W kształtowaniu nowego społeczeństwa brały również czynny udział związki zawodowe, które w czerwcu 1945 r. utworzyły pierwszą swoją komórkę wśród pracowników kolejowych, a następnie objęły zakłady przemysłowe i instytucje już działające w mieście⁸³.

W początkowym, pionierskim okresie starano się jak najszybciej w pełni uformować organizm miejski, utworzyć w nim jak najwięcej instytucji. Zapewniono więc ludności polskiej możliwość leczenia szpitalnego poprzez otwarcie już w maju szpitala miejskiego oraz leczenia ambulatoryjnego w zorganizowanej pierwszej przychodni miejskiej⁸⁴. W po-

⁸¹ *Najmłodsza placówka PPS* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 2).

⁸² *Jesteśmy Polakami* (Gazeta Dolno-Śląska, 15—21 VII 1945, s. 4).

⁸³ *Z a k*, op. cit., s. 38.

⁸⁴ *Z działalności Wydziału Zdrowia* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 4).

lowie czerwca przystąpiono też do organizowania przedszkoli dla dzieci pracowników zatrudnionych w instytucjach samorządowych i państwowych⁸⁵. 12 VII 1945 r. został otwarty we Wrocławiu oddział Narodowego Banku Polskiego, a w trakcie tworzenia były: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych⁸⁶.

Naczelnym zadaniem, umożliwiającym planowy rozwój życia Wrocławia jako ośrodka wielkomiejskiego, było jednak zespolenie sił wszystkich przedstawicielstw władzy polskiej w jego odbudowie i repolonizacji⁸⁷. W tym zakresie przez pierwsze miesiące niewiele zostało zrobione. Do końca bowiem okresu pionierskiego zdołano jedynie uprzątnąć z gruzu zwalisk główne arterie, na rogach zaś ulic i placów tkwiły jeszcze nazwy niemieckie, wisiały dawne szyldy, a w ruchu ulicznym nadal przeważała ludność niemiecka, ponieważ Polaków było w mieście zaledwie 15—30 tys.⁸⁸ W sumie zewnętrzny obraz miasta budził zapewne zwątpienie, obawy, często odstraszał przyjeżdżających tu ludzi. Mimo to należy pamiętać, że dzieło pierwszych powojennych miesięcy — przejmowanie władzy z rąk władz radzieckich, następnie budowa podstaw administracji polskiej — było dziełem stosunkowo nielicznych grup operacyjnych przybyłych z terenów Polski centralnej. Wyjazd bowiem w tym czasie do Wrocławia łączył się z dużym ryzykiem osobistym, był bardzo często wyprawą w nieznane. Wyruszały więc na zachód jednostki najodważniejsze, świadome swej pionierskiej roli oraz własnego znaczenia i przydatności. Swoją obecnością, jak i podjętą pracą chciały one przyczynić się do zagospodarowania i ostatecznego przyznania ziem zachodnich Polsce⁸⁹. Z drugiej strony działała wroga propaganda, szerząca pogłoski o tymczasowej przynależności tych ziem do państwa polskiego oraz o czyhających tam na przybyszów z Polski centralnej niebezpieczeństwach. Wytworzony w ten sposób nastrój nietrwałości i niepokoju w znacznym stopniu hamował napływ ludności polskiej do Wrocławia. Zdarzały się nawet wypadki, że mniej odporni dawali wiarę pogłoskom i wracali do dawnego miejsca zamieszkania.

Dopiero uchwały poczdamskie (2 VIII 1945 r.), przyznające ostatecznie Polsce ziemie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, równocześnie decyzje o wysiedleniu Niemców spowodowały całkowitą zmianę nastro-

⁸⁵ *Pomoc dla repatriantów* (Nasz Wrocław, 17—23 VI 1945, s. 4).

⁸⁶ *Uruchomienie we Wrocławiu Oddziału Narodowego Banku Polskiego* (Gazeta Dolno-Śląska, 22—28 VII 1945, s. 4).

⁸⁷ *Możliwości rozwojowe Wrocławia* (Gazeta Dolno-Śląska, 5—11 VIII 1945, s. 4).

⁸⁸ *Sprawozdanie z inspekcji...*, fol. 2.

⁸⁹ Dulczewski, *op. cit.*, s. 65.

jów ludności polskiej. Umowa poczdamska jako akt prawnomiędzynarodowy podpisany przez mocarstwa światowe nie tylko sankcjonowała status quo na zachodzie Polski, ale jednocześnie rozwiązała wątpliwości i przełamała opory tej części ludności polskiej, która nie mogła dotychczas podjąć decyzji w sprawie osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych.

W związku z tym po 2 VIII 1945 r. rozpoczął się okres intensywnej repolonizacji miasta. Wprawdzie posiadało już ono stosunkowo zorganizowaną administrację polską, ale ciągle jeszcze brak w nim było szeregu instytucji państwowych i społecznych.

DIE PIONIERARBEIT DER POLNISCHEN BEHÖRDEN IN WROCLAW

Der Artikel wurde auf Grund von Archivalien, veröffentlichten Erinnerungen der Wroclawer Pioniere und der Fachliteratur bearbeitet. Die Verfasserin stellt in erster Linie den Aufbau der polnischen Verwaltung in Wroclaw dar, die Struktur der Verwaltungsbehörden, Formen ihrer Tätigkeit und weist auf die Schwierigkeiten hin, die sie in den ersten Monaten nach der Übernahme der Machtbefugnisse aus den Händen der sowjetischen Militärbehörden zu bewältigen hatten. Der Artikel behandelt jedoch nicht nur die Funktionierung des neuen Apparats, sondern auch die ständig wachsende führende Rolle des städtischen Behörden fast auf allen Gebieten des gesellschaftlichen Lebens der Stadt in jener Zeit.

JAN PUCHALSKI

ZARYS ORGANIZACJI I DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ MIEJSKICH MIASTA WROCŁAWIA W LATACH 1945—1949¹

Pracę oparto na materiałach z Archiwum Państwowego Miasta Wrocławia, szczególnie na protokołach posiedzeń Zarządu Miejskiego i plenarnych posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej m. Wrocławia. Księgi te stanowią najpełniejsze źródło wiadomości z dziedziny tworzenia się władz miejskich i organizacji ich aparatu, odbudowy miasta, gospodarki komunalnej i finansowej itp., chociaż nie pozbawione ograniczeń i pewnej jednostronności.

Pierwszą ekipę polskiej administracji dla miasta Wrocławia przygotowano w Krakowie już od połowy marca 1945 r. Wojska niemieckie na rozkaz Hitlera broniły jednak zawzięcie „Festung Breslau”, a dowództwo radzieckie, zajęte decydującą dla ostatecznego zwycięstwa operacją berlińską, nie przywiązywało do tego odcinka frontu pierwszoplanowej wagi. Niemcy poddali Wrocław dopiero 6 maja, w ostatnich dniach agonii III Rzeszy. 7 maja Kraków otrzymał potwierdzenie tej wiadomości, a 9 maja dr Bolesław Drobner, mianowany prezydentem Wrocławia, jego zastępcy inż. K. Kuligowski i S. Podgórski oraz wybrani współpracownicy przybyli już do zrujnowanego i palącego się jeszcze miasta.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Miejskiego w dniu 10 V 1945 r. wysunięto jako najpilniejsze następujące sprawy: uruchomienie wodociągów, elektrowni i gazowni, zorganizowanie aprowizacji, komunikacji i transportu, zabezpieczenie zakładów przemysłowych, zabezpieczenie pracownikom mieszkań i mebli, ustalenie stanu prawnego majątku miejskiego i zakładów użyteczności publicznej, zorganizowanie służby zdrowia, bezpieczeństwa i ochrony mienia².

Oprócz powyższych problemów na czoło wysunęła się sprawa repolo-

¹ Artykuł podaje część wyników pracy magisterskiej pt. *Działalność władz miejskich miasta Wrocławia w latach 1945—1949 na podstawie protokołów Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej*, napisanej w 1967 r.

² K. Kuligowski, *W ruinach* (Trudne dni, t. I, Wrocław 1960, s. 134—157).

nizacji miasta. Wymagało to wysiedlenia Niemców i zorganizowania akcji osiedlenia Polaków. Problem Niemców należał do tych spraw, które od początku działalności administracji polskiej wpływały w niemałym stopniu na zasiedlenie i zagospodarowanie miasta. W mieście pozostało bowiem około 300 tys. Niemców, w tym wielu przybyłych po kapitulacji miasta, w części byłych pracowników zakładów pracy i instytucji użyteczności publicznej. W pierwszych tygodniach mogli być oni użyteczni w przywracaniu miasta do życia, ale stopniowo musieli ustępować na rzecz ludności polskiej.

Niemcy już od samego początku mogli bez przeszkód wyjeżdżać. Władze polskie i radzieckie w miarę swych możliwości udzielały im pomocy w opuszczaniu miasta indywidualnie i zbiorowo³.

Dnia 11 V 1945 r. przedstawiciele Zarządu Miasta przeprowadzili rozmowy w Wojennej Komendanturze radzieckiej w sprawie przejęcia przez władze polskie majątku miasta. Dalsze rozmowy odbyły się na ten temat 18 i 20 V 1945 r. Natomiast pracownicy poszczególnych wydziałów i zakładów użyteczności publicznej zapoznali się ze stanem podległych im placówek i podejmowali wysiłki organizacyjne celem ich uruchomienia. 12 V elektrownia miejska przesłała prąd, 15 V zakłady wodociągowo-kanalizacyjne doprowadziły wodę do siedziby Zarządu Miejskiego i uruchomiły główny zakład pompowy, 22 VI uruchomiono linię autobusową, 22 VIII — linię tramwajową, a 7 VIII popłynął rurociągami gaz. Zakłady Oczyszczania Miasta częściowo usunęły barykady i gruz z najważniejszych tras komunikacyjnych, jednocześnie przenosiły pojedyncze groby i cmentarze, powstałe przypadkowo i z konieczności w czasie wojny, na istniejące przed 1939 r. cmentarze.

Pierwszy okres działalności administracji kończy się w połowie czerwca 1945 r., kiedy zachodzą zmiany na stanowisku prezydenta miasta. Okres ten charakteryzuje się tym, że instytucje, zakłady przemysłowe i użyteczności publicznej oraz prywatni właściciele posesji musieli we własnym zakresie usuwać zniszczenia wojenne, zabezpieczać budynki, sprzęt i urządzenia, gospodarczym sposobem urządzić biura, warsztaty pracy, mieszkania. Wszystko to odbywało się bez dostatecznej ilości materiałów i środków finansowych. Wrocław posiadał bardzo szczupłą kadrę fachowców, która do 15 VI 1945 r. liczyła zaledwie 100 osób⁴. Nie było wykwalifikowanej kadry administracyjnej i technicznej, zwłaszcza niższego stopnia, a środki finansowe Zarządu Miejskiego były tak szczupłe, że nie wypłacano poborów.

³ B. Pasierb, *Niemieckie ugrupowania antyfaszystowskie we Wrocławiu* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. XX, 1965, nr 2, s. 205—206).

⁴ B. Drobner, *Zdobyliśmy Polskie Złote Runo* (Trudne dni, t. I, s. 67).

Dokonując oceny okresu pionierskiego inż. K. Kuligowski stwierdził, że Polacy wiedzieli, iż „tereny po Odrę i Nysę obejmuje polska administracja, ale w jakiej sytuacji prawnej, w jakich rozmiarach i z jakimi uprawnieniami do majątku ponemieckiego ... o tym w zasadzie nie wiedziało się nic”⁵. Należy też podkreślić, że współpraca pomiędzy młodą polską administracją miejską a wojskowymi władzami radzieckimi układała się pomyślnie. Zdarzające się spory regulowano sprawnie we wzajemnych kontaktach osobistych, nie tyle na ustaleniach prawnych, których przeważnie jeszcze brakowało, lecz na zasadach życzliwości i zdrowego rozsądku.

Na czele kolegium Zarządu Miejskiego gminy miasta Wrocławia stał Pełnomocnik Rządu na 39 obwód w Kraju, zwany też prezydentem. Zastępcami byli dwaj, a później trzej wiceprezydenci. Stałymi uczestnikami obrad Zarządu Miejskiego byli ławnicy delegowani przez organizacje polityczne i społeczne w liczbie 5 osób. Do zadań ławników należała obrona interesów społeczeństwa, czuwanie nad wykonaniem planów, kontrola pracy Zarządu Miejskiego i inicjatywa w sprawach życia gospodarczego i społecznego miasta.

Struktura organizacyjna Zarządu Miejskiego celem usprawnienia działalności ulegała wielokrotnym zmianom poprzez tworzenie wydziałów obejmujących coraz bardziej wyspecjalizowane dziedziny życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego⁶. Ostatecznie dla 1949 r. organizacja Zarządu Miasta przedstawiała się następująco⁷: Kolegium Zarządu Miejskiego, Biuro i Wydziały: Ogólny; Inspekcji Miejskich; Osobowy; Finansowy; Podatkowy; Planowania Finansowego i Gospodarczego; Wojskowy; Gospodarczy; Administracyjny; Przemysłu, Handlu i Aprowizacji; Oświaty; Kultury i Sztuki; Opieki Społecznej; Zdrowia; Osiedleńczy; Kwaternkowy; Techniczny; Pomiarów; Plantacji oraz Miejski Zarząd Planowania Przestrzennego, Naczelna Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich i Biuro Ewidencji Ludności. Działalność oraz stan liczebny kadry (878 pracowników) Zarządu Miejskiego opierały się na statucie organizacyjnym i statucie etatów⁸. Zarząd Miejski wydawał „Dziennik Urzędowy” (od 2 III 1946 r.), który pod koniec 1947 r. przekształcił się w „Biuletyn Urzędowy Miasta Wrocławia”⁹.

W celu pełnego przejęcia władzy w mieście Zarząd Miejski utworzył

⁵ K. Kuligowski, *Prawdziwa, serdeczna przyjaźń* (Trudne dni, t. II, Wrocław 1961, s. 295—304).

⁶ Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia, Zarząd Miejski, nr 1, Protokół 1 z 16 VI 1945 r. (dalej skrót: ZM, P.).

⁷ ZM, 9, P. 5, z 25 II 1949 r.

⁸ ZM, 1, P. 7 z 27 VII 1945 r. oraz tamże, 9, P. 7 z 26 III 1949 r., tamże, 10, P. 38 z 22 XI 1949 r.

⁹ ZM, 2, P. 8 z 2 III 1946 r., tamże, ZM 4, P. 61 z 20 XII 1947 r.

12 VI 1945 r. 12 miejskich komisariatów obwodowych, które 10 VII 1945 r. uległy przekształceniu w 8 miejskich urzędów obwodowych. Miejskie urzędy obwodowe jako terenowe organy Zarządu Miejskiego wprowadzały osadników do mieszkań, przesiedlały Niemców, zabezpieczały nieruchomości, odgruzowywały ulice, rozdzielały karty żywnościowe, przydzielały grunty orne, odłogi i łąki, przygotowywały różnorakie akcje.

Siedziba Zarządu Miejskiego mieściła się początkowo (od czerwca 1945 r.) w gmachu sądu, a od 1948 r. w gmachu przy ul. G. Zapolskiej.

Następcą dra B. Drobnera został mianowany 15 VI 1945 r. A. Wachniewski. Jego zastępcami byli: J. Drobut (od 1946 r. Poźniak), S. Podgórski i A. Górny. Od 10 III 1947 r. prezydentem był B. Kupczyński, wiceprezydentami zaś Poźniak, Horwath i Z. Dymek (od 16 II 1949 r. Głąb)¹⁰. Prezydent i wiceprezydenci do 1949 r. byli mianowani przez wojewodę dolnośląskiego, któremu też bezpośrednio podlegali. Pierwsze wybory prezydenta i wiceprezydenta miasta odbyły się 15 II 1949 r. na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej¹¹.

Zarząd Miejski ze względu na specyficzną sytuację Wrocławia aż do czasu powołania MRN skupiał pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej. Planował on i realizował budżet miasta, organizował życie gospodarcze, społeczne i kulturalne. Rozdzielał kredyty, które otrzymywał z dotacji państwowych, z pożyczek bankowych, uprawniał prywatne i państwowe firmy do wykonywania prac zleconych, zatwierdzał i kontrolował wykonanie budżetów przedsiębiorstw miejskich itp.¹² Zarząd Miejski opracowywał tymczasowe przepisy normujące pracę biur i przedsiębiorstw miejskich, statutu opłat itp.¹³ Kompetencyjnie Zarząd Miejski podlegał Wrocławskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, który posiadał prawo zatwierdzania, zawieszania i odrzucania jego uchwał. Od maja 1946 r. podlegał również MRN i Prezydium MRN, której przedstawiał do zatwierdzenia projekty uchwał w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego miasta. Zarząd Miejski był zobowiązany wykonywać uchwały MRN do 14 dni, a co kwartał składać sprawozdanie ze swojej działalności. W praktyce Zarząd Miejski sprawował samodzielnie władzę, chociaż MRN posiadała prerogatywy władzy zwierzchniej. Organizację MRN we Wrocławiu powierzono już 16 VI 1945 r. Wydziałowi Ogólnemu Zarządu Miejskiego¹⁴, który konsultował się w tym zakresie z Wrocławskim Urzędem Wojewódzkim. Pierwsze organizacyjne

¹⁰ Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia, Miejska Rada Narodowa, nr 3, Protokół 13 z 18 III 1947 r. (dalej skrót MRN, P.).

¹¹ MRN, 11, P. 38 z 15 II 1949 r.

¹² ZM, 4, P. 38 z 12 IX 1947 r.

¹³ Np. ZM, 7, P. 3 z 7 II 1947 r.

¹⁴ ZM, 1, P. 1 z 16 VI 1945 r.

posiedzenie MRN odbyło się w historycznym Ratuszu Wrocławskim w dniu 4 V 1946 r.¹⁵

Rady Narodowe nie były wtedy powoływane w wyniku wyborów, lecz na podstawie porozumienia organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych. Do wrocławskiej MRN weszli przedstawiciele¹⁶: Polskiej Partii Robotniczej (6), Polskiej Partii Socjalistycznej (7), Stronnictwa Demokratycznego (6), Stronnictwa Pracy (5), Stronnictwa Ludowego (2), Polskiego Stronnictwa Ludowego (1), Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (7), Związku Walki Młodych (1), Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (1), Związku Młodzieży Demokratycznej (1), Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (1), Senatu Uniwersytetu i Politechniki (1), Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (1), Ligi Kobiet (1), Izby Rzemieślniczej (1), Zrzeszenia Kupców Polskich (1), Miejskiego Komitetu Żydowskiego (1). Razem liczba radnych wyniosła 47. Później dokooptowano przedstawicieli Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Bratniaka — studenckiej organizacji samopomocowej, Związku Inwalidów Wojennych i kościoła. Skład i liczba radnych ulegały częstym zmianom, w 1949 r. przekraczała 70. Do Rady powoływano też zasłużonych przedstawicieli społeczeństwa, którzy nie reprezentowali żadnej partii czy organizacji społecznej.

Uroczyste posiedzenie MRN odbyło się 10 V 1946 r. w pierwszą rocznicę przybycia do Wrocławia polskiej administracji. W rezolucji uchwalonej na tym posiedzeniu MRN postawiła sobie m. in. następujące zadania¹⁷: „administracja miasta Wrocławia będzie stała na straży polskości i w najściślejszym związku z Macierzą i dołoży wszelkich sił w kierunku przywrócenia mu dawnej piastowskiej świetności. Wrocław będzie ośrodkiem polskiej nauki i kultury. MRN bronić będzie interesów świata pracy, troską naszą będzie odbudowa zniszczonych zakładów pracy, mieszkań i urządzeń użyteczności publicznej. Dbać będzie o wychowanie młodego, zdrowego pokolenia przez zwalczanie chorób społecznych, przy równoczesnym zapewnieniu opieki nad matką i dzieckiem i potrzebującymi. MRN dołoży starań, aby przyciągnąć do miasta jak najbardziej wartościowy element osiedleńczy. Czuwać będzie nad prawidłową działalnością wszelkich władz i urzędów, organizacji społecznych oraz gospodarczych, tępić będzie nadużycia i szkodnictwo”.

Do kompetencji MRN należało: 1. planowanie działalności organów wykonawczych (Zarząd Miejski), a w szczególności ustalenie budżetu oraz statutu opłat, m. in. za korzystanie z usług zakładów użyteczności pu-

¹⁵ MRN, 1, P. 1 z 4 V 1946 r.

¹⁶ Tamże, s. 1.

¹⁷ MRN, 1, P. 2 z 10 V 1946 r.

blicznej; 2. kontrola działalności miejskich organów wykonawczych, przedsiębiorstw miejskich i zakładów użyteczności publicznej oraz instytucji i osób wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej z punktu widzenia legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej; 3. powołanie samorządowych organów wykonawczych; 4. ustalanie zasad i warunków, na podstawie których organa wykonawcze samorządu mogą zawierać umowy w sprawie zaciągania pożyczek, zmiany lub obciążenia majątku nieruchomości; 5. uchwalanie regulaminów obrad i komisji.

Dla zorientowania się w całokształcie zagadnień miejskich Rada powołała komisje specjalistyczne, które obejmowały swą działalnością pewne wycinki życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W dużym stopniu odpowiadały one wydziałom Zarządu Miejskiego. Na dzień 30 XII 1948 r. istniało 16 stałych komisji. Były też powoływane nadzwyczajne komisje, np. w 1947 r. Komisja Osadnictwa Rolnego, Planu 3-letniego i Ziemska.

MRN wyłoniła ze swego grona Prezydium z przewodniczącym Edwardem Paszke na czele, które spełniało funkcje reprezentowania jej, załatwiała sprawy między plenami oraz wykonywało uchwały obrad. Ta organizacja rad narodowych dostosowana była do ich ówczesnych funkcji o charakterze uchwałodawczo-kontrolnym.

Zarząd Miejski i MRN utrzymywały kontakty z prasą i radiem poprzez cyklicznie organizowane konferencje prasowe, udział przedstawiciela dziennikarzy redaktora T. Tułasiewicza w posiedzeniach MRN itd. Prasa i radio zapoznawały opinię publiczną z problematyką miejską i w wielu wypadkach — przez rzeczową krytykę — wpływały na realizację nie cierpiących zwłoki postulatów mieszkańców Wrocławia.

Organizowana przez władze polskie w pierwszych dniach akcja zasiedlania miasta przez Polaków ze względu na nie unormowaną całkowicie sytuację prawną, braki w organach administracji i bardzo skromne środki transportowe miała w wielu wypadkach charakter bardziej żywiołowy. Akcja ta komplikowała się, gdyż w tym czasie odbywało się równocześnie wysiedlanie Niemców¹⁸. Wysiedlanie Niemców było prowadzone w pierwszym okresie na zasadzie dobrowolności samych wyjeżdżających. Uległo to zmianie po konferencji poczdamskiej, na której podjęto decyzję o przesiedleniu byłych obywateli niemieckich z Ziem Odzyskanych do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej.

Zarząd Miejski, pragnąc zorientować się dokładnie w sytuacji ludnościowej, jak też sprawniej zorganizować akcję osiedlania i wysiedlania, ogłosił 2 VIII 1945 r. obwieszczenie o obowiązku rejestrowania się ludno-

¹⁸ ZM, 23, Plakat 1 z 2 VII 1945 r.

ści polskiej, niemieckiej i cudzoziemców¹⁹ (publikacja w języku polskim i niemieckim). Władze polskie dla ułatwienia repatriacji Niemców wydały odezwę informującą o punktach rejestrujących Niemców i o stacjach, skąd odchodziły specjalne pociągi²⁰. W trzeciej dekadzie sierpnia 1945 r. według oceny kierownictwa aprowizacji we Wrocławiu mieszkało już tylko 150 tys. Niemców, a liczbę Polaków oceniano na 55 tys.²¹ Napływająca ludność polska z braku mieszkań przebywała na dworcach i ulicach. Taka sytuacja zmusiła Zarząd Miejski do podjęcia akcji przesiedlania Niemców z jednego obwodu do drugiego, aby w ten sposób zwolnić mieszkania dla rodzin polskich²². Całością akcji osiedleńczej we Wrocławiu kierował od strony organizacyjnej Zarząd Miejski i podległe mu organy: od 15 V 1945 r. oddział PUR-u, od sierpnia 1945 r. Miejski Komitet Osiedleńczy i dzielnicowe inspektoraty osadnictwa miasta, a od 23 listopada 1945 r. Oddział Grodzki PUR-u²³. Organy te w porozumieniu z Zarządem Miejskim i Tymczasowym Państwowym Zarządem przydzielaly mieszkania, organizowały pomoc materialną i żywnościową. Jednocześnie akcją propagandową zachęcającą Polaków do osiedlania się na ziemiach zachodnich i we Wrocławiu prowadziły odpowiednie urzędy państwowe i prasa całego kraju.

W tym czasie występuje też problem zatrudnienia i wyżywienia pozostałych tu Niemców. Zatrudniano ich w zakładach użyteczności publicznej, Zarządzie Nieruchomości, w gmachu Zarządu Miejskiego itd.²⁴ Niemcom przyznawano płace takie same jak Polakom, z tym że 25% poborów przeznaczano na odbudowę miasta. Polacy stali na stanowisku, że „konieczne jest godziwe zatrudnienie Niemców”²⁵. Mimo bardzo trudnej sytuacji Zarząd Miejski starał się żywić wszystkich Niemców bez względu na to, czy pracowali, czy nie pracowali²⁶. W 1946 r. pracujący Niemcy mogli zakupić żywności za 50% poborów²⁷.

Pomimo niesprzyjających warunków mieszkaniowych liczba ludności polskiej w dalszym ciągu wzrastała. W samym tylko 1946 r. przybyły 139 652 osoby. Dnia 1 III 1946 r. Polaków było 52 719, a 31 XII 1946 r.

¹⁹ Tamże, Plakat z 2 VIII 1945 r.

²⁰ Tamże, Plakat bez daty.

²¹ ZM, 1, P. 10 z 24 VIII 1945 r.

²² ZM, 1, P. bez nr z 25 X 1945 r.

²³ Por. M. Jakubczyk, *Akcja osadnicza we Wrocławiu w 1945 roku i na początku 1946* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XIX, 1964, nr 3—4, s. 274—285).

²⁴ ZM, 44, zał. 1, 3 z 1946 r.

²⁵ ZM, 3, P. 3 z 27 I 1947 r.

²⁶ ZM, 1, P. 10 z 24 VIII 1945 r.

²⁷ ZM, 2, P. 15 z 19 IV 1946 r.

— 185 947, Niemców zaś już tylko 17 tys., obcokrajowców 237. Razem było wtedy we Wrocławiu 203 184 mieszkańców²⁸. Szybki napływ Polaków stworzył konieczność ich zatrudnienia. W tej sytuacji MRN podjęła uchwałę o powolnej redukcji Niemców, ażeby na ich miejsce zatrudnić fachowców polskich²⁹. Przybywającym Polakom Zarząd Miejski obok PUR-u udzielał pomocy w bardzo minimalnym stopniu, szczególnie repatriantom ze Wschodu, których kierował w 1946 r. do Urzędu Wojewódzkiego³⁰. W 1947 r. dla sprawniejszego i skuteczniejszego udzielania doraźnej pomocy przybyłym Polakom utworzono Komitet Pomocy Repatriantom złożony z przedstawicieli organizacji społecznych, politycznych i PUR-u³¹. W tym roku całość akcji związanej z repatriacją Niemców MRN uznała za zakończoną³².

Problemem bardzo ważnym, kontrowersyjnym i skomplikowanym była sprawa repolonizacji. Dnia 30 IX 1945 r. wybrano czterech ławników do spraw o uznanie obywatelstwa polskiego z tytułu polskiego pochodzenia³³. Do końca grudnia 1946 r. wpłynęło 11 171 podań o zmianę obywatelstwa, które rozpatrzono pozytywnie. Liczba rodzin autochtonicznych wynosiła 2700, tj. około 8100 osób³⁴. Sprawy te badał z ramienia Zarządu Miejskiego Wydział Administracyjno-Prawny, a z ramienia MRN Komisja Weryfikacyjna (1946)³⁵.

Dla sprawniejszego kontrolowania ruchu ludności w mieście Zarząd Miejski powołał w 1948 r. Biuro Kontroli Ludności, które stwierdziło dla 1948 r. tak duży napływ i odpływ ludności, że ma trudności z wypełnieniem kartotek³⁶. O niedostatecznej kontroli nad ruchem ludności świadczą wykazy zaległości nieściągalnych podatków lokalowych za lata 1945—1948 (ogółem 6342 lokatorów, w tym Niemcy)³⁷.

W tym samym roku istniejący od maja 1945 r. Urząd Stanu Cywilnego podjął akcję nagradzania pieniężnego nowożeńców i noworodków w nim rejestrowanych. Akcja ta o zasięgu ogólnopolskim miała na celu zachętę ludności do zawierania małżeństw przed urzędnikami Urzędu Stanu Cywilnego i miała aspekt populacyjny, kiedy propagowano wzrost ludności ze względu na ogromne wyniszczenie biologiczne narodu polskiego³⁸.

²⁸ MRN, 3, P. 11 z 31 I 1947 r.

²⁹ MRN, 1, P. 7, 8, 9 z 1946 r.; tamże, 3, P. 17 z 16 VIII 1947 r.

³⁰ ZM, 2, P. 10 i 45 z 1946 r.

³¹ MRN, 3, P. 20 z 20 XI 1947 r.

³² Tamże, s. 23.

³³ ZM, 1, P. 15 z 30 XI 1945 r.

³⁴ Tamże, s. 10.

³⁵ MRN, 1, P. 3 z 28 V 1946 r.

³⁶ ZM, 8, P. 24 z 30 VII 1948 r.

³⁷ ZM, 9, P. 22 z 1949 r. oraz tamże, 10, P. 23, 30, 35, 37 z 1949 r.

³⁸ ZM, 8, P. 18 z 12 V 1948 r.

Według oceny Zarządu Miejskiego Wrocław liczył w połowie 1947 r. ponad 250 tys.³⁹, a na dzień 31 XII 1948 r. — 302 312 mieszkańców⁴⁰. Dane dla 1949 r. wyniosły 341 tys. osób⁴¹. Tak duży wzrost zaludnienia miasta, które w ciągu 4,5 lat osiągnęło ponad połowę stanu zaludnienia z okresu przedwojennego (629 tys.), należy tłumaczyć kilkoma czynnikami. Jednym z nich był przyływ repatriantów, głównie z województwa lwowskiego, przesiedleńców z poznańskiego, warszawskiego (w tym duża grupa byłych powstańców warszawskich), reemigrantów z krajów Europy zachodniej, jak też mniejszych grup z małych miasteczek i wsi centralnej Polski. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie wszyscy przyjeżdżający osiedlali się. Tak np. w 1946 r. wyjechało z miasta 16,5 tys., w 1947 — 14 tys., w 1948 — 20 tys., a w 1949 r. — 26,7 tys. osób⁴². Jednym z głównych powodów wyjazdu z Wrocławia były trudne warunki mieszkaniowe (przy zniszczonym wyposażeniu technicznym miasta). Ujemnym zjawiskiem tego procesu migracyjnego były ogromne straty finansowe, jakie ponosiła gospodarka narodowa w związku z wymianą pracowników, kosztami transportu. Drugim czynnikiem powodującym wzrost zaludnienia był duży przyrost naturalny⁴³. W 1946 r. wyniósł 467, w 1947 r. — 4874, w 1948 r. — 7939 osób. Jeśli w 1946 r. przyrost naturalny wynosił 2,5‰, to w 1949 r. wzrósł do 23‰, a tym samym Wrocław awansował do czołówki populacyjnej kraju. Pod względem pochodzenia w końcu 1947 r. zaledwie 18% ludności charakteryzowało się przybyciem z wielkich miast (powyżej 100 tys.), reszta napłynęła z małych i średnich miast oraz około 1/3 ze wsi⁴⁴. Struktura ludności według wieku wykazywała dwa pozytywne zjawiska. Po pierwsze, połowę ludności stanowiła grupa mieszkańców w wieku 15—29 lat, po drugie — przeważali w niej mężczyźni. Zjawiska owe wskazywały, iż w przyszłości rozwój społeczeństwa będzie iść w kierunku dużego przyrostu grup ludności w wieku do 18 lat.

Stabilizacja mieszkańców i załóg zakładów pracy nabiera cech trwałych od 1950 r., kiedy to wyjechało z Wrocławia tylko 6,5 tys. osób. Uzyskane kwalifikacje, awans zawodowy i społeczny stały się decydującymi czynnikami, obok mieszkania, w powstaniu wielkomiejskiej, nowej społeczności Wrocławia; jej procesy integracyjne znajdowały się jednak dopiero w początkowym stadium.

Na pierwszym posiedzeniu nowo utworzonego Zarządu Miejskiego

³⁹ ZM, 3, P. 30 z 23 VIII 1947 r.

⁴⁰ ZM, 9, P. 2 z 19 I 1949 r.

⁴¹ J. Widomski, *Wrocław w latach 1945—1965*, Wrocław 1965, s. 14.

⁴² Tamże, s. 15.

⁴³ Tamże, s. 18.

⁴⁴ I. Turnau, *Tworzenie się wielkiego miasta z różnorodnej ludności napływowej. Wrocław miasto przemian społecznych* (Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, R. VI, 1951, s. 59—63).

w dniu 16 VI 1945 r. prezydent określił zadania tej instytucji, „której praca powinna iść w pierwszym rzędzie dla dobra Kraju, a w drugim dla dobra miasta”⁴⁵. Obejmując administrację Wrocławia Zarząd Miejski nie przejął wszystkich zakładów przemysłowych, chociaż zwracał się do Ministerstwa Przemysłu o dzierżawę niektórych z nich, np. „Pafawagu”⁴⁶. Na mocy decyzji PKWN ważniejsze zakłady przemysłowe, wyższe szkoły i inne instytucje zostały podporządkowane bezpośrednio ministerstwu resortowym. Niektóre zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa miejskie jeszcze do początku 1946 r. były obsadzone przez wojska radzieckie⁴⁷.

Władze polskie zdawały sobie sprawę z ogromnych zniszczeń wojennych i gospodarczego wyczerpania kraju. Dlatego też grupa operacyjna dla szybkiego zorganizowania życia gospodarczego we Wrocławiu wydawała od maja 1945 r. prywatnym właścicielom nominacje i pozwolenia na prowadzenie zakładów i przedsiębiorstw nie objętych znacjonalizowaniem (tzn. zatrudniającym do 50 osób na jedną zmianę)⁴⁸. Również w następnych latach Zarząd Miejski wydzierżawiał przedsiębiorstwa podległe miastu, szczególnie te, które były deficytowe⁴⁹. Sprawy wydawania pozwoleń i rejestrowania przedsiębiorstw, warsztatów rzemieślniczych i zakładów zatrudniających powyżej 5 osób prowadził Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego.

Po okresie organizacyjnym najważniejszym celem działalności gospodarczo-społecznej władz miejskich było⁵⁰: 1. stworzenie odpowiednich warunków mieszkaniowych i zabezpieczenie miejsc pracy, jak odbudowa mieszkań, pomoc Zarządu Miejskiego w uruchomieniu zakładów pracy typu społecznego i spółdzielczego; 2. umożliwienie i usprawnienie komunikacji przez usuwanie gruzów i zwalisk z tras komunikacyjnych, naprawy torów, linii wysokiego napięcia i taboru komunikacyjnego — tramwajów i autobusów; 3. odbudowanie urządzeń użyteczności publicznej, jak zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych, gazowych; 4. odbudowanie i udostępnienie urządzeń społeczno-kulturalnych, szpitali, szkół, teatrów, muzeów.

Powstające zakłady przemysłowe opierały się w swej strukturze technicznej i wytwórczej głównie na bazie dawnych zakładów, gdyż w tym okresie środki finansowe były jeszcze zbyt nikłe na uruchomienie zakładów przemysłowych o zmienionej strukturze produkcji. Zarząd Miejski współpracował z Ministerstwem Przemysłu w uruchamianiu kluczowych

⁴⁵ ZM, 1, P. 1 z 16 VI 1945 r.

⁴⁶ ZM, 1, P. 7 z 27 VII 1945 r.

⁴⁷ ZM, 1, P. 18, załącznik z 20 X 1945 r.

⁴⁸ ZM, 1, P. 19 z 27 X 1945 r.

⁴⁹ ZM, 2, P. 21 z 6 VII 1946 r.

⁵⁰ *Odbudowa miasta* (Śląsk, R. III, 1948, nr 5—6, s. 5 n.).

zakładów Wrocławia: „Pafawagu”, „WSK”, „Archimedes”. Jednocześnie sam uruchamiał przedsiębiorstwa miejskie. Współpraca z zakładami przemysłowymi dotyczyła również szacowania majątku, zatrudnienia, zapewnienia mieszkań i zorganizowania sieci komunikacyjnej⁵¹.

W 1947 r. działała w mieście Dyrekcja Przemysłu Miejscowego (odpowiednik: Terenowego), z którą Zarząd Miejski pertraktował w sprawie przekazania jej Miejskiej Pralni i Farbiarni⁵². Podobne rozmowy Zarząd Miejski prowadził także z centralnymi zjednoczeniami przemysłowymi⁵³.

Lata 1945—1947 były okresem usuwania najbardziej widocznych śladów wojny, odgruzowywania ulic, zakładów przemysłowych, niezbędnego remontowania zakładów, przedsiębiorstw miejskich, zakładów użyteczności publicznej, szpitali, szkół oraz domów mieszkalnych, kompletowania maszyn i urządzeń. Cechą charakterystyczną tego okresu były wielkie nakłady inwestycyjne na uruchomienie zakładów przemysłowych, które produkowały na potrzeby gospodarki krajowej, a więc przemysłu maszynowego i metalowego. Odbudowa dużych zakładów przemysłowych odbywała się kosztem całej gospodarki komunalnej miasta. Zarząd Miejski ograniczał się tylko do niezbędnych poczynań gospodarczych w zakresie jedynie uruchomienia urządzeń użyteczności publicznej bez wykonywania kompleksowych prac związanych z odbudową miasta. Władze uruchomiły tylko niezbędne przedsiębiorstwa miejskie, ale likwidowały je z chwilą powstania deficytów.

Okres wzmoczonego rozwoju gospodarczego miasta rozpoczyna się od 1948 r., kiedy to nakłady środków finansowych miasta i nakłady przyznawane przez władze centralne znacznie wzrosły. Jeśli budżet miasta wynosił w 1946 r. 118 119 678 zł⁵⁴, w 1947 r. — 600 287 018 zł⁵⁵, to w 1948 r. wyniósł 1 131 302 151 zł⁵⁶, a w 1949 r. 1 565 620 000 zł⁵⁷.

Od 31 I 1947 r. działała Komisja Planowania do opracowania 3-letniego planu odbudowy m. Wrocławia z przewodniczącym MRN E. Paszke na czele⁵⁸. W tym okresie dzięki dotacjom rządowym miasto coraz większy wysiłek gospodarczy skierowało na poprawę warunków bytowych mieszkańców poprzez odbudowę i remont mieszkań, poprawienie warunków komunikacyjnych, dalszy remont i zwiększenie produkcji gazu, energii elektrycznej, dostawę wody oraz odbudowę urządzeń społeczno-kulturalnych.

⁵¹ ZM, 1, P. 7 z 27 VII 1945 r.

⁵² ZM, 3, P. 23 z 9 VII 1945 r.

⁵³ ZM, 3, P. 28 z 9 VIII 1947 r.

⁵⁴ MRN, 7, P. 28, zał. 6 z 30 VI 1948 r.

⁵⁵ Tamże, zał. 6.

⁵⁶ MRN, 6, P. 23 z 9—10 II 1948 r.

⁵⁷ MRN, 11, P. 38 z 15—16 II 1949 r.

⁵⁸ MRN, 3, P. 11 z 31 I 1947 r.

Bardzo mało uwagi Zarząd Miejski poświęcał rozwojowi sieci placówek handlowo-usługowych. Do 1948 r. praktycznie te odcinki życia gospodarczego pozostawały w rękach prywatnej inicjatywy i powstających państwowo-spółdzielczych instytucji handlowych. Ingerencja władz miejskich po tym okresie szła w kierunku stworzenia niezależnych placówek handlowo-usługowych podlegających organom miejskim, jak też objęcia nimi wszystkich dzielnic miasta.

Osobnym zagadnieniem gospodarki miejskiej były starania Zarządu Miejskiego, aby Wrocław również w okresie powojennym był miejscem corocznych międzynarodowych targów. Miasto posiadało stosunkowo dobrze zachowane tereny wystawowe, na których w okresie przedwojennym odbywały się Targi Wrocławskie. Zarząd Miejski już w 1946 r. wystąpił do rządu o reaktywowanie Międzynarodowych Targów Wrocławskich⁵⁹, a MRN uchwaliła urządzić wystawę dwuletniego dorobku Ziem Odzyskanych⁶⁰. Ostatecznie 25 VII 1948 r. otwarto we Wrocławiu Wystawę Ziem Odzyskanych, która była przeglądem osiągnięć gospodarki tych ziem.

Oceniając działalność władz miejskich za lata 1945—1949 trzeba obiektywnie stwierdzić, że organy te działały w warunkach podobnych do ogólnopolskich, tzn. przy ogromnych zniszczeniach materialnych i ludnościowych i przy nierównym rozwoju gospodarki narodowej, kiedy nakłady finansowe na grupę A gospodarki narodowej (przemysł i inwestycje), tj. środki wytwarzania, znacznie przewyższały środki na grupę B (konsumpcja). Dysproporcje te wpłynęły bezpośrednio na nakłady finansowo-ekonomiczne samorządów terytorialnych (z wyjątkiem stolicy kraju Warszawy, której budżet w latach 1945—1946 wyniósł 13—14 mld zł, tj. 100 razy więcej niż cały budżet m. Wrocławia w tych latach), decydując tym samym o warunkach socjalno-bytowych mieszkańców miast.

Podstawowe znaczenie dla miasta i kraju miała odbudowa i rozbudowa zakładów przemysłowych produkujących na potrzeby całej gospodarki narodowej i dających zatrudnienie wzrastającej ludności Wrocławia. W takim układzie stosunków gospodarczych władze miejskie dysponowały zbyt szczupłą bazą materialną i finansową, aby mogły realizować kompleksową odbudowę miasta. Cała gospodarka miejska była nastawiona wyłącznie na remont, zabezpieczenie i uruchomienie urządzeń komunalnych, przedsiębiorstw miejskich, budynków mieszkalnych i budynków społeczno-kulturalnych. Polityka odbudowy miasta szła po linii dotychczasowych założeń urbanistycznych byłych władz niemieckich, chociaż istniały szanse w związku ze zniszczeniami rozwiązań bardziej nowoczesnych i funkcjonalnych w zakresie warunków mieszkaniowych, komunikacyjnych, usługowych. Na razie jednak brakowało na to środków.

⁵⁹ ZM, 2, P. 31 z 21 IX 1946 r.

⁶⁰ MRN, 1, P. 6 z 16 VI 1947 r.

Władze miejskie nie potrafiły w tym czasie wyeliminować szeregu ujemnych zjawisk związanych z odbudową gospodarki, różnych przedsiębiorstw i zakładów, a głównie przedsiębiorstw odgruzowywania miasta oraz z pewnymi ujemnymi procesami migracji ludności. Winę za te zjawiska ponosiły w poważnym stopniu władze centralne, które wyznaczały niewłaściwych ludzi, bez fachowego przygotowania, pozostawiając im „wolną rękę”. Również ze strony czynnika nadrzędnego występował brak ścisłej i systematycznej kontroli, a także niekonsekwencja w wypadku stwierdzonych nadużyć.

Władze miejskie, które miały być inspiratorem, inicjatorem i koordynatorem wszelkich poczynań gospodarczych, politycznych i społeczno-kulturalnych zgodnie z zasadniczymi założeniami ustroju socjalistycznego, przyjmowały często postawę bierną zamiast dynamicznej pomimo rozbudowania własnego aparatu administracyjnego. Wzrastająca biurokracja i pogłębiająca się centralizacja hamowały dynamizm i śmiałość poczynań organizacji społecznych i politycznych, pracowników zakładów pracy itd.

Niekorzystne dla interesów gospodarki narodowej i rozwoju państwa te różnorakie ujemne zjawiska, nazwane w historii „okresem błędów i wypaczeń”, nie wpłynęły na obniżenie rangi miasta w skali ogólnopolskiej, a w szczególności ziem zachodnich. Zjawiska te bowiem nie były odosobnione i charakterystyczne dla Wrocławia, one tylko tutaj w tej mozaice ludnościowej wyraźniej się zaznaczały.

Według danych Zarządu Miejskiego Wrocław w 1949 r. zajmował 17 494 ha powierzchni, a liczba mieszkańców wynosiła 341 tys. osób. Odbudowano 381 zakładów przemysłowych zatrudniających 35 000 ludzi, oraz około 5000 zakładów usługowo—rzemieślniczych i placówek handlowych.

W porównaniu z okresem przedwojennym powierzchnia pozostała ta sama, liczba ludności osiągnęła połowę poprzedniego stanu, ale wyraźnie zmalała globalna liczba zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, usługowych i placówek handlowych, jak też liczba zatrudnionych. W strukturze zakładów przemysłowych wystąpiło pozytywne zjawisko zanikania małych zakładów, a powstawania wielkich, z preferencją produkcji maszynowej.

Osiągnięcia miasta w odbudowie komunikacji (19 linii tramwajowych o długości 60 km), sieci gazowej (wzrosła z 65 km do 500 km), sieci wodociągowej (535 792 mb), zakładów przemysłowych, zakładów naukowych, placówek kulturalnych, nadały Wrocławowi rangę centralnego ośrodka dla terenów południowo-zachodniej Polski. Miarą tej rangi były zjazdy, wystawy i imprezy o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Wrocław podobnie jak przed II wojną światową spełniał rolę centrum administracyjnego jako stolica Dolnego Śląska, rolę dużego ośrodka produkcyjnego, węzła tranzytowego w komunikacji kołowej, kolejowej i wodnej,

ośrodka naukowo-badawczego, kulturalnego (5 teatrów, szereg towarzystw naukowo-kulturalnych), był siedzibą wojewódzkich organów partii politycznych i organizacji społecznych. Rola i znaczenie Wrocławia upoważniły władze miejskie do wystąpienia w 1949 r. z wnioskiem do rządu o wydzielenie go jako miasta wojewódzkiego. Wniosek ten został zaaprobowany dopiero 31 XII 1956 r. przez Radę Ministrów. Wrocław stał się miastem wydzielonym.

AUFBAU UND TÄTIGKEIT DER STÄDTISCHEN BEHÖRDEN VON WROCLAW IN DEN JAHREN 1945—1949 (ABRISS)

Auf Grund von Protokollen der Sitzungen der Stadtverwaltung und des Nationalen Rates der Stadt stellt der Verfasser einen Abriss des Aufbaus und der Tätigkeit der ersten Behörden der Stadt Wrocław dar, die nach 600 Jahren zu Polen zurückgekehrt ist.

Der polnische Verwaltungsapparat für die Westgebiete wurde noch vor der Befreiung dieser Gebiete aus der Naziknechtschaft vorbereitet. Für Wrocław wurde die Stadtverwaltung und die sog. Operationsgruppen, die die Industriebetriebe übernehmen sollten, in Kraków vorbereitet.

Zu den wichtigsten Aufgaben der polnischen Stadtverwaltung gehörten zunächst: die technische Vorbereitung der Stadt (Wrocław war in 70% zerstört) zur Aufnahme der polnischen Bevölkerung, Vorbereitung und Durchführung der Aussiedlung der deutschen Bevölkerung, die auf Grund des Potsdamer Abkommens in die sowjetische und englische Besatzungszone umgesiedelt werden sollte.

Diese Aufgaben verursachten, dass der systematische Wiederaufbau der Stadt (Wohnungsbau, Industrie, Verkehrswesen, Dienstleistungen usw.) erst in Jahre 1947 aufgenommen wurde, als man den Dreijahrplan des Wiederaufbaus des Landes zu realisieren begonnen hatte.

WŁADYSŁAW MISIAK

PIERWSZY ROK KULTURY W ODZYSKANYM WROCŁAWIU

Odradzanie się polskiej kultury i jej udział w życiu społecznym Wrocławia bezpośrednio po wyzwoleniu to problem, który nie znalazł dotychczas pełnego ujęcia jako ważny element najnowszych dziejów miasta. Pierwszy rok organizowania polskiego życia kulturalnego w zniszczonym w ok. 70% mieście charakteryzował się często podejmowanymi inicjatywami jednostek, założycieli placówek kulturalnych i zespołów twórczych. To zjawisko społecznej inicjatywy jednostek a także improwizatorski charakter pracy urzędów w tym okresie przysparzają dzisiejszym badaczom wiele trudności. Pierwszą z nich stanowi niewielki zasób materiałów archiwalnych, drugą brak ścisłego schematu organizacyjnego całej działalności kulturalnej w mieście wojewódzkim. Bardziej zorganizowany system działalności kulturalnej we Wrocławiu wytworzył się w latach późniejszych (zależność od urzędów i instytucji, planowanie działań).

Wobec istotnych luk występujących w materiale archiwalnym szczególnie cenne okazały się informacje uzyskane drogą wywiadów prowadzonych z pionierami wrocławskiej kultury¹. Osoby, z którymi je przeprowadzono, posiadały w swoich zbiorach prywatnych wiele istotnych dokumentów, wycinków prasowych i druków ulotnych gdzie indziej niedostępnych. Weryfikując informacje uzyskane drogą wywiadów, na których mógł zaciążyć subiektywizm relacjonujących, z dokumentacją archiwalną, danymi statystycznymi i pierwszymi rocznikami prasy wrocławskiej, spóbjemy nakreślić główne kierunki powstawania podwalin rozwoju środowiska kulturalnego we Wrocławiu.

Przed przystąpieniem do nakreślenia obrazu polskiej kultury powstałej w wyniku odbudowy całego życia społecznego miasta uwaga skupiona zostanie na problemie struktury demograficznej nowej kształtującej się

¹ Wywiady zostały przeprowadzone w latach 1964—1967 z Władysławem Po-rejką, mgr Andrzejem Jochelsonem, inż. Kazimierzem Kuligowskim, mgr Józefem Gębczakiem, mgr Kazimierzem Halponem i Edwardem Stubiedo.

społeczności Wrocławia. Całkowita wymiana ludności Wrocławia, jaka dokonała się w pierwszym okresie powojennym, była fenomenem rzadko spotykanym na innym terenie. Kształtująca się nowa społeczność Wrocławia była zarówno twórcą, jak i odbiorcą polskich instytucji i wartości kulturalnych. Nie jest zatem rzeczą obojętną, jakie pierwiastki kultury polskiej zostały tu przeniesione przez poszczególne grupy ludności osadniczej. Z tego względu ważne jest zdanie sobie sprawy z pochodzenia terytorialnego (dawnych miejsc zamieszkania) pierwszych mieszkańców polskich powojennego Wrocławia. Wobec zamiaru śledzenia rozwoju kultury tworzonej przez nową społeczność Wrocławia istotny jest również skład zawodowy ludności. Sprawy struktury ludnościowej są tym ważniejsze dla pierwszego roku życia polskiego we Wrocławiu, gdyż był to okres, w którym pozostawała jeszcze w mieście znaczna liczba ludności niemieckiej.

Od skromnej ilościowo grupki pionierów, która przybyła do wypalonego miasta bezpośrednio po jego kapitulacji, społeczność Wrocławia pod koniec omawianego przez nas okresu doszła do liczby 184 832 stałych mieszkańców².

Obliczenia Ireny Turnau przeprowadzone bezpośrednio po wojnie w oparciu o karty meldunkowe wykazały, że wśród ludności napływowej przeważali przesiedleńcy z województw Polski centralnej, głównie z poznańskiego i warszawskiego. Osadnicy ci stanowili istotny element w kształtowaniu kultury Wrocławia. Przenieśli bowiem pierwiastki rdzennej kultury narodowej. Następną grupę wśród ludności napływowej stanowili repatrianci z ZSRR i reemigranci z innych krajów europejskich. Niewielkim liczbowo elementem nowej społeczności Wrocławia byli autochtoni. Według obliczeń I. Turnau liczba polskiej ludności miejscowej wynosiła 17% w stosunku do pozostałych grup³. Warto podkreślić, że grupa tej ludności stanowiła istotny element ciągłości tradycji polskiej kultury Wrocławia. Skupiona we Wrocławiu grupa Polonii, mimo że w ostatnim okresie wojny zaniechać musiała szerszej działalności kulturalnej, po wojnie czynnie uczestniczyła w odbudowie polskiego życia kulturalnego.

Przez długi okres tworzenia się społeczności Wrocławia utrzymywał się w poglądach jego nowych mieszkańców mit lwowian i wilnian jako grupy nadającej ton atmosferze kulturalnej miasta. Ten typowy stereotyp powstały w wyobraźni pionierów przy bliższej refleksji nad faktycznym układem sił, w oparciu o dane statystyczne okazuje się błędem. Istotnie,

² Według danych sumarycznego spisu ludności z 14 II 1946 r.

³ I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 31.

w pierwszym okresie odbudowy kultury polskiej we Wrocławiu znacznie zaważyła na atmosferze intelektualnej grupa naukowo-kulturalna prof. Stanisława Kulczyńskiego oraz udział profesorów i pracowników uniwersytetu lwowskiego. Później przybyło też do Wrocławia „Ossolineum”. Mit lwowian podtrzymywany był przez fakt, że w grupie ludności przybyłej ze Lwowa i Wilna było wiele rodzin inteligenckich, które wysyłały swoje dzieci na wrocławskie wyższe uczelnie do profesorów znanych jeszcze z dawnego miejsca zamieszkania. W późniejszym okresie w wyniku intensywnych przemian i migracji wewnętrznych grupa lwowian roztopiła się w całej społeczności miejskiej, pozostawiając wspomnianą legendę o jej znaczeniu w okresie pionierskim.

Na strukturze tworzącej się społeczności wrocławskiej zaważył znacznie fakt, że procent ludności pochodzącej ze wsi sięgał wśród pierwszych osadników wrocławskich do 40,8%. Ta liczna grupa ludności w nowym miejscu zamieszkania znajdowała zatrudnienie głównie w zakładach przemysłowych. Zjawiskiem interesującym pod względem przejmowania nowych wzorów i nawyków kulturalnych przez tą liczną grupę ludności przybyłej ze wsi było zajmowanie przez nią zniszczonych domów śródmieścia Wrocławia, a nie dzielnic peryferyjnych, np. Karłowic, które nie były zniszczone.

Rzecz zrozumiała, że w ogólnej strukturze zawodowej pracownicy kultury, oświaty i członkowie środowisk twórczych stanowili niewielki procent. Najwięcej nowych mieszkańców Wrocławia znajdowało zatrudnienie w przemyśle, następnie w służbie publicznej i komunalnej oraz w budownictwie, szczególnie w późniejszym okresie odbudowy. Jeżeli chodzi o różnicowanie pod względem wieku, to w interesującym nas okresie społeczność Wrocławia wykazywała najwięcej mieszkańców w średnim wieku. Brak było dzieci i ludzi w wieku podeszłym. Dzieci i osoby starsze na ogół nie brały udziału w pierwszych wędrownych osadniczych.

Nawet pobieżne zapoznanie się z przemianami strukturalnymi tworzącej się społeczności Wrocławia jest szczególnie interesujące w zestawieniu z organizowaniem pierwszych instytucji kulturalnych i związków twórczych. W pierwszym powojennym roku powstawały bowiem nowe zespoły ludzkie, tworzyły się środowiska i placówki kulturalne. Wszystkie instytucje i placówki kulturalne utworzone po wojnie we Wrocławiu były w 98% dziełem ludności napływowej.

Problem ludności niemieckiej, która pozostawała jeszcze w mieście, przysparzał wiele trudności władzom polskim. Powstał bowiem i rozwijał swoją działalność „Kulturamt”, teatr satyryczny grupy antyfaszystów „Liebich Theater”, kierowany przez Paula Eggersa. W kinie (obecnie

„Lalka”) wyświetlano filmy niemieckie⁴. Zaobserwowano również pierwsze objawy fraternizacji w stosunkach obyczajowych. Odnotowano bowiem w pierwszych urzędach stanu cywilnego wypadki małżeństw polsko-niemieckich. Te tendencje zostały jednak szybko zahamowane od wpływem poważnej liczby niemieckich mieszkańców Wrocławia, jeszcze przed uchwałami poczdamskimi. W okresie od 1 X do 5 XII 1945 r. opuściło Wrocław 27 587 Niemców⁵.

Pozostały z okresu niemieckiego inwentarz kulturalny został w znacznej części zniszczony, podobnie jak zabudowa całego miasta, która ocalała tylko w 30%. W wielu wypadkach inwentarz ten okazał się nieprzydatny dla polskich instytucji kulturalnych. Wiele przedmiotów wypełniających wrocławskie muzea i antykwariaty uległo kradzieży w pierwszych momentach po kapitulacji twierdzy przed przybyciem grup zabezpieczających. W zestawieniu z powyższym stwierdzeniem sytuacji w zniszczonym mieście w pełni uzasadnione wydaje się określenie o zerowym starcie wszystkich instytucji kulturalnych we Wrocławiu po 1945 r.

Pierwszymi Polakami, którzy przystąpili do działań na rzecz odrodzenia polskiej kultury dosłownie nazajutrz po kapitulacji twierdzy, byli więźniowie obozu Sołtysowice Władysław Porejko, Edward Marczewski, Andrzej Will, Agnieszka Wachowiak. Jeszcze przed przybyciem pierwszych grup polskich, które miały przejąć miasto od radzieckiej komendantury wojennej, Władysław Porejko zabezpieczał antykwariaty przy ulicy Świerczewskiego, walcząc z szabrownikami i ogniem⁶.

Zaledwie kilka dni działali polscy rewindykatorzy kultury w pojedynkę, gdyż już 10 V 1945 r. dotarła do Wrocławia przeszło 100-osobowa grupa naukowo-kulturalna prof. S. Kulczyńskiego. Głównym zadaniem tej grupy było zabezpieczenie najważniejszych obiektów kulturalnych oraz obsadzenie gmachów Uniwersytetu i Politechniki. Wysiłki i dramatyczną walkę członków grupy naukowo-kulturalnej o ocalenie z pożarów mienia kulturalnego oraz prace nad urządzeniem Uniwersytetu i Politechniki do chwili uruchomienia pierwszych wykładów 15 XI 1945 r. zostały zrelacjonowane w wspomnieniu prof. S. Kulczyńskiego⁷.

Zalążek pierwszych władz kulturalnych utworzony został jeszcze w tym samym dniu, kiedy przybyła do Wrocławia grupa dr. Bolesława Drobnera. Na naradzie 10 maja wieczorem wśród resortów władz miej-

⁴ Według relacji z wywiadu przeprowadzonego z mgr A. Jochelsonem w Klubie Związków Twórczych we Wrocławiu dnia 24 V 1966 r.

⁵ B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944—1947*, Wrocław 1969, s. 103.

⁶ Według relacji z wywiadu przeprowadzonego z Władysławem Porejko w Państwowym Ognisku Plastycznym we Wrocławiu w czerwcu 1964 r.

⁷ S. Kulczyński, *Grupa naukowo-kulturalna* (Trudne dni, Wrocław 1960, t. I, s. 107).

skich wymieniono również oddział kultury i sztuki. Kierownikiem tego oddziału mianował prezydent B. Drobner I. Andrzejowicza, z zawodu nauczyciela muzyki. Oficjalne władze kultury w mieście uformowane zostały 24 VI 1945 r. W tym dniu obsadzony został Wydział Kultury, Sztuki i Szkolnictwa w Zarządzie Miejskim. Pracami tego wydziału obejmującego referaty plastyki, muzyki, literatury, muzeów i ochrony zabytków kierował do 30 IX 1945 r. I. Andrzejowicz, a od 1 XI 1945 mgr A. Jochelson. Kierownik wydziału prowadził również sprawy literatury i teatru, resort plastyki objął S. Pękalski, sprawy oświaty T. Szpondenberg, emerytowany inspektor szkolny. Przy Zarządzie Miejskim utworzono również komisje polskich nazw ulic, placów i mostów. Bardzo wcześnie, bo w czasie kiedy jeszcze miasto płonęło i znajdowało się pod ostrzałem⁸, przybyły też do Wrocławia pierwsze ekipy partyjne. Z tych pierwszych grup partyjnych utworzono w Komitecie Wojewódzkim PPR Wydział Propagandowy, który zajmował się sprawami kultury w mieście. Podobnie z ramienia PPS w pracach kulturalnych uczestniczył Wydział Polityczno-Propagandowy.

Według relacji mgra A. Jochelsona opanowanie całości sytuacji w dziedzinie kultury w zniszczonym mieście było sprawą bardzo trudną. Brak było, szczególnie w pierwszym okresie, środków na zabezpieczenie wielu zabytków, często stanowiących cenne dziedzictwo okresu piastowskiego. Odczuwano również brak fachowców różnych specjalności kultury. Pierwszym niemianowanym konserwatorem zabytków został wspomniany już artysta plastyk Władysław Porejko. W referacie muzeów i ochrony zabytków pracowali z niezwykłym oddaniem prof. K. Majewski, mgr Józef Gębczak, Agnieszka Wachowiak, a także dr Jerzy Güttler, który przybył do Wrocławia w 1946 r. Staraniem tych pierwszych konserwatorów i głównie wysiłkiem społecznym udało się w sposób prowizoryczny pokryć dachem i zabezpieczyć przed nadchodzącą jesienią i zimą zabytki, m. in. pamiętające piastowską przeszłość kościoły wrocławskie. Podobnie ofiarna postawa Adama Kabaja, który zabezpieczył Teatr Miejski, wykorzystując nawet jego niemieckich pracowników, umożliwiła start tej placówki w pierwszych dniach po wyzwoleniu Wrocławia⁹.

Wspomniani o tych pierwszych działaniach zabezpieczających podej-

⁸ Por. wspomnienie S. Januszewskiego, *Zaludniły się ziemie piastowskie* (Takie były początki, Warszawa 1965, s. 746).

⁹ Warunki przejęcie teatru bezpośrednio po kapitulacji relacjonuje A. Kabaja: „Zastałem wszędzie ruiny i gruzy, budynek bez drzwi i okien ze zniszczonym dachem ... w piwnicach teatru schroniło się kilku Niemców, byłych pracowników teatru ... w ciągu jednego dnia w pamiętnym okresie po zajęciu Wrocławia miałem 16 włamań a do dnia dzisiejszego 6 pożarów”. Pismo dyrektora Teatru Miejskiego we Wrocławiu A. Kabaja do Prezydium Zarządu Miejskiego, sierpień 1945 r. Archiwum Ministerstwa Kultury i Sztuki, Warszawa, sygn. 136/2 (dalej skrót AMKiSz).

mowanych z własnej inicjatywy pierwszych użytkowników, na nich bowiem mogły się oprzeć dalsze prace podejmowane przez władze miejskie. Pierwsze prace zabezpieczające podejmowane przez fachowców w dużej mierze uchodziły uwagi szerszej opinii społeczeństwa miasta. Natomiast pierwsza inicjatywa kulturalnych władz miejskich, jaką była wielka akademie z okazji Święta Morza 29 VI 1945 r., miała zasięg ogólnomiejski. Sukces tej imprezy zachęcił do organizowania dalszych. Społeczeństwo Wrocławia do końca pierwszego półrocza brało udział w około 15 tego typu imprezach¹⁰. Akademie te przeznaczone były dla wszystkich Polaków zamieszkałych we Wrocławiu: łączono je często z występami artystycznymi. Urządzano akademie ku czci powstania warszawskiego, w związku z rocznicami śmierci Norberta Barlickiego i Wincentego Witosa.

W pierwszej orkiestrze symfonicznej biorącej udział w tych imprezach koncertowali jeszcze instrumentalisci niemieccy. Powoli jednak stan orkiestry kierowanej przez Stanisława Syryllę polonizował się. Pierwszy pamiętny koncert muzyczny dali znani jeszcze publiczności sprzed wojny artyści Ewa Bandrowska-Turska i Zbigniew Drzewiecki. W następnych koncertach występowali również: Ada Sari, Piotr Łoboz i Eugenia Umińska. Koncerty te odbywały się najczęściej w Teatrze Miejskim zabezpieczonym przez A. Kabaja. We wrześniu 1945 r. organizację koncertów spoczywającą dotychczas na barkach poszczególnych muzyków przejęło Centralne Biuro Koncertowe (oddział wrocławski). W pierwszych miesiącach po kapitulacji miasto cierpiało na brak sal koncertowych i widowiskowych. Widownia teatru dramatycznego Schauspielhaus była zniszczona, natomiast na scenie zachowały się nienaruszone dekoracje (dzięki zapuszczonej żelaznej kurtynie) sztuki pt. *Warum die Waterloo-schlacht verloren wurde?* wystawionej w okresie oblężenia. Z dawnych 5 teatrów działających w czasach niemieckich: Schauspielhaus, Teatr Frobego, Opera, Teatr Talia i Teatr Liebicha, nie ocalał w pełni ani jeden. Pierwsze koncerty urządzone jeszcze przez władze radzieckie, a później polskie odbywały się także (obok Teatru Miejskiego) w tzw. teatrze Liebicha, który posiadał specjalne zaplecze. Należy dodać, że koncerty w wspomnianych salach odbywały się w wyjątkowych warunkach. Uczestniczenie w nich było związane z pewnym ryzykiem. W godzinach wieczornych w ówczesnym Wrocławiu nikt nie był bowiem pewien bezpieczeństwa osobistego.

Pierwszym kandydatem na dyrektora Teatru Miejskiego we Wrocławiu był Juliusz Osterwa¹¹. Dyrekcję teatru objął jednak przybyły do

¹⁰ *Pierwszy rok w odzyskanym Wrocławiu*, Wrocław 1946, s. 26.

¹¹ Z. Grywałd, *Jak się tworzył teatr wrocławski* (Słowo Polskie, nr 127/538/, 9 V 1948).

Wrocławia znany aktor Teofil Trzciniński. Za jego dyrektury i pod jego reżyserią wystawiono 25 XII 1945 r. pierwszą sztukę teatralną we Wrocławiu. Ze względu na trudności w obsadzie na inaugurację życia teatralnego we Wrocławiu wybrano dwuosobową sztukę R. Niewiarowicza *I co z takim robić*, w której jedną z ról zagrał sam reżyser. Po tym skromnym otwarciu polskiej sceny teatralnej we Wrocławiu wystawiono 6 I 1946 r. *Śluby papieńskie* A. Fredry, następnie *Mazepę* J. Słowackiego i *Zemstę* Fredry. W komedii Perzyńskiego *Lekkomysłna siostra* wystąpiła Elżbieta Barszczewska, a w *Grubych rybach* M. Bałuckiego wystąpił gościnnie Ludwik Solski. Żona tego znakomitego aktora Irena Solska pierwsza roztoczyła opiekę nad zespołami amatorskimi ze środowisk robotniczych i udzielała im instruktażu. O atmosferze i sytuacji, w jakiej odbywały się pierwsze próby robotniczych zespołów amatorskich, świadczy opinia Ireny Solskiej wyrażona w liście do ministra Stefana Dybowskiego „... robotnicy o 5-tej są dopiero wolni, nie zdążą przyjść i wyjść z próby o możliwej godzinie..., bo tutaj na zachodzie czasem ktoś wyszedł z domu i nie wraca. Taki pogrzeb był dziś właśnie”¹².

Miejski Wydział kultury w tych czasach mógł służyć ruchowi teatralnemu bardziej pomocą moralną niż materialną. Z tego względu powstała konieczność powołania specjalnej komisji teatralnej. Jedno z posiedzeń tej komisji prowadził przybyły do Wrocławia ówczesny wiceminister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski.

Mimo tych trudnych warunków rozwijały już w pierwszym roku swoją działalność takie zespoły, jak stowarzyszenie pod nazwą Wrocławski Chór Techniczny, Towarzystwo Śpiewacze „Akord” oraz Dolnośląskie Towarzystwo Śpiewacze. Pod kierunkiem A. Trzcinińskiego występował Amatorski Teatr Akademicki, a przedstawienia wrocławskiego teatru uczniowskiego reżyserował Z. Tański¹³. W stołowce akademickiej na Zalesiu zaczynał swoją karierę jako amator znany dziś artysta Jerzy Michotek. Zespoły amatorskie istniejące przy świetlicach prowadzone były przez TUR, OMTUR i inne organizacje społeczne. Własny zespół posiadał klub YMCA przy ul. Kollątaja.

Początki czynnego uprawiania muzyki we Wrocławiu związane są z procesem zastępowania w orkiestrze symfonicznej muzyków niemieckich siłami polskimi. W tym też czasie powstaje Dolnośląskie Towarzystwo Miłośników Muzyki. W skład pierwszego zarządu towarzystwa, przemianowanego później na Dolnośląskie Towarzystwo Muzyczne, weszli

¹² List Ireny Solskiej do ministra Stefana Dybowskiego, grudzień 1946 (AMKiSz, sygn. 19/34).

¹³ *Pierwszy rok...*, s. 27.

wiceprezydent Stefan Podgórski, mgr Kazimierz Halpon, mgr A. Jochelson i Juliusz Bidziński¹⁴. Ten ostatni wiele ze swych umiejętności dydaktycznych poświęcił muzycznemu zespołom amatorskim¹⁵. Następnym etapem rozwoju życia muzycznego było powstanie Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina przy ul. Kościuszki 35. Muzycy też jako jedni z pierwszych wśród ugrupowań twórczych zorganizowali swój związek — Wojewódzki Oddział Związku Zawodowego Muzyków¹⁶. Należy podkreślić, że szybkiemu rozwojowi życia muzycznego we Wrocławiu sprzyjało istnienie zabezpieczonej biblioteki filharmonii (zachowała się 1/3 poniemieckich zbiorów). Ocalała również biblioteka operowa zawierająca materiały nutowe i kompozycje autorów pochodzenia nierearyjskiego. Cennych zbiorów biblioteki radiostacji wrocławskiej nie udało się w pełni ocalić przed zniszczeniem i kradzieżą¹⁷. Częściowo odnaleziono je w Gryfowie. Kilkanaście tysięcy pozycji wartościowych zbiorów muzykologicznych zgromadził Zbigniew Liebhard w Zakładzie Muzykologii przy Uniwersytecie Wrocławskim. Z tym zakładem od początku jego istnienia współpracował krytyk i eseista ks. prof. Hieronim Feicht. Wymienione organizacje środowiska muzycznego miały we Wrocławiu szczególne zadanie w zabezpieczaniu poniemieckich instrumentów muzycznych.

Wybitną postacią tego pierwszego okresu życia muzycznego był Stanisław Drabik, który stworzył w późniejszym czasie jedyny w swoim rodzaju zespół operowy pod nazwą Opera Robotnicza. Wielki talent reżyserski i organizatorski oraz zapal całego zespołu pozwoliły na wystawienie w dniu 8 IX 1945 r. *Halki*, a następnie *Cyrulika Sewilskiego* i *Rigoletto*. Pierwsze przedstawienie operowe we Wrocławiu było niezwykle wydarzeniem. W dniu premiery *Halki* radziecki samolot rozrzucił nad miastem ulotki zapowiadające przedstawienie o godz. 17⁰⁰¹⁸. W przedstawieniu *Halki* i w później wystawionych operach brali udział aktorzy zaproszeni do Wrocławia. Wystąpili gościnnie Ewa Bandrowska-Turska, Ada Sari, Stefan Bożański, Bolesław F. Faliński. W sumie w sezonie od grudnia 1945 r. do marca 1946 r. w teatrach wrocławskich (Miejskim i Ludowym) sprzedano 50 865 biletów. Dla porównania warto dodać, że w tym samym okresie do kin wrocławskich sprzedano 274 904 bilety¹⁹.

¹⁴ Według relacji z wywiadu przeprowadzonego z mgr K. Halponem w PWSM we Wrocławiu w maju 1965 r.

¹⁵ J. Bidziński, *Z aktualnych zagadnień życia muzycznego we Wrocławiu* (Naprząd Dolnośląski, nr 106/192/, 31 VIII 1945, s. 5).

¹⁶ *Pierwszy rok...*, s. 26.

¹⁷ Raport St. Stryły do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 30 VI 1945 (AMKiSz sygn. 132/2).

¹⁸ A. Czopek, „*Halka*” (Trudne dni, Wrocław 1960, t. I, s. 275).

¹⁹ Obliczono według danych tab. XV, 1, Teatry i kinematografy (*Pierwszy rok...*, s. 64).

Spśród trzech głównych środowisk twórczych obok muzyków również plastycy i literaci obejmowali miasto wraz z pierwszymi ekipami pionierskimi. Zwróciliśmy uwagę w pierwszym rządzie na muzyków, ponieważ oni pierwsi potrafili ukształtować swoje organizacje zawodowe oraz formy oddziaływania kulturalnego. Specyfiką środowiska pisarzy Wrocławia od początku był ich ścisły związek z polonistyką uniwersytecką. Czołowi przedstawiciele środowiska literackiego prof. Tadeusz Mikulski, prof. Jan Kowalski łączyli działalność naukową z pracami esejistycznymi i publicystycznymi. Nawet pierwsze formy organizacyjne środowiska literackiego też były powiązane z środowiskiem uniwersytetu. Impuls do założenia Koła Miłośników Literatury przyszedł z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Natomiast realizacja była zasługą prof. prof. S. Rosponda, T. Mikulskiego i J. Kowalskiego: Pierwszy statut Koła Miłośników Literatury, później na wniosek prof. S. Rosponda dodano i Języka Polskiego, opracował mgr A. Jochelson²⁰. Pierwsze posiedzenie założycielskie koła odbyło się w kawiarni hotelu „Monopol”, a następnie w prywatnym mieszkaniu państwa Rozgórskich przy ul. Kościuszki, w domu, w którym mieści się dzisiaj restauracja „Cyganeria”. W dalszych pracach organizacyjnych koła brali również udział literaci wrocławscy Stefan Łoś i Wojciech Żukrowski. Równocześnie z pierwszymi posiedzeniami „czwartków literackich” pojawiła się konieczność ich dokumentacji. Tak zrodziło się w styczniu 1946 r. zamierzenie edytorskie „Zeszytów Wrocławskich”. Pierwszy numer tego pisma na skutek trudności finansowych mógł ukazać się w rok później.

Przez cały pierwszy rok po wyzwoleniu Wrocławia nie zdołano utworzyć Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich we Wrocławiu. Taki oddział powstał znacznie wcześniej niż we Wrocławiu w Jeleniej Górze, gdzie w pierwszym okresie po wojnie wystąpiło ciekawe zjawisko, tzw. osadnictwo pisarzy. W tym właśnie nie zniszczonym, malowniczym rejonie zgrupowali się pisarze, którzy utworzyli Związek Pisarzy Sudeckich. Wrocław natomiast poza wymienionymi pisarzami cierpiał na brak piór i talentów literackich. Potrzeby nowego życia polskiego we Wrocławiu były w dziedzinie ruchu literackiego niewspółmierne do istniejących sił autorskich i popularyzatorskich. Istniała szczególnie potrzeba popularyzacji i tworzenia nowych tradycji w odzyskanym mieście. Brak było dobrych tekstów do nowych przewodników po mieście, pierwszych beletryzowanych reportaży o nowym życiu, o polskich tradycjach Wrocławia. Znakomita książka na ten ostatni z wyliczonych tematów ukazała

²⁰ Oryginał tego statutu oraz protokół z posiedzenia założycielskiego Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego przechowuje mgr A. Jochelson w archiwum prywatnym.

się w okresie późniejszym (Tadeusza Mikulskiego). Mała liczba ludzi pióra mieszkających we Wrocławiu spowodowała, że w interesującym nas okresie produkcja wydawnicza tego środowiska była niewielka. Był to raczej okres obserwacji i zbierania materiałów do później opublikowanych znanych dzieł takich jak *Uliczka klasztorna* A. Kowalskiej czy powieść H. Worcella *Odwet*. Wygłoszone przez wrocławskich literatów i naukowców (m. in. T. Mikulskiego) referaty na kursach dla pracowników oświaty w Karpnikach pod Jelenią Górą stały się podstawą przyszłego wydawnictwa *Śląsk — ziemia i ludzie*, które ukazało się w 1948 r. Natomiast jeszcze w 1946 r. ukazała się praca E. Maleczyńskiej *Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia*. Pierwsi autorzy piszący o Wrocławiu stawali się natychmiast sprzymierzeńcami całego środowiska nauczycielskiego. Nauczyciele 32 szkół, które utworzono w 1945/46 r. we Wrocławiu, byli pierwszymi odbiorcami tekstów literackich i historycznych o Wrocławiu. Szczególnie popularnymi w tym środowisku według wspomnień Edwarda Stubiedo, współorganizatora kuratorium w 1945 r., byli T. Mikulski, Ewa i Karol Maleczyńscy, W. Styś i A. Wrzosek. Istotną pomocą dla nauczycieli okazały się pierwsze numery „Sobótki”²¹. W prasie wrocławskiej i krajowej ukazało się kilka reportaży pióra wrocławskich literatów, które późniejsza krytyka uznała za bardzo wartościowe. Zapotrzebowanie na teksty literackie zwiększyło się z chwilą uruchomienia radiostacji we Wrocławiu. Pracę nad uruchomieniem urządzeń nadawczych rozpoczęto w sierpniu 1945 r. Dotychczas bowiem nadawano z Wrocławia kablem do innych rozgłośni. Pierwsze audycje z Wrocławia radiostacja nadała 5 IX 1945 r. na fali 315,8 m²². Od tej pory wrocławscy literaci coraz częściej prezentowali swoje utwory w eterze.

We Wrocławiu działało kilka firm wydawniczych, drukując głównie dla kraju, a mniej dla własnego środowiska z wyjaśnionych już przyczyn. Firmy wydawnicze M. Arct, Książnica-Atlas, Drukarnia Archidiecezjalna oraz wrocławskie przedstawicielstwo „Wiedzy” i „Książki” wydały łącznie w interesującym nas okresie 272 tytuły o nakładzie 1 413 230 tomów²³. W tej pierwszej produkcji wydawniczej wykorzystano z zapasów papierów zgromadzonych w okresie „Festung Breslau”, a nawet pierwszą książkę, jaką opublikowano we Wrocławiu w 1945 r., dzieło Pawłowa, złożono niemieckimi czcionkami.

Brak było w tym czasie tak silnego oparcia dla humanistyki wroc-

²¹ Według relacji z wywiadu przeprowadzonego z Edwardem Stubiedo w DTO we Wrocławiu w czerwcu 1966 r.

²² „10 lat...”, Wrocław 1955, s. 73.

²³ J. Lewański, *Wrocławski dorobek wydawniczy* (Zeszyty Wrocławskie, nr 3, R. 1947, s. 160).

ławskiej, jakim było wydawnictwo i biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W omawianym przez nas okresie nie wróciły jeszcze do Wrocławia zasoby „Ossolineum” (pierwszy transport przybył 21 VII 1946 r.). Natomiast władze miejskie i wojewódzkie oraz całe środowisko naukowe rozpoczęły starania o umieszczenie zasobów tej instytucji w stolicy Dolnego Śląska. Również przed przybyciem jeszcze pierwszego transportu „Ossolineum” w miejscowości Zagrodno, pow. Złotoryja, w 1945 r. odkryto wśród innych skarbów ossolińskich wywiezionych tu przez Niemców rękopis *Pana Tadeusza*²⁴. Zabezpieczono również inne cenne rękopisy polskich pisarzy ukryte przez Niemców w schowkach prowincjonalnych na Dolnym Śląsku.

Poza dorobkiem wydawniczym wrocławskich pisarzy istniał niewątpliwy dorobek popularyzatorski. Organizowano spotkania autorskie, istniały różne formy kontaktów środowiska literackiego ze społeczeństwem. Oprócz nielicznych anonsów, jakie można wyłowić z prasy wrocławskiej, nie zachowała się żadna dokumentacja bądź relacje z tych doniosłych społecznie spotkań literatów z czytelnikami. Wrocław był miastem odwiedzanym przez znanych literatów z całego kraju. Spośród wielu wieczorów autorskich i dyskusji upamiętniło się szczególnie wśród publiczności wrocławskiej spotkanie z Marią Dąbrowską, autorką *Dni i nocy*²⁵. Na spotkaniu z ministrem Kruczkowskim zapowiedziano przekazanie dla Miejskiej Galerii Sztuki kolekcji obrazów polskich malarzy XIX w. ze Lwowa.

Istniała już we Wrocławiu pokaźna kolonia artystów plastyków, powstawało środowisko plastyków, jednak muzea wrocławskie wymagały poważnego wzmocnienia zbiorami polskimi. Pierwsi artyści plastycy przybywający do Wrocławia musieli przede wszystkim poświęcić się pracy organizacyjnej. Istniało też w tym okresie wielkie zapotrzebowanie na plastykę użytkową związane z odbudową i rekonstrukcją wielu obiektów architektury świeckiej i kościelnej. Jak już wspomnieliśmy, okres oblężenia Wrocławia przetrwało dwóch artystów plastyków: Andrzej Will i Władysław Porejko. W Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki od listopada 1945 r. pracował Stanisław Pękalski, we władzach wojewódzkich rzeźbiarz Zygmunt Kuczyński. Wkrótce grono wrocławskich plastyków powiększyło się o prof. Eugeniusza Gepperta, organizatora i rektora Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Leona Dołżyckiego (wywodzącego się z poznańskich „Formistów”), Emila Krchę z Krakowa. Rozpoczynając swoją aktywną działalność we Wrocławiu Stanisław i Maria

²⁴ J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1817—1967*, Wrocław 1967, s. 130.

²⁵ *Pierwszy rok...*, s. 28.

Dawscy oraz Hanna Krzetuska, żona prof. E. Gepperta. Przybywa też do Wrocławia A. Hanytkiewicz oraz przyszły dyrektor Liceum Sztuk Plastycznych, prof. Stanisław Kopystyński.

Oficjalną nominację na organizatora wyższej uczelni artystycznej we Wrocławiu otrzymał Eugeniusz Geppert zimą 1946 r., ale pierwsze oględziny gmachu byleż niemieckiej KunstgewerbSchule odbyły się w czasie pierwszego pobytu we Wrocławiu przyszłego rektora tej uczelni w listopadzie 1945 r. Po tych pierwszych oględzinach E. Geppert otrzymał od władz miejskich zezwolenie na zagospodarowanie budynków przy ul. Traugutta. Budynki i zaplecze przyszłej uczelni były w ruinie. Pierwsze szczególnie uciążliwe prace wymagały współdziałania. Jak wspomina E. Geppert w swojej biograficznej książce, szczególnie wiele wysiłku włożyli Adam Hanytkiewicz, Borys Michałowski, Emil Krcha i Leon Dołżycki²⁶. Wspólny wysiłek doprowadził do pierwszej inauguracji Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Odbyła się ona 15 X 1946 r.

Pracom związanym z uruchomieniem uczelni artystycznej towarzyszyło dążenie środowiska plastycznego do zorganizowania życia związkowego. Początkowo przy poparciu władz miejskich Wł. Porejko zorganizował Spółdzielnię Pracy Przemysłu Artystycznego „Paleta”. Placówka ta, jak wspominał jej inicjator, zapewniała utrzymanie wielu przybywającym do Wrocławia artystom. Jej głównym celem — poza wspomnianym „bytowym” — było służenie potrzebom odbudowującego się miasta, przede wszystkim w dziedzinie grafiki i dekoracji wnętrz, a także rzeźby, malarstwa użytkowego i konserwacji zabytkowych mebli²⁷.

Prowizoryczną rejestrację przybywających do Wrocławia plastyków prowadził Andrzej Will. Korzystając z tych wstępnych prac organizacyjnych doprowadził Zygmunt Kuczyński, rzeźbiarz ze Lwowa, do powstania w marcu 1946 r. Okręgowego Związku Polskich Artystów Plastyków. Wcześniej powstała komórka Związku w Jeleniej Górze, której przedstawiciel Karol Dąbrowski zasiadał we władzach oddziału wrocławskiego²⁸. Grupa plastyków, która okrzepła już organizacyjnie, poszukiwała możliwości uzyskania szerszego kontaktu ze społeczeństwem miasta. Najlepszą formą takiego kontaktu jest wystawa. Toteż myśl zorganizowania pierwszej ekspozycji polskiej sztuki we Wrocławiu zrodziła się bar-

²⁶ E. Geppert, *Moja droga*, Kraków 1968; H. Krzetuska, *15% abstrakcji*, Wrocław 1966.

²⁷ Według relacji z wywiadu przeprowadzonego z Wł. Porejko w Państwowym Ognisku Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w czerwcu 1964 r.

²⁸ T. Zelenay, *Sprawy plastyki* (Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, styczeń — luty 1947 r., Archiwum Państwowe Wrocław zespół akt UWW sygn. XVII/78).

dzo wcześniej. Urządzeniu wystawy przyświecały i inne jeszcze cele. Poprzez zaproszenie do udziału w wystawie twórców z innych miast spodziewano się, że niektórzy z nich mogą zainteresować się Wrocławiem bądź Dolnym Śląskiem. Myśl zorganizowania wystawy znalazła głównego orędownika w osobie wspomnianego pierwszego dyrektora teatru wrocławskiego T. Trzczińskiego. Mniej entuzjastycznie do pomysłu plastyków odniosły się władze. Brak było przede wszystkim odpowiedniego lokalu. To utrapienie towarzyszyło plastynom wrocławskim i w późniejszym okresie. Wreszcie wybrano pamiętający piastowskie czasy gotycki ratusz wrocławski. Otwarcie wystawy 8 V 1946 r. było nie tylko triumfem jej inicjatorów, lecz również nie mniejszym sukcesem artystycznym, głównie dzięki zaproszeniu artystów z Krakowa, którzy przysłali swoje najlepsze prace²⁹. Prasa dolnośląska słusznie podkreślała znaczenie pozaartystyczne wystawy. Recenzje wskazywały na jej integracyjne znaczenie. Dzisiaj z perspektywy niespełna 25 lat trudno właściwie ocenić znaczenie tej pierwszej wystawy w polskim Wrocławiu. Niemniej był to istotny moment dla dalszego ruchu wystawowego i całego środowiska plastycznego.

Wspomnieliśmy o użytkowym charakterze spółdzielni plastyków „Paleta” i pierwszych próbach oddziaływania poprzez wystawy na tworzącą się społeczność Wrocławia. Społeczna użyteczność środowiska plastycznego nie wyczerpywała się na tych inicjatywach. Wrocławszy plastycy współdziałali od pierwszych chwil z architektami w odbudowie i odprusaczeniu niektórych fragmentów zabudowy miasta. Prace wrocławskich plastyków przekraczały roгатki miasta, służąc całemu regionowi. Prace Felicji Potyńskiej, wydane później w formie albumu, były pierwszą próbą artystycznego ujęcia tematu zabytków dolnośląskich³⁰. Wrocławski rzeźbiarz Borys Michałowski i architekt Tadeusz Ptaszycki wygrali ogłoszony w 1945 r. konkurs na projekt cmentarza bohaterów II Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu³¹.

Omawiając główne inicjatywy środowisk twórczych rozpoczęte w pierwszym powojennym okresie nie można pominąć roli prasy wrocławskiej, która była istotnym elementem kulturotwórczym. Dzienniki i periodyki kulturalne ukazujące się we Wrocławiu od pierwszej chwili poświęcały wiele uwagi sprawom kultury. Obok prasy miejscowej wiele miejsca sprawom kultury wrocławskiej poświęcała „Odra”, katowicki tygodnik

²⁹ W wystawie brali udział: Boryslawski, Eibisch, Fedkowicz, Geppert, Maria Jarema, Krcha, Marczyński, Pronaszko, M. Krzetuska, Radnicki, Rudzka-Cybisowa, Rzepiński (Katalog wystawy w Ratuszu Wrocławskim, Wrocław 1946).

³⁰ *Dolny Śląsk 20 autolitografii F. Potyńskiej*, Wrocław 1946.

³¹ „Odra”, nr 20/77, 18 V 1945.

redagowany przez zespół katowicko-wrocławski na czele z Wilhelmem Szewczykiem. Na łamach wielu numerów pierwszych roczników prasy wrocławskiej z 1945/46 r. znalazły odbicie istotne dyskusje podejmowane w związku z powstaniem i lokalizacją instytucji kulturalnych. W prasie wrocławskiej zamieszczano artykuły w związku z dyskusją nad lokalizacją nowej śląskiej uczelni — uniwersytetu formowanego siłami byłego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Oprócz Wrocławia o zorganizowanie uczelni u siebie zabiegały Katowice i Bytom³². W związku z dyskusją w sprawie lokalizacji zbiorów „Ossolineum” prasa wrocławska uzasadniała niezbędność zasobów tej lwowskiej instytucji dla humanistyki wrocławskiej. W sprawie *Panoramy Raclawickiej* zwróciła się ona z apelem do swoich czytelników, pobudzając ich patriotyzm lokalny.

Wszystkie wychodzące we Wrocławiu pisma poczynając od „Naszego Wrocławia” (ukazywał się od 10 VI 1945 r.), poprzez „Naprzód Dolnośląski” (od końca czerwca 1945 r.) i „Trybunę Dolnośląską” (od 13 VIII 1945 r.) aż do „Pioniera” (od końca sierpnia 1945 r.) poświęcały szczególnie dużo miejsca tradycjom polskości Wrocławia. Pisma te odnotowywały wszystkie ważniejsze wydarzenia kulturalne w mieście, informowały o życiu środowisk twórczych. Katowicka „Odra” prowadziła stały dział „Kronikę Wrocławską”, w której sprawy kultury przeważały nad pozostałymi informacjami tego działu³³.

Omawiając oddziaływanie prasy wrocławskiej, wyczerpaliśmy zasadnicze problemy związane z procesem odradzania się kultury polskiej we Wrocławiu w pierwszym roku powojennym. Na tle omówionych zagadnień spróbujemy sformułować wnioski i nasuwające się szersze refleksje.

Pierwszy rok działalności kulturalnej w polskim Wrocławiu charakteryzował się powstaniem nowych zespołów ludzkich i w sensie całej społeczności wielkomiejskiej, i w sensie tworzenia się grup poszczególnych instytucji, środowisk i władz kulturalnych. Był to jednocześnie okres wzmózonej ruchliwości społecznej wewnątrz powstającej nowej społeczności, w wyniku której ukształtowały się pierwsze kręgi odbiorców wartości kultury, powstawała wrocławska publiczność teatralna, kinowa, odbiorcy wystaw plastycznych, czytelnicy pierwszych wrocławskich wydawnictw.

Należy podkreślić, że te procesy powstawania zainteresowań kulturalnych mieszkańców Wrocławia przebiegały w warunkach wielkiego wysiłku nad odbudową i zagospodarowaniem miasta. Na znaczenie powsta-

³² J. Ligeża, *W trójkącie Kraków, Poznań, Wrocław* (Zaranie Śląskie, nr 1—2, 1947, s. 36).

³³ W. Szewczyk, *Wspomnienia z dziejów pierwszej „Odry”* (Odra nr 8—10, 1961).

nia pierwszych instytucji kulturalnych w mieście w warunkach wyczerpanej pracy okresu powojennego zwraca uwagę autor jednego z pamiętników spisanych w 1945 r.: „Praca przy odbudowie Pafawagu, przy uruchomieniu coraz to nowych zakładów pracy, przy przywracaniu życia wymarłemu miastu ... w tych warunkach ukazanie się pierwszego numeru polskiej gazety »Naszego Wrocławia«, pierwszy występ w teatrze, pierwszy film, powitane zostały entuzjastycznie”³⁴.

Rok pierwszy był jednocześnie okresem szczególnie nasilonych procesów krzyżowania się różnych wzorów kultury przeniesionych przez grupy ludności osadniczej. Ujawniły się też tendencje kontynuowania przedwojennych koncepcji, szczególnie w tworzeniu władz kulturalnych w mieście. Pewne znaczenie miały też próby tworzenia (w pierwszych miesiącach po 5 V 1945 r.) ośrodka kulturalnego dla ludności niemieckiej. Od początku dominowała jednak w tym konglomeracie różnych wzorów świadoma polityka PPR opierająca się o mecenat państwa, planowanie i upowszechnianie kultury dla wszystkich odłamów społeczeństwa.

Przy zerowym starcie polskiej kultury we Wrocławiu w okresie pierwszego roku każda inicjatywa, czy poszczególnych osób, czy całych środowisk twórczych, stawała się szczególnie widoczna i dawała bezpośrednie następstwa społeczne oraz znajdowała poparcie władz miejskich i politycznych. Rok pierwszy był też niezwykle trudnym okresem zupełnego braku konkurencji brak bowiem było specjalistów — zarówno organizatorów, jak i działaczy czy twórców. Jest to może jedna z przyczyn wielkiego entuzjazmu, z jakim podówczas pracowano nad stworzeniem podwalin obecnego okresu dynamicznego rozwoju Wrocławia jako ośrodka kulturalnego o ponadregionalnym znaczeniu i zasięgu.

DAS ERSTE JAHR IM KULTURELLEN LEBEN DER BEFREITEN STADT WROCLAW

Von besonderer Bedeutung für die spätere Entwicklung des ganzen gesellschaftlichen Lebens der niederschlesischen Hauptstadt ist die Zeit, in der die Grundlagen der polnischen Kultur im befreiten Wrocław geschaffen wurden. In den Archivalien betreffs der Periode vom 6. 5. 1945 — 6. 5. 1946 fehlen viele Zeugnisse über die Gründung von kulturellen Anstalten und über die Entstehung kulturschaffender Kreise in Wrocław. Notgedrungen benutzte der Verfasser als wesentliches Forschungsmaterial Interviews mit Menschen, die sich an den ersten kulturellen Unternehmungen in Wrocław beteiligt hatten.

Die Prozesse der Wiedergeburt der polnischen Kultur waren eng mit den strukturellen Veränderungen der Wrocławer Gemeinschaft verbunden, die infolge der Einwanderung der polnischen Bevölkerung stattgefunden hatten. In dieser ersten Siedlungsperiode bildeten sich die städtischen Kulturbehörden, an der Uni-

³⁴ 10 lat..., Wrocław 1955, s. 33 (wspomnienie nie sygnowane).

versität fand die Inauguration statt, es entstanden kulturschaffende Zentren — wissenschaftliche, literarische, musikalische und der bildenden Künste. Das erste Jahr der kulturellen Tätigkeit in Wrocław zeichnete sich durch zahlreiche Initiativen aus, die oft von aktiven Gruppen aus den wissenschaftlichen Kreisen und von einzelnen Menschen inspiriert wurden. Das Kulturelle Antlitz der Stadt im ersten Zeitabschnitt wurde durch manigfaltige Faktoren bestimmt. In der Stadt befand sich noch eine zahlreiche Gruppe der deutschen Bevölkerung, es fehlte an Fachkräften, sowohl an Organisatoren von kulturellen Vereinen und Anstalten, als auch an Schriftstellern, Schauspielern, Journalisten, Künstlern und Musikern. In der Struktur der ersten städtischen Behörden widerspiegelten sich Muster aus der Zwischenkriegszeit. Gleichzeitig aber wurden die ersten Richtlinien der Kulturpolitik sichtbar, die auf den Prinzipien der Planung, der Verbreitung auf alle Bevölkerungsschichten und der staatlichen Förderung fusste.

KAROL B. JANOWSKI

WSPÓŁPRACA PPR I PPS DOLNEGO ŚLĄSKA W OKRESIE WYBORÓW DO SEJMU USTAWODAWCZEGO W 1947 ROKU

Początki władzy ludowej na Dolnym Śląsku nierozzerwalnie związane były z wyzwalaniem tych terenów przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Zniszczenia i ogólne zdewastowanie przemysłu, budynków mieszkalnych i biurowych, niesprawna komunikacja oraz brak polskiej ludności osiadłej, która stanowiłaby oparcie dla nowo tworzonej władzy, komplikowały ten proces. Cennym i ważkim wkładem w budowanie pierwszych zrębów państwowości polskiej była pomoc okazywana przez dowództwo Armii Czerwonej ekipie „pionierów”, na której czele stał Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Dolnego Śląska mgr Stanisław Piaskowski¹. W tej trudnej i skomplikowanej sytuacji istotną rolę odgrywał element ludzki, z jakim przyszło obejmować w polskie posiadanie tereny odzyskane, będące w wielu wypadkach Mekką ludzi pragnących się szybko zbożać. Mimo więc drobiazgowego doboru kandydatów werbowanych do ekip wysyłanych na ziemie zachodnie wielu z nich, „którzy zwycięsko wyszli z próby walki i wytrwałości w okresie okupacji, tutaj gdy zaistniała możliwość szybkiego i pozornie bezkarnego wzbogacenia się, próby tej nie wytrzymało i załamało się moralnie”². Stąd pierwszorzędne znaczenie miała ścisła i zgodna współpraca PPR, PPS, SL, SD, która swój sens i uzasadnienie znajdowała w konieczności rozwiązywania konkretnych zadań i problemów, jakie wylaniały się przed władzą ludową, oraz potrzeba zmanifestowania polskości na Dolnym Śląsku. Podstawą „jednego stronnictwa politycznego — stronnictwa Polaków na Dolnym Śląsku”³ była współpraca i współdziałanie obu partii robotniczych — PPR i PPS, cementowane nie formalnymi umowami, lecz dyrektywą „budowania nowej

¹ S. Piaskowski, *Początki władzy ludowej na Dolnym Śląsku* (Z pola walki, 1964, nr 2, s. 225).

² S. Piaskowski, *Piętnaście miesięcy na Dolnym Śląsku*, WK PPS, Wrocław 1946, s. 7.

³ Tamże, s. 9.

rzeczywistości na tych ziemiach”⁴. Momentem przełomowym stało się powołanie 16 VII 1945 r. w Legnicy, ówczesnej siedzibie władz Dolnego Śląska, Wojewódzkiej Komisji Współpracy partii robotniczych, w jej ślad analogicznych komisji szczebla powiatowego i miejskiego⁵.

Doniosłość współpracy PPR i PPS jako elementu cementującego sojusz stronnictw demokratycznych była doceniana w szeregach obu partii robotniczych. Uzasadnionemu niepokojowi wobec prób rozbicia ruchu ludowego, siania nieufności i niechęci w obrębie stronnictw sojuszniczych daje wyraz oświadczenie Wojewódzkiej Komisji Współpracy PPR i PPS z dnia 17 IX 1945 r., w którym stwierdzono m. in.: „Szczególnie na Dolnym Śląsku jedność chłopska i sojusz robotniczo-chłopski nabierają specjalnego znaczenia i są jedyną gwarancją ugruntowania polskości na prastarych ziemiach piastowskich oraz jedynym warunkiem realizacji programu obozu polskiej demokracji na tych terenach”⁶.

Decydującym więc czynnikiem dla umocnienia i utrwalania młodej władzy ludowej na Dolnym Śląsku, dla kierunku rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych był sojusz i współpraca PPR i PPS. Od tego bowiem, jak kształtowały się, jakim ulegały przemianom i perturbacjom wzajemne stosunki i kontakty między tymi partiami, zależał w dużym stopniu ostateczny efekt obejmowania i repolonizacji ziem przywróconych Polsce. Jednolity front, ściśle, zgodne i szczerze współdziałanie partii robotniczych stanowiło podstawę Bloku Stronnictw Demokratycznych i gwarancję istnienia i rozwoju Polski demokratycznej, w której nie byłoby miejsca dla sił reakcyjnych⁷.

Obok jednak elementów zbliżających obie partie, przeświadczenia o konieczności umacniania pozycji Bloku, utrwalania polskości na ziemiach zachodnich, tradycji jednolitifrontowych i wspólnej codziennej pracy istniały czynniki utrudniające współpracę. Pod warstwą zadrażnień i konfliktów, będących udziałem szczególnie średniego aktywu partyjnego, mniej wyrobionego i przygotowanego do realizowania zasad jednolitego frontu, kryły się konkretne i głębokie różnice w tradycji, zasadach ideowo-programowych i organizacyjnych. Wprawdzie były one stopniowo przezwyciężane przez władze obu partii, jednakże zwycięstwo takiej czy innej koncepcji miało decydujące znaczenie dla dalszych przeobrażeń ustrojowych, gospodarczych i społecznych. Wyrazem zasadniczych różnic

⁴ T. Galiński, *Budowaliśmy razem* („Jednolity front” — Jednodniówka PPR i PPS, Naprzód Dolnośląski — dalej skrót: ND — 1 V 1947).

⁵ Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu (dalej skrót: AKW Wrocław), 36/VI/16, WK PPS do KW PPR, 12 IV 1946.

⁶ *Oświadczenie PPR i PPS Dolnego Śląska przeciw rozbijaniu ruchu ludowego* (Trybuna Dolnośląska — dalej skrót: TD — 24 IX 1945).

⁷ S. Januszewski, *Jednolity front robotniczy* (TD, 19 XI 1945).

dzielących partie robotnicze były ujawniające się tu i ówdzie konflikty między działaczami partyjnymi, przybierające często charakter personalny, subiektywny, których wpływ na kształtowanie wzajemnych stosunków w wielu wypadkach przemożny.

Na koncepcji PPS w sprawie jednolitego frontu poważnie zaważyła obawa przed utratą samodzielności i suwerenności oraz pozycji, jaką PPS zdobyła na Dolnym Śląsku, co wyrażało się w podkreślaniu zasady równorzędności w uprawnieniach z PPR⁸. Wynikało to — jak można sądzić ze zrozumiałej w tej sytuacji nieufności wobec organizacyjnej prężności oraz zdecydowania PPR w dążeniu do poszerzenia początkowo szczupłych wpływów na Dolnym Śląsku⁹. Naturalną konsekwencją tego działania były konflikty, które tendencyjnie rozdmuchiwane i wyolbrzymiane z pewnością nie przyczyniały się do poprawy sytuacji¹⁰. Ostatecznie w aktualnie ukształtowanej sytuacji przemożły względy taktyczne — konieczność eliminowania między współpracującymi partiami różnic przynoszących jedynie korzyści ugrupowaniom dążącym do rozbicia jedności ruchu robotniczego¹¹ i przechwycenia władzy. Drogę do przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom PPR widziała w coraz ściślejszym wiązaniu się z członkami PPS, udzielaniu im pomocy w oczyszczaniu szeregów partyjnych z elementów „przypadkowych i rozbijackich” z jednoczesnym prowadzeniem walki przeciwko sekciarstwu we własnej partii¹².

Opracowaniu zasad koordynacji działania i zacieśnienia współpracy w ramach jednolitego frontu poświęcone było zebranie aktywów PPS i PPR Wrocławia odbyte 27 I 1946 r., w którym uczestniczyli W. Gomułka i H. Minc¹³. Podobny charakter miała wspólna narada aktywistów fabrycznych Wrocławia, na której poruszono kwestie współdziałania na terenie zakładów przemysłowych miasta¹⁴. Święto 1 Maja 1946 r. stało się na Dolnym Śląsku okazją do zmanifestowania dotychczasowych sukcesów będących efektem jedności działania partii robotniczych. We Wrocławiu

⁸ AKW Wrocław, 36/I/1, Dyskusja na II Konferencji PPS Dolnego Śląska 21—22 X 1945.

⁹ PPR pod koniec 1945 r. liczyła 9965 członków — *Partia w cyfrach*, Warszawa 1948, tab. nr 1; w PPS na przełomie 1945/1946 r. było 16 584 członków — AKW Wrocław, 36/VI/3, Sprawozdanie za czas od 1 I 1946 do 28 II 1946 r. z 16 III 1946 r.

¹⁰ AKW Wrocław, 36/VI/16, PK PPS Kamienna Góra do WK PPS 5 III 1946 o utrudnieniu przez PPR współpracy; PK PPS Szprotawa do WK PPS 9 I 1946, także WK PPS do KW PPR 12 IV 1946 o podaniu przez przedstawicieli PPR pod dyskusję Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych decyzji wcześniej uzgodnionej przez Wojewódzką Komisję Współpracy PPR i PPS.

¹¹ *Jedność robotnicza* (TD, 10 VIII 1946).

¹² *I Konferencja KM PPR Wrocław 12 V 1946* (TD, 14 V 1946).

¹³ *O jedności klasy robotniczej* (TD, 4 II 1946).

¹⁴ *Zebranie aktywów PPR i PPS* (TD, 2 IV 1946).

wiu w pochodzie wzięło udział około 30 000 ludzi¹⁵. Doniosłe znaczenie dla umocnienia więzi szerokich kręgów obu partii miało referendum ludowe. Wyniki głosowania na Dolnym Śląsku okazały się najlepsze w kraju, co niewątpliwie podniosło autorytet partii wiodących — PPR i PPS, które w okresie akcji referendalnej przejawiały w porównaniu z innymi partiami największą żywotność i energię¹⁶.

Dalszemu rozwinięciu i ugruntowaniu form współpracy i współdziałania PPR i PPS służyła realizacja uchwał Rady Naczelnej PPS z 25 VIII 1946 r., która precyzowała stanowisko partii w kwestii jednolitego frontu klasy robotniczej oraz stosunek do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych. Uchwały spotkały się z bardzo przychylnym i życzliwym przyjęciem ze strony PPR, mimo że nie zapowiadały w sposób kategoryczny zerwania pertraktacji z PSL. Oceniając wyniki posiedzenia RN PPS „Trybuna Dolnośląska” z 3 IX 1946 r. pisała: „Obie partie robotnicze są partiami jednej klasy robotniczej i ich jedność działania nie opiera się na takich czy innych kombinacjach, lecz ma swe korzenie głębokie we wspólnocie celów, we wspólnocie interesu klasowego zasadniczej masy ich członków”¹⁷. Było to jednocześnie wezwanie do zdecydowanego wystąpienia przeciw reakcji, a opowiedzenia się za blokiem „4”. Na zbliżenie stanowisk w kwestii bloku wyborczego poważny wpływ miała mowa J. Byrnesa podważającego ostateczność granicy na Odrze i Nysie. Odpowiedzią były wspólnie organizowane wiece i zebrania protestacyjne¹⁸.

W procesie umacniania współpracy PPR i PPS Dolnego Śląska istotne znaczenie miało zebranie aktywistów obu partii powiatu wałbrzyskiego w dniu 6 X 1946 r., w którym uczestniczyli I sekretarz KW PPR S. Januszewski i przewodniczący WK PPS S. Piaskowski. Wystąpienia czołowych działaczy partyjnych uściślały i konkretyzowały zasady współdziałania dolnośląskich organizacji i stanowiły wytyczną współpracy w przyszłości. Zebranie to — jak można przypuszczać — było wyrazem zbliżenia stanowisk obu partii, będącego wynikiem z jednej strony zdobywania wpływów w PPS przez ugrupowania lewicowe jednolitifrontowe, z drugiej zaś strony konsekwencją ostrej krytyki, jakiej poddało Plenum KC PPR z 18 IX 1946 r. przejawy sekciarstwa i próby komenderowania w stosunku do innych partii¹⁹. Nie wyolbrzymiając znaczenia tych nega-

¹⁵ *Olbrzymia manifestacja 1-majowa we Wrocławiu* (TD, 3/4, V 1946).

¹⁶ S. Janowski, *Głosowanie ludowe na Dolnym Śląsku* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XXI, 1967, nr 4, s. 558).

¹⁷ *Jednolity front* (TD, 3 IX 1946).

¹⁸ Wiece mieszkańców odbyły się m. in. we Wrocławiu, Jaworze i Obornikach, ND, 14 IX 1946.

¹⁹ B. Syzdek, *PPS a wybory do Sejmu w 1947 r.* (Z pola walki, 1964, nr 4, s. 82).

tywnych zjawisk, należy stwierdzić, że w PPS istniały poważne i wielokrotnie uzasadnione opory wobec prób podważających zasady suwerenności poszczególnych partii²⁰ oraz system wielopartyjny w Polsce. Stąd dla właściwego kształtowania stosunków międzypartyjnych konieczne było podjęcie przez PPR akcji zmierzającej do eliminowania tych poglądów²¹, a przede wszystkim likwidowania dogmatyczno-sekciarskich przegięć. Zebranie przerodziło się w manifestację jedności obu partii robotniczych. Udział w nim wzięło 5000 członków PPR i PPS powiatu wałbrzyskiego²². Wobec odmowy PSL pójścia w wyborach do Sejmu we wspólnym bloku PPS Dolnego Śląska zadeklarowała „Zwalczać PSL na każdym kroku”²³. Jednocześnie I sekretarz KW PPR S. Januszewski poddał zdecydowanej, acz przyjacielskiej krytyce poglądy będące konsekwencją koncepcji zaprezentowanej przez E. Osóbkę-Morawskiego na łamach „Robotnika” w cyklu artykułów pt. *Kto podniesie sztandar jedności narodu*²⁴. Również bez odpowiedzi nie pozostało częste podkreślanie przez PPS tradycji walk niepodległościowych i społecznych. Stwierdzono mianowicie, że PPR nie odżegnuje się od przejmowania od PPS najlepszych tradycji walk niepodległościowych, jednakże słuszne jest, aby i PPS w swej działalności „nawiązywała do najwspanialszych tradycji walk niepodległościowych i klasowowyzwoleńczych naszego poprzednika Komunistycznej Partii Polski. Byłoby piękne i celowe, gdyby Polska Partia Socjalistyczna w dzisiejszej swej działalności nawiązywała i czerpała twardość i hart, umiłowanie gorące jednolitego frontu, przywiązanie najgłębsze do sojuszu robotniczo-chłopskiego z przepięknych tradycji PPR”²⁵.

Wprawdzie wspólne zebranie aktywistów wałbrzyskich organizacji partyjnych miało charakter lokalny, ale masowy udział, a nade wszystko wystąpienia czołowych przywódców PPR i PPS Dolnego Śląska w sprawie tak ważkich problemów, jak blok wyborczy, wzajemne stosunki par-

²⁰ Wrocław 15 IX 1946 r. — aktyw wojewódzki PPS, na którym sekretarz generalny CKW PPS J. Cyrankiewicz powiedział m. in. „Jednolity front ... to sojusz równorzędnych partii PPS i PPR, jest podstawą tego wszystkiego, co w Polsce budujemy. Równorzędnych, to znaczy bez podejrzeń wzajemnych, bez hegemonii, bez nielojalności, bez dogmatu nieomyślności w którejkolwiek partii”, ND, 17 IX 1946.

²¹ *Straszenie monopartyjnością to obłudny chwyt reakcji. Demokracja ludowa to system wielopartyjny* (TD, 4 IX 1946).

²² TD, 8 X 1946.

²³ *I Wspólny Zjazd Powiatowy PPS i PPR* (ND, 9 X 1946).

²⁴ I sekretarz KW PPR S. Januszewski mówił m. in.: „By to zwycięstwo było pełne, trzeba nam, by sztandar jedności narodu niosła nie ta czy inna partia, lecz by niósł go cały obóz demokratyczny, cały Naród Polski”, TD, 8 X 1946.

²⁵ Tamże. Sam Piaskowski częściowo ustosunkował się do tego postulatu, stwierdzając, że „PPS w oparciu o PPR rozpoczęła marsz do demokracji”, ND, 9 X 1946.

tyjne, a także w kwestiach będących dotychczas przedmiotem kontrowersji, pozwoliły na poprawienie atmosfery i stworzenie właściwego gruntu dla ożywienia kontaktów organizacyjnych i personalnych. To zaś umożliwiło „bezwstraszowo” przyjąć umowę o jedności działania i podjąć ścisłą współpracę i współdziałanie w akcji wyborczej zapoczątkowanej w październiku 1946 r.

W oparciu o dotychczasowe wspólne doświadczenia walki o konsekwentną realizację reform społeczno-ekonomicznych, politycznych i ogólnodemokratycznych w szeregach PPR i PPS umacniało się przeświadczenie, że gwarancją rozwoju Polski, jej dobrobytu i pozycji międzynarodowej jest Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych będący wyrazem mądrości politycznej²⁶. Zblokowanie się partii demokratycznych w wyborach na czele z PPR i PPS stworzyło możliwości skupienia społeczeństwa wokół najistotniejszych zagadnień państwowych trudnego okresu odbudowy i zagospodarowywania Dolnego Śląska²⁷. Jednocześnie pozwoliło na wyeliminowanie zbyt licznych i szkodliwych walk wyborczych²⁸. Zgodność w podstawowych problemach państwowych i politycznych, wynikająca z pokrewieństwa ideowego, wspólnoty reprezentowanych interesów klasy robotniczej i zbieżności zasadniczego celu — socjalizmu²⁹ była czynnikiem cementującym współpracę i współdziałanie obu partii robotniczych w jednolitym froncie jako podstawą Bloku Demokratycznego³⁰.

Równie naturalnym co zasadniczym momentem wpływającym na umocnienie przekonania o konieczności zgodnej współpracy było zagrożenie pozycji obozu demokratycznego przez wspólnego przeciwnika — PSL. Działanie PSL zmierzające do rozbicia i skłócenia między sobą PPR i PPS spotkało się ze zdecydowanym odporem ze strony czołowych działaczy partii. PSL liczyła na różnice dzielące obie partie w niektórych sprawach oraz na ludzi niechętnych z różnych względów procesowi zbliżenia, aby następnie stworzyć większość antypeperowską, która zaprzępaściłaby dotychczasowe zdobycze³¹.

Dla PSL jako legalnej opozycji zmierzającej do zahamowania prze-

²⁶ Odezwa Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Wyborów do Sejmu (ND 12 XII 1946).

²⁷ A. Górny, kierownik Wydziału Polityczno-Propagandowego WK PPS we Wrocławiu, na Konferencji MK PPS Wrocław 17 XI 1946 (ND, 19 XI 1946).

²⁸ S. Piaskowski na aktywie PPS i PPR Dolnego Śląska 12 XII 1946 (ND, 14 XII 1946).

²⁹ S. Piaskowski na Konferencji Powiatowej PPS Szprotawa 24 XI 1946 (ND, 26 XI 1946).

³⁰ S. Piaskowski na aktywie PPS i PPR Dolnego Śląska 12 XII 1946 (ND, 14 XII 1946).

³¹ A. Starewicz, *Przekreślone rachuby i zawodne środki* (TD, 11 XII 1946).

mian strukturalnych i politycznych, do przechwycenia władzy i na tej podstawie budowy państwa o charakterze burżuazyjno-demokratycznym oraz dla ludzi w partiach robotniczych, szczególnie w PPS, którzy ulegliby argumentacji i naciskom przywódców PSL, nie mogło być miejsca w życiu politycznym kraju³². Formalna opozycja — PSL, stanowiąca naturalne zaplecze ugrupowań wstecznych i konserwatywnych w miarę zaostrzania się walki o model polityczno-ustrojowy, musiała siłą rzeczy ujawnić swą wrogość wobec przemian i reform dokonanych przez obóz demokracji. Pod wpływem tych wydarzeń stanowisko PPS w węzłowych problemach politycznych ulegało dalekiej radykalizacji. Oznaczało to zrozumienie konieczności uszczuplania w pewnych wypadkach praw i swobód obywatelskich, a nawet uniemożliwienia działalności sił antydemokratycznych, którymi w wyniku wrogiej działalności okazały się kręgi przywódcze PSL³³. W konsekwencji więc odejście od zasad abstrakcyjnej, ogólnohumanitarnej demokracji integralnej uznano również w PPS za konieczne w imię obrony władzy ludowej wyrażającej najszerzy interes społeczny.

Doniosłą rolę w procesie umacniania współpracy między PPR i PPS odegrała umowa o jedności działania z dnia 28 XI 1946 r. zawarta między centralnymi instancjami partyjnymi. Otwierała ona nowy rozdział w praktyce jednolitego frontu klasy robotniczej. Jej bezpośredni wpływ na wzajemne kontakty i stosunki wyrażał się zarówno w jednolitym i zgodnym traktowaniu reakcji, jak i ożywieniu pracy partyjnej oraz w ideowo-organizacyjnym zbliżeniu partii. Zwycięstwo sił jednolitifrontowych w PPS walnie przyczyniło się do zacieśnienia i pogłębienia współpracy i współdziałania na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Władze PPR i PPS Dolnego Śląska w ślad za umową o jedności działania uznały akcję wyborczą do Sejmu Ustawodawczego „przeprowadzoną w najbardziej ścisłym politycznym i organizacyjnym zespoleniu terenowych organizacji PPS i PPR” za najważniejszy aktualnie czynnik zbliżenia³⁴.

Mówiąc o wspólnej akcji przedwyborczej do Sejmu Ustawodawczego nie sposób nie ustosunkować się do tego, co utrudniało i hamowało współpracę. Niewątpliwie wiele czynników miało nadal charakter przejściowy — były możliwe do przewyciężenia w toku dalszego współdziałania. Inne

³² AKW Wrocław, 36/VIII/5, Okólnik KW PPR i WK PPS Wrocław, 11 XII 1946.

³³ J. Pietrusiński, II sekretarz WK PPS, w ramach Kącika Radiowego PPS 14 I 1947 r. powiedział: „Tworzymy demokrację ludową, jesteśmy w stadium jej realizacji, ale uważamy, że nie możemy pozwolić w imię dobra Polski i teź demokracji, aby na przywilejach demokratycznych korzystali nie szczerzy demokraci, ale faszyści, a nawet ludzie nieuświadomieni czy głupi. Byłoby to zaprzeczeniem demokracji, a nie jej budową”. AKW Wrocław, 36/VIII/21; także artykuł *Swobody demokratyczne a wybory* (ND, 24/25 XI 1946).

³⁴ AKW Wrocław, 36/VIII/5, Okólnik WK PPS i KW PPR, 11 XII 1946.

wymagały szerokiej pracy uświadamiającej i propagandowej, która zlikwidowałaby wzajemną nieufność, a czasem i niechęć. Współpracy — jak się wydaje — nie ułatwiało podkreślanie przez działaczy PPS „pionierstwa” tej partii na Dolnym Śląsku³⁵, a także długoletniej historii i zasług w dziedzinie tworzenia nowego ustroju, co miało służyć za podstawę żądań równorzędności w prawach z PPR³⁶. Jednakże ilość tych wystąpień poważnie zmalała w porównaniu z okresem sprzed października 1946 r., a zwłaszcza przed zawarciem umowy o jedności działania. Stosowanie w dalszym ciągu podobnej argumentacji wynikało albo z nastawienia niektórych działaczy szczebla centralnego³⁷, albo też z chęci rozszerzenia kręgu odbiorców propagandy wyborczej, gdyż dla wielu z nich PPS uchodziła za partię możliwą do akceptacji i poparcia. Następuje widoczna zmiana w pojmowaniu równorzędności, która obecnie przestaje wyłącznie oznaczać równość w prawach — dotyczyć ma to w równym stopniu obowiązków w pracy zawodowej i politycznej, tak aby członkowie obu partii ponosili jednakowe ciężary i ofiary³⁸. Kolejnym momentem utrudniającym współpracę był prowadzony równocześnie z akcją wyborczą werbunek członków, który przybierał w niektórych wypadkach postać walki i rywalizacji o ludzi³⁹. W warunkach zaostrzonej walki z prawicą rozdziło to wiele niepotrzebnych zadrażnień w obozie lewicy⁴⁰. W atmosferze gorącej walki politycznej wielokrotnie uznano za konieczne podejmowanie działania prewencyjnego, które miało na celu ograniczenie możliwości wywierania wpływu na wydarzenia przez ludzi niepewnych pod względem politycznym⁴¹.

Nadal więc we współpracy konieczne było eliminowanie czynników ją utrudniających — przeżytków drobnomieszczańskiej, WRN-owskiej ideologii w PPS, sekciarstwa i dogmatyzmu w PPR włącznie z usuwaniem winnych z szeregów partyjnych. Odsuwanie elementów szkodliwych i likwidowanie sporów w drodze mediacji było tym bardziej po-

³⁵ A. Górny ... na Konferencji MK PPS Wrocław 17 XI 1946 (ND, 19 XI 1946).

³⁶ Uchwała Wojewódzkiego Zjazdu PPS-owców samorządowców, Wrocław 20 X 1946 (ND, 22 X 1946).

³⁷ Por. S. Szwalbe, *Najważniejsze zadania* (ND, 23 XI 1946), gdzie autor stwierdzał konieczność realizacji linii kierownictwa PPS mimo trudności ze strony PPR; J. Hochweld, *Trzy sprawy* (ND, 16 I 1947), podkreślał, że PPS jest gwarantem niepodległości, sprawiedliwości społecznej, wolności obywatelskiej.

³⁸ S. Piaskowski na aktywie PPS i PPR Dolnego Śląska 12 XII 1946 (ND, 14 XII 1946).

³⁹ AKW Wrocław, 36/VI/3, Charakterystyka Dolnego Śląska, 20 I 1947.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

trzebne, że ich tolerowanie i pobudzanie służyło jedynie siłom antydemokratycznym⁴².

Wspólne akcje wyborcze, dla których doniosłe znaczenie miała umowa o jedności działania, stworzyły możliwości ożywienia kontaktów i wzbogacenia form współpracy PPR i PPS Dolnego Śląska. Decydującą rolę w wypracowywaniu wspólnych ustaleń odgrywała Wojewódzka Komisja Współpracy PPR i PPS w składzie: S. Januszewski, J. Gutman, W. Matwin z PPR oraz S. Piaskowski, J. Siemek, J. Pierusiński z PPS⁴³. Uzgodnione na szczeblu wojewódzkim decyzje stanowiły podstawę konkretnego działania w zakresie realizacji jednolitego frontu klasy robotniczej, jak i wspólnej polityki wobec stronnictw zablokowanych. W wyniku tych międzypartyjnych ustaleń było możliwe przedstawienie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych wspólnego projektu składu Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, którego przewodniczącym został S. Piaskowski. Również projekt składu okręgowych i obwodowych komisji wyborczych uprzednio ustaliła Komisja Współpracy⁴⁴. W skład okręgowych komisji wyborczych wchodziłi członkowie PPR, PPS, SL, SD, SP, PSL „Nowe Wyzwolenie” i przedstawiciele Wojska Polskiego. Objęli oni następujące funkcje: przewodniczących komisji 1 — PPR, 1 — PPS, 1 — SD, 1 — SL; zastępców przewodniczących 2 — PPR i 2 — PPS; członków 1 — PPR, 1 — PPS, 4 — SD, 2 — SL, 4 — WP; zastępców członków 2 — PPR, 2 — PPS, 2 — SP, 2 — PSL „NW”⁴⁵.

Szerszy zasięg miały wspólne odprawy aparatu etatowego i aktywu PPR i PPS⁴⁶, na których działacze terenowi otrzymywali wytyczne w kwestiach wzajemnych stosunków i współpracy. Niejednokrotnie przybierały one formę wspólnych instrukcji i okólników wojewódzkich instancji partyjnych. Instrukcja KW PPR i WK PPS z dnia 12 XII 1946 r. stanowiła uzupełnienie rezolucji odprawy aktywu PPR i PPS Dolnego Śląska odbytej dnia 12 XII 1946 r. we Wrocławiu i zalecała zdecydowane przeciwstawianie się wpływowi PSL poprzez aktywizowanie społeczeństwa do jawnego głosowania oraz zobowiązywała wszystkich członków PPR i PPS do ścisłej współpracy w organizacji wieców, propagandy i czynności wy-

⁴² AKW Wrocław, 36/VI/3, Charakterystyka...

⁴³ AKW Wrocław, 36/III/1, Protokół Plenum WK PPS, 22 I 1947.

⁴⁴ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej w ramach Bloku, 25 I 1947.

⁴⁵ AKW Wrocław, 1/V/35, Skład okręgowych komisji wyborczych.

⁴⁶ 19 XI 1946 r. — konferencja wojewódzka sekretarza PPR i PPS, AKW Wrocław, 1/V/35, Plan — kalendarz akcji wyborczej KW PPR we Wrocławiu; 12 XII 1946 r. — odprawa aktywu PPR i PPS Dolnego Śląska, ND, 14 XII 1946.

borczych⁴⁷. Dominującą formą akcji wyborczej były zebrania członków obu partii, jakie odbyły się m. in. we Wrocławiu 12 XII⁴⁸, w Legnicy 1 XII⁴⁹, w Dzierżonowie 29 XII⁵⁰, w Kamiennej Górze 24 XI 1946 r.⁵¹ Ich celem było zapoznanie członków partii z decyzjami władz partyjnych i ustalenie wspólnego działania w kampanii wyborczej.

Wiece ludności miast, wsi, gromad, zebrania pracowników fabryk i urzędów odbywające się z inicjatywy partii robotniczych przerodziły się w manifestację siły i jedności narodowej. Wspólne wystąpienia działaczy państwowych i społeczno-politycznych, przedstawiciele PPR i PPS ugruntowały pozycję jednolitego frontu wśród ludności Dolnego Śląska. Szczególnie mocnym akcentem były wiece ludności na rzecz Bloku Stronnictw Demokratycznych zorganizowane dnia 22 XII 1946 r. w niemal wszystkich miastach powiatowych łącznie z Wrocławiem. Wiece te zostały obsłużone przez czołowych działaczy szczebla centralnego i wojewódzkiego⁵². Zakończeniem akcji wiecowej na Dolnym Śląsku była manifestacja mieszkańców Wrocławia 18 I 1946 r. z udziałem ministra Ziemi Odzyskanych, sekretarza generalnego KC PPR W. Gomułki⁵³. W ramach tej akcji odbyto 3142 zebrania i wiece przedwyborcze organizowane przez Blok Stronnictw Demokratycznych i Związki Zawodowe⁵⁴.

Interesującą formą agitacyjną stosowaną wspólnie przez obie partie była propaganda domowa, do której włączał się m. in. postępowy kler katolicki wzywający do oddawania głosów na listę nr 3⁵⁵. Udział przedstawicieli kleru pozwalał docierać z argumentacją wyborczą do wielu wahających się wyborców, dla których propaganda partyjna mogła być z różnych względów nie do przyjęcia. Partie robotnicze realizując zasady współpracy i współdziałania wytyczone umową o jedności działania w okresie kampanii przodowały w organizacji propagandy i prac przedwyborczych⁵⁶.

Ludność Dolnego Śląska, wchodzącego w skład niedawno odzyskanych

⁴⁷ AKW Wrocław, 36/VIII/5 i 36/VI/11, Okólniki WK PPS i KW PPR z 11 XII 1946 i 12 XII 1946.

⁴⁸ Aktyw odbył się z inicjatywy S. Piaskowskiego i J. Siemka, TD, 14 XII 1946.

⁴⁹ ND, 10 XII 1946.

⁵⁰ TD, 4 I 1947.

⁵¹ TD, 4 XII 1946.

⁵² TD, 22/23 XII 1946.

⁵³ ND, 19/20 I 1947.

⁵⁴ AKW Wrocław, 36/VIII/3, Sprawozdanie Wydziału Polityczno-Propagandowego WK PPS z akcji wyborczej, 22 I 1947.

⁵⁵ TD, 5/6, I 1947; ND, 10 I 1947.

⁵⁶ Wrocław w obliczu wyborów, TD, 5/6 I 1947; AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej po linii Bloku, 25 I 1947. W akcji wyborczej z 3-kami PPR współpracowało 4413 członków PPS, tamże, 36/VIII/3, Sprawozdanie Wydziału Polityczno-Propagandowego WK PPS, 22 I 1947.

ziem piastowskich, była szczególnie wrażliwa na zmianę atmosfery politycznej. Stąd dominującym elementem propagandy wyborczej oznaczającym stabilizację stosunków społeczno-politycznych było hasło: „Tylko Blok Stronnictw Demokratycznych może zapewnić nienaruszalność granic zachodnich”⁵⁷. Nieprzypadkowo więc na czoło argumentacji wyborczej partii robotnicze wysunęły stwierdzenie, że „jedynie polską listą na Dolnym Śląsku jest lista Bloku Jedności Narodowej”⁵⁸. Wagę wyborów podkreślał fakt przystąpienia do Bloku Wyborczego, w przeciwieństwie do Polski centralnej, Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie”, co miało być wyrazem „rozumu politycznego”⁵⁹. Wprawdzie z uwagi na ich liczebność nie miało to większego znaczenia w kształtowaniu się ostatecznych wyników wyborów⁶⁰, niemniej jednak wywarło zrozumiałą wpływ psychologiczny na wyborców. Udział tych partii w akcji wyborczej był niewielki, również mniejszy w porównaniu z partiami robotniczymi był wkład SL i SD ściśle współdziałających odpowiednio z PPR i PPS⁶¹. SL liczące 10 000 członków⁶² zmobilizowało do akcji wyborczej 1956 członków, których udział był niewielki⁶³; SD mające 15 000 członków⁶⁴ zmobilizowało 438 członków, których aktywność była „znikoma”⁶⁵. Partie robotnicze wobec pozostałych stronnictw demokratycznych zastosowały taktykę ich aktywizowania i mobilizowania⁶⁶. Mobilizacja sił i środków partii zablokowanych w akcji wyborczej wymagała w oparciu o jednolity pogląd zgodnego działania, które zmierzało do wyeliminowania i niedopuszczenia do działalności wspólnego przeciwnika. Z inicjatywy PPS Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza skierowała do komisji powiatowych pismo polecające zerwanie wszelkich kontaktów oraz współpracy politycznej i społecznej z organizacjami PSL⁶⁷.

⁵⁷ W. Gomułka na wiecu mieszkańców Wrocławia 18 I 1947. (ND, 19/20 I 1947).

⁵⁸ Rezolucja aktywu PPS i PPR Dolnego Śląska 12 XII 1946, (ND, 14 XII 1946).

⁵⁹ TD, 5/6 I 1947.

⁶⁰ WK PPS w charakterystyce Dolnego Śląska 20 I 1947 r. ocenił liczebność SP na 50 członków, PSL „Nowe Wyzwolenie” — 10 000 członków, AKW Wrocław, 36/VI/3.

⁶¹ AK Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej w okresie od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁶² Por. przyp. 60.

⁶³ Por. przyp. 61.

⁶⁴ Por. przyp. 60.

⁶⁵ Por. przyp. 61.

⁶⁶ AKW Wrocław, 1/V/35, Nasza koncepcja... (Notatki prowadzącego naradę aktywistów wyborczych PPR, bez daty); tamże, 36/VI/11, Okólnik WK PPS i KW PPR, 12 XII 1946.

⁶⁷ AKW Wrocław, 36/VII/12, Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza do komisji powiatowych, 21 XI 1946.

Podstawą tak zgodnego wystąpienia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej były wcześniejsze ustalenia PPS i PPR, które uznały PSL za siłę destrukcyjną i antypolską, będącą „legalną nadbudówką reakcyjnego podziemia”⁶⁸. Wspólne działanie pozwoliło, stosując taktykę izolowania i rozbijania organizacyjnego, a także pracę uświadamiającą i polityczną w społeczeństwie, nie dopuścić do wyboru żadnego kandydata PSL⁶⁹. PSL spośród 740 793 głosów uzyskała 54 707, co stanowiło 7,50%. Najwięcej głosów na listę PSL padło w okręgu obejmującym miasto i powiat Wrocław — na 124 321 stronnictwo to uzyskało 14 271 głosów (11,60%)⁷⁰. Działalność PSL rozbitego organizacyjnie⁷¹ ograniczyła się do potajemnego kolportowania ulotek i numerków wyborczych określających numer listy wyborczej PSL⁷². PSL w wyborach do Sejmu Ustawodawczego poniosła druzgocącą porażkę. Oznaczało to, że napływowa ludność Dolnego Śląska pragnie spokoju, stabilizacji i utrwalenia polskości na tych ziemiach. Gwarancją realizacji tych dążeń miało być wyeliminowanie szkodliwej walki politycznej o władzę.

Współdziałanie i współpraca PPR i PPS w kampanii wyborczej nie wykluczały samodzielnych akcji, które pozwoliły na wykorzystanie wewnętrznych i organizacyjnych rezerw, tradycji, doświadczeń oraz możliwości docierania do własnych sympatyków. Działalność partii w okresie poprzedzającym wybory posiada wiele cech specyficznych, określających ich walory i możliwości. Obie partie starały się zmobilizować do akcji wyborczej wszystkich swych członków. Mobilizacja stała się miarą siły partii⁷³. Efektem mobilizacji był masowy udział członków partii w pracach komitetów obywatelskich, komisji okręgowych i obwodowych, ekip propagandowych, w organizacji i obsłudze wieców. W sumie PPS zmobilizowała do akcji wyborczej 16 023⁷⁴ na 44 430 członków⁷⁵, gdy nato-

⁶⁸ S. Piaskowski *na aktywie PPS i PPR ... 12 XII 1946* (ND, 14 XII 1946).

⁶⁹ *Wyniki wyborów na Dolnym Śląsku* (ND, 22 I 1947).

⁷⁰ AKW Wrocław, 1/V/37, Tabele wyników głosowania do Sejmu.

⁷¹ W oparciu o dostępną bazę źródłową trudno określić rzeczywiste wpływy PSL na Dolnym Śląsku w momencie wyborów. WK PPS ocenił liczebność tej partii na 20 000 członków, AKW Wrocław, 36/VI/3, Charakterystyka Dolnego Śląska, 20 I 1947.

⁷² AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁷³ *Komunikat mobilizacyjny PPR* (TD, 19 XII 1946); *Mobilizacja członków PPS* (ND, 8 I 1947 i 19/20 I 1947) oraz 5 komunikatów w ramach Kącika Radiowego PPS 7 I 1947, AKW Wrocław, 36/VIII/21.

⁷⁴ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁷⁵ Por. przyp. 71.

miast PPR 40 241 na 51 527 członków⁷⁶. Mimo poważnych rozbieżności w sprawozdawczości dotyczącej udziału członków obu partii⁷⁷ uznać należy, że PPR wyprzedzała PPS pod względem organizacyjnego wykorzystania swoich możliwości, co wyraziło się m. in. w objęciu większości kluczowych funkcji w aparacie wyborczym. Na 291 obwodowych komisji wyborczych było 59 czysto peperowskich (20,56%), czysto pepesowskich zaś, według danych PPR, 19 (6,90%)⁷⁸; funkcje przewodniczących pełniło 215 członków PPR i około 34 członków PPS⁷⁹.

Koncepcja PPR w sprawie wyborów charakteryzowała się zdecydowaniem w dążeniu do rozszerzenia wpływów swoich i Bloku oraz zmobilizowania i wykorzystania w akcji wyborczej sił własnych i sojuszników. Temu celowi służyła działalność agitacyjna i propagandowa włącznie ze stosowaniem nacisku i siły⁸⁰, które miały w drodze konkretnych i konsekwentnych zabiegów wyeliminować i utrudnić działanie PSL¹⁸. Istotnym elementem działania PPR obok taktyki było organizacyjne zabezpieczenie i konsekwentne realizowanie wcześniej niż w PPS opracowanych planów i zamierzeń⁸². PPR w akcji wyborczej ściśle współpracowała z organami MO i UB, które zabezpieczały lokale wyborcze i udzielały daleko idącej pomocy działaczom i aktywistom tej partii⁸³. Wyprzedzanie PPS przez PPR w zakresie prac organizacyjnych i zabezpieczających akcją wyborczą wynikało m. in. z wcześniej otrzymanych instrukcji i zaleceń instancji nadrzędnych, co pozwalało aparatowi etatowemu i aktywowi partyjnemu na podejmowanie szybkich i zdecydowanych akcji⁸⁴.

Generalnie oceniając wkład PPR w prace przedwyborcze należy

⁷⁶ AKW Wrocław, 1/V/35, Sprawozdanie ilościowe KW PPR z akcji wyborczej. Stan członków na 1 XII 1946.

⁷⁷ PPR zmobilizowała do akcji wyborczej 14 669 członków, AKW Wrocław, 36/VIII/3, Sprawozdanie Wydziału Polityczno-Propagandowego WK PPS, 22 I 1947.

⁷⁸ AKW Wrocław, 1/V/35, Skład komisji obwodowych wyborów według przynależności partyjnej.

⁷⁹ AKW Wrocław, 1/V/38, Ankiety obwodowych komisji wyborczych. Dane o członkach PPS niepełne.

⁸⁰ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁸¹ AKW Wrocław, 1/V/35, Nasza koncepcja...

⁸² PPR akcją wyborczą rozpoczęła 10 XI 1946, AKW Wrocław, 1/V/35, Plan-kalendarz akcji wyborczej KW PPR; PPS — 15 XI 1946, tamże, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁸³ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej; tamże, 1/V/36, Sprawozdanie instruktora powiatowego PPR na obwód namysłowski do 16 XII 1946; tamże, 44/VI/2, Sprawozdanie PK PPS Kamienna Góra. Sytuacja ogólna powiatu 31 I 1947.

⁸⁴ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947; tamże, 36/VI/22, Sprawozdanie PK PPS bez daty.

stwierdzić, że działalność partii charakteryzowała się konsekwentnym podejściem do decyzji, jasno sprecyzowaną koncepcją działania oraz wykorzystaniem wszelkich możliwych środków, jakie znajdowały się do jej dyspozycji. Decydującym elementem tej działalności była organizacyjna sprężystość i sprawność⁸⁵ oraz dyscyplina i spójność szeregów partyjnych. Czynniki te obok postępowej ideologii określały siłę partii typu komunistycznego, jaką była PPR.

W odróżnieniu od PPR, PPS realizowała w pracy wyborczej koncepcję opartą na tradycjach parlamentarnych, której dominującym elementem była propaganda wizualna, prasowa i radiowa oraz agitacja mająca na celu przekonywanie odbiorców poprzez właściwie dobraną argumentację. W okresie od 20 do 27 XI i od 28 XI do 3 XII 1946 r. PPS zorganizowała kursy przedwyborcze, na których przeszkolono 96 aktywistów. Program kursu obok historii, zasad polityczno-ustrojowych i organizacyjnych PPS obejmował problematykę ekonomiczną, socjologiczną i filozoficzną, a także zagadnienia propagandy (prasa, radio, technika propagandy)⁸⁶. Zasady propagandy i okresy jej szczególnego nasilenia czy złagodzenia oraz zalecenia unikania banalnych haseł i argumentacji zostały określone specjalną instrukcją⁸⁷. Szczególnie ważne miejsce w propagandzie wyborczej odgrywały prasa i radio. Obok więc wydawania dziennika „Naprzód Dolnośląski” WK PPS korzystał również z propagandy radiowej w ramach Kącika Radiowego PPS nadawanego od 13 XII 1946 r. w odstępach cotygodniowych⁸⁸. PPS zorganizowała 1815 zebrań i wieców przedwyborczych, zebrała 219 721 podpisów na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych⁸⁹ na ogólną liczbę 532 168 zebranych podpisów⁹⁰. Znamienny również dla kierunku działania PPS w akcji wyborczej był kolportaż materiałów propagandowych. Partia ta rozkolportowała w sumie 1 028 750 afiszy, haseł, ulotek, broszur i innych materiałów propagandowych⁹¹.

Mimo początkowych optymistycznych założeń udział PPS w akcji wyborczej ujawnił pewne słabości organizacyjne i braki w zakresie dyscypliny partyjnej, których przejawem były wypadki niewykonywania

⁸⁵ *Zwycięstwo nie przyszło samo* (ND, 28 I 1947).

⁸⁶ AKW Wrocław, 36/VII/12, Listy obecności na kursach.

⁸⁷ AKW Wrocław, 36/VI/21, Instrukcja przedwyborcza nr 1 Pełnomocnika CKW PPS d/s propagandy wyborczej, wpływ 13 XII 1946.

⁸⁸ AKW Wrocław, 36/VIII/21, Teksty do Kącika Radiowego PPS.

⁸⁹ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁹⁰ AKW Wrocław, 1/V/38, Zestawienie podpisów na listę Bloku.

⁹¹ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947; PPR rozproszyla 644 100 sztuk materiałów propagandowych, tamże, 1/V/35, Sprawozdanie ilościowe KW PPR z akcji wyborczej.

poleceń instancji wojewódzkiej dotyczących pełnego zmobilizowania członków do akcji⁹². Poważnym mankamentem popepesowskiej pracy przedwyborczej były opóźnienia w kolportażu „Naprzodu Dolnośląskiego”, gdy organ KW PPR „Trybuna Dolnośląska” był dostarczany regularnie, a w dniu wyborów rozprowadzany bezpłatnie⁹³. Trudno ustalić na podstawie dostępnego materiału źródłowego, czy wypadki braku dyscypliny zdarzały się często, niemniej jednak ich występowanie było symptomatyczne dla struktury PPS — partii głęboko tkwiącej w tradycji socjaldemokratycznej, w której instytucja członka, sympatyka i wyborcy w pewnych okolicznościach była nieokreślona. Pociągało to za sobą brak aktywności wielu grup członkowskich.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 I 1947 r., poprzedzone szeroką akcją popularyzacyjną wspólnego programu wyborczego stronnictw demokratycznych oraz pracą politycznouświadamiającą, odbyły się na Dolnym Śląsku w atmosferze spokoju i powagi, przy manifestacyjnym udziale mieszkańców miast i wsi, przy czym około 83% wyborców głosowało jawnie⁹⁴. Wielu „wyciągało kartkę z »3« i spokojnie na oczach wszystkich wkładało ją do koperty”⁹⁵. Na ogólną liczbę 732 520 głosów ważnych na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych padły 677 793 głosy, co stanowiło 92,5%, na PSL zaś 54 707 (7,5%) głosów⁹⁶. Mimo ogólnej słabości PSL spowodowanej brakiem większego oparcia wśród ludności Dolnego Śląska stronnictwu temu dało się w dwóch wypadkach doprowadzić do manifestacyjnego głosowania na swoje listy. Tak głosowała grupa studentów we Wrocławiu i ludność gromady Kościuszko w powiecie bystrzyckim⁹⁷. W sumie na Dolnym Śląsku do Sejmu Ustawodawczego wybrano 33 posłów, z czego poszczególne partie wchodzące w skład Bloku Stronnictw Demokratycznych otrzymały następującą ilość mandatów: PPR — 8, PPS — 9, SL — 9, SD — 3, SP — 1, PSL „NW” — 1, Wojsko Polskie — 2⁹⁸. Sukces Bloku na Dolnym Śląsku był tym donioślejszy, że wyniki wyborów okazały się korzystniejsze od wyników ogólnokra-

⁹² AKW Wrocław, 55/VI/10, WK PPS do P i MK PPS, luty 1947.

⁹³ AKW Wrocław, 36/VIII/22, PK PPS Jelenia Góra do WL PPS, 15 II 1947.

⁹⁴ AKW Wrocław, 36/VIII/3, Sprawozdanie Wydziału Polityczno-Propagandowego WK PPS z akcji wyborczej, 22 I 1947.

⁹⁵ ND, 21 I 1947.

⁹⁶ AKW Wrocław, 1/V/37, Tabele wyników głosowania.

⁹⁷ AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

⁹⁸ Wyniki wyborów na Dolnym Śląsku (ND, 22 I 1947). Wydaje się, że PPR uzyskała 9 mandatów, ponieważ kandydat okr. nr 38 — Legnica, Kuroczko został uznany na liście kandydatów zatwierdzonej przez CKW PPS, NKW SL, CK SD i KC PPR 20 XII 1946 (AKW Wrocław, 1/V/35) oraz na liście kandydatów (ND, 29/30 XII 1946) za kandydata PPR, gdy w wynikach wyborów (ND, 22 I 1947) za przedstawiciela SD.

jowych, ponieważ na ogólną liczbę 11 244 873 głosów ważnych na listę Bloku padło 9 003 682, co stanowiło 80,1⁰/₀; na PSL — 1 154 847 (10,3⁰/₀), pozostałe głosy na SP, PSL „NW” i inne⁹⁹.

Wygrane wybory obozu demokracji na czele z PPR i PPS były wyrazem pozytywnego stosunku zdecydowanej większości społeczeństwa do dokonanych reform ustrojowo-politycznych Rządu Jedności Narodowej, a w odniesieniu do Dolnego Śląska oznaczały opowiedzenie się za stabilizacją polityczną i utrwaleniem polskości na ziemiach zachodnich. Tak jednak wielkie zwycięstwo było możliwe dzięki sukcesom w zakresie umocnienia i ugruntowania praktyki jednolitofrontowej oraz zgodności działania w akcji wyborczej, w której PPR i PPS wzajemnie się uzupełniały¹⁰⁰. Świadomość wspólnej siły ujawnionej przez obie partie robotnicze w toku kampanii wyborczej stworzyła przesłanki dla ściślejszej współpracy w zakresie rozwiązywania spraw politycznych i gospodarczych oraz organizacyjnego zbliżenia na zasadach wzajemnego zaufania i życzliwości. W wyniku zaktywizowania tysięcy członków obu partii działających zgodnie i jednolicie nastąpiło ożywienie życia wewnątrzpartyjnego i wzajemnych kontaktów. Rezultatem tego był wzrost autorytetu klasy robotniczej w narodzie, powstała realna szansa pociągnięcia za sobą większości społeczeństwa wraz z członkami partii sojuszniczych. Jednocześnie nieodłącznym elementem sukcesów osiągniętych przez obóz demokratyczny w walce o postępowe przemiany i reformy było wzrastające zrozumienie konieczności kontynuowania i wzbogacania form i metod współpracy partii reprezentujących dotychczas dwa nurty w polskim ruchu robotniczym¹⁰¹. Oparciem dla optymistycznych prognoz dotyczących dalszego rozwoju współpracy była wyraźna poprawa w trakcie kampanii wyborczej stosunków między przodującymi partiami¹⁰². Współpraca w akcji wyborczej okazała się praktyczną realizacją i rozwinięciem umowy o jedności działania przeniesionej na grunt specyficznych warunków dolnośląskich, w których zasadniczym czynnikiem cementującym — obok ideologii, wspólnych zasad i celów — była potrzeba umacniania żywiołu polskiego. Naturalna tendencja do zbliżenia obu partii w imię wspólnych ideałów była silniejsza od zdarzających się tu i ówdzie wypadków sektarstwa i wzajemnej nieufności, które wielokrotnie rozdmuchiwane i potęgowane doprowadzały do konfliktów. Konfliktów mających — dodać trzeba — częstokroć swe źródło w różnicy temperamentów i nawyków po-

⁹⁹ N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944—1949*, Warszawa 1968, s. 166.

¹⁰⁰ *Zwycięstwo nie przyszło samo* (ND, 22 I 1947).

¹⁰¹ *O jedności działania* (ND, 16 I 1947).

¹⁰² Zob. J. Siemek na Plenum WK PPS 22 I 1947, AKW Wrocław, 36/III/1.

szczególnych działaczy partyjnych. Ich więc istota — obok obiektywnych przyczyn — miała w wielu wypadkach charakter subiektywny.

W trakcie wspólnie podejmowanych przedsięwzięć rosło wśród członków obu partii dążenie do zbliżenia, do wzajemnego poznania w toku nie tylko działalności, ale również w trakcie swobodnej dyskusji i wymiany poglądów¹⁰³. W ośrodkach, w których z wielu względów współpraca poprzędnie nie układała się najlepiej, podejmowano skuteczne próby na rzecz zbliżenia i wspólnego działania PPR i PPS. Sporadyczne przed rozpoczęciem akcji wyborczej spotkania i kontakty przybrały w trakcie jej trwania masowy i często regularny charakter¹⁰⁴. Przekonanie o konieczności ścisłej współpracy było udziałem nie tylko instancji partyjnych, ale również szeregowych członków, w toku współpracy następowało zacieśnianie więzów łączących obie partie. Zrozumiałe się więc stało, że podczas tej pracy następować będzie przejmowanie pozytywnych elementów ze struktury, ze specyfiki organizacyjnej partnera¹⁰⁵.

Czy szansa będąca prostą konsekwencją umowy o jedności działania, powstała w toku akcji wyborczej, zostanie wykorzystana, zależało w dużym stopniu od dalszych konkretnych posunięć realizujących w praktyce ducha i literę umowy. Szczególne znaczenie dla kształtowania się stosunków i wzajemnego zbliżenia miało wspólne posiedzenie egzekutywy KW PPR i WK PPS, na którym podjęto uchwałę wytyczającą na przyszłość zasady wspólnego działania. Uchwała z dnia 21 III 1947 r. uznała za najważniejsze „nieprzerwane i systematyczne umacnianie i rozbudowę więzów braterskiej współpracy łączących obie partie”¹⁰⁶. Dalej przewidywała rozszerzenie wspólnych spotkań i zebrań przez nałożenie na wszystkie organizacje partyjne obowiązku odbywania regularnych zebrań i ścisłej współpracy w wyborach do władz związków zawodowych. Polecono również tworzenie wspólnych szkół partyjnych. Akcja werbunkowa, którą partie aktualnie prowadziły, nie mogła prowadzić do rywalizacji i konfliktów międzypartyjnych.

Akcja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego stała się dla obu partii okazją do zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej, jej wykorzystanie miało istotne znaczenie dla współdziałania PPR i PPS. Waga wy-

¹⁰³ 25 X 1946 we Wrocławiu powstał klub dyskusyjny wrocławskiego aktywu PPS i PPR, TD, 27/28 X 1946.

¹⁰⁴ Wrocław 5 I 1947 — narada nauczycieli PPR i PPS miasta, w tym samym dniu wiec przedwyborczy kolejarzy, który zgromadził 3000 osób, TD, 8 I 1947; zebranie wyborcze członków PPR i PPS według kalendarza, ND, 3 I 1947.

¹⁰⁵ PPS w akcji wyborczej wzorowała się na rozwiązaniach organizacyjnych PPR, AKW Wrocław, 36/VI/21, Sprawozdanie WK PPS z akcji wyborczej od 14 XI 1946 do 20 I 1947.

¹⁰⁶ Uchwała... (ND, 23/24 III 1947).

borów polegała na wzbogaceniu form i metod współpracy oraz ożywieniu wzajemnych kontaktów i stosunków organizacyjnych, co prowadziło do usprawnienia praktyki jednolitego frontu, a w konsekwencji do zjednoczenia.

DIE ZUSAMMENARBEIT ZWISCHEN DER POLNISCHEN ARBEITERPARTEI UND DER POLNISCHEN SOZIALISTISCHEN PARTEI IN DER ZEIT DER SEJMWAHLEN IN JAHRE 1947

Das Bündnis zwischen der Polnischen Arbeiterpartei (PPR) und der Polnischen Sozialistischen Partei (PPS) begann in Niederschlesien schon in der Zeit der Übernahme dieses Gebietes durch Polen. Die Zusammenarbeit der beiden Arbeiterparteien bildete die Grundlage der Nationale Front, die unter Beteiligung der übrigen demokratischen Parteien — der Bauernpartei (SL) und der Demokratischen Partei (SD) — gegründet wurde. Den Reformen, die durch das demokratische Lager eingeleitet wurden, widersetzten sich die reaktionären Kräfte, die sich um die Polnische Bauernpartei (PSL) scharten. Die Sejmwahlen sollten nun über die Gesellschaftsordnung in Polen entscheiden.

Die PAP und die PSP unternahmen auf Grund eines Vertrags über die Aktionseinheit eine gemeinsame Wahlkampagne. In den Wahlen am 19. Januar 1947 erzielte der Block der demokratischen Parteien einen grossen Sieg. Auf die Liste des Blocks wurden 677 793 Stimmen abgegeben, was 92,5% aller gültigen Stimmen betrug, die Polnische Bauernpartei bekam dagegen nur 54 707 (7,5%) Stimmen. Die Wahlkampagne bereicherte die Methoden und Formen der Einheitsfront der Arbeiterklasse, was in der Folge zur Vereinigung der PAP und der PSP geführt hatte.

MIECZYŚLAW SODEL

POWSTANIE I ZARYS DZIAŁALNOŚCI WIN NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1945—1948

Z chwilą przybycia do Polski Stanisława Mikołajczyka nastąpiła wyraźna aktywizacja wszystkich sił opozycyjnych. Program opozycji „był w pierwszym rządzie programem negacji. Postulatом odbudowy gospodarczej i normalizacji stosunków politycznych, wysuniętym przez obóz demokratyczny i realizowanym w niezwykle trudnych warunkach, obóz reakcji przeciwstawiał szkalowanie polityki władzy ludowej, dywersję, sabotaż i terror”¹.

Zmiany społeczno-ekonomiczne w Polsce zyskały blokowi demokratycznemu poparcie większości społeczeństwa i osłabiły jednocześnie bazę ekonomiczną polskiej burżuazji. Nowy układ sił politycznych zmusił opozycję do zmiany dotychczasowych metod walki z władzą ludową. Rozwiązanie rządu londyńskiego, likwidacja Delegatury Sił Zbrojnych i jej organizacji wojskowych nie były jednak końcem działalności poakowskiego odłamu podziemia. Po likwidacji DSZ i w wyniku przejęcia jej kadry i majątku powstało Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN).

„Decyzja o powołaniu do życia nowej organizacji zapadła 9 IX na zwołanym do Warszawy przez Delegata Sił Zbrojnych na Kraj tzw. »zeździe obszarowców«, czyli zebraniu komendantów obszarów obradujących pod jego kierownictwem. To gremium przekształciło się w Główny Komitet Wykonawczy WiN, na czele którego stanął Jan Rzepecki jako prezes”². Nowa organizacja, mająca spełniać rolę nielegalnej opozycji, przejęła od DSZ doświadczenia organizacyjne oraz główne kierunki działania. Nie zmieniły się też cele polityczne. WiN za naczelne zadanie uważała prowadzenie walki o obalenie władzy ludowej oraz przywrócenie w kra-

¹ W. Gó ra, *Ogólna sytuacja i zmiany w układzie sił klasowych w Polsce w latach 1944—1947* (W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce w latach 1944—1947, Warszawa 1967, s. 24).

² L. Smosarski, *Reakcyjne podziemie zbrojne* (Z dziejów Polski Ludowej, Warszawa 1966, s. 369).

ju ustroju burżuazyjnego i związanie Polski z polityką mocarstw zachodnich. „Celem Zrzeszenia jest wywalczenie i wprowadzenie w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego słowa”³. Według pierwotnych koncepcji WiN miała stanowić przede wszystkim organizację polityczną. Późniejsza praktyka wykazała jednak, że prowadzenie działalności politycznej jest niemożliwe bez większego zaangażowania się w działalność wywiadowczą i terrorystyczną. Decydujący w tym wypadku był fakt, iż WiN, jako organizacja w swych założeniach typowo wojskowa, nie mogła stać się na tyle organizacją polityczną, by jej działalność zbrojna mogła utracić decydującą rolę. „Specyficzny charakter WiN, tajnej organizacji wojskowej z ambicjami do odegrania politycznej roli, przyczynił się do wytworzenia przez nią swoistych środków działania stanowiących mieszaninę dywersji propagandowej z metodami wywiadowczo-inspiracyjnymi”⁴.

Na Dolnym Śląsku organizacja winowska powstała w końcu 1945 r. Już we wrześniu 1945 r. kierownictwo obszaru południowego WiN zaleciło przekształcenie okręgu dolnośląskiego Delegatury Sił Zbrojnych w podokręg dolnośląski WiN. Jego siedzibę pozostawiono nadal w Jeleniej Górze. Teren Jeleniej Góry spełniał bowiem wszystkie warunki umożliwiające powołanie nielegalnej, opozycyjnej organizacji politycznej. Rejon jeleniogórski zamieszkiwała w znacznej części ludność z okolic Lwowa. Według danych statystycznych z 1947 r. wśród ponad 40 tys. repatriantów zdecydowaną większość stanowili dawni mieszkańcy południowo-wschodnich obszarów Polski⁵. O tym, że właśnie powiatowi jeleniogórskiemu przypadła rola organizatora podziemia winowskiego na Dolnym Śląsku, zadecydował fakt przejścia na jego teren byłego kierownictwa Armii Krajowej okręgu lwowskiego oraz znacznej części oddziałów leśnych „Warta”⁶. Na polecenie „Topora” całość akcji likwidacyjnej oddziałów „Warta” przekazana została „Robertowi”, a pozostali członkowie dowództwa zgodnie z otrzymanymi zaleceniami winni byli udać się na Dolny Śląsk, gdzie jako punkt kontaktowy ustalono Jelenią Górę. Powiat jeleniogórski, usytuowany na południu Dolnego Śląska, nie ucierpiał w wyniku walk. Nie zniszczone osiedla i miasteczka stanowiły doskonałe miejsce zamieszkania dla rzemieślników i inteligencji. Środowiska te były natomiast łatwo dostępne dla działaczy opozycyjnych. Fakt ten został umiejętnie wykorzystany przez byłe dowództwo AK z terenu Lwowa,

³ S. Piechowicz, *Podziemie poakowskie* (W walce..., s. 65).

⁴ Smosarski, *op. cit.*, s. 374.

⁵ Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, 1/XIII/32, Wykaz mieszkańców Dolnego Śląska według stanu na dzień 1 IX 1947 r.

⁶ Archiwum Komendy Wojewódzkiej MO (dalej skrót AKWMO), 1053/I, k. 35, Raport specjalny WUBP z dnia 12 VI 1946 r.

które postanowiło właśnie tu skierować kierownicze kadry. W ten sposób powstał nowy ośrodek kierowniczy AK na ziemiach zachodnich. Zachowując szereg kontaktów z podległymi sobie ludźmi, mógł on w każdej chwili przystąpić do wykonania kolejnego zadania.

Powołanie podokręgu jeleniogórskiego WiN zbiegło się w czasie z utworzeniem na Dolnym Śląsku okręgu legnickiego WiN, któremu podporządkowana została cała organizacja dolnośląska. Na czele okręgu stanął jako prezes „Topór”, a jego zastępcą został Bolesław Tomaszewski, ps. „Ostroga”, „Bolesław”. Ponadto w skład kierownictwa okręgu legnickiego WiN weszli: Woźniak (sekretarz), „Wojtek” (kierownik propagandy), Maksymowicz, ps. „Śmiały” (łącznie) oraz Jabłoński, ps. „Ornowski” (kierownik komórki organizacyjnej) i Małaczyński, ps. „Jastrząb” (płatnik)⁷. Z uwagi na fakt, że większość członków kierownictwa okręgu mieszkała w Jeleniej Górze, miasto to stało się również siedzibą kierownictwa okręgu⁸.

Organizacyjnie podokręg jeleniogórski WiN został podzielony na trzy rejony: 1. południowy, z siedzibą w Jeleniej Górze, kierowany przez Mazurkiewicza, w którego skład weszły powiaty Jelenia Góra, Kamienna Góra, Lubań, Lwówek, Zgorzelec; 2. środkowy, z siedzibą w Legnicy, kierowany przez „Roberta”, składający się z powiatów: Bolesławiec, Legnica, Lubin, Jawor, Złotoryja; 3. północny, z siedzibą w Żarach, kierowany przez Szredzkiego, ps. „Sulima”. W jego skład wchodziły powiaty: Głogów, Koźuchów, Szprotawa, Żary i Żagań⁹.

W strukturze organizacyjnej okręgu zachowano centralne założenia organizacyjne WiN. Polegały one w zasadzie na tym, że „Zarządowi Głównemu WiN podlegały zarządy (komendy) obszarów: centralnego, południowego i zachodniego. Obszary dzieliły się na okręgi (województwa), okręgi natomiast na inspektoraty i obwody, a obwody składały się z kół terenowych WiN. Struktura wewnątrzorganizacyjna wszystkich szczebli od powiatu była analogiczna do struktury Komendy Głównej. Istniały więc zarządy, prezydium zarządów i trzy podstawowe wydziały (referaty), które kierowały odpowiednimi wycinkami działalności WiN¹⁰. Struktura ta zachowała się jednak tylko do zimy 1945 r., kiedy to na polecenie prezesa obszaru południowego WiN, któremu organizacyjnie okręg legnicki podlegał, dokonano pewnych zmian. Nie dokonano ich natomiast w strukturze organizacyjnej rejonów, z tym jednak, że w nowym układzie każdemu z nich przydzielono łączników.

⁷ AKWMO, 1053/I, k. 350, Protokół przesłuchania Bolesława Tomaszewskiego.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Piechowicz, *op. cit.*, s. 66.

Wzorując się na strukturze wewnątrzorganizacyjnej Komendy Głównej WiN, w okręgu legnickim powołano następujące referaty: organizacyjny, propagandowy i informacyjny. W skład referatu organizacyjnego wchodził płatnik oraz grupa łącznościowa. Na jego czele stanął Jabłoński, ps. „Ornowski”. W nowym układzie organizacyjnym pełnił on jednocześnie funkcję zastępcy prezesa okręgu. Głównym zadaniem referatu było załatwianie korespondencji, utrzymywanie łączności pomiędzy poszczególnymi okręgami, między okręgiem a rejonem oraz pomiędzy poszczególnymi referatami. Zadaniem podstawowym było utrzymanie łączności z Komendą Obszaru Południowego WiN w Krakowie. Referat zajmował się również wypłacaniem zasiłków¹¹.

Podstawowym zadaniem referatu propagandowego, kierowanego przez „Wojtkę”, było przygotowanie materiałów na potrzeby nielegalnej prasy. Okręg legnicki w tym czasie wydawał nielegalną gazetkę „Wolność”, która wraz z cenzurą została podporządkowana bezpośrednio Bolesławowi Tomaszewskiemu. Wydawanie nielegalnej prasy i ulotek stworzyło potrzebę nadzwyczaj starannego studiowania wszelkich nadsyłanych przez poszczególne rejony materiałów celem uzyskania tych wszystkich wiadomości, które mogłyby być wykorzystane publicznie. Wynikał stąd podstawowy obowiązek dla każdego członka organizacji kolportowania nielegalnej prasy i ulotek.

Referat informacji, kierowany przez Woźniaka, miał za zadanie sporządzanie bieżących sprawozdań zbiorczych z nadsyłanych przez poszczególnych prezesów rejonowych sprawozdań okresowych¹². W pionach niższej struktura okręgu legnickiego przedstawiała się w sposób następujący: odpowiednikiem prezesa rejonu był w powiecie prezes powiatowy, któremu bezpośrednio podlegali w zasadzie dwaj zastępcy — do spraw propagandy i informacji. Funkcje ciała pomocniczego prezesa spełniały niekiedy trzyosobowe „egzekutywy”. Przełożonym egzekutywy był zastępca prezesa powiatowego do spraw propagandowych. Jej zadaniem było prowadzenie pracy propagandowej (kolpartaż gazetek i nielegalnej prasy)¹³. Powiat z kolei dzielił się na gminy, kierowane przez prezesów gminnych, którym bezpośrednio podlegali prezesi gromady (sołectwa).

Najaktywniejszym ośrodkiem WiN na Dolnym Śląsku był podokręg jeleniogórski, kierowany przez Bolesława Tomaszewskiego, posiadającego czterech zastępców. W celu zachowania lepszej konspiracji wprowadzono oprócz pseudonimów jednoczesne oznaczenie kryptonimami liczbowymi. I tak podokręg jeleniogórski nosił oprócz kryptonimu „Huta Dolna” do-

¹¹ AKWMO, 1053/I, s. 16, Pisemna relacja W. Orlickiego dla WUBP we Wrocławiu.

¹² AKWMO, Sr 1500/46, k. 237, Akt oskarżenia przeciwko B. Tomaszewskiemu.

¹³ AKWMO, 1053/I, k. 358, Protokół przesłuchania B. Tomaszewskiego.

datkowo kryptonim liczbowy — 1000. Podobne kryptonimy odpowiednio otrzymali: Tomaszewski — 1010, zastępca do spraw organizacyjnych — 1020, zastępca do spraw wywiadu — 1030, łączności — 1040, propagandy — 1050¹⁴.

Sztab podokręgu jeleniogórskiego mieścił się w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Cieplicach, w którym pracowała znaczna liczba członków PSL. Biorąc pod uwagę fakt pewnego pokrewieństwa ideologicznego tych organizacji, umiejscowienie kierownictwa podokręgu WiN właśnie tutaj było zupełnie zrozumiałe. W celu nawiązania ściślejszej współpracy znaczna część członków WiN otrzymała polecenie wstąpienia do PSL¹⁵. Podokręg jeleniogórski WiN utrzymywał bezpośrednią łączność z kierownictwem obszaru południowego. Funkcje szefa łączności pełnił Bolesław Maksymowicz, pracownik umysłowy Ubezpieczalni Społecznej w Jelenie Górze. Punktem kontaktowym w Krakowie był m. in. kościół Kapucynów.

Drugim podokręgiem dolnośląskim WiN był podokręg wrocławski, utworzony na polecenie kierownictwa obszaru południowego w październiku 1945 r. Jego kierownictwo zostało powierzone ppłk. Mieczysławowi Kozarzewskiemu, ps. „Wolski”, i Karolowi Mrozowi, ps. „Mróz”. Działalność i struktura organizacyjna podokręgu wrocławskiego są mało znane. Po aresztowaniach w 1946 r. większość członków z kierownictwa podokręgu nie przejawiała większej aktywności. Znacznie więcej wiemy o działalności rejonów bielawskiego i kłodzkiego.

W skład rejonu bielawskiego, zorganizowanego pod koniec 1945 r., wchodziły powiaty: Dzierżoniów i Strzelin. Rejonem kierował Stefan Żmuda, ps. „Seweryn”, „Strusiński”, znany z działalności jako komendant dzielnicy Południe garnizonu AK miasta Lwowa¹⁶. Zastępcą Żmudy był Kazimierz Pawlaczko, były działacz AK w okręgu lwowskim, a następnie organizator „Nie” w tymże okręgu. Jako jeden z organizatorów komórek przerzutowych brał bezpośredni udział w przemieszczaniu byłych działaczy AK na Dolny Śląsk. Informacje i kontakty z tego okresu wykorzystał Pawlaczko przy organizowaniu placówek WiN. Do marca 1946 r. utrzymywał ściśle kontakty z poszczególnymi rejonami dzielnicy Południe, m. in. nawiązał łączność z członkami drużyny Bronisława Klimkowskiego, ps. „Negus”, zamieszkałymi w Nowej Białce w powiecie kamiennogórskim. W kwietniu 1946 r. na polecenie komendanta dzielnicy Południe przeniósł się do Bielawy celem zorganizowania WiN. Tutaj zetknął się z S. Żmudą, mianowanym komendantem rejonu WiN.

¹⁴ AKWMO, 1053/I, k. 6, Raport specjalny WUBP we Wrocławiu z dnia 16 VI 1946 r.

¹⁵ AKWMO, 1797/I, k. 236, Protokół przesłuchania H. Sieleżyńskiej.

¹⁶ AKWMO, 2008/K, k. 210, Akt oskarżenia przeciwko S. Żmudzie i innym.

Rejon kłodzki, kierowany przez Stanisława Jaskułę, zorganizowany został w początkach 1946 r. W jego skład wchodziły powiaty: Bystrzyca, Kłodzko, Ząbkowice. Ze względu na korzystne położenie w pobliżu południowej granicy państwowej w działalności tego rejonu dominowała praca wywiadowcza¹⁷.

W połowie 1946 r. władze Bezpieczeństwa aresztowały część działaczy okręgu legnickiego WiN (około 36 osób). Wyniki aresztowań szczególnie silnie odczuł podokręg jeleniogórski, pozbawiony prawie całego kierownictwa. Od połowy 1946 r. nastąpiło zmniejszenie intensywności działania WiN na Dolnym Śląsku. Nieregularny dopływ meldunków z terenu do Komendy Obszaru Południowego WiN spowodował konieczność jego ingerencji w sprawy personalne okręgu. W czerwcu 1946 r. przybył do Wrocławia na polecenie komendanta obszaru południowego WiN Stanisław Dydo, ps. „Steinert”, celem przejęcia od ppłk. Kozarzewskiego podokręgu wrocławskiego. Jego dodatkowym zadaniem było nawiązanie łączności z ocalonymi członkami kierownictwa oraz z aktywnym podokręgiem jeleniogórskiego. Sprawy związane z przekazaniem podokręgu wrocławskiego przebiegały bardzo sprawnie. Dotychczasowi jego kierownicy ze względu na znaczne pogorszenie się warunków działania nie stawiali przeszkód w sprawie jego przekazania, stwierdzając, że obecne warunki pracy osobiście im nie odpowiadają. Całkowite przekazanie podokręgu nastąpiło w sierpniu 1946 r. Po zakończeniu wstępnych formalności przybył do Wrocławia Adam Lazarewicz, ps. „Klamra”, mianowany komendantem podokręgu wrocławskiego WiN¹⁸.

Z chwilą przybycia do Wrocławia nowego kierownictwa nastąpiła równocześnie dalsza reorganizacja podokręgu. W jego skład włączono pozostałości byłego podokręgu jeleniogórskiego. W ten sposób powstała nowa jednostka organizacyjna, okręg dolnośląski WiN, znany również jako VII okręg wrocławski¹⁹.

Nowe kierownictwo okręgu wrocławskiego WiN napotkało poważne trudności kadrowe. Nie wszyscy bowiem zgłaszali swój akces do dalszej działalności konspiracyjnej. W takiej sytuacji kierownictwo okręgu zmuszone zostało do uzupełnienia braków kadrą rekrutującą się z działaczy WiN obszaru południowego. Aktyw ten nie był jednak zapoznany ze swoistymi warunkami pracy na Dolnym Śląsku, a co za tym idzie — nie znał wszystkich miejscowych kontaktów. Jego działalność nie przyniosła spodziewanych efektów. Wyłoniła się więc konieczność odszukania starych kontaktów z byłymi członkami AK z terenów wschodnich. Wielu

¹⁷ AKWMO, 1797/I, k. 14, Protokół przesłuchania S. Jaskuły.

¹⁸ AKWMO, Sr 494/47, k. 15, Protokół przesłuchania A. Lazarewicza.

¹⁹ Tamże.

z niech nie wyraziło jednak zgody na prowadzenie działalności podziemnej.

Okres powołania nowego okręgu zbiegł się w czasie z likwidacją przez organa bezpieczeństwa drugiej z kolei Komendy Głównej WiN z Franciszkiem Niepokólczyckim. Trudności w centralnym kierownictwie WiN uniemożliwiły mu udzielenie pomocy okręgom. W tej sytuacji mogły one liczyć tylko na własne siły. Całość pracy nowo zorganizowanego okręgu wrocławskiego WiN ograniczyć się musiała z konieczności do spraw organizacyjnych i częściowo propagandowych. Nie podejmowano żadnych akcji propagandowych na szerszą skalę, jak również zaprzestano magazynowania broni. Z braku odpowiednich ludzi zaniechano również wydawania własnej prasy („Wolność”) i ograniczono się do kolportażu otrzymywanego z Komendy Obszaru „Orla Białego”. Aresztowanie trzeciej z kolei Komendy Głównej WiN i utworzenie czwartej pod kierownictwem Łukasza Ciepłińskiego, składającej się w większości z kierowniczego aktywu obszaru południowego WiN, spowodowało zwiększenie się zainteresowania ze strony Komendy Głównej sprawami okręgu wrocławskiego. W centrum zainteresowania znalazła się znów koncepcja utworzenia obszaru zachodniego WiN. W tym celu przybył do Wrocławia Lazarowicz. W niedługim stosunkowo okresie powołano do życia Komendę Obszaru Zachodniego WiN pod kryptonimem „Instytut Zoologiczny”. Powołanie wyższej instancji winowskiej we Wrocławiu spowodowało całkowity spadek dotychczasowego znaczenia Komendy Okręgu Dolnośląskiego WiN, która w tej sytuacji stała się jednym z ogniw Komendy Obszaru. Braki kadrowe dały się jednak odczuć również i przy organizowaniu Komendy Obszaru. Z braku odpowiednich ludzi zorganizowano tylko niektóre wydziały (organizacyjny oraz komórkę łączności i werbunkową), a funkcje innych wykonywane były przez odpowiednie wydziały lepiej już zorganizowanego okręgu dolnośląskiego WiN²⁰.

W skład Komendy Obszaru Zachodniego WiN weszły poza wymienionym już okręgiem dolnośląskim także okręg poznański, którego komendantem był Leon Piasecki, ps. „Szczęsny”, oraz bydgoski (pomorski) z Józefem Grussem-Starzyńskim, gdański i niezupełnie jeszcze zorganizowany okręg szczeciński²¹. Wyniki pracy tych okręgów były jednak bardzo nikle w porównaniu z działalnością okręgu dolnośląskiego.

W grudniu 1946 r. nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku kierownika okręgu dolnośląskiego WiN. Na miejsce Lazarowicza, który przejął kierownictwo Komendy Obszaru Zachodniego, mianowano Ludwika Mar-

²⁰ AKWMO, Sr 494/47, k. 79, Relacja pisemna A. Lazarewicza dla WUBP (bez daty).

²¹ Piechowicz, *op. cit.*, s. 71.

szalka, vel Orłowskiego, vel Kulczyckiego, ps. „Zbroja”²². Niemal równocześnie z wymienionymi uprzednio organizacjami WiN powstał na Dolnym Śląsku na przełomie 1945/46 r. Eksterytorialny Okręg (Lwowski) WiN, obejmujący województwa: krakowskie, śląsko-dąbrowskie i wrocławskie. Kierownicze stanowiska zajmowali w nim byli działacze AK ze Lwowa. Kierownikiem okręgu był Anatol Sawicki, ps. „Cybulski”, szefem organizacyjnym Marian Jędrzejewski, ps. „Stanisław”. Wiosną 1946 r. zwrócili się oni do Komendy Głównej WiN o uznanie ich sieci za eksterytorialną. Komenda Główna WiN wyraziła na to zgodę. Całość struktury organizacyjnej okręgu była odpowiednikiem struktury organizacyjnej AK we Lwowie²³. W pewnym sensie również eksterytorialną organizacją winowską był „Inspektorat Afryka”, powołany do życia przez Stanisława Wilczyńskiego, ps. „Beduin”, w okresie okupacji hitlerowskiej organizatora AK w Stanisławowie. Aresztowany przez Niemców, przekazał im szereg informacji dotyczących organizacji ruchu oporu, w wyniku czego aresztowano kilkunastu członków AK. Pod koniec hitlerowskiego panowania Wilczyński został zwolniony i wraz z cofającymi się oddziałami armii niemieckiej uciekł do Przemyśla. Po wycofaniu się Niemców rozpoczął działalność skierowaną przeciwko kształtującej się władzy ludowej, nawiązując kontakt z dowódcą grupy terrorystycznej „Agi” (vel „San”). Od niego też otrzymał polecenie zorganizowania nowej grupy zbrojnej²⁴. Aresztowanie przez władze Bezpieczeństwa „Agi” i rozbitcie jego grupy zmusiło Wilczyńskiego do zaprzestania działalności. Zmienił więc teren i przybył do Wrocławia, gdzie w marcu 1946 r. nawiązał kontakt z Gieratem i Ptasieńskim oraz Dąbrowskim, którym zaproponował powołanie do życia nielegalnej organizacji o charakterze winowskim. Uzgodniono, że będzie ona nosić nazwę „Inspektorat Afryka”. Wilczyński został jej kierownikiem, a Zdzisław Ptasieński, ps. „Kulka”, jego zastępcą.

W nowych warunkach społeczno-politycznych WiN zastosowała nowe, skuteczniejsze sposoby walki. W pierwszym jednakże okresie działalności rzeczą podstawową było rozszerzenie szeregów WiN. Każdy członek organizacji otrzymał zadanie werbowania ludzi do pracy w niej²⁵. Początkowo najchętniej werbowano osoby należące do organizacji politycznych, a przede wszystkim z AK. W tym okresie też członkowie WiN rekrutowali się w zasadzie z kadrowych pracowników AK, posiadających doświadczenie w nielegalnej działalności. Nie brakło w niej również ludzi młodych, niejednokrotnie zagubionych w zawiłych problemach poli-

²² AKWMO, 1797/I, k. 142, Protokół przesłuchania S. Dydo.

²³ AKWMO, At. 34/49, k. 420, Akt oskarżenia przeciwko M. Jędrzejewskiemu.

²⁴ AKWMO, 6081/I, k. 201, Sprawozdanie WUBP (bez daty).

²⁵ AKWMO, 1053/I, k. 5339, Protokół przesłuchania B. Tomaszewskiego.

tyki. Okres późniejszych niepowodzeń politycznych oraz akcje podjęte przez obóz demokratyczny, a zmierzające do rozbicia opozycji, spowodował pierwsze trudności organizacyjne. Z biegiem czasu coraz dotkliwiej dawały się one odczuć w działalności nielegalnych organizacji. Ogłoszona przez Sejm amnestia spowodowała, że wielu członków WiN zerwało z dotychczasową działalnością i ujawniło się. Organizacja zaczęła odczuwać poważne braki kadrowe, które powiększyły się po pierwszych aresztowaniach. W tym wypadku nie można było już wybierać. Chętnych zgłaszających się do nielegalnej działalności było coraz mniej, a potrzeby kadrowe rosły nieproporcjonalnie szybko. Sprawa dalszego rozwoju organizacji stała się głównym problemem w działalności WiN. Nabór dokonywany był więc dosyć powierzchownie i nie wymagano już, aby ewentualni kandydaci posiadali przygotowanie do pracy konspiracyjnej. Zdarzały się wypadki, iż do organizacji, i to na kierownicze stanowiska, werbowano ludzi młodych, nie posiadających podstawowego przygotowania. Braki kadrowe stały się podstawowym powodem załamania się ofensywnej działalności WiN.

Program i taktyka WiN były wyrazem jej politycznego przygotowania się do nowych warunków. W działalności propagandowej WiN eksponowała przede wszystkim swoje związki z tradycjonalistyczno-religijnym patriotyzmem środowisk drobnomieszczańskich i ich przywiązaniem do własności prywatnej. Wytyczne ideowe nawoływały do „realizacji tak drogich dla każdego Polaka ideałów chrześcijaństwa”. Propaganda WiN systematycznie powielała obiegowy slogan: „Polak to katolik”, oraz wysuwała hasło: „Wieś dla chłopa i indywidualne posiadanie”. Naczelny organ prasowy WiN pisał „walczyć będziemy o uczciwą przebudowę gospodarczą i społeczną Polski opartą o prywatne prawo własności, polegającą na popieraniu przez państwo zdrowej inicjatywy prywatnej przy decentralizacji środków produkcji”²⁶.

Całość prac propagandowych WiN zmierzała do udzielenia maksymalnego poparcia dla PSL, w którym widziano ostoję i reprezentanta zbieżnych czy wręcz identycznych koncepcji politycznych. W prasie podziemnej i propagandzie szeptanej propagowano ideologię PSL jako aktualnie dla kraju najlepszą, zachęcając przy tym do wstępowania w szeregi stronnictwa.

Tak dobitnie demonstrowane poczucie solidarności z tendencjami antysocjalistycznymi podyktowane było składem społecznym organizacji. Kierownicza kadra WiN wywodziła się w większości z kręgów urzędniczych i oficerskich związanych z reżimem sanacyjnym. Bazę masową upatrywała WiN w zacofanych środowiskach chłopskich, drobnomie-

²⁶ Smosarski, *op. cit.*, s. 372.

szczaństwie małomiasteczkowym oraz inteligencji pochodzenia drobno-mieszczkańskiego i burżuazyjno-obszarniczego. „Do swoich szeregów starał się WiN wciągnąć nie tylko byłych członków AK, ale także członków organizacji endeckich, jak również podporządkować sobie elementy chwiejne, tkwiące w partiach legalnie działających. Instrukcja wewnętrzna WiN tak tę sprawę wyjaśnia: »Gdzie są nasi członkowie i zwolennicy? Znajdziemy ich wszędzie, i w mieście, i na wsi, i w PSL, i w PPR, i w PPS, a także w NSZ«²⁷. Gromadząc elementy pod względem społecznym niejednolite, a ideowo przeważnie mało wyrobione, kierownicy WiN przywiązywali dużą wagę do politycznego scementowania organizacji. Za spoiwo posłużyć miało poczucie ciągłości tradycji ideowo-politycznej AK, a w szczególności nawiązywanie do jej programu odbudowania burżuazyjnej państwowości. Świadomość tej ciągłości raz jeszcze doszła do głosu w schyłkowym okresie istnienia WiN: „Zawiązek naszego ruchu powstał jeszcze w podziemiu, w ramach byłej armii Krajowej, a skrzystalizował się i ostatecznie ukształtował po rozwiązaniu AK i przeorganizował się pod okupacją sowiecką w Ruch Niepodległości pod nazwą Wolność i Niezawisłość — WiN”²⁸.

Ważne miejsce w działalności WiN zajmowało gromadzenie maksymalnej ilości wiadomości na temat pracy partii politycznych oraz ogniw administracji państwowej. Szczególnie interesowano się metodami pracy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Zbieraniem tego rodzaju informacji zajmowali się ludzie noszący popularną nazwę „wtyczek”. Duże osiągnięcia w tej dziedzinie uzyskał rejon północny WiN, któremu udało się pozyskać informatorów w Wojsku Polskim (Żagań) i w Milicji Obywatelskiej (Żary). Wszelkiego typu informacje opracowywane były w formie okresowych meldunków przesyłanych do rejonów, a następnie do okręgu. Ich treść zawierała najczęściej dane dotyczące aktualnej sytuacji politycznej, nastrojów ludności, spraw gospodarczych, aktualnego stanu i rozwoju przemysłu, rolnictwa, zachowywania się mniejszości narodowych, rozmieszczenia przybyłej ludności, spraw szkolnictwa i kultury oraz liczebności organów milicji i aparatu Bezpieczeństwa²⁹. Komórki WiN interesowały się więc w zasadzie wszystkimi sprawami dotyczącymi życia społeczno-gospodarczego kraju. Szczególnie dużo uwagi przywiązywano do wiadomości dotyczących polskich i radzieckich sił zbrojnych. O wojsku w zasadzie zbierano wszystkie wiadomości — od nastrojów wśród żołnierzy i oficerów poczynając, a na sta-

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ AKW MO, 1053/I, k. 6, Raport specjalny WUBP we Wrocławiu z dnia 16 VI 1946 r.

nie liczbowym i uzbrojeniu kończąc. Znaczna część uzyskiwanych w ten sposób informacji była wykorzystywana w działalności propagandowej, w szczególności w nielegalnych wydawnictwach.

Podokręg jeleniogórski WiN jako jedyny na Dolnym Śląsku wydawał własną prasę. Był to ukazujący się do listopada 1945 r. dwutygodnik „Wolność”. Wydawany metodą powielaczową, nie mógł osiągnąć większych nakładów i nigdy nie przekroczył 1000 egzemplarzy. Redaktorem „Wolności” był Stanisław Romanowicz, magister praw, w czasie okupacji hitlerowskiej łącznik Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj³⁰. „Wolność” była publikacją typową dla podziemnej literatury. Tendencyjnie naświetlała wszystkie te sprawy i wydarzenia w życiu politycznym i gospodarczym kraju, które z uwagi na stosunkowo trudny okres powojenny nie zawsze mogły być pozytywnie rozstrzygnięte, a więc stwarzały podstawę do wzbudzania nieufności do rządu ludowego i wykazywania jego nieudolności. Ze szczególną jednak zjadłością atakowano sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim. „Stanowczo nie mamy powodów do ubolewania, że jednak polityka Polski została skierowana na Zachód. A jeżeli dziś nadzieje Polski kierują się wciąż jeszcze w stronę mocarstw zachodnich, to nikt nie zdoła zaprzeczyć, że powodem tego jest właśnie zbrodnicza »przyjaźń Rosji« i tragiczne konsekwencje tej »przyjaźni« w polskim życiu politycznym”³¹. „Największą przeszkodą w rozwoju procesów zrywania wahających się elementów z antysowiecką linią polityczną reakcji polskiej jest jej kłamliwa propaganda o rzekomych zamiarach »zsowietyzowania« Polski i przekształcenia jej w republikę sowiecką ... Istnieją dwa powody, dla których Polska nie może być sowiecką republiką. Po pierwsze, nie chce tego naród polski, po drugie, nie chce tego Związek Radziecki” — mówił Władysław Gomułka³².

Nieco odmienne koncepcje polityczne reprezentował „Inspektorat Afryka”. W jego założeniach również zwrócono szczególną uwagę na możliwość propagandowego oddziaływania. W tym celu wydawał metodą powielaczową gazetkę „Wolność i Krucjata”. Z powodu stosunkowo niskiego nakładu nie mogła być ona szerzej popularyzowana poza własną organizacją. W związku z tym komórka wydawnicza zajmowała się ponadto opracowywaniem i wydawaniem „okolicznościowych” ulotek.

Obok wydawnictw regionalnych docierały na teren Dolnego Śląska wydawnictwa centralne, a przede wszystkim „Orzeł Biały”. Rozpowszechniano także na Dolnym Śląsku różnego rodzaju materiały propagandowe i ulotki, w tym okolicznościowe, dyskredytujące politykę Tymczasowego

³⁰ Tamże.

³¹ „Wolność”, 15 V 1946 r.; *Dlaczego nie jesteśmy prorosyjscy*, tamże.

³² W. G o m u ł k a, *O naszej partii*, Warszawa 1965, s. 81.

Rządu Jedności Narodowej, poszczególne partie demokratyczne i stronnictwa polityczne, a także ich czołowych działaczy. Tematyka polityczna, a zwłaszcza międzynarodowa, opracowywana była w oparciu o wiadomości BBC. Celem zwiększenia ich atrakcyjności poszerzano je o wiadomości lokalne dotyczące różnych przejawów życia w poszczególnych regionach Dolnego Śląska. Uzyskiwanie tego rodzaju wiadomości nie było jednak łatwe. Konieczna stała się więc infiltracja działaczy WiN w szeregi partii i stronnictw demokratycznych, aby tym sposobem uzyskać potrzebne informacje. Wszystkie działające na Dolnym Śląsku partie polityczne zakwalifikowane zostały do jednej z trzech grup. Do organizacji „zdecydowanie niepolskich” zakwalifikowano PPR, „półpolskich” — PPS, SL, SD i SP. Wybitnie „polską” było jedynie PSL³³.

Wszystkie poczynania propagandowe WiN szły w kierunku zdyskredytowania dorobku politycznego obozu demokracji, a w szczególności skierowane były przeciwko jego ideologicznemu przewodnikowi — PPR. Instrukcja kierownictwa WiN z października 1945 r. polecała „Przedstawić naszą przyszłość w ciemnych kolorach, jeżeli obecny system przetrwa, i to zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym”. Ta sama instrukcja nakazywała rozwijać tzw. „propagandę szeptaną”, tzn. kolportować plotki. W szczególności zaś zalecała „szerzyć bajki o konflikcie wewnętrznym w rządzie i w PPR, o nieuniknionym konflikcie w przyszłości między Rosją a Anglosasami, o zbliżającej się katastrofie finansowej, o bombie atomowej itp.”³⁴ Celem tej propagandy było podsycanie nastrojów niepewności, przeciwdziałanie normalizacji życia polityczno-gospodarczego w kraju. Na szeroką skalę zastosowano tzw. akcję „O” (opluskwanie). Polegała ona na kolportowaniu wszelkiego rodzaju oszczerczych plotek i specjalnie w tym celu wykonywanych ulotek skierowanych przeciwko czołowemu aktywowi politycznemu Dolnego Śląska. Ulotki były rozsyłane pocztą do członków PPR, urzędników państwowych i funkcjonariuszy aparatu Bezpieczeństwa. Oprócz oszczerczej treści zawierały one pogroźki, a nawet wyroki śmierci. Przy pomocy spreparowanych wiadomości starano się stworzyć mit o istniejącej w ramach PPR opozycji pozytywnie ustosunkowanej do WiN. Instrukcje kierownictwa WiN zalecały także wstępowanie do PPS i podrywanie współpracy obu partii robotniczych. „Akcja propagandowa winna uświadomić szerokie masy, a w szczególności robotników oraz członków mniejszych oddziałów PPS, o niebezpieczeństwie fuzji z PPR ... Dobrzy mówcy winni wstąpić do PPS z ... zadaniami stałej czujności i walki z tymi objawami. Rów-

³³ AKWMO, 1053/I, k. 16, Relacja pisemna W. Orlickiego dla WUBP we Wrocławiu.

³⁴ S m o s a r s k i, *op. cit.*, s. 374.

nież w stosunku do innych partii politycznych wskazana jest stała czujność oraz odpowiednia akcja. Zmierzać ona winna do stałego podsycania przeciwieństw w PPR”³⁵.

Nasilenie propagandowego oddziaływania na społeczeństwo nastąpiło w okresie poprzedzającym referendum. Rozpoczęto akcję wyjaśniającą założenia i kulisy przygotowania referendum. Według WiN miało ono być „usprawiedliwieniem odroczenia wyborów w celu przeszkolenia swego aparatu wyborczego, rozpracowania przeciwnika oraz przygotowania wszystkich tych środków, które mogłyby zapewnić zwycięstwo. Są to jednak cele uboczne. Cel zasadniczy to uzyskanie od społeczeństwa wotum zaufania, czyli innymi słowy uzyskanie od społeczeństwa zalegalizowania, chociażby fikcyjnego, popełnionych zbrodni i bezprawia na Narodzie Polskim ... Pytania zostały tak postawione, że dotyczą najważniejszych interesów i dróg rozwoju Narodu i przynajmniej za dwoma z nich wypowiedziałyby się większość narodu, co mogłoby się równać z uzyskaniem wotum zaufania ... Do tego nie możemy dopuścić”³⁶.

Jedynym sposobem niedopuszczenia do uzyskania przez obóz demokratyczny tego zaufania było — zdaniem WiN — umiejętne tłumaczenie postawionych w referendum pytań oraz wyjaśnianie jego politycznego znaczenia. W szczególności starano się przekonać społeczeństwo, że odpowiedź twierdząca na pierwsze pytanie oznacza aprobatę dla wprowadzonych na wzór rosyjski rad narodowych, które nie mają uzasadnienia w polskich przepisach prawnych. Z uwagi na fakt, że pytanie trzecie dotyczyło powrotu ziem zachodnich i północnych do Macierzy, nie można było proponować społeczeństwu odpowiedzi negatywnej, przyjęto, iż na to pytanie należy głosować „Tak”. Zdając sobie sprawę, że poruszona w drugim pytaniu kwestia reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu była dla niektórych grup społecznych nader atrakcyjna, kierownictwo WiN postanowiło pójść na pewien kompromis. W zasadzie, zgodnie z wolą większości społeczeństwa, opowiadało się ono za przeprowadzeniem reformy rolnej. Z drugiej strony starano się przekonać społeczeństwo, że reformy społeczne władzy ludowej prowadzą do zniszczenia majątku narodowego. WiN opowiadała się za upaństwowieniem przedsiębiorstw przemysłu kluczowego z jednoczesnym pozostawieniem w rękach prywatnych mniejszych zakładów pracy. Dla celów propagandowych kierownictwo WiN powoływało się na istniejący rzekomo tajny dokument, według którego upaństwowienie przemysłu miało być pierwszym krokiem na drodze do całkowitej „sowietyzacji” Polski, zakończonej ostatecznym jej przyłączeniem do Związku Radzieckiego jako 17 republiki.

³⁵ Tamże.

³⁶ AKWMO, 1797/I, t. I, k. 518, Program WiN, Zagadnienia aktualne.

Nieco odmienne koncepcje reprezentował Eksterytorialny Okręg Dolnośląski WiN. Jego program był bowiem jeszcze bardziej reakcyjny od oficjalnego programu całej organizacji. Aczkolwiek w założeniach programowych w pełni solidaryzował się on z linią polityczną mikołajczykowskiego PSL, jego kierownictwo zaleciło wszystkim członkom głosowanie „3 × Nie”. Wynik jednak referendum stał się klęską opozycji. Pierwsza próba sił zakończyła się niepowodzeniem. Nie złamała ona wszakże opozycji. Jej wpływy polityczne i działalność nadal przysparzały wiele trudności kształtującej się władzy ludowej.

Kolejną próbą sił stały się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Stosunkowo bliski ich termin uniemożliwił opozycji rozwinięcie szerokiej działalności polityczno-propagandowej i w znacznym stopniu ograniczył jej oddziaływanie. Postępująca z każdym dniem stabilizacja wewnętrzna oraz wzrost autorytetu Polski na arenie międzynarodowej stwarzały dla opozycji znacznie mniej dogodną pozycję ataku. Z poniesionej w referendum klęski wyniosła ona jednak pewne doświadczenie. Okazało się, że atakowanie głównych założeń politycznych władzy ludowej wprost nie przynosi spodziewanych rezultatów. Społeczeństwo polskie po przeżytych okropnościach wojny pragnęło spokoju i stabilizacji. Dążenia zmierzające do wywołania wojny domowej z góry skazane były na niepowodzenie. Akty terrorystyczne przyniosły skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. W koncepcjach politycznych podziemia nastąpiła kolejna zmiana. Polegała ona tym razem na udzielaniu maksymalnego poparcia dla PSL, pod którego opiekuńczymi skrzydłami chciano realizować własne koncepcje polityczne. Jednocześnie zdając sobie doskonale sprawę z politycznego znaczenia wyborów, WiN postanowiła wyjść z szeroką akcją wyjaśniającą. „Każdy Polak winien zawczasu zaznajomić się z podstawowymi artykułami ordynacji wyborczej z 1921 r. po to, by móc opierać się fałszowaniu wyborów ... a ponadto ... aby wszyscy Obywatele głosowali, jednocześnie energicznie domagając się, aby wybory odbywały się we właściwych warunkach. Aby przed wyborami została przywrócona swoboda zgromadzeń i zrzeszania się oraz wolność prasy i wszelkie agitacje ... ponadto aby przed wyborami ... wojska radzieckie i policja (NKWD) opuściły Polskę, aby ustała samowola Urzędów Bezpieczeństwa”³⁷. Podnoszenie tego rodzaju argumentów świadczy niewątpliwie o zmniejszeniu się popularności głoszonych przez WiN haseł politycznych. Brak sprecyzowanych koncepcji politycznych zastąpić miało w tym wypadku narzekanie na terror polityczny, brak swobód obywatelskich oraz bezprawie aparatu Bezpieczeństwa i postulat międzynarodowej kontroli przyszłych wyborów. „Nie zrezygnujemy z tego atutu, choć będą nam

³⁷ Tamże.

wmawiać, że rezygnujemy z suwerenności. Użyjemy wszelkich środków, a wyborów nie damy sfalszować”³⁸.

Była to pierwsza oficjalna zapowiedź zmiany dotychczas stosowanych metod walki, co w konkretnym wypadku oznaczało w większej niż dotychczas mierze przejście do działalności terrorystycznej. Próby zakłócenia spokoju w kraju podczas wyborów i samo ich zbojkotowanie nie przyniosły jednak rezultatów. Przebieg wyborów był na ogół spokojny. Blok Stronnictw Demokratycznych odniósł kolejne zwycięstwo. Twierdzenia o tymczasowości i przejściowej egzystencji władzy ludowej — podobnie jak o nieuniknionym wybuchu kolejnej wojny światowej — nie sprawdziły się.

22 II 1947 r. nowo wybrany Sejm Ustawodawczy uchwalił na swym pierwszym posiedzeniu ustawę o amnestii, umożliwiającą wielu ludziom powrót do normalnego życia. Amnestia była wyrazem łaski ze strony władzy ludowej, dokumentem trwałości nowych stosunków społeczno-politycznych. Przyczyniła się ona do politycznego rozbitcia podziemia, znaczna bowiem część członków nielegalnych organizacji, w tym również i WiN, skorzystała z jej dobrodziejstw. Wielu z nich miało już dość niepewnego trybu życia. Kierownictwo WiN pragnąc zahamować tendencje do ujawniania się zastosowało środki zakazu oraz przyjęło kurs na rozbudzenie nieufności do realizacji amnestii. Wielu dowódców niższych szczebli było zdania, że należało dokonać rozwiązania oddziałów zbrojnych, a ujawniać się tylko w wypadku dekonspiracji. Kierownictwo WiN twierdziło, że wszyscy ujawniający się zostaną w późniejszym okresie aresztowani. W stosunku do tych, których tego rodzaju argumenty nie przekonały, miały być podjęte bardziej radykalne środki, do likwidacji włącznie. Tego rodzaju taktyka nie dawała jednak rezultatów. Znaczna część członków WiN tkwiła w organizacji m. in. tylko dlatego, że pozostawała tam nadal grupa znajomych i kolegów. Wielu z nich nie miało już w zasadzie do czego wracać. Zniszczone zawieruchą wojenną domy i rozbite rodziny, trudna sytuacja gospodarcza w kraju, nie zachęcały do stabilizacji i zmiany dotychczasowego trybu życia. Wszystko to powodowało, że pokaźne grupy ludzi tkwiły jeszcze w szeregach nielegalnych organizacji, nie zawsze do końca przekonane do politycznych przesłanek swojej działalności.

Postępująca jednak z każdym dniem stabilizacja gospodarcza kraju i na Dolnym Śląsku poważnie zachwiała dotychczasowymi postanowieniami. „Nadzieje WiN na zwycięstwo w wyborach okazały się płonne. Nie spełniły się również plany wywołania konfliktu między aliantami. Siły demokratyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo, w kraju nastąpiła

³⁸ Tamże.

stabilizacja polityczna. W tej sytuacji resztki podziemia poakowskiego nie mogły prowadzić otwartej walki, z bronią w rękę, organizować bojówek”³⁹. Przystawiono się więc na prowadzenie działalności szpiegowskiej, uzależniając się tym samym od mocarstw zachodnich. Zaostrenie się sytuacji politycznej w świecie, spowodowane ogłoszeniem przez państwa zachodnie tzw. „zimnej wojny”, stwarzało dogodne warunki dla rozwoju tej działalności. Wartość informacji z krajów obozu socjalistycznego nabierała z biegiem czasu coraz większej wartości. Działalność więc szpiegowska zaczęła się opłacać. Wywiad stał się domeną WiN.

Wraz z niepowodzeniami politycznymi w kraju wzrastało powiązanie WiN z zachodnimi ośrodkami politycznymi. W konsekwencji spowodowało to, że organizacja winowska stała się płatnym pomocnikiem zachodnich ośrodków propagandowych. W tym wypadku już tylko uzyskiwanie potrzebnych dla Zachodu informacji mogło zapewnić jej niezakłócony przyływ środków finansowych. Z każdą chwilą rosły jednakże wymagania zachodnich mocodawców. Udzielana pomoc stawała się coraz droższa. Raporty wywiadowcze przekazywane były przez wszystkie dostępne kanały zachodnim ośrodkom emigracyjnym. „Żywiła się nimi propaganda wymierzona przeciwko Polsce Ludowej, uprawiana przez obce radiostacje, czerpały z nich argumenty politycy kół imperialistycznych na Zachodzie, uzasadniający przygotowania do nowej wojny światowej. Kontakty z ambasadami państw zachodnich z czasem zepchnęły WiN do uprawiania wywiadu wojskowego w zamian za finansowanie jej działalności”⁴⁰.

W większym niż inni stopniu bazował na działalności wywiadowczej Eksterytorialny Okręg Dolnośląski WiN. Skromny jednakże personel uniemożliwił mu wyjście na szerszą skalę. Uzyskiwane wiadomości były wykorzystywane do własnej działalności propagandowej. W 1947 r. Eksterytorialny Okręg Dolnośląski WiN przeżywał poważny regres. Zmalały jego możliwości propagandowego oddziaływania na społeczeństwo. Zgodnie więc z decyzją Komendy Okręgu poszczególne organizacje skupiły się na uporządkowaniu spraw kadrowych oraz na gromadzeniu i magazynowaniu broni. W innym natomiast kierunku rozwinęła się działalność „Inspektoratu Afryka”. Jej podstawą pozostawały nadal dywersja i zwykły rabunek.

Decydującą rolę w likwidacji WiN odegrały coraz lepiej pracujące organa Bezpieczeństwa Publicznego. Ich z każdym dniem skuteczniejsze działanie uniemożliwiło organizacji winowskiej rozbudowanie własnego aparatu. W związku z tym Dolny Śląsk uważany był przez działaczy podziemia za teren szczególnie niebezpieczny i trudny.

³⁹ Piechowicz, *op. cit.*, s. 76.

⁴⁰ Smosarski, *op. cit.*, s. 375.

Ważnym źródłem stosunkowo szybkiej likwidacji WiN był także fakt jej powiązania z opozycyjnym PSL. W wyniku działalności władz Bezpieczeństwa ustalono, że znaczna część działaczy stronnictwa uczestniczy czynnie w pracach organizacji winowskich na Dolnym Śląsku. Pierwsze kontakty między PSL a WiN zostały nawiązane przez działaczy winowskich. Zdawali oni sobie bowiem sprawę z narastających trudności wyłaniających się przed organizacjami nielegalnymi. Uzyskanie możliwości jawnego, legalnego działania mogłoby je poważnie zmniejszyć. Możliwość taką dawało nawiązanie bliższych stosunków z PSL, które w wyniku nasilającej się przeciwko niemu kampanii politycznej coraz częściej kierowało swoją uwagę w stronę podziemia. Okres ten został umiejętnie wykorzystany przez kierownictwo dolnośląskie WiN, któremu udało się wprowadzić do stronnictwa wielu członków. Ta swoistego rodzaju unia nie mogła jednak trwać długo. W okresie nasilonej kampanii polityczno-propagandowej, jaka rozgorzała w okresie przedwyborczym, ostrze jej mimowolnie skierowane zostało przeciwko PSL jako reprezentantowi wszystkich opozycyjnych elementów w Polsce. W trakcie tej walki niejednokrotnie wskazywano na jego powiązania z nielegalnie działającymi organizacjami politycznymi. Spotęgało to nieufność społeczeństwa do PSL i pogłębienie jego izolacji politycznej. Jednocześnie ujawnienie wszystkich tkwiących w szeregach PSL sił reakcyjnych pozwoliło na szybszą ich likwidację. W wyniku aresztowań poważne straty kadrowe poniosła również i dolnośląska organizacja winowska. Wśród aresztowanych działaczy PSL znalazło się bowiem wielu jej członków. Praktyka więc wykazała, że istniejące dotychczas powiązania między WiN a PSL stały się groźne dla obu organizacji. Kierownictwo WiN skierowało swoje zainteresowania ku pozostałym partiom politycznym. W tym konkretnym wypadku mogły być brane pod uwagę tylko te, które przez kierownictwo WiN zaliczone zostały do tzw. „półpolskich”. Najbardziej odpowiednim partnerem wydawała się być w tym czasie PPS. Jej pozyskanie dla celów opozycji pozwoliłoby na zrealizowanie dwóch przedsięwzięć jednocześnie — zdobycie znacznej liczby zwolenników oraz dokonanie rozbięcia jedności ruchu robotniczego w Polsce. Cele te były tak atrakcyjne, że nawet wyłaniające się trudności nie odstraszały działaczy WiN. Wszystkie jednak skierowane w tym kierunku poczynania nie dały żadnych rezultatów. Większość członków PPS zdawała sobie doskonale sprawę z roli i charakteru WiN.

Likwidacja przez władze Bezpieczeństwa w 1947 r. kolejnej Komendy Obszaru Południowego WiN spowodowała zerwanie wszelkiej łączności pomiędzy okręgiem dolnośląskim WiN a centralą. Przejęte przez władze Bezpieczeństwa materiały Komendy Obszaru oraz jej kontakty pozwoliły na ujawnienie i likwidację działającego na Dolnym Śląsku dobrze zor-

ganizowanego podziemia politycznego. W 1948 r. nastąpiła likwidacja Eksterytorialnego Okręgu WiN. W praktyce oznaczało to ostateczne rozbięcie politycznego podziemia winowskiego na Dolnym Śląsku. Materiały statystyczne Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu wykazują, że do 1949 r. na Dolnym Śląsku działało 12 nielegalnych organizacji i grup terrorystyczno-rabunkowych o charakterze winowskim. Za aktywną działalność w wymienionych organizacjach aresztowano 296 osób, z czego za udział w działalności terrorystyczno-rabunkowej 163⁴¹. Liczby te jednak nie dają pełnego obrazu, ponieważ obejmują tylko osoby aresztowane. Likwidacja politycznego podziemia winowskiego nie była równoznaczna z jego całkowitym rozbięciem, istniały bowiem jeszcze dalej grupy o charakterze terrorystyczno-rabunkowym.

DIE ENTSTEHUNG UND TÄTIGKEIT DER ORGANISATION WIN IN NIEDERSCHLESILIEN IN DEN JAHREN 1945—1948

In den Jahren 1945—1948 wirkte in Niederschlesien eine illegale politische Organisation, die sich „Wolność i Niezawisłość” (WiN) — „Freiheit und Unabhängigkeit” nannte. Sie entstand nach der Liquidierung der sog. Delegatur der Streitkräfte — Delegatura Sił Zbrojnych (DSZ) und übernahm die Kader und das Vermögen der DSZ. Die ersten Organisatoren der WiN in Niederschlesien waren Mitglieder der ehem. Leitung der AK (Landesarmee) aus dem Gebiet von Lwów—„Topór” und Bolesław Tomaszewski, Pseud. „Ostroga”. Als erste wurde im September 1945 die Kreisgruppe in Jelenia Góra gegründet, etwa zur selben Zeit der Bezirk Legnica, dem die ganze niederschlesische WiN-Organisation untergeordnet war. Der Bezirk umfasste auch die im Oktober 1945 gegründete Wrocławer Kreisgruppe, deren Leiter Mieczysław Kozarzewski war. Im Jahre 1946 wurde die WiN-Organisation umgebildet. Es entstand eine neue Einheit unter der Bezeichnung Okręg Dolnośląski WiN —Bezirk Niederschlesien WiN, die von Adam Lazarewicz, Pseud. „Klamra” geleitet wurde. Kaderschwierigkeiten verursachten, dass die WiN keine breitere politische Tätigkeit entfalten konnte.

Fast gleichzeitig entstanden in Niederschlesien zwei weitere illegale Organisationen der WiN: Eksterytorialny Okręg (Lwowski) WiN —Exterritorialer (Lwower) Bezirk WiN und „Inspektorat Afryka”. Beide Organisationen führten eine selbständige Tätigkeit nach den Prinzipien der Exterritorialität. Alle Organisationen hatten aber das gleiche Ziel: die Bekämpfung der entstehenden Volksmacht in Polen. Wo die politische Wirkung versagte, wurden solche Mittel wie Einschüchterung und Terror angewandt.

Infolge der von den Sicherheitsorganen getroffenen Massnahmen wurde die WiN-Organisation in Niederschlesien zerschlagen, als letztes Kettenglied der illegalen Opposition wurde 1948 der exterritoriale Bezirk liquidiert. Somit wurde die durch die WiN-Organisation geleitete politische Untergrundbewegung in Niederschlesien endgültig zerschlagen.

⁴¹ AKWMO, bez sygn., Wykaz osób aresztowanych za przynależność do nielegalnych organizacji i band. Opracowanie WUBP we Wrocławiu.

ADAM BASAK

KATEDRA HISTORII POLSKI I POWSZECHNEJ XIX I XX WIEKU W OBCHODACH ROCZNIC HISTORYCZNYCH W LATACH 1967—1968

Problematyka obchodzonych w ostatnich dwóch latach rocznic, związanych z najważniejszymi wydarzeniami w dziejach ojczystych i powszechnych pierwszej połowy XX w. (50-lecie Rewolucji Październikowej, odzyskania niepodległości i utworzenia KPP oraz 25-lecie utworzenia PPR i Ludowego Wojska Polskiego), znalazła swoje żywe odbicie w działalności naukowej, a także i popularnonaukowej Katedry Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. Jednakże działalność ta, zdopingowana niewątpliwie, zwłaszcza w tym drugim, popularnonaukowym nurcie, perspektywą zamkniętych i chronologicznie okrągłych okresów historycznych oraz rozbudzonym w związku z tym zainteresowaniem historią najnowszą ze strony szerokiej opinii publicznej, nie miała bynajmniej charakteru przypadkowego lub wyłącznie rocznicowego, w sensie np. stosowania łatwych, czarno-białych uogólnień. Wynikało to nie tylko ze znacznego już dystansu historycznego, jaki dzieli współczesnego historyka od wydarzeń rewolucji rosyjskiej 1917 r. oraz powstania w 1918 r., a nawet w 1945 r. niepodległej Polski, ale przede wszystkim z tego, że problematyka naukowa tych wydarzeń w niektórych wypadkach stanowiła od lat, w takiej czy w innej postaci, przedmiot zainteresowań i indywidualnych badań poszczególnych pracowników Katedry.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zagadnienia początków II Rzeczypospolitej. W prowadzonych dotychczas w Katedrze badaniach nad tym zagadnieniem, głównie przez H. Zielińskiego i M. Orzechowskiego, najwięcej miejsca zajmowała niewątpliwie problematyka górnośląska (sprawy powstań i walk klasowych, ruch polityczny i narodowy, stosunki społeczno-gospodarcze¹), choć M. Orzechowski i K. Fiedor zajmowali się

¹ Patrz np. prace H. Zielińskiego; *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957; *O narodowe i społeczne wyzwolenie Górnośląska w latach 1919—1921* (Szkice z dziejów Śląska, t. II, Warszawa 1956)

również Dolnym Śląskiem², a W. Wrześniński Warmią i Mazurami³. Poza czysto śląską problematykę wyszedł w badaniach nad II Rzeczpospolitą głównie H. Zieliński⁴, autor podręcznika uniwersyteckiego *Historii Polski 1864—1939* oraz współredaktor i współautor I cz. IV tomu *Historii Polski* PAN⁵. Dziejami rewolucji radzieckiej, w tym wypadku właściwie kontrrewolucji rosyjskiej, zajmował się spośród pracowników Katedry jedynie A. Juzwenko⁶. Jeśli natomiast idzie o badania nad Polską Ludową, to na

oraz wydane pod redakcją tegoż autora *Źródła do dziejów powstań śląskich*, Wrocław 1963 i *Powstania śląskie. Materiały z Sesji Naukowej*, Katowice 1963. Patrz też M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o utworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim 1922—1939* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. II, 1958), tenże, *Komunistyczna Partia Niemiec wobec problemów narodowościowych na Górnym Śląsku w latach 1922—1933* (Sobótka 1961, z. 3, s. 327—363), tenże, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (przed 1918 r.)*, Wrocław 1965 oraz K. Fiedor, *Walka klasowa na wsi śląskiej w latach 1918—1932* (Sobótka 1965, z. 3, s. 366—400) i A. Juzwenko, *Polska prasa na Górnym Śląsku wobec polityki wschodniej Polski w latach 1919—1921* (niepublikowany).

² Patrz M. Orzechowski, *Luźność polska na Dolnym Śląsku 1918—1939*, Wrocław 1959; tenże, *Ruch polski na Dolnym Śląsku w latach 1922—1939* (Sobótka 1963, z. 1, s. 26—47) oraz *Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej*, Wrocław 1960; K. Fiedor, *Stanowisko komunistów niemieckich wobec polskich robotników rolnych w okresie międzywojennym* (Najnowsze Dzieje Polski, t. X, 1966), tenże, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918—1932*, Wrocław 1968. Patrz też *Ci co przetrwali. Wspomnienia Polaków z Dolnego Śląska*, opracowali K. Fiedor i M. Orzechowski, Wrocław 1959, oraz *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926—1939*, opracował K. Fiedor, Wrocław 1963.

³ Patrz W. Wrześniński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963, oraz tegoż autora *Z zagadnień polityki Rzeczypospolitej wobec Prus Wschodnich w latach 1920—1928* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, z. 3, s. 451—470) i *Między Republiką Weimarską a II Rzeczpospolitą. Studia nad położeniem Prus Wschodnich w latach 1920—1939* (tamże, 1966, z. 2, s. 249—298).

⁴ Patrz np. H. Zieliński, *Walka o charakter państwa polskiego 1918—1919* (Sobótka 1959, z. 1, s. 1—23), tenże, *Poglądy polskich ugrupowań politycznych na sprawę ziem zachodnich i granicy polsko-niemieckiej (1914—1919)*, Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, Poznań 1963, s. 118—218, tenże, *Znaczenie traktatu wersalskiego dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich po I wojnie światowej* (Kwartalnik Historyczny 1963, z. 1, s. 23—24. Patrz też A. Juzwenko, *Na marginesie wpływu polityki wschodniej rządu polskiego na ukształtowanie się zachodniej granicy Polski 1918—1920* (Sobótka 1961, z. 1, s. 74—100).

⁵ H. Zieliński, *Historia Polski 1864—1939*, Warszawa 1968; *Historia Polski*, t. IV — 1918—1939, cz. I — 1918—1926 pod redakcją L. Grosfelda i H. Zielińskiego, Warszawa 1969.

⁶ A. Juzwenko, *Sprawa uznania rządu Kołczaka w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918—1920* (Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych, t. IV, Warszawa 1963, s. 195—222).

szeroką skalę prowadził je M. Orzechowski, koncentrując swoją uwagę na sprawach związanych z włączeniem do Polski ziem zachodnich⁷. H. Zieliński był współautorem przygotowanego na IX Zjazd historyków w Warszawie referatu omawiającego dorobek i potrzeby badań nad historią Polski Ludowej⁸. Również i inni pracownicy Katedry zajmowali się wybranymi zagadnieniami tego okresu⁹. Plonem tych wieloletnich zainteresowań i badań nad historią Polski po I i II wojnie światowej prowadzonych przez poszczególnych pracowników Katedry stały się liczne publikacje oraz referaty wygłaszane na sesjach i konferencjach naukowych organizowanych w latach 1967—1968 w ramach ogólnopolskich obchodów wydarzeń sprzed pół- i ćwiećwiecza. Wśród publikacji wymienić należy przede wszystkim przygotowany przez Katedrę tom poświęcony rewolucjom rosyjskim 1917 r.¹⁰ Zawiera on zbiór artykułów obejmujących zagadnienie stanowiska polskiej opinii publicznej wobec rewolucji radzieckiej¹¹, zagadnienie stosunków dyplomatycznych polsko-radzieckich w 1919 r.¹² i stanowiska Rosji Radzieckiej wobec prawa międzynarodo-

⁷ M. Orzechowski, *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945—1949)* (Sobótka 1957, z. 4, s. 513—550), tenże, *Kwestia granic zachodnich w programie i działalności PPR oraz lewicy emigracyjnej* (Sobótka 1962, z. 2a, s. 1—44), tenże, *PPR w walce o zasiedlenie i zagospodarowanie Dolnego Śląska (1945—1946)* (Rocznik Wrocławski 1962, s. 3—47), tenże, *Koncepcje repolonizacji ziem zachodnich i północnych z okresu drugiej wojny światowej* (Sobótka 1964, z. 3—4, s. 225—239), tenże, *Procesy integracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej* (Pamiętnik IX Zjazdu Historyków, t. „Polska Ludowa”, Warszawa 1964).

⁸ C. Madajczyk i H. Zieliński, *Stan badań i potrzeby w zakresie historii Polski Ludowej* (Pamiętnik IX Zjazdu Historyków, t. „Polska Ludowa”, Warszawa 1964).

⁹ Patrz np. K. Fiedor, *Dwa dwudziestolecia Dolnego Śląska* (Sobótka 1965, z. 1a, s. 34—70); A. Juzwenko, *Umacnianie się Frontu Jedności Narodu na Dolnym Śląsku w roku 1946, referendum ludowe i styczniowe wybory do Sejmu Ustawodawczego R. P.* (Sobótka 1962, z. 2a, s. 141—149); W. Wrzesiński, *Sprawy Prus Wschodnich w działalności polskich ugrupowań politycznych w okresie II wojny światowej* (XX rocznica powstania PPR na Warmii i Mazurach, Olsztyn 1965, s. 25—40); A. Basak, *Z zagadnień polityki zagranicznej lewicy polskiej* (Sobótka 1962, z. 2a, s. 99—108).

¹⁰ *Z badań nad wpływem i znaczeniem rewolucji rosyjskich 1917 roku dla ziem polskich*, dalej *Z badań...*, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1968.

¹¹ H. Zieliński, *Opinia publiczna w Polsce a rewolucje rosyjskie 1917 roku* (Z badań..., s. 7—30). Artykuł ten ukazał się również w języku francuskim — *L'opinion publique en Pologne face aux révolutions russes de 1917* (L'opinion publique européenne devant la Révolution russe 1917. Ed. Sirey, Paris 1968, s. 115—136). M. Orzechowski, *Obraz rewolucji rosyjskiej w polskiej prasie mieszczańskiej na Górnym Śląsku (1917—1920)* (Z badań..., s. 124—141).

¹² A. Juzwenko, *Misja Marchlewskiego w 1919 roku na tle stosunków polsko-radzieckich* (Z badań..., s. 31—90).

wego¹³, dalej zagadnienia roli Dolnego Śląska w handlu ze Związkiem Radzieckim¹⁴ oraz Rad Żołnierskich, Robotniczych i Chłopskich w Prusach Wschodnich¹⁵, a ponadto materiały źródłowe obrazujące walkę z ruchem robotniczym na wiosnę 1917 r.¹⁶

H. Zieliński i A. Basak na podstawie swoich artykułów zawartych w referowanym tomie i pod tymi samymi tytułami¹⁷ wygłosili referaty na sesji poświęconej rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowanej w dniu 6 XI 1967 r. przez Uniwersytet Wrocławski i Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Z referatem na temat *Niemiecka rewolucja listopadowa w Prusach Wschodnich* wystąpił także W. Wrześniński na sesji zorganizowanej przez Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie, zaś A. Juzwenko przedstawił referat *Rewolucja—kontrrewolucja—Polacy* na otwartym zebraniu partyjnym Wydziału Filozoficzno-Historycznego.

Wśród publikacji przygotowanych przez Katedrę w związku z rocznicą odzyskania niepodległości na uwagę zasługuje przede wszystkim kilka artykułów ogłoszonych przez H. Zielińskiego. Dotyczyły one interesujących tego autora zagadnień dążeń narodowych i rewolucyjnych u progu II Rzeczypospolitej oraz zagadnienia granic zachodnich¹⁸. Tej ostatniej sprawie poświęcił również artykuł A. Basak¹⁹. Na podstawie referatu na temat powstania Polski niepodległej wygłoszonego na konferencji międzynarodowej w Reims (odbyła się w dniach 9—10 XI 1968 r.), H. Zieliński opublikował również artykuł w jednym z francuskich czasopism naukowych²⁰. Szeroki oddźwięk i dyskusję wywołał polemiczny i kontrowersyjny artykuł M. Orzechowskiego i J. Ładosza „Państwo—naród—

¹³ A. Basak, *Stosunek Rosji Radzieckiej do prawa międzynarodowego w latach 1917—1924* (tamże, s. 90—123).

¹⁴ K. Fiedor, *Udział i rola Dolnego Śląska w rozwoju stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim w latach 1919—1933* (tamże, s. 142—171).

¹⁵ W. Wrześniński, *Charakter i znaczenie Rad Żołnierskich, Robotniczych i Chłopskich w Prusach Wschodnich w latach 1918—1919* (tamże, s. 172—201).

¹⁶ A. Galos, *Walka z ruchem robotniczym na Górnym Śląsku na wiosnę 1917 roku (Materiały)* (tamże, s. 202—222).

¹⁷ Patrz wyżej, przyp. nr 11 i 13.

¹⁸ H. Zieliński, *Dążenia narodowe a dążenia rewolucyjne na Górnym Śląsku 1918—1921* (Sobótka 1967, z. 4, s. 447—457); tenże, *Rok 1918. Znaczenie powstania niepodległego państwa dla klasy robotniczej w Polsce* (Z Pola Walki 1968, z. 3, s. 50—67); tenże, *Dwa powroty Śląska do Polski: 1921 i 1945* (Przegląd Zachodni 1968, z. 5—6, s. 35—54).

¹⁹ A. Basak, *Argument etnograficzny przy rozstrzygnięciu sprawy granicy polsko-niemieckiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku* (Sobótka 1968, z. 4, s. 527—560).

²⁰ *Problèmes de la renaissance d'une Pologne indépendante (1918—1919)* (Revue d'histoire moderne et contemporaine, t. XVI, 1969, s. 105—113).

—klasa”, poruszający zagadnienie funkcji klasowych i narodowych międzywojennego państwa polskiego²¹.

Jeśli idzie o referaty przygotowywane przez pracowników Katedry na sesje naukowe, wymienić należy przede wszystkim referat H. Zielińskiego *Rola powstania wielkopolskiego i powstań śląskich w walce o zjednoczenie ziem zachodnich z niepodległą Polską*, wygłoszony na sesji zorganizowanej w dniu 29 XI 1968 r. w Warszawie przez PAN. Podobna sesja odbyła się również w kilka dni później na Uniwersytecie Wrocławskim. Z referatami wystąpili na niej H. Zieliński (*Powstanie II Rzeczypospolitej*) i M. Orzechowski (*Polska między ZSRR a Niemcami*). Wreszcie H. Zieliński (*Józef Piłsudski z legendy i rzeczywistości*) i A. Basak (*Spór o polską granicę zachodnią na konferencji paryskiej 1919 r.*) wygłosili odczyty na posiedzeniach PTH we Wrocławiu w maju i listopadzie 1968 r. M. Orzechowski w grudniu tego samego roku wziął udział w dyskusji o drugiej niepodległości odbytej na Uniwersytecie Toruńskim.

Poszczególni pracownicy Katedry rozwinęli również szeroką działalność popularnonaukową, włączając się tym także do ogólnopolskiej akcji obchodów. W działalności tej stosowano różne formy, poczynając od referatów na sesjach popularnonaukowych i seminariach, poprzez wykłady powszechne na Uniwersytecie, audycje radiowe i wystąpienia telewizyjne, artykuły w prasie społeczno-literackiej i codziennej, a kończąc na odczytach wygłaszanych w placówkach oświatowych Wrocławskiego Ośrodka Kultury, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego, Frontu Jedności Narodu i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich²² we Wrocławiu i na terenie całego Dolnego Śląska.

W 1967 r. działalność ta skupiała się głównie wokół zagadnienia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej i 25 rocznicy powstania PPR. W tej mierze na szczególne podkreślenie zasługuje udział pracowników Katedry (M. Orzechowski, K. Fiedor, W. Wrzesiński, A. Juzwenko, A. Basak) w sesjach popularnonaukowych organizowanych przez Wydział Propagandy KW PZPR we Wrocławiu (dla sekretarzy powiatowych propagandy) oraz w Legnicy, Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Nowej Rudzie, Bystrzycy Kłodzkiej, Lubiniu, Miliczu dla miejscowego aktywu. Tematyka tych sesji, w których przeciętnie uczestniczyło około 100 osób, obejmowała zagadnienie wpływu Rewolucji Październikowej na odzyskanie przez Polskę niepodległości, stosunki polsko-radzieckie w okresie 50-lecia, rolę PPR w rozwoju współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej. Referaty

²¹ J. Ładosz, M. Orzechowski, *Państwo—naród—klasa* (Miesięcznik Literacki 1968, z. 9, s. 116—129).

²² Warto dodać, że poszczególni pracownicy Katedry od wielu lat współpracują z tymi instytucjami, występując w charakterze członków władz, konsultantów naukowych i prelegentów.

M. Orzechowskiego (*Partia klasy i narodu*) i A. Juzwenki (*50 lat stosunków polsko-radzieckich*) wygłoszone na sesji w Legnicy ukazały się następnie w specjalnej broszurze wydanej nakładem TRZZ²³. A. Juzwenko na zaproszenie Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wygłosił w Klubie Dziennikarza prelekcję na temat *Rewolucja w oczach Polaków* oraz w ramach poniedziałkowych spotkań w księgarni „Pod Arkadami” we Wrocławiu pogadankę *Rewolucja w oczach przyjaciół i wrogów* połączoną z czytaniem przez aktorów wrocławskich odpowiednich fragmentów utworów literackich. Tę ostatnią prelekcję powtórzył następnie w Jeleniej Górze. Ponadto A. Juzwenko wraz z L. Bajerem opracowali trzy 20-minutowe audycje radiowe na temat znaczenia Rewolucji Październikowej dla uzyskania przez Polskę niepodległości. W oparciu o nie Telewizja Warszawska nadała program *Generalowie przeciw Polsce*. R. Gelles przygotował audycję radiową o echach Rewolucji Październikowej we Wrocławiu.

W związku z rocznicą wybuchu rewolucji i powstania PPR pracownicy Katedry (A. Juzwenko, A. Basak, W. Wrzesiński, R. Gelles) opublikowali w „Słowie Polskim” ogółem 11 artykułów (w sumie blisko 3 arkusze wydawnicze), wśród nich dwa cykle poświęcone zagadnieniu stanowiska rewolucji i kontrrewolucji rosyjskiej wobec sprawy niepodległości Polski (A. Juzwenko) oraz kwestii stosunków polsko-radzieckich w okresie II wojny światowej (A. Basak). Poza tym A. Basak i A. Juzwenko opracowali dla WrOK-u 3 scenariusze wieczornic stanowiące montaż utworów literackich, pamiętnikarskich i z prac naukowych (każdy około 1 arkusza), poświęcone działalności PPR w okresie okupacji — *Droga do zwycięstwa* i 25 rocznicy utworzenia Ludowego Wojska Polskiego — *Najkrótszą drogą* (A. Basak) oraz historii Armii Czerwonej i zagadnieniu *Lenin a Polska* (A. Juzwenko). Poszczególni pracownicy Katedry brali też żywy udział w akcji odczytowej związanej tematycznie z Rewolucją Październikową, jej wpływem na niepodległość Polski, stosunkami polsko-radzieckimi w okresie 50-lecia oraz programem i działalnością PPR.

Niezwykle żywą i różnorodną w formach działalność popularno-naukową prowadzili pracownicy Katedry w 1968 r. w związku z 50 rocznicą niepodległości i 50 rocznicą powstania KPP. Działalność ta objęła w pierwszym rzędzie wystąpienia na sesjach i konferencjach. I tak. H. Zieliński (*Narodziny II Rzeczypospolitej*) i M. Orzechowski (*Rola i miejsce II Rzeczypospolitej w dziejach narodu*) wygłosili referaty na sesji zorganizowanej w dniu 21 listopada tego roku we Wrocławiu przez WrOK, TWP, Dom Książki oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Z kolei M. Orze-

²³ 50 lat Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Wrocław 1967, s. 40.

chowski (obszerne zagajenie dyskusji), A. Basak (*Niepodległość a granice*), A. Juzwenko (*Spór o kierunek polskiej polityki zagranicznej w latach 1918—1921*) i W. Wrzesiński (*Odrodzenie państwa polskiego w 1918 roku a problem Prus Wschodnich*) wygłosili referaty na konferencji zorganizowanej w dniu 7 grudnia przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. H. Zieliński spotkał się w dniu 21 XI 1968 r. w KW PZPR we Wrocławiu z lektorami i sekretarzami komitetów powiatowych, dla których wygłosił odczyt na temat odzyskania niepodległości i jej znaczenia dla klasy robotniczej Polski, a w kilka dni później mówił o wewnętrznych problemach powstania niepodległej Polski w księgarni „Pod Arkadami” we Wrocławiu. Odczyt ten został następnie powtórzony w Klubie „Domu Książki” w Jeleniej Górze. M. Orzechowski omówił zagadnienie 50-lecia niepodległej Polski na dwóch sesjach zorganizowanych w listopadzie przez Wojewódzki Zarząd Frontu Jedności Narodu: we Wrocławiu dla aktywu 6 powiatów podwrocławskich i w Nowej Rudzie dla 6 powiatów podgórskich i górskich.

Pracownicy Katedry wystąpili też kilkakrotnie w programach radiowych i telewizyjnych. H. Zieliński przygotował we wrześniu i październiku dwie audycje — *Drogi do niepodległości* i *Polska polityka zagraniczna* — dla programu wrocławskiego Polskiego Radia oraz dwie z cyklu „Narodziny II Rzeczypospolitej” dla programu ogólnopolskiego. M. Orzechowski (*Z dziejów KPP*) i K. Fiedor (*KPRP a powstanie II Rzeczypospolitej*) w dwóch audycjach radiowych nawiązali do 50 rocznicy powstania KPP. M. Orzechowski był również współautorem programu *Nad Odrą i Bałtykiem* przygotowanego dla Telewizji Polskiej i nadanego w dniu 21 XI 1968 r. Warto wreszcie wspomnieć, iż W. Wrzesiński i A. Juzwenko wzięli wydatny udział w opracowaniu i przygotowaniu w Ossolineum wystawy poświęconej narodzinom II Rzeczypospolitej.

Szczególnie duży był udział pracowników Katedry w publikacjach na łamach prasy społeczno-literackiej i codziennej, w tym ostatnim wypadku również pozawrocławskiej. Artykuły związane z problematyką obydwu rocznic ukazywały się w „Odrze” (*Śląsk i Polska* — H. Zieliński; *Droga Stanisława Dubois* — M. Orzechowski; *Hasła i interesy* — A. Basak), w „Polityce” (*Józef Piłsudski* — H. Zieliński), w „Konfrontacjach” (*Śladami dążeń niepodległościowych polskiej młodzieży we Wrocławiu* — M. Pater), w „Warmii i Mazurach” (*Prusy Wschodnie w polityce II Rzeczypospolitej* — W. Wrzesiński). W „Słowie Polskim” ukazał się cykl artykułów A. Juzwenki (*U progu II Rzeczypospolitej, Widmo rewolucji, Lewica niepodległościowa i Błędny start*), ponadto artykuły M. Orzechowskiego (*Program ocalenia narodowego i Bilans lat 1918—1939*), K. Fiedora (*Narodziny rozumnego programu*), W. Wrzesińskiego (*Przewrót majowy*) i A. Basaka (*Spór o granicę polsko-niemiecką*). H. Zieliński

opublikował dwa artykuły w „Trybunie Ludu” (*Polska klasa robotnicza a powstanie II Rzeczypospolitej* oraz *Klasa robotnicza w międzywojennej rzeczywistości*) i artykuł w „Expressie Wieczornym” (*Narodziny rewolucyjnej partii*). W sumie publikacje te objęły około 5 arkuszy wydawniczych.

Poszczególni pracownicy Katedry (M. Orzechowski, K. Fiedor, W. Wrzesiński, M. Pater, A. Juzwenko, R. Gelles, A. Basak) brali poza tym aktywny udział w akcji odczytowej, wygłaszając w różnych środowiskach Wrocławia i Dolnego Śląska ogółem około 40 prelekcji, w czasie których przeciętna frekwencja wynosiła 30 osób.

DIE TEILNAHME DER LEHRSTUHL FÜR DIE GESCHICHTE POLENS UND DIE WELTGESCHICHTE DES XIX U. XX JH. AN DEN FEIERLICHKEITEN HISTORISCHER JAHRESTAGE IN DEN JAHREN 1967—1968

Die Feierlichkeiten zum 50 Jahrestag der Oktoberrevolution, der Entstehung des unabhängigen polnischen Staates und der Gründung der KPP, sowie zum 25 Jahrestag der Gründung der PAP (PPR) fanden lebhaften Widerhall in der wissenschaftlichen und populärwissenschaftlichen Tätigkeit des Lehrstuhls. Das Ergebnis der wissenschaftlichen Tätigkeit war vor allem die Gemeinschaftsarbeit: „Aus den Forschungen über den Einfluss und die Bedeutung der russischen Revolutionen von 1917 für Polen”. Weiter sind 7 verschiedene Artikel zu nennen, die in wissenschaftlichen Zeitschriften im In- und Ausland veröffentlicht wurden, sowie zahlreiche Referate, die während der Tagungen an der Wroclawer Universität, der Wroclawer Wissenschaftlichen Gesellschaft und der Polnischen Akademie, der Wissenschaften gehalten wurden.

Was die populärwissenschaftliche Tätigkeit anbelangt, so veröffentlichten Mitarbeiter des Lehrstuhls 25 Artikel in Zeitschriften und Zeitungen von Wrocław und in der zentralen Presse, bearbeiteten mehrere Rundfunk- und Fernsehprogramme für den lokalen und zentralen Sender, hielten schliesslich zahlreiche Vorträge im Rahmen des Lektorats beim Bezirkskomitee der PVAP und für kulturelle Vereine.

JADWIGA LEŚKOW, JANINA MICHALSKA

RELACJA O OBLĘŻENIU MIASTA WROCŁAWIA

Publikowany dokument pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, z zespołu Generalna Dyrekcja Ziemskich Towarzystw Kredytowych Prowincji Śląskiej we Wrocławiu. Dzieje powstania tego dokumentu nie są zupełnie jasne. Autor zapisu podaje, że relacja została spisana 24 VI 1945 r. w Erfurcie na podstawie opowiadania jednego z uczestników walk w „Festung Breslau”. Jej telegraficzny styl pozwala przypuszczać, że notatki robione były zapewne w Erfurcie w czasie składania relacji przez „cudownie” ocalałego byłego kierowcę pułkownika Wehla. Natomiast analiza porównawcza papieru i druku maszynowego wykazuje, że dokument nie różni się od innych pism znajdujących się w teczce. Świadczy to o tym, że notatkę sporządził jeden z pracowników Dyrekcji Generalnej Ziemskich Towarzystw Kredytowych w Halle. Pewne światło na odtworzenie okoliczności „wędrowki” tego dokumentu do Wrocławia rzucają losy samej Dyrekcji Generalnej. Instytucja ta została ewakuowana na początku lutego 1945 r. z Wrocławia do Halle, gdzie kontynuowała działalność jeszcze do 1946 r. Po ostatecznej likwidacji pewna część akt Dyrekcji została przekazana państwowej służbie archiwalnej NRD, a w 1961 r. akta zwrócono Archiwum Państwowemu we Wrocławiu.

Mimo że dokument opisuje szereg znanych wydarzeń i zawiera wiele nieścisłości, jego opublikowanie wydawało się celowe zarówno ze względu na rzadkość występowania relacji tego typu spisywanej „na gorąco”, bo w kilka tygodni po wyzwoleniu Wrocławia, jak i nie znany dotąd fakt i opis ucieczki członków załogi twierdzy w dniu jej kapitulacji¹.

¹ Zainteresowanych problemami oblężenia i wyzwolenia Wrocławia odsyła się do następujących prac: K. Jonca, A. Konieczny, *Upadek „Festung Breslau”*, Wrocław 1963; P. Peikert, *Kronika dni oblężenia* (Wrocław 22 I—6 V 1945 r.), Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, oraz „Festung Breslau”. *Dokumenty oblężenia 16 II—6 V 1945*, oprac. K. Jonca i A. Konieczny, Wrocław 1962.

BERICHT ÜBER DIE BELAGERUNG DER STADT Breslau

AP Wroclaw, Gen. Dyr. ZTK, 76. Kopia, maszynopis.

Angenommen nach den Angaben eines Mitkämpfers, der vor etwa 14 Tagen — also am 10. 6. 45 — in seine Heimat Erfurt zurückkehrte. Dieser war Obergefreiter und Kraftwagenführer bei Oberst Wehl², Standortkommandant der Festung Breslau, der noch während der Belagerung zum Generalmajor befördert wurde. Der Berichtersteller macht einen sehr guten Eindruck, weiss gut Bescheid, da er zu allen Zeiten seinen Vorgesetzten durch B. fuhr. So konnte er auch in zeitlicher Folge jeweils den Grad der Zerstörungen angeben, die im Verlauf der Beschiesung und der Kämpfe erfolgten. Der Bericht kam Anfang Dezember 1944 nach Breslau und verliess am 6. Mai die Stadt. Der Angriff erfolgte in den Tagen ab Mitte Februar zunächst von Süden her aus Richtung Klettendorf und Hartlieb; später verlegte der Gegner seine Angriffsfront nach Westen. Er kam unter anderem aus Richtung Deutsch-Lissa, wurde aber bis dorthin wieder zurückgeworfen. Er versuchte auch an der Oder entlang vorzustossen. Dann verlegte er seine Angriffsrichtung und kam von Mochbern und aus Richtung Gräbschen. Da es sich hier um Vorfeldgefechte handelt, steht Klettendorf vollkommen. Die schwersten Kämpfe waren im Süden und Westen der Stadt. Hartlieb ist wenig mitgenommen. Die Stadtteile im Süden und Westen sind nach Ansicht des Berichters völlig zerstört und nicht mehr aufbaufähig.

Einzelheiten: Der Beschuss der Stadt erfolgte zunächst durch kleineres Kaliber und konzentrierte sich zunächst auf die Widerstandsnerter. Später wurde dann schweres Kaliber eingesetzt, auch Mörser mit 22 cm. Auch Phosphorgranaten wurden verwendet, wodurch Brände entstanden. Lange Zeit verlief die HKL südlich des Hbf. Das Reichsbahndirektionsgebäude, ein starkes Widerstandsnest, ist nur noch Schutt und Asche. Der Hbf. nördlich davon ist zerstört bis auf die Fassade, die noch steht.

Süden: Fast alle Strassen zerstört, so auch Kant-, Kleist-, Augusta- u. Viktoriastrasse. Die Zerstörungen reichen bis zur Gartenstrasse heran. Im Teil Gartenstrasse bis Ring, Oper und Generalkommando³ sollen ganz weg sein. Schlosskaffee und Awag⁴ ausgebrannt. Desgl. Zwingerplatz. Landgericht steht. Turm von Liebichshöhe von uns gesprengt. Hallenschwimmbad und Kommunalbank stehen. Am Tauentzienplatz steht kein Haus mehr, es sieht furchtbar aus. Auch die Dresdner Bank ist weg.

Ring: Um den Ring ist fast alles ausgebrannt, auch die neue Sparkasse Ecke Blücherplatz. Daneben die Kaiserhäuser stehen. Gegenüber Schweidnitzer Keller sind die Geschäftshäuser völlig zerstört, so u. a. Herz & Ehrlich, das Pelzhaus, Band-Schäfer und andere. Kaffee Krone ausgebrannt. Dresdner Bank am Ring schwer beschädigt, Rathaus und Rathausblock stehen, das Rathaus selbst hat nur einige Artillerietreffer. Ohlauerstrasse hat sehr durch Brand gelitten, wie überhaupt das ganze Innenviertel. Die Schmiedebrücke durch eingestürzte Häuser zugeschüttet. Universität mit Kaisertor steht, nur einige Treffer. Ohlauerstrasse Lei-

² Pulkwownik Wehl, dowódca pułku „Wehl” w twierdzy Wroclaw; bliższe dane w: Jonca i Konieczny, *op. cit.*, s. 252 oraz 43, 73, 74, 76, 77.

³ Nie wiadomo, czy chodzi o budynek dzisiejszy KW MO na ul. Podwale, czy też Komenda Główna Wehrmachtu podczas oblężenia mieściła się gdzieś w pobliżu Opery.

⁴ Obecny Powszechny Dom Towarowy.

nenhaus Jäkel völlig zerstört. Wollwarenhaus Saxonia bestimmt ausgebrannt. Hinter dem Ohlauertor ist die Klosterstrasse bis zum Mauritiusplatz durch Einsturz von Häusern völlig zugeschüttet, man kam zum Schluss mit dem Pkw nicht mehr durch. Die neue Regierung⁵ am Ohlauer-Stadtgraben kurz vor der Keiserbrücke — ein Prachtbau — bekam in der Mitte einen Volltreffer und besteht jetzt aus zwei Teilen. Das Postscheckamt⁶ mit dem hohen Turm (Hochhaus) wurde in Brand geschossen, ist aber nicht ganz ausgebrannt. Gräbschener und Sadowastrasse sind stark zerstört. Alle Brücken stehen noch und sind passierbar, bis auf die Güntherbrücke und Lessingbrücke.

Kirchen: Elisabethkirche steht. Durch den oberen Teil ist aber ein Aritreffer gegangen und hat den Turm durchgeschlagen, es sieht ganz merkwürdig aus. Magdalenenkirche ist weh. Ruine sieht sehr schlimm aus. Bei allen anderen Kirchen zum grössten Teil das gleiche. Dominikanerkirche an der Hauptpost⁷ soll stehen. Dom hat durch Ari einen Turm verloren (durch schweres 22 cm. Kaliber). Das Domgewölbe wurde zerschlagen, wobei es viele Tote gab. Es ist auf russische Fliegerangriffe zurückzuführen, bei denen von amerikanischen Flugzeugen aus gekuppelte deutsche Stukabomben geworfen wurden. Die Bestattung der Toten erfolgte immer sehr schnell in Massengräbern, so auf dem Benderplatz. Der Neumarkt sieht verheerend aus. Das Oberpräsidium ist weg⁸. Die Vorderfront der Hauptpost ist noch ziemlich, „Eichborn & Co Blocher“⁹ stehen noch, das Dach ist weg. Volltreffer in den Toreingang des Riemberghofes¹⁰ durch schwere Bombe, das Haus ist weg. Reuschestr. hat sehr gelitten, besonders in der Mitte, wo die kleinen Häuser stehen. Albrechtstrasse war bis zuletzt befahrbar. Freiburger Bahnhof dürfte noch stehen. Der Flughafen war zuerst in Gandau, dann auf der Friesenwiese. Die Holztürme wurden gesprengt. Dann wurde ein künstliches Rollfeld angelegt, reichend von Kaiserbrücke bis Fürstenbrücke, als Eingang Scheitniger-Park. Um genügend Breite zu gewinnen, wurden viele schöne Häuser umgelegt. Viele Ausländer wurden dabei mit der Zerkleinerung der Schuttmassen und dem Planieren beschäftigt. Erst nur tags und dann nachts, da durch Bombenangriffe grosse Verluste eintraten. Linke-Hoffmann¹¹ erbeitete bis zuletzt, bauten noch 2 Panzerzüge und wurden dann zerstört, ebenso die Famo-Werke¹². Der Russe kam dann dicht an den Striegauerplatz heran Hochbunker, in dem viele Verwundete untergebracht waren. Der Bunker musste dann in Brand geschossen werden. Lichtversorgung klappte bis zum platz heran. Hochbunker, in dem viele Verwundete untergebracht waren. Der den. Verpflegung war immer sehr gut. Ausgebombte aus Süden und Westen kamen in die Wohnungen der Innenstadt, geschätzt Civilbevölkerung rund 100.000. Brookau ziemlich zerstört, Burgweide und Rosenthalkaserne stehen noch. Lilienthal, Carlowitz stehen zu 80%, Friedewalde und Hundsfeld stehen, Zimpel fast zu 100% erhalten. Jahrhunderthalle intakt, der Messehof abgebrannt. Am. 6. 5. waren Übergabeverhandlungen, die nachmittags 16 Uhr abgeschlossen wurden. Am 7. 5. sollte die

⁵ Obecny gmach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

⁶ Obecny Urząd Pocztowy Nr 1 i siedziba Prezydium DRN Śródmieście na ul. Krasieńskiego.

⁷ Chodzi zapewne o budynek obecnego Urzędu Telefonów Miejskowych przy ul. Purkyniego 2.

⁸ Obecna siedziba Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wrocławiu ul. Nowy Targ 1—8.

⁹ Budynki na placu Solnym, strona południowa.

¹⁰ Prawdopodobnie chodzi o budynek na ul. Ruskiej 46.

¹¹ Obecna Państwowa Fabryka Wagonów „Pafawag”.

¹² Obecnie Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych „Dolmel”.

rote Armee einrücken, kam aber schon am 6. 5. 21 Uhr. Offiziere durften ihren Degen behalten, Generale ihren Wagen in die Gefangenschaft fahren. Der Civilbevölkerung wurde beste Verpflegung und Behandlung zugesagt. Die Kriegsgefangenen rund 40 000 durften die Küchen mitnehmen. Gen. Major Krause, Gen. von Alfen, Gen. Niehoff.

Der Bericht verliess am 6. 5. gegen Mitternacht mit dem Adjutanten und zwei Uffz. des Standortgen. die Stadt in Wilhelmshafen mit der Fähre zur Liebesinsel dann mit Schleuse nach Ottwitz, das völlig zerstört ist. (Schwächste Stelle der Front) Wilhelmshafen steht völlig. Dann ging et durch fast menschenleere Gebiete bis Zobten — alte deutsche HKL. Dann Wechseln der Uniformen in Civil. Verkleidet als Italiener über Wartha, Silberberg, Hausdorf, Hohe Eule, Waldenburg. Dort grosser Trubel, alles erleuchtet, Kinos in Betrieb mit Russen angefüllt. Dann Bolkenheim, Lauban, Griffenberg, Herrnhut in Sachsen...

KAZIMIERZ PIWARSKI 19 II 1903 — 21 VII 1968
--

W 1968 r. polska nauka historyczna poniosła szczególnie dotkliwe i bolesne straty. Szereg jej bowiem opuściło na zawsze kilku bardzo wybitnych uczonych, którzy m. in. wnieśli niezwykle poważny wkład w rozwój śląskoznawczych badań historycznych. Jednym z nich był nieodżałowanej pamięci dr Kazimierz Piwarski, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym tegoż Uniwersytetu, członek rzeczywisty PAN, sekretarz naukowy Oddziału Krakowskiego PAN i członek Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Prof. Kazimierz Piwarski urodził się w dniu 19 II 1903 r. w Krakowie w rodzinie inteligentkiej. Po ukończeniu posiadającego bogate tradycje gimnazjum św. Anny zapisał się w 1921 r. na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym studiował historię. Jednocześnie uczęszczał do Szkoły Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa. Studia ukończył w 1925 r. Już w rok później uzyskał jako uczeń prof. Wacława Sobieskiego doktorat filozofii, a następnie w 1931 r. habilitował się w zakresie historii Polski nowożytnej, rozszerzając ten zakres w 1945 r. również na historię powszechną. Przed wybuchem drugiej wojny światowej kariera uniwersytecka Kazimierza Piwarskiego nie przebiegała dość szybko. Wprawdzie już w 1924 r. został asystentem na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale dopiero w 1937 r. uzyskał On nominację na adiunkta w tamtejszym seminarium historycznym. Obok pracy dydaktycznej, głównie ćwiczeń z zakresu metody historycznej i źródeł do historii Polski nowożytnej oraz po habilitacji wykładów monograficznych rozpoczął Kazimierz Piwarski w tym okresie intensywną pracę badawczą opartą na niezwykle sumiennych, wnikliwych studiach archiwalnych. Niezależnie od zasobów bibliotek i archiwów krajowych wyszukiwał on przebogate zbiory źródeł francuskich (Paryż), niemieckich (Berlin, Drezno, Monachium), austriackich (Wiedeń), czechosłowackich (Praga), duńskich (Kopenhaga), łotewskich (Ryga) i estońskich (Tartu). Rezultatem tych poszukiwań badawczych było ogłoszenie drukiem do 1939 r. kilkudziesięciu prac, głównie z zakresu historii politycznej Polski ostatniej ćwierci XVII w. W okresie przedwojennym Kazimierz Piwarski wziął również udział w kilku konferencjach i zjazdach międzynarodowych, np. w 1938 r. w Zurychu.

Okupacja niemiecka przyniosła radykalną zmianę w życiu młodego uczonego. W dniu 6 XI 1939 r. został wraz z grupą profesorów i innych pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego aresztowany i przewieziony do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego najpierw w Sachsenhausen, a następnie w Dachau. Twórczość naukowa Kazimierza Piwarskiego poświęcona w znacznym stopniu związkom Prus Wschodnich i Śląska z Rzeczpospolitą w XVII—XVIII w. oraz prawom Polski do

utraconych ziem zachodnich i północnych ściągnęła nań specjalnie dotkliwe represje ze strony hitlerowców, czego wyrazem m. in. było zatrzymanie Go najdłużej z całego grona krakowskiego w obozie, gdyż aż do października 1941 r. Wypuszczony na wolność wrócił Kazimierz Piwarski do Krakowa, gdzie niemal natychmiast przystąpił do ożywionej działalności naukowej, a potem i dydaktycznej. Powstało wtedy szereg Jego prac, które bądź zostały opublikowane po wyzwoleniu, jak zarysy dziejów Prus Wschodnich, Śląska i Gdańska, bądź pozostały do dziś w rękopisach, jak biografie Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego, Augusta II Sasa i Jerzego Ossolińskiego oraz historia wielkiej wojny północnej. Prace te powstawały w dużej mierze z inspiracji konspiracyjnych ośrodków naukowych. W 1943 r. Kazimierz Piwarski przystąpił do pracy dydaktycznej na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim i kontynuował ją do chwili wyzwolenia. Na ten okres przypadają także początki Jego późniejszej ożywionej działalności politycznej związane ze Stronnictwem Pracy.

Pierwsze lata po wyzwoleniu są okresem wzmoczonej aktywności naukowej, dydaktycznej i politycznej Kazimierza Piwarskiego. Dzięki niej piał się teraz szybko po szczyblach kariery naukowej. W 1946 r. uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w rok później — profesora zwyczajnego, następnie został członkiem rzeczywistym PAU. Był kolejno kierownikiem Katedry Historii Nowożytnej Słowiańszczyzny Zachodniej i Krajów Bałtyckich oraz Katedry Historii Nowożytnej Powszechnej. W latach 1948—1950 pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego. Prowadził również wykłady w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, sprawując w niej nawet przez pewien czas godność rektora. W 1945 r. związał się z ruchem robotniczym, wstępując w szeregi PPS, a po jego zjednoczeniu został członkiem PZPR.

W 1950 r. kariera prof. Kazimierza Piwarskiego uległa zahamowaniu. Został on przeniesiony z Uniwersytetu Jagiellońskiego do Poznania, gdzie do 1956 r. był profesorem tamtejszego Uniwersytetu. Mimo ogromnych trudności w przystosowaniu się do nowych warunków wrodzona energia i chęć działania nie pozwoliły Mu pozostać biernym w nowym środowisku. W Poznaniu prof. Kazimierz Piwarski włączył się czynnie do prac Instytutu Zachodniego, sprawując w nim szereg godności, kolejno wicekuratora, dyrektora (1956—1958) i kuratora, dzięki czemu mógł kształtować jego zasadnicze kierunki badawcze. Z chwilą powołania do życia Instytutu Historii PAN w 1953 r. stał się jego etatowym pracownikiem. W latach późniejszych kierował w Instytucie Historii PAN pracą szeregu zespołów, m. in. zakładu historii stosunków międzynarodowych.

Po październiku 1956 r. prof. Kazimierz Piwarski mógł powrócić na Uniwersytet Jagielloński. Jego kariera znowu potoczyła się szybko naprzód. W 1956 r. został członkiem korespondentem PAN, a następnie członkiem rzeczywistym. Od 1960 r. pełnił funkcję sekretarza naukowego Oddziału Krakowskiego PAN, przewodniczącego Komisji Historycznej tego Oddziału oraz dyrektora Biblioteki. W 1959 r. został wybrany prorektorem do spraw nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale godności tej nie mógł już objąć na skutek choroby oczu. W okresie powojennym prof. Kazimierz Piwarski pełnił jeszcze szereg innych funkcji. Był przewodniczącym Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej i Polsko-Niemieckiej. Na tym stanowisku zdobył sobie uznanie i szacunek kolegów czechosłowackich i niemieckich, czego wyrazem był druk szeregu Jego prac w periodykach i wydawnictwach zwartych publikowanych w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Występował również z referatami na ogólnopolskich i międzynarodowych zjazdach historyków oraz na konferencjach organizowanych przez PAN, np. śląskiej, pomor-

skiej i mickiewiczowskiej. Uczestniczył wreszcie aktywnie w pracach redakcyjnych. Był m. in. członkiem kolegium redakcyjnego „Kwartalnika Historycznego” i „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”.

I w okresie późniejszym prof. Kazimierz Piwarski podejmował i realizował szereg tematów badawczych, przede wszystkim z dziedziny stosunków międzynarodowych w dobie pomonachijskiej. Wielu zamierzeń twórczych nie zdołał jednak zrealizować. Na przeszkodzie stanęła ciężka, trwająca kilka lat choroba zakończona zgonem. Ale i te prace, które prof. Kazimierz Piwarski pozostawił po sobie, zapewniły Mu miejsce w czołówce historyków polskich ostatniego półwiecza.

W bogatym i wszechstronnym dorobku badawczym prof. Kazimierza Piwarskiego dominowały zdecydowanie zagadnienia historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych. Wyróżnić w nim można 3 względnie 4 podstawowe nurty. Pierwszy z nich stanowiła historia polityczna Polski mniej więcej w ostatniej ćwierci XVII w., przede wszystkim drugiej połowy, powiedeńskiego okresu panowania Jana III Sobieskiego oraz bezkrólewia po jego śmierci. Okres ten bowiem był dotąd traktowany po macoszemu przez historyków. Ogólne spojrzenie na czasy panowania Jana III i początki rządów Augusta II Mocnego dała pierwsza monografia Zmarłego pt. *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny* (1929). W ślad za nią poszły studia szczegółowe dotyczące powiedeńskiej polityki Sobieskiego. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje monografia pt. *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687—1690* (1933) oraz obszernie artykuły poświęcone stosunkom polsko-francuskim po bitwie wiedeńskiej (1933), problemowi pośrednictwa tatarskiego w konflikcie polsko-tureckim (1957) oraz zagadnieniom bałtyckim w polityce Jana III, jak studia pt. *Polityka bałtycka Jana III w latach 1675—1679* (1932), *Jan III Sobieski wobec spraw bałtyckich w latach 1693—1694* (1933). Następnie prof. Kazimierz Piwarski rozszerzył swe zainteresowania na okres bezkrólewia po śmierci Jana III oraz początki panowania Augusta Mocnego, opracowując m. in. kwestię sytuacji międzynarodowej Rzeczypospolitej w czasach tego bezkrólewia (1962) oraz tak ważnych dla utrzymania się na tronie polskim pierwszych kontaktów Augusta Mocnego z kurią rzymską (1937). Mniej natomiast interesował się On problemami polityki wewnętrznej w omawianym okresie, aczkolwiek i w tej dziedzinie można odnotować kilka Jego interesujących, a nawet nowatorskich studiów, np. na temat kwestii litewskich, a zwłaszcza roli obozu sapieżyńskiego (1930), prób reform państwa polskiego podejmowanych w czasach Jana III (1938) oraz dyplomacji polskiej tego okresu (1933). Bardziej marginalne znaczenie posiadały prace prof. Kazimierza Piwarskiego poświęcone stosunkowi dyplomacji francuskiej, austriackiej i brandenburskiej do spraw polskich w okresie najazdu szwedzkiego z lat 1655—1660 (1957) czy niedoszłej wyprawie tzw. radożkowskiej Zygmunta Augusta na Moskwę (1927—1928). Swe doświadczenia badawcze nad historią dyplomacji i stosunków międzynarodowych w drugiej połowie XVII w. zawarł Zmarły w referacie na temat osłabienia międzynarodowego znaczenia Rzeczypospolitej w tej dobie (1957, 1958).

Sporo miejsca w dorobku naukowym prof. Kazimierza Piwarskiego zajmowała sprawa ziem zachodnich i północnych. Pasjonowała Go kwestia związków Prus Książęcych i Śląska z Rzeczpospolitą oraz prób ich odzyskania w czasach panowania Jana III Sobieskiego. Problematyce tej poświęcał specjalne studia, jak wspomniany wyżej artykuł o polityce bałtyckiej Jana III lub *Sprawa pruska za Jana III Sobieskiego 1688—1689* (1929) czy *Pomysły odzyskania Śląska za Jana III Sobieskiego* (1938). Spod Jego pióra wyszła także monografia pt. *Królewicz Jakub Sobieski*

w *Oławie* (1939) omawiająca szczegółowo pozyskanie w zastaw przez królewicza Jakuba „państwa” oławskiego oraz jego rządy na tym terenie.

Omówione wyżej nurty badawcze dominowały zdecydowanie w przedwojennym i okupacyjnym okresie życia prof. Kazimierza Piwarskiego. W okresie powojennym można u Niego obserwować wyraźny zwrot ku czasom nowszym i najnowszym. I w tej dziedzinie podejmował On często pionierskie w Polsce zadania, a ich rezultatem było kilka monografii, które do dziś zachowały dużą wartość naukową. Należy do nich monograficzne opracowanie stosunku kurii rzymskiej do polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego w latach 1794—1863 (1955), układu monachijskiego (1948, 1950), polityki państw europejskich po Monachium (1960), stosunku Watykanu do faszyzmu (1958) oraz zagadnienia powrotu Polski na ziemie zachodnie i północne (1963).

Prof. Kazimierz Piwarski pozostawił po sobie znaczną ilość ujęć syntetycznych, stanowiących niejako czwarty nurt Jego bogatego dorobku naukowego. Znajdują się wśród nich poważne, naukowe syntezy historii Polski i powszechnej, syntetyczne opracowania popularnonaukowe oraz prace podręcznikowe. Znaczna ich część dotyczy ziem zachodnich i północnych. W ramach *Wielkiej Historii Powszechnej* opracował prof. Kazimierz Piwarski okres wojen religijnych, tj. mniej więcej drugą połowę XVI i pierwszą XVII w. Jest On również współautorem drugiej części I tomu *Historii Polski* PAN (1957 i dalsze wydania). Brał także udział w przygotowywaniu w ramach tej syntezy tomu poświęconego okresowi międzywojennemu. Jeszcze przed wojną wydał *Dzieje polityczne Prus Wschodnich w czasach nowożytnych 1621—1772* (1938), wznowione i poszerzone zaraz po wojnie (1947). Opracował też *Dzieje Gdańska w zarysie* (1946). Spod jego pióra wyszła wreszcie pierwsza w naszej historiografii całościowa *Historia Śląska w zarysie* (1947), a także część *Historii Śląska* PAN obejmująca dzieje polityczne tej prowincji od końca XVI w. do 1740 r. (1963). Na podkreślenie zasługuje też trud włożony przez prof. Kazimierza Piwarskiego w opracowywanie podręczników szkolnych zarówno w zakresie historii Polski, jak i powszechnej.

W osobie prof. Kazimierza Piwarskiego społeczeństwo polskie straciło wybitnego uczonego, wzorowego obywatela, gorącego patriotę, znakomitego organizatora życia naukowego i inicjatora użytecznych społecznie badań historycznych, oddanego młodzieży nauczyciela, życzliwego dla młodych adeptów nauki mistrza. Cześć Jego pamięci.

Józef Leszczyński

KAZIMIERZ TYMIENIECKI
10 XII 1887 — 13 X 1968

W dniu 13 X 1968 r. zmarł w Poznaniu w 81 roku życia najwybitniejszy z współczesnych mediewistów polskich, członek rzeczywisty PAU, a później PAN, emerytowany profesor zwyczajny i kierownik Katedry Historii Średniowiecznej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu — Kazimierz Tymieniecki.

Urodzony w Kielcach 10 XII 1887 r., tam spędził dzieciństwo i wczesną młodość, jednakowoż z gimnazjum kieleckiego został usunięty za udział w strajku szkolnym. Udało mu się niemniej ukończyć szkołę średnią w Warszawie. Następnie podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie jego kierownikiem naukowym i inspiratorem był w pierwszej linii Stanisław Krzyżanowski. W latach 1912—1913 studiował w Lipsku i Paryżu. Po powrocie do kraju osiadł w Warszawie, pracując w Archiwum Głównych Akt Dawnych oraz wykładając na Wolnej Wszehnicy Polskiej a po wznowieniu w r. 1915 Uniwersytetu Warszawskiego na tymże Uniwersytecie. Po wybuchu wojny w 1939 r. został internowany przez władze hitlerowskie. Po zwolnieniu z obozu osiadł na wsi kieleckiej, a od jesieni 1942 r. przebywał w Milanówku pod Warszawą, skąd dojeżdżał na tajne wykłady w Uniwersytecie Warszawskim i na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Po wyzwoleniu związał się trwale z Poznaniem, wykazując obok rozległej i na najwyższym poziomie stojącej twórczości naukowej ogromną aktywność naukowo-organizacyjną. Środowisko poznańskie zawdzięcza mu pod tym względem wiele. Czy jako redaktor „Roczników Historycznych” od chwili ich założenia, czy jako długoletni przewodniczący Poznańskiego Oddziału PTH, czy jako prezes Poznańskiego Towarzystwa Naukowego był istotnym sprawcą tego, że środowisko poznańskie wysunęło się na pierwsze miejsce w mediewistyce polskiej.

Własną działalność naukową scharakteryzował prof. Tymieniecki sam we wstępie do wydanych w r. 1956 *Pism wybranych* „Twórczość naukowa operuje zawsze składnikami realnymi. Zawsze też jako najważniejszy cel ma dążenie do prawdy. Tym się różni twórczość naukowa od artystycznej, również literackiej. Ta jeśli nawet szuka prawdy, nie jest to nigdy jej wyłącznym celem. W życiu naukowca działa również uczucie i wola, ale właściwym sterem jest tylko intelekt. Uczzonego można porównać z pionierem odkrywcą. Nie zrażając się trudnościami, kroczy wciąż w poszukiwaniu nowego świata”.

Zgodnie z tym sformułowaniem dwie cechy dominują w pracach prof. Tymienieckiego. Jest to po pierwsze dogłębność kweryndy źródłowej, ciągle poszerzanej i nie cofającej się przed materiałem rozległym i pracochłonnym, po drugie dążność do szerokiej i wciąż pogłębianej syntezy. Zasluguje tu na silne podkreślenie, że tak często podejmowane przez prof. Tymienieckiego tematy szczegółowe,

regionalne czy lokalne są zawsze podporządkowane owej syntezie i jej służą, stanowią doskonałą legitymację do rangi właściwie pojętych badań regionalnych.

Był prof. Tymieniecki badaczem przede wszystkim zagadnień społecznych. Wrażliwy na każdy metodologiczny impuls nowatorski nie wszedł nigdy na drogę łatwego konformizmu, czy na drogę syntezy szybkiej i uproszczonej. Krok za krokiem, monografia za monografią, artykuł za artykułem zmierzał do wcześniej marzonej planowej syntezy dziejów polskiego społeczeństwa średniowiecznego. Załączki tej syntezy sięgają okresu międzywojennego, spalanie się szeregu rękopisów złożonych jako depozyt w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu było tu wielkim ciosem, ale nie odwróciło badacza od obranej drogi. W 1951 r. okazało się wielkie, fundamentalne opracowanie *Ziemie polskie w starożytności*; w latach 1965—1966 dwa tomy historii chłopów polskich; w 1961 r. krótką, ogólną, ale jakże wartościową syntezą *Polska w średniowieczu*. Nie jest to oczywiście wszystko, co prof. Tymieniecki w zakresie syntezy zamierzał i planował, ale i tak znalazł się w tym szczęśliwym położeniu, że częściowo bodaj zdołał dokonać podsumowania życiowego wysiłku.

Oczywiście nie tu miejsce na szczegółową charakterystykę całego olbrzymiego dorobku naukowego Kazimierza Tymienieckiego. Nie mniej w „Sobótce” właśnie należy zwrócić uwagę na jego szczególnie silną więź ze źródłami śląskimi i problematyką śląską.

Warto podkreślić, że prof. Tymieniecki był jednym z pierwszych, którzy w przededniu drugiej niepodległości zwrócili uwagę na Śląsk¹. Zgodnie z zasadniczym swym zainteresowaniem kilkakrotnie powracał do problemów społecznych związanych z dokumentami trzebnickimi czy księgą henrykowską².

Kiedy w połowie lat trzydziestych zarysowało się wyraźne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, polska nauka historyczna zwróciła uwagę na wiele zaniedbanych odcinków w różnych epokach. Prof. Tymieniecki włączył się szeroko i jakże wartościowo w ów nurt badawczy³.

Po wojnie prof. Tymieniecki był znów jednym z pierwszych badaczy, którzy dostrzegli potrzebę całościowego traktowania stosunków polsko-niemieckich na tle procesów zachodzących w społeczeństwie niemieckim⁴.

Z drugiej strony coraz częściej rzucał problematykę śląską (o którą potraçał szerzej lub krócej w prawie każdej ze swych prac) na tło niejednokrotnie podejmowanej przez siebie problematyki rozwoju społeczno-politycznego zachodniej Sło-

¹ K. Tymieniecki, *Znaczenie Śląska w dziejach Polski*, Warszawa 1919.

² K. Tymieniecki, *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej* (Kwart. Hist. R. XXXVII, 1923); tenże, *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w XIII w.* (Księga ku czci O. Balzera, Lwów 1925), tenże, *Spoleczeństwo polskie na podstawie dokumentów trzebnickich z lat 1203, 1204, 1208*, (Studia poświęcone L. Krzywickiemu, Warszawa 1926); tenże, *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w XIII w.* (Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. VI, Poznań 1926); tenże, *Najdawniejsza polska ustawa dworska* (Studia pośw. Fr. Bujakowi, Lwów 1931); tenże, *O interpretacji dokumentów trzebnickich* (Roczn. Hist. R. XXV, 1959).

³ K. Tymieniecki, *Napływ Niemców na ziemie polskie i znaczenie prawa niemieckiego w wiekach średnich w Polsce* (Roczn. Hist. R. X, 1934); tenże, *Niemcy w Polsce* (Roczn. Hist. R. XII, 1936); tenże, *Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich*, Katowice 1937; tenże, *Polszczanie się Niemców w miastach wielkopolskich XV w.* (Roczn. Hist. R. XIV, 1938).

⁴ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948.

wiańszczyzny. W 1956 r. dał też wnikliwą charakterystykę dotychczasowych prac badawczych nad Śląskiem⁵.

Kazimierza Tymienieckiego wreszcie zasługą było, że w redagowanym przez niego pomnikowym wydawnictwie *Początki państwa polskiego* znalazły się aż dwa artykuły poświęcone sprawom śląskim⁶.

Obok innych wyrazów uznania władz państwowych i ośrodków naukowych w 1967 r. Uniwersytet Wrocławski ofiarował nestorowi badaczy śląskich najwyższą godność, jaką rozporządzał, tytuł doktora honoris causa. Promocji dokonał stojący sam już u schyłku życia badacz i organizator badań śląskoznawczych we Wrocławiu prof. Karol Maleczyński.

Ewa Maleczyńska

⁵ K. Tymieniecki, *Zagadnienia śląskie doby dawniejszej w historii i historiografii* (Roczn. Hist. R. XXI, 1953—1954, druk 1956).

⁶ K. Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X w.* (*Początki państwa Polskiego*, t. I, Poznań 1962); tenże, *Trwanie łączności Śląska z Polską do pocz. XVI w.* (tamże, t. II, Poznań 1962).

ANTONI JACEK KORASZEWSKI

13 VIII 1908 — 27 III 1969

W dniu 27 III 1969 r. zmarł przedwcześnie doc. dr Jacek Koraszewski, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach, poseł na Sejm PRL. Urodzony 13 VIII 1908 r. w Opolu, był synem Bronisława i Franciszki, czołowych działaczy polskich na Śląsku Opolskim. Do szkół uczęszczał w Opolu, Trzemesznie i Katowicach, gdzie też w 1926 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Studia uniwersyteckie odbył w Krakowie, poświęcając się głównie filologii polskiej pod kierunkiem znakomitego uczonego i pisarza Ignacego Chrzanowskiego. Ukończył je w 1930 r., powrócił na Śląsk i rozpoczął pracę w dzisiejszej Bibliotece Śląskiej, z którą odtąd, z przerwą wojenną, był związany do śmierci. W 1937 r. objął funkcję wicedyrektora, a w 1956 r. po odejściu prof. Pawła Rybickiego na katedrę do Krakowa — dyrektora Biblioteki Śląskiej. Zarówno na stanowisku wicedyrektora, jak dyrektora przyczynił się wydatnie do pomnożenia jej zbiorów. Szczególną troską otaczał najcenniejszą część tych zbiorów — silesiaca. Pomnożył ich zasoby dzięki swoim rozległym i bliskim kontaktom z dawnymi działaczami polskimi na Śląsku, wśród których był spory zastęp zamiłowanych bibliofilów. Głównie dzięki zabiegom Jacka Koraszewskiego znaczna część cennej biblioteki Konstantego Prusa, jednego z najwybitniejszych bibliofilów polskich, wzbogaciła zbiory Biblioteki Śląskiej.

Po agresji niemieckiej na Polskę w 1939 r. znalazł się na Zachodzie, gdzie wstąpił ochotniczo do oddziałów armii polskiej. W czasie działań wojennych we Francji w 1940 r. został ciężko ranny w bitwie frontowej w Alzacji i przez 3 lata przebywał w szpitalach wojskowych, częściowo w niewoli niemieckiej. Po odzyskaniu sił podjął ucieczkę z niewoli i w drodze do oddziałów polskich w Afryce Północnej został aresztowany w Hiszpanii i osadzony w więzieniu. Po zakończeniu wojny był czynny w akcji repatriowania do kraju Polaków z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, współpracując w tym względzie z Polską Misją Wojskową we Frankfurcie n. Menem oraz z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym. W ramach tej akcji współpracował również z UNRA w zakresie zaopatrywania repatriantów w niezbędne przydatki żywnościowe. Po ukończeniu akcji repatriacyjnej powrócił do pracy zawodowej i naukowej. W 1948 r. został mianowany kustoszem Biblioteki Narodowej w Warszawie i delegowany do pracy w Bibliotece Śląskiej.

Pracę naukowo-badawczą rozpoczął Jacek Koraszewski w okresie międzywojennym i prowadził ją głównie w dwóch kierunkach: w kierunku bibliografii i historii literatury, ściślej mówiąc historii kultury polskiej. Od 1934 r. do wybuchu wojny redagował kwartalnik bibliograficzny pt. „Wykaz Literatury Bieżącej o Śląsku”, stanowiący wydawnictwo ówczesnej Śląskiej Biblioteki Publicznej oraz Instytutu Śląskiego w Katowicach. Wznowił to wydawnictwo w latach sześćdziesiątych

w o wiele bogatszej i okazalszej formie jako wydawnictwo Biblioteki Śląskiej i Śląskiego Instytutu Naukowego. Powołanie do życia „Bibliografii Śląskiej” jako bibliografii bieżącej, wydawnictwa niezbędnego dla każdego pracownika nauki zajmującego się problematyką śląską, stanowi poważną zasługę Jacka Koraszewskiego. Nad „Bibliografią śląską” pracuje fachowy zespół w Bibliotece Śląskiej, powołany przez Koraszewskiego.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny podjął Koraszewski pracę nad dysertacją doktorską, ale uwieńczyć ją pełnym sukcesem mógł dopiero po wojnie, bo w 1951 r. pod kierunkiem zmarłego niedawno profesora Stanisława Pigonia, uzyskując stopień doktorski. W pięć lat później został docentem. W okresie powojennym główny przedmiot zainteresowań i pracy badawczej Jacka Koraszewskiego stanowiły historia kultury polskiej na Śląsku oraz kontakty kulturalne Śląska z Polską z XIX i XX w. Wiedzę w tym względzie posiadał rzetelną, był tu jednym z najlepszych specjalistów. Do tego też zakresu należą jego główne prace wydane po wojnie¹. Z zamierzonych prac szczególnie zasługują na wzmiankę: 1. Wpływ twórczości J. Słowackiego na ruch narodowy i wyzwolenicy na Śląsku, 2. Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach międzywojennych. Prace nad tymi tematami miał poważnie zaawansowane i szkoda dla nauki poważna, że nie zdołał ich doprowadzić do końca.

Badaczem Koraszewski był bardzo znamienym. Szczególną uwagę zwracał na metodologiczną i dokumentacyjną stronę każdej pracy. Recenzentem był wymagającym, ale sprawliwym. Niektóre jego recenzje, przeważnie niepublikowane, to cenne przyczynki naukowe w odniesieniu do danego zagadnienia. Autorzy prac recenzowanych przez Jacka Koraszewskiego wiele korzystali z jego wskazówek bibliograficznych, uwag dotyczących merytorycznej strony zagadnienia oraz informacji uzupełniających. Z zamiłowania uprawiał także biografistykę, współpracując z *Polskim słownikiem biograficznym* oraz ze *Słownikiem biograficznym pracowników książki polskiej*.

Znaczną rolę odegrał Koraszewski w dziedzinie organizacji życia naukowego województwa katowickiego. Należał do głównych założycieli Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach i od 1957 r. przez 10 lat był jego dyrektorem, później wiceprzewodniczącym Kuratorium Instytutu. Przez wiele lat należał do Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu Śląskiego i był gorącym rzecznikiem idei Uniwersytetu. Reprezentował również region katowicki w Radzie Naukowej TRZZ w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, w Instytucie Śląskim w Opolu, we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym i w Radzie Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną.

W ostatnich dwóch kadencjach był posłem do Sejmu PRL. Obowiązki poselskie traktował poważnie i sumiennie. Utrzymywał stały kontakt z wyborcami, zwłaszcza w okręgu gliwickim, z którego został wybrany. Interesował się nie tylko ogólniejszymi sprawami swojego okręgu wyborczego, ale również osobistymi sprawami i potrzebami wyborców. W miarę swoich możliwości nigdy nie odmawiał im swojej pomocy. Jako poseł był również członkiem, a ostatnio sekretarzem polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej. Władając biegle trzema językami obcymi, był na tym ważnym odcinku pracy szczególnie użyteczny.

Alojzy Targ

¹ Z *dziewiów kultu Mickiewicza na Śląsku* (Śląsk Literacki 1956, nr 16); *Czym był Mickiewicz dla Śląska*, Katowice 1956; *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku*, Poznań 1957; *U źródeł kultu Słowackiego na Śląsku* (Zaranie Śląskie 1959, nr 3); *Początki popularności Słowackiego na Śląsku* (Zaranie Śląskie 1959, nr 4).

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE	Str.
E. Maleczyńska, Wyniki badań nad dawną polskością Wrocławia i postulaty badawcze	461
J. Sliziński, Jan Evangelista Purkyně, czołowy przedstawiciel czeskiego odrodzenia narodowego	477
R. Heck, O wpływie wrocławskiego prawa miejskiego na Morawach w XIV—XVI w.	487
R. Gelles, Przygotowanie twierdzy Wrocław do oblężenia (1912—1914)	499
M. Wawrzyńska, Pionierski okres władzy polskiej we Wrocławiu	505
J. Puchalski, Zarys organizacji i działalności władz miejskich miasta Wrocławia w latach 1945—1949	523
W. Misiak, Pierwszy rok kultury w odzyskanym Wrocławiu	537
K. B. Janowski, Współpraca PPR i PPS Dolnego Śląska w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.	553
M. Sodel, Powstanie i zarys działalności WiN na Dolnym Śląsku w latach 1946—1948	571
A. Basak, Katedra Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. w obchodach rocznic historycznych w latach 1967—1968	589
J. Leśkow, J. Michalska, Relacja o oblężeniu miasta Wrocławia	597
NEKROLOGI	
Kazimierz Piwarski 19 II 1903—21 VII 1968	601
Kazimierz Tymieniecki 10 XII 1887—13 X 1968	605
Antoni Jacek Koraszewski 13 VIII 1903—27 III 1969	608

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka

Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii

R. I (1946) — XI (1956) Sobótka

Zamówienia wraz z przedpłatą na prenumeratę w kraju opłacane z funduszy państwowych bądź społecznych — zarówno w mieście, jak i na wsi — realizuje wyłącznie najbliższy Oddział lub Delegatura „Ruchu”.

Zamówienia na prenumeratę dla czytelników indywidualnych, opłacane z funduszy prywatnych, przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Czytelnicy indywidualni mogą również dokonywać wpłat na konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, Wrocław, ul. Hubska 8-14.

Zamówienia wraz z przedpłatami przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty:

półrocznej zł 50,—
rocznej zł 100,—

Zamówienia na prenumeratę zagraniczną, która jest o 40% droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024.

Egzemplarze numerów zdezaktualizowanych można nabywać w Przedsiębiorstwie Prasy i Książki „Ruch” we Wrocławiu, ul. Hubska 8-14, konto w NBP I OM Wrocław, nr 1641-6-99.